

RAFAŁ WOŹNIAK



TAKTYKA WOJSKA POLSKIEGO
W ŚWIELE REGULAMINÓW I WSPOMNIEŃ
Z LAT 1792-1831

TEORIA A PRAKTYKA BOJOWA

**Taktyka wojska polskiego w świetle
regulaminów i wspomnień
z lat 1792-1831**

Rafał Woźniak

**Taktyka wojska polskiego w świetle
regulaminów i wspomnień z lat
1792-1831**

Teoria a praktyka bojowa



Poznań 2023

Projekt okładki:
Wydawnictwo Rys

Recenzja:
prof. dr hab. Janusz Wojtasik

Copyright by:
Rafał Woźniak

Copyright by:
Wydawnictwo Rys

Wydanie I
Poznań 2023

ISBN 978-83-67287-60-9

DOI 10.48226/978-83-67287-60-9

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
ul. Kolejowa 41
62-070 Dąbrówka
tel. 600 44 55 80

e-mail: tomasz.paluszynski@wydawnictworys.com
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I. Wybrane armie europejskie w XVIII wieku.....	21
1. Armia monarchii habsburskiej	21
2. Armia brytyjska w XVIII wieku	26
3. Armia cesarstwa rosyjskiego	30
4. Taktyka doby rewolucji francuskiej	34
Rozdział II. Armia koronna 1792-1794. Teoria wyszkolenia a praktyka bitewna	39
1. Przemiany polityczne w XVIII wiecznej Rzeczypospolitej	39
2. Armia koronna w latach 1700-1788.....	43
3. Reformy wojskowe sejmu czteroletniego 1788-1792	50
4. Armia koronna w latach 1791-1792. Organizacja, wyszkolenie i uzbrojenie	51
5. Praktyczne szkolenie żołnierzy, czyli manewry 1791 r.	71
6. Taktyka wojska koronnego w wojnie 1792 roku	75
7. Wojskowe aspekty genezy powstania kościuszkowskiego	89
8. Wojsko kościuszkowskie w 1794. Uzbrojenie i wyszkolenie	91
9. Piechota, jazda i artyleria koronna w kampanii 1794	99
Rozdział III. Wojsko polskie w epoce napoleońskiej 1797-1814	107
1. Taktyka w dobie wojen napoleońskich	107
2. Legiony 1797-1807	117
3. Armia Księstwa Warszawskiego 1806-1814.....	120
4. Uzbrojenie żołnierzy polskich w epoce napoleońskiej	144
5. Praktyka bojowa a regulaminy w wojsku polskim 1797-1814	152
Rozdział IV. Armia Królestwa Polskiego 1815-1831	177
1. Geneza armii Królestwa Polskiego	177
2. Armia rosyjska 1801-1831. Wzór do naśladowania i wróg do pokonania	178
5. Organizacja i wyszkolenie armii polskiej w latach 1815-1831.....	184
4. Uzbrojenie żołnierzy polskich w latach 1815-1831	210
5. Praktyka pola bitwy w 1831 roku	217
Zakończenie	225

Schematy.....	229
Jednostki miary i wagi	256
Wykaz skrótów.....	257
 Bibliografia	 259
I. Źródła	259
1. Archiwalia	259
2. Regulaminy	268
3. Pisma współczesne.....	270
4. Pamiętniki, wspomnienia i relacje	272
5. Prasa	278
6. Zbiory źródeł.....	279
II. Opracowania.....	279

Wstęp

Si vis pacem, para bellum, mawiali starożytni Rzymianie. To przeświadczenie o nieuchronności konfliktów zbrojnych niezmiennie przewija się w dziejach człowieka. Wojny stały się największym nieszczęściem ludzkości determinującym cierpienia całych narodów. Paradoksalnie jednak, często prowadziły do rozwoju nauki i sztuki, stając się niechcianym inkubatorem technologicznego rozwoju.

Zwycięska wojna defensywna oznaczała zachowanie resursów, umożliwiała przetrwanie plemienia, narodu, państwa czy też federacji. Wojna agresywna natomiast, prowadziła do zaboru terytorium przeciwnika, podporządkowania mieszkańców wrogiego kraju czy też zrabowaniu dóbr. Nic dziwnego, że na przygotowania do wojny, w tym m.in. opracowanie strategii, taktyki, wyszkolenie żołnierzy lub wyprodukowanie uzbrojenia, skupiało się wielu badaczy, polityków, wodzów i żołnierzy. Warto tu wymienić najbardziej znanych jak Sun Tzu, Ksenofont, Tukidydes, Nicolo Machiavelli czy Carl von Clausewitz ¹.

Niniejsza publikacja stanowi skróconą wersję dysertacji doktorskiej, w której przyjąłem, że teorię reprezentowały regulaminy stosowane w ówczesnym wojsku, a stronę praktyczną pamiętniki i wspomnienia żołnierskie. Ramy czasowe pracy ustaliłem na lata 1792-1831, był to okres szczególny w dziejach wojska polskiego, czas dużego wysiłku militarnego poczynsany od wojny w obronie konstytucji 1792 r. poprzez działania zbrojne powstania kościuszkowskiego 1794 r. i okres udziału wojsk polskich w wojnach napoleońskich (1797-1814), a skończywszy na wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r. W polskiej sztuce wojennej był to czas przejścia od szyku liniowego do taktyki kolumnowo-tyralierskiej, cechujący się podobnym uzbrojeniem, a zwłaszcza dominującą rolą zamka skałkowego.

Podjmując badania uznałem, że w zakresie teorii wyszkolenia, moim celem będzie przede wszystkim analiza przepisów wojskowych, które weszły na użytek trzech głównych broni: piechoty, kawalerii oraz artylerii. Z tej przyczyny pominąłem pisma przeznaczone dla innych

¹ Carl von Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 2010; Niccolo Machiavelli, *O sztuce wojny*, Warszawa 2011; Sun Zi, *Sztuka wojenna*, Ożarów Mazowiecki 2012.

formacji. Zdecydowałem również, że praca niniejsza dotyczyć będzie wyłącznie wojsk polowych z pominięciem różnych aspektów walki w fortyfikacjach. Podobnie uczyniłem z regulacjami porządkowymi oraz karno-prawnymi obowiązującymi w wojsku. Przyjąłem także, że dzieła, które nie weszły do kanonu regulaminów, a traktowane były przez ówczesnych wojskowych raczej jako *lektura dodatkowa*, również nie będą przeze mnie szczegółowo opisywane. Reasumując, poza kanwą niniejszej pracy znalazło się wiele druków ówczesnych, które zasługują na osobne opracowanie. Aspekty praktyczne ówczesnego pola bitwy analizowałem w oparciu o pamiętniki i wspomnienia oraz relacje i świadectwa naocznych świadków. Rolę wsparcia obu kierunków badawczych stanowiły dokumenty wojskowe takie jak rozkazy dzienne, stany etatowe czy pisma sztabowe.

Według poczynionych przeze mnie założeń, analiza przeprowadzona na kartach niniejszej pracy ma dać odpowiedź na następujące pytania:

- Jak wyglądał w teorii proces szkolenia żołnierzy polskich?
- Na czym polegała taktyka określona w przepisach?
- Gdzie uwidaczniały się diametralne rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką bojową?

Badania o tej tematyce nie były dotąd w Polsce prowadzone w większym zakresie. Wielcy historycy m.in.: Konstanty Górski, Stanisław Herbst, Tadeusz Korzon, Marian Kukiel, Wacław Tokarz oraz Janusz Staszewski, nie przedstawiali w swoich pracach tego rodzaju szczegółów związanych z taktyką. Wzmiankują o nich dość ogólnie, a czasem wręcz błędnie². Współczesne publikacje, również bez należytej staranności traktują tę problematykę³. Spośród nich najbardziej cenię sobie dzieło Jana Wimmera, za niezwykle szczegółowe opracowanie historii piechoty polskiej. Jedyną publikacją w całości poświęconą regulaminowi okazał się artykuł, zamieszczony w przedwojennym „Przeglądzie Kawaleryjskim”⁴. Niestety, wbrew tytułowi, po którym wiele sobie obiecywałem, okazało się, że Szczawiński omawiał pracę

² Na przykład w kwestii rzekomo nieistniejącego regulaminu dla kawalerii KW, czy też specyfiki taktyki piechoty lekkiej w omawianym okresie.

³ Jan Wimmer, *Historia piechoty polskiej do końca 1864 roku*, Warszawa 1978; Gabriel Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1812*, Warszawa 1967.

⁴ Stanisław Szczawiński, *Pluton kawalerii Królestwa Kongresowego (wyszkolenie i taktyka)*, „Przegląd Kawaleryjski” T. 4, R. 1934, s. 527-547.

emigracyjną z 1834 roku, a więc z okresu pozostającego poza moją sferą badawczą. Warto zwrócić uwagę na pracę Wojciecha Mikuły, który w swojej publikacji zajął się taktyką wojska polskiego w 1794 roku⁵. Niestety, mimo podziału na dwie księgi poświęcone strategii i taktyce, w jego dziele zabrakło szczegółowej analizy stosowanych ówczesnie regulaminów, a omówienie praktycznych aspektów taktyki miało charakter wybiórczy.

Źródła wykorzystane podczas pisania niniejszej dysertacji są zróżnicowane. Za najważniejsze uważam przepisy, którym podlegało wojsko. Mam to szczęście, że udało mi się dotrzeć do wszystkich, o których wspominano w monografiach, a nawet do tych, które nigdzie nie były wzmiankowane, w tym także do przepisów nigdy nieopublikowanych, a przechowywanych w formie odpisów. Z każdego analizowanego dzieła czerpałem ciekawe, czasem zupełnie dla mnie nowe informacje. Największe wrażenie zrobiły na mnie *Przepisy wojskowe w czasie batalii* oraz regulamin piechoty, przetłumaczony i uzupełniony przez generała Stanisława Fischera w 1811 roku⁶.

Najbardziej pożądanym przeze mnie regulaminem, prawdziwym „widmem”, były przepisy kawaleryjskie z okresu Księstwa Warszawskiego, które według niektórych pamiętnikarzy, w formie odpisów krążyły po pułkach jazdy⁷. Miałem niezwykle szczęście odnajdując je w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jak wynika z informacji uzyskanych w BPP, byłem pierwszym historykiem, który analizował to dzieło⁸.

Kolejny fundament mojej rozprawy budowałem w oparciu o pamiętniki i wspomnienia oraz dokumenty sztabowe. Należy zauważyć, że zdecydowana większość źródeł pamiętnikarskich wydana została w formie drukowanej. Wiązało się to ze swoistą modą na *memoary*, obowiązującą w XIX wieku. W trakcie kwerendy przeanalizowałem znaczący liczbę materiałów rękopiśmiennych, jednak jedynie część

⁵ Wojciech Stanisław Mikuła, *Polska sztuka wojenna w Powstaniu Kościuszkowskim 1794*, t. I-II, Warszawa 2005.

⁶ *Przepisy wojskowe...; Przepis musztry i obrotów...*, Warszawa 1811; vide: Stanisław Żochowski, *Stanisław Fischer, szef sztabu Ks. Józefa*, Brisbane – Londyn 1981, s. 81-83; Morawski, op. cit, s. 132.

⁷ AGAD, Centralne Archiwum Wojskowe rkps 40; Bib. Czart rkps 5220; BPANK rkps 652; BKUL rkps 66,

⁸ BPP rkps 227.

z odnalezionych rękopisów miała istotną wartość dla mojej pracy. Swoistym odstępstwem od reguły okazały się bogate w pamiętniki rękopiśmienne oraz dokumenty wojskowe, zbiory Biblioteki Czartoryskich⁹, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku¹⁰ oraz Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie¹¹. Bardzo ciekawie prezentują się zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie znalazłem m.in. pamiętniki Tomasza Toczyskiego, Ferdynanda Dienheim Chotomskiego, Augustyna Brzeżańskiego, Erazma Rozwadowskiego, Franciszka Bogorii Miecznikowskiego, Antoniego Rozwadowskiego i Romana Mielęckiego oraz interesującą korespondencję Mieczysława Darowskiego i Mieczysława Darowskiego¹². Mniej znaczące dla pracy, lecz również wartościowe, były efekty kwerendy w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie¹³, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego¹⁴, a także Muzeum Wojska Polskiego, gdzie znajdują się *Teki osobowe i Teki wojskowe*¹⁵ i Muzeum Zamojskiego, w którego archiwum znajduje się dokumentacja twierdzy zamojskiej w 1809 i 1831¹⁶.

W aspekcie pamiętników szerzej nieznanymi, znacznie nowe dla mnie materiały przyniosła kwerenda we wspomnianej już Bibliotece Polskiej w Paryżu, gdzie znalazłem szereg rękopisów pamiętnikarskich, głównie do okresu powstania listopadowego¹⁷. Tam także mieści się Muzeum Adama Mickiewicza¹⁸, w którym znalazłem rękopis pamiętnika Szymona Borysewicz. Bardzo istotne dla mojej rozprawy były także zbiory mieszczące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych

⁹ Bib.Czart. rkps 3513, rkps 5300, rkps 6873, rkps 6878, rkps 11617.

¹⁰ BPANK Mf. 0471, Mf. 605, Mf.634, rkps 1379 Mf. 1729, Mf. 6656, Mf. 6670, Mf. 6714, Mf.6791, Mf.6792, Mf. 6793.

¹¹ PAUiPAN rkps 1173, rkps 2409, rkps 2526.

¹² Ossolineum rkps 865, rkps 2386, rkps 6790, rkps 6802, rkps 7977, rkps 7994/II, rkps 9590, rkps 13295,

¹³ BUJ rkps 3179, rkps 6095 I, rkps 6096 I, rkps 6835 II.

¹⁴ BUW rkps 542, rkps 549, rkps 561, rkps 577, rkps 580, rkps 2373.

¹⁵ MWP rkps 14890c, Dokumenty ze zbioru po Janie Plocerze; rkps 3894MW, rkps 702/cMW, 3493MW, rkps 243/c, 384/c,699/c MW, 3911/2/c MW.

¹⁶ MZ, sygn 3622/B,

¹⁷ BPP rkps 229, rkps 307-315, rkps 335, rkps 336, rkps 410, rkps 411, rkps 412, rkps 413, rkps 415, rkps 424.

¹⁸ MAM rkps 1094, rkps 1095.

w Warszawie¹⁹. W Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego natomiast, znalazłem dokumenty gen. Ignacego Prądzyńskiego²⁰.

Poszukując materiałów do niniejszej dysertacji, w ciągu dziesięciu lat badań, przeprowadziłem kwerendy również w innych zagranicznych archiwach, takich jak: Archiwum Państwowe w Wilnie, gdzie znalazłem *Dziennik Ferdynanda Kontryma*²¹, Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku²² oraz Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi oddział w Grodnie²³. Trzeba przyznać, że odnalezione tam archiwalia nie zawierają wiele istotnych dla tematu dysertacji pamiątek czy też regulaminów polskich, lecz mające dużą wartość materiały źródłowe, właściwe dla historii wojskowości kresów, które wykorzystywałem w charakterze porównawczym. Korelując je z ich polskimi odpowiednikami uzyskałem pełniejszy obraz dziejów omawianego okresu polskiej historii militarnej.

Wyjątkowo bogate w zbiory okazały się archiwa rosyjskie. W Moskwie znalazłem znaczne ilości dokumentów mieszczących się w ramach chronologicznych niniejszej pracy. Rosyjskie Państwowe Wojskowo-Historyczne Archiwum w Moskwie posiada prawdziwe skarby, rękopisy praktycznie nieznane w Polsce, a mające ogromne znaczenie, tak dla historii politycznej jak i wojskowej, naszego kraju²⁴. Zgromadzone tam zbiory czekają wciąż na opracowanie przez polskich historyków. Nieco mniej zasobne w dokumenty dotyczące okresu 1792-1831, lecz nie mniej ciekawe, są zbiory Rosyjskiego Państwowego Archiwum Floty wojennej w Moskwie²⁵. Interesujące dokumenty

¹⁹ AGAD to prawdziwa Mekka dla wielu historyków zawierająca większość dokumentów państwowych XVIII/XIXw. ocalałych z zawieruchy drugiej wojny światowej. Ja korzystałem głównie ze zbiorów: *Archiwum Zamoyskich, Komisji Rządowej Wojny, Militariów z Jabłonny, Komisji Rządzająca 1807, Centralnego Archiwum Wojskowego*.

²⁰ BKUL rkps 40, rkps 64, rkps 65, rkps 66.

²¹ LVIA sygn. 1135.

²² NGAB sygn. 1229, sygn. 1596, sygn. 1637, sygn. 1757.

²³ NGABG sygn. 1229.

²⁴ RGWIA, Zbiór 49, teczka 1/211, plik 15, rkps 268; Zbiór 49, teczka 1/211, plik 24, rkps 426, cz. 3, s. 1-2; Zbiór 138, teczka 1/188, k. 48-53; Zbiór 395, teczka 1/130, k. 637-639; Zbiór 846, teczka 16, rkps 3465; Zbiór 846, teczka 16, rkps 3518, Zbiór 846, teczka 16, rkps 3518.

²⁵ RGAWMF, Zbiór 846, teczka 16, rkps 3566; Zbiór 1331, teczka 1, rkps 69.

związane z wojną 1812 roku można znaleźć również w Rosyjskim Państwowym Archiwum Aktów Dawnych²⁶. Mając na uwadze kierunek niniejszej pracy, ogrom dokumentacji oraz stosunkowo mało przyjazny dla polskiego historyka system udostępniania materiałów, badając archiwa rosyjskie skupiłem się na polskich aspektach wojny 1812 i 1831 roku. Wojny 1792 oraz 1794 roku zostały opisane w znajdujących się tam dokumentach marginalnie, głównie w historii poszczególnych pułków biorących udział w działaniach wojennych na polskim froncie.

Wracając do tematyki pamiętników i wspomnień warto zauważyć, że dla historyka tego rodzaju źródła, jakkolwiek niezwykle cenne, a w niniejszej pracy będące wręcz jednym z zasadniczych elementów, mogą stanowić dla badacza nader grząski grunt. Mam na myśli dyskusyjność *memuarów* ze względu na ich subiektywność oraz przeinaczanie jakimi owocowała ułomna pamięć, pogłębiona upływem czasu²⁷. Dlatego też starałem się być ostrożnym w cytowaniu wspomnień, kładąc ciężar pracy raczej na wspomnianych przepisach, natomiast informacje uzyskiwane z pamiętników starałem się korelować z innymi materiałami źródłowymi.

Omawiając okres końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów zwróciłem szczególną uwagę na pamiętniki Józefa Kopcia, Eustachego Sanguszki oraz Józefa Zajączka²⁸. Czasy Księstwa Warszawskiego ze swadą opisuje wielu pamiętnikarzy. Dla tematu mojej pracy najistotniejszymi okazały się wspomnienia: Antoniego Białkowskiego, Henryka Branda, Stanisława Broekera, Dezyderego Chłapowskiego, Aleksandra Fredry, Kazimie-

²⁶ RGADA, Zbiór 1406,teczka 1, rkps 1028.

²⁷ Władysław Czapliński, *Pamiętnik jako źródło dla historyka nowożytnego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 2, s. 3-7; Ryszard Litwiński, *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze* [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, Zabrze 2008, s. 86-87; Benon Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznowojсковych*, Poznań 2001, s. 73, 94-95; idem, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa – Poznań 1985, s. 122; Henryk Wereszycki, *Uwagi na temat użyteczności pamiętników jako źródła do historii XIX wieku*, „Pamiętnikarstwo Polskie”, R. 1972, nr 3, s. 25-27; Paweł Wrona, *Interdyscyplinarna refleksja nad źródłami wspomnieniowymi. Przegląd metod* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2015*, Warszawa 2016, s. 145-155;

²⁸ Józef Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*, Berlin 1863; Eustachy Sanguszko, *Pamiętnik 1786-1815*, Kraków 1876; Józef Zajączek, *Pamiętnik albo historia rewolucji czyli powstanie roku 1794*, Poznań 1862.

rza Tańskiego, Melchiora Witkowskiego i Kajetana Wojciechowskiego oraz Józefa Załuskiego²⁹. Przygotowując aspekty wyszkolenia armii Królestwa Polskiego oraz działań wojennych w 1831 roku zwróciłem szczególną uwagę na pamiętniki: Józefa Dwernickiego, Franciszka Gajewskiego, Franciszka S. Gawrońskiego, Ludwika i Stanisława Jabłonowskich, Józefa Jaszowskiego, Ignacego Kruszeńskiego, Józefa Patelskiego, Wincentego Płaczkowskiego, Ignacego Prądyńskiego, Józefa Puzyny, Ignacego Radziejowskiego, Karola Różyckiego, Napoleona Sierawskiego, Leopolda Szumskiego i Józefa Święcickiego, a także Jana Weyssenhoffa oraz Romana Wybranowskiego³⁰.

²⁹ Antoni Białkowski, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003; Henryk Brand, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej*, Gdynia 2002; Stanisław Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*, Gdynia 2004; Dezydery Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1-2, Poznań 1899; Aleksander Fredro, *Trzy po trzy; zapiski starucha*, [w:] *Dziela*, t. XIII, Warszawa 1880; Jakub Filip Kierzkowski, *Pamiętniki J. F. Kierzkowskiego kapitana wojska francuskiego*, Poznań 1866; Franciszek Młokośiewicz, *Wspomnienia z wojny hiszpańskiej r. 1810*, „Biblioteka Warszawska” R. 1842; Kazimierz Tański, *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905; Melchior Witkowski, *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812-1816*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, Wrocław 1961; Kajetan Wojciechowski, *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Warszawa 1978; Józef Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardii Napoleona I*, Kraków 1865.

³⁰ Józef Dwernicki, *Pamiętniki generała Józefa Dwernickiego*, Lwów 1870; Franciszek Gajewski, *Pamiętniki*, t. I, Poznań 1913; Franciszek Salezy Gawroński, *Pamiętniki R. 1830/1831*, Kraków 1916; Ludwik Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963; Stanisław Jabłonowski, *Wspomnienia o baterii pozycyjnej gwardii królewsko-polskiej*, Poznań 1860; Józef Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy rakietników konnych*, Warszawa 1968; Ignacy Kruszeński, *Pamiętniki z roku 1830-1831*, Kraków 1890; Józef Patelski, *Wspomnienia wojskowe z lat 1823-1831*, Wilno 1921; Wincenty Płaczkowski, *Pamiętniki Wincentego Płaczkowskiego porucznika dawnej gwardii cesarsko-francuskiej*, Żytomierz 1861; Ignacy Prądyński, *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, t. I-IV, Kraków 1930; Józef Puzyna, *Z pamiętnika Józefa kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I-3 V 1831 r.)*, „Rocznik Mazowiecki”, R. 1999; Ignacy Radziejowski, *Pamiętnik powstańca 1831*, Warszawa 1973; Karol Różycki, *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831*, Kraków 1898; Napoleon Sierawski, *Pamiętnik Napoleona Sierawskiego oficera konnego pułku gwardii*, Lwów 1907; Leopold Szumski, *Wspomnienia o pułku trzecim ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892; Józef Święcicki, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty*, Warszawa 1982; Jan Weyssenhoff, *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, Warszawa 1904; Roman Wybranowski, *Pamiętniki*, t. I-II, Lwów 1882; Józef Załuski, *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831*, Kraków 1861.

Przygotowując się do napisania niniejszej pracy przeprowadziłem intensywną kwerendę krajowych i zagranicznych publikacji naukowych poświęconych historii wojskowości omawianego okresu. Prace zagranicznych autorów koncentrują się zwykle na aspektach kluczowych dla historii powszechnej, mało miejsca poświęcając wojsku polskiemu, dlatego posłużyły mi raczej przy omawianiu tła historycznego, na którym przedstawiłem główne elementy mojej pracy. Siłą rzeczy skoncentrowałem się na licznych pracach rodzimych badaczy. Analiza licznych monografii, artykułów i rozpraw historycznych powstałych na przestrzeni ostatnich 200 lat uzmysłowiła mi, że prawdziwym jest stwierdzenie mówiące o tym, że my, historycy młodego pokolenia, stoimy na barkach *olbrzymów*, którzy w swoim czasie wykuli zręby współczesnej historiografii wojskowej.

Wojskowość ostatnich lat Rzeczypospolitej Obojga Narodów przedstawili w swoich pracach Stanisław Herbst³¹, Tomasz Ciesielski³² i Bronisław Szynkler³³. Szczególnie rozbudowana historiografia krajowa i zagraniczna poświęcona została wojnom napoleońskim, a liczona jest w dziesiątkach tysięcy monografii³⁴. Pierwsze polskie komentarze kampanii napoleońskich zaczęły powstawać wkrótce po klęsce Bonapartego. Najpierw w formie pamiętników, a następnie opracowań historiograficznych. Klasycznym historiografem epoki napoleońskiej był prof. Szymon Askenazy (1865-1935)³⁵. Kolejni wielcy znawcy epoki napoleońskiej to Adam Skałkowski (1877-1951), twórca rozlicznych publikacji naukowych poświęconych legionom i wojsku Księstwa Warszawskiego³⁶ oraz

³¹ Stanisław Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.

³² Tomasz Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009; idem, *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735. Wybrane aspekty*, „Klio”, T. 25 (2)/2013.

³³ Bartłomiej Szynkler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994; idem, *Henryk Dembiński 1791-1864*, Warszawa 1984.

³⁴ Rafał Woźniak, *Наполеоновская...*, s. 40-45.

³⁵ Szymon Askenazy, *Na rozdrożu, 1812-1813*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1-2, Warszawa, 1911; idem, *Przyczyny wyprawy do Moskwy*, [w:] *Dwa stulecia – XVIII i XIX : badania i przyczynki*, Warszawa, 1901; idem, *Upadek Polski a Francja*, Warszawa 1913.

³⁶ Adam Skałkowski, *Rok 1812*, Lwów 1912; idem, *Echa Somosierry*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 1924; idem, *Księżę Józef*, Bytom 1913; idem, *Polacy na San Domingo 1802-1809*, Poznań 1921.

Bronisław Pawłowski (1883-1962), autor m.in. znakomitej monografii kampanii 1809 roku³⁷. Kolejnym badaczem okresu napoleońskiego, a zarazem historii wojskowości XVIII i XIX wieku, był Bronisław Gembarzewski (1872-1941). Należy zwrócić uwagę także na prace Janusza Staszewskiego (1903-1939), który opracował monografie poświęcone dziejom wojskowości polskiej końca XVIII i początków XIX wieku³⁸.

Niewątpliwie najwybitniejszym polskim historykiem wojen napoleońskich jest po dziś dzień gen. Marian Kukiel (1885-1973), który w II Rzeczypospolitej opublikował szereg prac związanych z tym okresem³⁹. Na uwagę szczególnie zasługują opracowania dotyczące udziału kawalerii polskiej w starciu pod Borodino, przez historyków polskich określanych jako bitwa pod Możajskiem oraz planów strategicznego manewru na Smoleńsk⁴⁰. Monumentalną pracą gen. Kukieła jest znakomita, dwutomowa monografia pod tytułem *Wojna 1812 roku*⁴¹. Do dzisiaj jest to kluczowa pozycja w polskiej historiografii omawianego okresu. Należy podkreślić, że autor wykorzystał przy jej pisaniu liczne źródła: francuskie i rosyjskie oraz niemieckie. Analiza kampanii przeprowadzona przez generała brygady, doświadczonego dowódcę polowego z okresu I wojny światowej oraz wojny z bolszewikami, zachwyca zmysłem strategicznym i głęboką refleksją autora. Współcześni historycy z zazdrością spoglądają na szeroki wybór źródeł polskich wykorzystanych przez autora, zwłaszcza tych, które zaginęły lub uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Monografia gen. Kukieła w okresie międzywojennym mogła stać się kluczową pozycją poświęconą kampanii 1812 w historiografii europejskiej. Niestety, plany związane z jej przekładem na inne języki przerwał wybuch wojny w 1939 roku, tym samym pozbawiając większość ówczesnych,

³⁷ Bronisław Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 roku*, Warszawa 1999.

³⁸ Janusz Staszewski, *Gen. Michał Mycielski i udział rodziny Mycielskich w powstaniu listopadowym*, Poznań 1930; idem, *Organizacja dywizji poznańskiej w 1806 r.*, „Roczniki Historyczne” 9/1 (1933), s. 71-99; idem, *Organizacja siły zbrojnej i działania wojenne w województwie kaliskim 1831*, Poznań 1930.

³⁹ Marian Kukiel, *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej*, t. I-II, Warszawa 1918; idem, *Wojny napoleońskie*, Warszawa, 1927.

⁴⁰ Idem, *Manewr smoleński 1812: ze studiów nad strategicznym manewrem zaczepnym*, Warszawa 1927; idem, *Jazda polska nad Moskwą: bitwa pod Możajskiem, 7 września 1812 r.*, Poznań 1918.

⁴¹ Idem, *Wojna 1812 roku*, t. I-II, Kraków 1937.

zagranicznych badaczy i pasjonatów historii, możliwości zapoznania się z tą niezwykle wartościową pracą naukową.

Rolę jaką Kukiel odegrał dla historiografii wojen napoleońskich, dla powstania listopadowego niewątpliwie spełnił Wacław Tokarz (1873-1937). Jego prace do dzisiaj stanowią fundament naszej wiedzy o wojskowości Królestwa Kongresowego tym bardziej, że podobnie jak inni przedwojenni historycy, korzystał on z wielu źródeł bezpowrotnie utraconych w czasie II wojny światowej⁴².

W latach 1946-1989 opublikowano w Polsce znaczną liczbę prac naukowych poświęconych wojskowości polskiej. Na szczególną uwagę zasługuje kilka pozycji książkowych. Gabriel Zych szczegółowo opisał genezę, organizację, uzbrojenie i wyszkolenie, a także działania bojowe armii Księstwa Warszawskiego w latach 1807-1812⁴³. Rok 1813 omówił w swojej pracy Mariusz Łukasiewicz⁴⁴. Jadwiga Nadzieja napisała pracę biograficzną poświęconą osobie gen. Józefa Zajączka⁴⁵. Był to człowiek dość kontrowersyjny, jednak dobry i dzielny oficer – w 1812 roku początkowo dowodził 16. dywizją, a następnie resztkami V Korpusu Wielkiej Armii – który nad Berezyną stracił nogę, a w Królestwie Polskim zyskał złą sławę zdrajcy. Jan Pachonński opublikował obszerną biografię gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, w której wiele miejsca przeznaczył na przedstawienie roli swojego bohatera w przygotowaniach do kampanii 1812 roku oraz działaniach bojowych 17. dywizji, której był dowódcą. Najbardziej jest jednak znany ze znakomitej monografii legionów polskich⁴⁶.

Współcześnie polska historiografia wojskowa okresu napoleońskiego przeżywa prawdziwy renesans. Od roku 1990 opublikowano kilkadziesiąt książek i artykułów poświęconych tej tematyce, choć trzeba przyznać, że ich wartość naukowa ma zróżnicowany poziom. Znakomitym badaczem epoki okazał się, nieżyjący już, Robert Bielecki

⁴² Wacław Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815-1830)*, Piotrków 1917; idem, *Insurekcja Warszawska: (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów 1934; idem, *Sprzysiężenie Wysokiego i noc listopadowa*, Warszawa 1925; idem, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930.

⁴³ Gabriel Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1812*, Warszawa 1961.

⁴⁴ Łukasiewicz Mariusz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986.

⁴⁵ Jadwiga Nadzieja, *Generał Józef Zajączek*, Warszawa 1975.

⁴⁶ Jan Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski, 1755-1818*, Warszawa 1981; idem, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794-1807*, t. I-IV, Warszawa 1968-1979.

(1939-1998). Jego monografia walk nad Berezyną⁴⁷ oraz charakterystyka *wielkiej armii*⁴⁸ i szczegółowa historia polskiego pułku Szwoleżerów Gwardii Napoleńskiej⁴⁹ zapewniły mu uznanie. Niemniej ważny dla badaczy okresu 1815-1831 jest słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego autorstwa Bieleckiego⁵⁰.

Warto zwrócić uwagę na nowe prace naukowe, które powstały na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Mam na myśli dzieła młodych stażem, lecz już znanych szeroko historyków wojskowości: Tomasza Strzeżka⁵¹ oraz Mikołaja Trąbskiego⁵². Są to publikacje, które w dużej mierze systematyzują współczesną wiedzę historyczno-wojskową na temat omawianego okresu, wzbogacając osiągnięcia wspomnianych uprzednio klasyków historiografii, o wyniki własnych, często bardzo szczegółowych i odkrywczych badań.

W ostatnich latach pojawiło się kilka interesujących biografii wojskowych omawianego okresu, głównie za sprawą małego acz prężnie rozwijającego się wydawnictwa historycznego *Napoleon V*. Warto wspomnieć biografię gen. Stanisława Fischera, pióra Konrada Morawskiego⁵³, który w trakcie kwerendy odkrył na nowo ciekawe dzienniki generała⁵⁴. Z kolei biografię gen. Antoniego Giełguda opublikował Andrzej Małyś⁵⁵, a Maria Turos przedstawiła ostatni rok z życia

⁴⁷ Robert Bielecki, *Berezyna 1812*, Warszawa, 1990.

⁴⁸ Idem, *Wielka Armia*, Warszawa 1995.

⁴⁹ Idem, *Szwoleżerowie Gwardii*, Warszawa 1996.

⁵⁰ Idem, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I-III, Warszawa 1996-1998.

⁵¹ Tomasz Strzeżek, *Bitwa o Warszawę 6-7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015; idem, *Działania korpusu gen. Umińskiego, nad Narwią i jego udział w polskiej ofensywie na szosie brzeskiej w marcu i kwietniu 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. XXXV Warszawa 1993; idem, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, Olsztyn 2006.

⁵² Maciej Trąbski, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego*, Oświęcim 2013; idem, *Kawaleria narodowa w latach Sejmu Czteroletniego (na przykładzie II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 2009, T. I; idem, *Pułki przedniej straży wojska koronnego w latach 1768-1794*, Zabrze 2012; idem, *Służba w kawalerii Królestwa Polskiego 1815-1830*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 2008, T. I.

⁵³ Konrad Morawski, *General Stanisław Fischer (1769-1812)*, Oświęcim 2016.

⁵⁴ Bib.Czart rkps 11617.

⁵⁵ Andrzej Małyś, *General Antoni Giełgud (1792-1831) Działalność wojskowa*, Oświęcim 2016.

Ks. Józefa⁵⁶. Nie mniej pożyteczną, choć niecodzienną w swej tematyce, okazała się kolejna publikacja Marii Turos poświęcona praktycznym aspektom medycyny pułkowej⁵⁷.

Przy pisaniu pracy wykorzystałem metodę filologiczną, porównawczą i geograficzną. Posługiwałem się także opisaną przez Benona Miśkiewicza tzw. *metodą sztabową*, polegającą na śledzeniu dokumentów działań poszczególnych sztabów i oficerów sztabowych na podstawie dokumentów źródłowych⁵⁸. W trakcie badań wykorzystałem wiedzę i umiejętności z zakresu bronioznawstwa pozwalające na ocenę broni tego okresu, w tym analizę w oparciu o egzemplarze oryginalne do których miałem dostęp dzięki uprzejmości Muzeum Wojska Polskiego oraz prywatnych kolekcjonerów skupionych w grupach rekonstrukcji historycznej. Dzięki osobistemu udziałowi w grupach rekonstrukcji historycznej miałem niecodzienną możliwość wypróbowania właściwości strzeleckich zarówno wybranych egzemplarzy oryginalnych jak i replik skonstruowanych w oparciu o wzorce z tamtego okresu. Pozwoliło mi to realnie ocenić słabe i mocne strony wybranych modeli.

Pracę podzieliłem na cztery rozdziały, omawiające kolejno wojskowość europejską doby XVIII wieku, okres wojny 1792 r. oraz powstania kościuszkowskiego, następnie wojskowość polską w dobie wojen napoleońskich, a na koniec armię polską doby Królestwa Polskiego 1815-1831⁵⁹. Konstrukcja pracy ma charakter chronologiczno-problemowy.

Pierwszy rozdział niniejszej pracy zawiera wprowadzenie do taktyki analizowanej epoki poprzez szerokie omówienie jej uwarunkowań, wywodzących się z XVIII wieku. Bazując na licznych pracach naukowych krajowych i zagranicznych badaczy, omówiłem w nim specyfikę wybranych armii XVIII wiecznej Europy.

Rozdział drugi poświęciłem wojsku koronnemu w czasach wojny w obronie konstytucji i powstania kościuszkowskiego. Tę część pracy zacząłem od skróconej analizy przemian politycznych XVIII wiecz-

⁵⁶ Maria Turos, *Rok ostatni księcia Józefa Poniatowskiego*, Oświęcim 2015.

⁵⁷ Idem, *Medycy polskich szwoleżerów*, Oświęcim 2017.

⁵⁸ Benon Miśkiewicz, *Polska Historiografia Wojskowa*, Poznań 1996, s. 141-145; Juliusz S. Tym, *Metodologiczne aspekty badań historyczno-wojskowych w obszarze sztuki wojennej*, [w:] *Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych (studia i szkice)*, Poznań 2012, s. 90-97.

⁵⁹ W rozdziale drugim i trzecim celowo pominąłem aspekty związane z wojskiem litewskim, jako że zgodnie z literą ówczesnego prawa było ono odrębnym tworem.

nej Rzeczypospolitej. Następnie przedstawiłem dzieje armii koronnej w latach 1700-1788 i analizę reform wojskowych sejmu czteroletniego. Na kolejnych stronach pracy opisałem armię koronną w latach 1791-1794 z uwzględnieniem organizacji, wyszkolenia i uzbrojenia. Z racji szybko zachodzących przemian i powstańczego charakteru działań wojennych w 1794 roku, osobno przedstawiłem praktykę pola bitwy z roku 1792 i 1794.

W rozdziale trzecim skoncentrowałem się na wojsku polskim w okresie 1797-1814, analizując taktykę wojen napoleońskich, genezę i rozbudowę polskich sił zbrojnych w okresie Legionów i Księstwa Warszawskiego z uwzględnieniem teoretycznego i praktycznego wyszkolenia oraz uzbrojenia. W końcowych podrozdziałach zająłem się praktycznymi aspektami taktyki stosowanej w doczesnym wojsku polskim.

Ostatni rozdział pracy poświęciłem armii Królestwa Polskiego, wychodząc od genezy tego tworu politycznego, organizacji i rozbudowy sił wojska polskiego. Dla porównania przedstawiłem także armię rosyjską, która w tym czasie była wzorem na podstawie, którego reorganizowano formacje polskie, a zarazem przeciwnikiem, z którym przyszło się zmierzyć powstańcom w 1831 roku. Sporo miejsca poświęciłem regulaminom i wyszkoleniu wojsk polskich, nie zapominając o uzbrojeniu, którego jakość miała wpływ na wynik wielu walk w 1831 roku. Ostatnim elementem tego rozdziału była analiza praktyki bojowej w dobie powstania listopadowego. Na końcu pracy zamieściłem w formie aneksu grafiki mojego autorstwa prezentujące stany etatowe oraz szyki oddziałów. Grafiki te zostały wykonane metodą komputerową na bazie źródeł historycznych.

Na koniec kilka uwag technicznych. Teksty oznaczone kursywą w treści rozprawy, są cytatai źródłowymi, których pisownię zmodernizowałem – w myśl obowiązujących instrukcji wydawniczych. Informacje zawarte w nawiasach kwadratowych, sygnowane inicjałami R.W. są mojego autorstwa. W pracy używałem terminologii historyczno – wojskowej przyjętej w pracach specjalistycznych i materiałach źródłowych. Numery pułków oznaczyłem cyframi arabskimi, dla odróżnienia bataliony oraz korpusy sygnowałem cyframi rzymskimi. Użyte w pracy określenie „korpus” odnosi się do wyższego związku taktycznego składającego się z połączonych broni (piechota, kawaleria,

artyleria, wojska inżynieryjne) przygotowanego do samodzielnego realizowania operacji w oderwaniu od sił głównych. W poniższym tekście wymieniałem korpusy etatowe⁶⁰ oraz polowe⁶¹.

⁶⁰ Sformowane w okresie pokoju o ustalonym stanie etatowym. Powstały z myślą o ich użyciu w trakcie działań wojennych oraz w celu szkolenia we współdziałaniu jednostek je składających (artyleria, piechota, kawaleria, inżynieria). Za twórcę korpusów etatowych można uznać Napoleona, który rozkazem z 29 sierpnia 1805 roku określił etat tzw. Wielkiej Armii (dotąd zwanej L'Armée des côtes de l'Océan), wraz z dowódcami pierwszych siedmiu etatowych korpusów armii napoleońskiej. Vide: *Correspondance de Napoléon Ier. Publiée par ordre de l'empereur Napoléon III*, Paris 1858, t. 11, s. 191-192.

⁶¹ Sformowane doraźnie w trakcie działań wojennych. Te znane są w historii wojskowości na długo przed 1805 rokiem. Vide: Marian Kukiel, op. cit, s. 187-189; Janusz Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975, s. 447; Adam Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Warszawa 1996, s. 40-41. *Wypisy źródłowe do historii sztuki wojennej*, Warszawa 1960, z.10, s.100-101, 108-109.

Rozdział I.

Wybrane armie europejskie w XVIII wieku

1. Armia monarchii habsburskiej

Armia Habsburgów zakończyła XVII wiek pod znakiem zwycięskiej wojny z Turcją.

Był to także czas księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, jednego z najlepszych wodzów jakich miała naddunajska monarchia. Zwycięstwa w bitwach pod Zentą (1697), Blenheim (1704), Oudenarde (1708) oraz Malplaquet (1709) były na ustach wszystkich współczesnych. Niestety, reformy Eugeniusza nie wystarczyły, aby armia austriacka poradziła sobie w dobie wojny o sukcesję austriacką (1740-1748).

W początkach panowania Marii Teresy, armia austriacka liczyła 52 pułki piechoty w tym trzy węgierskie, trzy niderlandzkie i jeden włoski. Wojna o przetrwanie domu Habsburgów sprawiła, że w kluczowym 1744 roku, austriacka piechota regularna składała się już z 61 pułków w tym 44 niemieckich, 9 węgierskich, 5 niderlandzkich, 2 włoskich i 1 szwajcarskiego. W 1745 powstał słynny, tyrolski regiment piechoty dobrze przygotowany do walki w warunkach górskich. Pułki niemieckie składały się z 3 batalionów (poza pułkiem tyrolskim – 2 bataliony). Każdy batalion liczył 5 kompanii fizylierów zwykle po 140 żołnierzy, tylko nowe zaciągi węgierskie miały liczniejsze kompanie (po 150 bagnetów). Ponadto, etatowo regiment piechoty miał dwie kompanie grenadierskie po 100 żołnierzy w każdej⁶².

Jak wskazuje historia wojen śląskich piechota austriacka była bitna, lecz gorzej wyszkolona, bardziej ociążała w manewrowaniu od swojego pruskiego odpowiednika. Austriacy walczyli standardowo w 4 szeregach podczas gdy większość armii europejskich w początkach XVIII wieku, ewoluowała w kierunku 3-szeregowej linii ogniowej⁶³. Największą bolączką piechoty austriackiej był jednak brak unifikacji wyszkolenia, jak po wojnie o sukcesję wspominała sama cesarzowa Maria Teresa: [...]

⁶² Philip Haythornthwaite, *The Austrian Army 1740-80*, t. I-III, Oxford 1994-1995, t. II, s. 5.

⁶³ Ibidem, t. I s. 6.

*Kto uwierzy, że nie wprowadzono wspólnych reguł w moich wojskach. Każdy [pułk] czyni inne manewry w marszu, na ćwiczeniach i przy alarmie; jeden prowadzi szybki ogień, drugi powolny, te same słowa i komendy oznaczają co innego w jednym i co innego w drugim [...]*⁶⁴

Z kolei kawaleria austriacka, dobrze wyszkolona i bitna, uchodziła za najlepszą w Europie. W 1744 roku ciężką jazdę tworzyło 18 pułków kirasjerów i 14 regimentów dragonów. Każdy etatowo o sześciu szwadronach, po dwie kompanie w składzie 100 szabel, dodatkowo jedna, mniej liczna, tzw. wyborcza kompania, grenadierska u dragonów lub karabinierska u kirasjerów. Lekka jazda, słynni huzarzy biorący swój początek od regimentów formowanych z Węgrów, liczyła pod koniec wojny o sukcesję 11 pułków. Regimenty huzarskie były liczniejsze, etatowo o pięciu szwadronach, czyli dziesięciu kompaniach po 100 żołnierzy, do których jednak zwykle dołączano 2-4 kompanie nadetatowych, sformowanych z *honwedów* czyli węgierskiego pospolitego ruszenia⁶⁵. Kawaleria austriacka miała potężną siłę uderzeniową i szukała możliwości uderzenia często nie czekając rozkazu głównodowodzącego, lecz błyskawicznie wykorzystując okazję, co Prusacy odczuli mocno pod Chotusicami (1742) oraz Małujowicami (1745)⁶⁶. Austriacy, w odróżnieniu od większości państw europejskich nie sformowali jednostek gwardyjskich w tym okresie, koncentrując najlepszy materiał żołnierski w pododdziałach grenadierskich i wyborczych kompaniach kawalerii.

Artylerię, rozrzuconą po prowincjach cesarstwa zreformował znakomity znawca tej broni – Józef Wacław książę Liechtenstein, który z polecenia Marii Teresy, w 1744 rok objął urząd Generalnego Dyrektora Artylerii. Wagomiar co prawda ujednolicono w 1722, niemniej działa austriackie były cięższe i mniej mobilne od pruskich⁶⁷. Stąd zwykle używano ich ze statycznych, przednio wybranych i przygotowanych pozycji.

Prawdziwym skarbem dla austriackiego sztabu, stały się pododdziały nieregularne. Wojska nieregularne dzieliły się na pograniczny korpus tzw. *Grenzerów*, który w 1740 roku liczył ponad 45 tysięcy bagnetów i szabel osadzonych na pograniczu tureckim, oraz na oddziały ochotni-

⁶⁴ Cyt. za: Robert Kisiel, *Strzegom – Dobromierz 1745*, Warszawa 2001, s. 40.

⁶⁵ Philip Haythornthwaite, *The Austrian...*, t. I, s. 4.

⁶⁶ Ibidem, s. 5; Robert Kisiel, *Małujowice 1741*, Wrocław 2007, s. 12-14.

⁶⁷ Rudolf von Ottenfeld, Oscar Teuber, *Die Österreichische Armee von 1700 bis 1867*, t. I-III, Gratz 1971, t. I, s. 184.

cze przeważnie również pochodzące z tych terenów⁶⁸. Byli to żołnierze idealni do prowadzenia tzw. „małej wojny” czyli działań partyzanckich polegających na ustawicznym nękaniu przeciwnika, przecinaniu linii komunikacyjnych, przejmowaniu kurierów i maruderów, atakowaniu kolumn aprowizacyjnych na głębokich tyłach nieprzyjaciela i rzecz jasna plądrowaniu. Jedynym z najśłynniejszych oddziałów byli *pandurzy*, sformowani przez płk Franza von der Trenck w 1741 roku⁶⁹. Na tyle dali się we znaki prusakom, że odtąd w opisach oficerów przeciwnika, każdy niemal oddział nieregularny monarchii habsburskiej zwany był zupełnie błędnie *pandurami*, a słowo to stało się synonimem krwiożerczych dzikusów, którymi straszono dzieci, tak jak czyniono to w XVII wieku wspominając z grozą o polskich lisowczykach, a w XIX wieku o carskich kozakach, Kałmukach i Baszkirach.

Wojna siedmioletnia (1756-1763) nie stanowiła specjalnego zaskoczenia dla dworu Habsburskiego, była to długo wyczekiwana okazja do odzyskania Śląska zagarniętego przez Prusaków, do której Austriacy przygotowywali się intensywnie. Armie powiększono do poziomu 54 pułków piechoty, 40 pułków kawalerii oraz ponad 50 tys. *Grenzerów*.

W 1757 r. piechota zgrupowana była w 56 regimentach, oddziałach ochotniczych a nawet dwóch pułkach zaciężnych⁷⁰. Pułk na stopie wojennej formował 3 bataliony czynne po sześć kompanii w każdym oraz 1 batalion zakładowy o czterech kompaniach. Kompania piesza etatowo w większości pułków liczyła 136 żołnierzy. Dodatkowo w każdym pułku istniał dywizjon grenadierski (dwie kompanie po 100 żołnierzy), który zwykle łączono w wydzielone bataliony grenadierskie będące dumą armii. Piechota zyskała nowy muszkiet: *Commisflinte wz. 1754* dzięki czemu w końcu ujednolicono uzbrojenie, a w szkoleniu w myśl nowego regulaminu położono duży nacisk na prowadzenie walki ogniowej. Mimo to, utrzymano niepraktyczny przy prowadzeniu ostrzału, szyk czteroszeregowy, który nie dość, że nie pozwalał na wprowadzenie

⁶⁸ Ibidem, t. I, s. 140-144; David Hollins, *Austrian Frontier Troops 1740-98*, Oxford 2005, s. 3-5.

⁶⁹ Baron von Trenck ostatecznie za rozboje swoje i podkomendnych, trafił do wojskowego, austriackiego (!) więzienia vide: Rudolf von Ottenfeld, Oscar Teuber, op. cit., t. I, s. 145-149; Kurt Sonntag, *Trenck der Pandur und die Brandschatzung Bayerns*, München 1990, passim.

⁷⁰ Christofer Duffy, *The Army of the Maria Theresa*, Vancouver – London 1977, s. 50-55.

do walki $\frac{1}{4}$ żołnierzy to jeszcze wzmagał i tak już znaczną ociążałość manewrową piechoty austriackiej⁷¹. *Grenczerzy* zyskali statut wojska regularnego w 1747 r. W oddziałach tych wprowadzono pewne standaryzacje uzbrojenia i umundurowania, choć nadal były to jednostki niesforne, chętne do rabunku i maruderki, to jednocześnie znakomicie spełniające rolę lekkiej piechoty⁷².

W kawalerii utworzono kolejny, 12-ty pułk huzarów (rekrutowany wśród pograniczników, stąd nazywany „*szelkerskim*”), likwidując jednocześnie 2 pułki dragonów własnych i biorąc na żołd dwuszwadronowy regiment dragonów modeńskich. Jednak czasy dominacji austriackiej kawalerii na polach bitew XVIII-wiecznej Europy zakończył blamaż pod Soor (1745). Jazda austriacka, nabrała pewnego niezdecydowania i ociążałości, co wyraźnie dawało się odczuć w starciach z agresywnie działającą kawalerią pruską. Wyjątkiem były oddziały huzarów, dynamicznie działające, wszędobylskie i nieuchwytne dla kawalerii pruskiej, z powodzeniem prowadziły rozpoznanie i ubezpieczenie sił głównych⁷³. To właśnie sukcesy huzarów węgierskich i wielka sława jaką zdobyli, spowodowały rozprzestrzenienie tej formacji o charakterystycznych mundurach, w większości armii europejskich XVIII i XIX-wiecznej Europy. Podobnie wyglądała historia ułanów austriackich, gdzie tak jak w armii saskiej czy pruskiej zaczęło się od oddziałów ochotniczych powołanych na czas wojny⁷⁴, ale już 1778 roku powstał pierwszy oficjalny regiment, zwany pułkiem ułanów O'Donella⁷⁵.

Artyleria austriacka przeszła kolejną reformę w 1753, kiedy książę Liechtenstein zdecydowanymi zmianami wprowadził lżejsze, bardziej mobilne działa, wzorując się na pruskich rozwiązaniach⁷⁶. Ewentualnym stała się proporcja dział o 3-funtowym wagomiarze, która opiewała na $\frac{4}{5}$ w stosunku do armat 6 i 12 funtowych. Z jednej strony niewątpliwie poprawiło to mobilność austriackiej artylerii zgodnie z założeniami księcia Liechtenstein, jednak znacząco zmniejszyło jej siłę ognia. Z tego względu sprawne i celnie bijące baterie austriackie

⁷¹ Rudolf von Ottenfeld, Oscar Teuber, op. cit., t. I, s. 184.

⁷² Christofer Duffy, op. cit., s. 90.

⁷³ Robert Kisiel, *Praga 1757*, Warszawa 2003, s. 74.

⁷⁴ Michał Baczkowski, *Szarży podobnej dawno nie widziały dzieje! Ułani Galicyjscy 1778-1918*, Kraków 2011, s. 13-16.

⁷⁵ Ibidem, s. 17-22.

⁷⁶ Rudolf von Ottenfeld, Oscar Teuber, op. cit., t. I, s. 155.

kierowano na prowadzenie ognia przeciw sile żywej przeciwnika. Jednocześnie w pojedynkach kontrbaterijnych, artyleria habsburska często ulegała pruskiej. Działa 3 funtowe przydzielano do pułków piechoty, kładąc nacisk na otwieranie ognia na niewielkim dystansie⁷⁷. Nieliczne baterie 6 i 12 funtowe tworzyły rezerwę artylerii kierowaną zwykle do zwalczania baterii przeciwnika.

W roku 1769 dołączono pułki *Grenzerów* do etatu piechoty liniowej nadając im numery od 60-tego do 76-ego. Poza mundurami, nowe pułki piechoty różniły się uzbrojeniem i organizacją. W każdym pułku, na miejsce kompani grenadierskich sformowano elitarny dywizjon (dwie kompanie) *scharfschützen* w liczbie 256 specjalnie dobranych strzelców celnych. Za uzbrojenie żołnierzom i podoficerom służyły niezwykle *Doppelstutzen M1768*, wyprodukowane w liczbie 2500 sztuk – specjalne, dwulufowe karabiny strzelców celnych.

Górna gwintowana lufa stanowiła zgrabny sztucer, a dolna gładkolufowy muszkiet. Każda miała własny zamek skałkowy. Znaczna waga sprawiała, że tę oryginalną broń chętnie podpierano krótką półpiką, która była na wyposażeniu zamiast bagnetu. Pomijając niecodzienną broń długą, Austriakom udało się stworzyć jedną z najlepszych formacji strzelców celnych w XVIII-wiecznej Europie. Co do broni, *Doppelstutzen* nie był jedynym pomysłem w tej materii. Jęgrzy otrzymali słynne, bardzo kosztowe, pomysłowe i absolutnie innowacyjne wiatróvky systemu Girandoni: *Repetierwindbüchse M1780*. Broń wielostrzałowa, dzięki której zdolny strzelec był w stanie oddać 15-20 strzałów/minutę co w porównaniu do 3 strzałów/minutę z muszkietu gładkolufowego stanowiło prawdziwą sensację.

Kawaleria również zyskała dzięki rodzimym wynalazcom – 12 kirasjerów w szwadronie uzbrojonych zostało w *Blunderbuss M1759*, czyli garłacz kojarzony raczej z XVI czy XVII wiekiem. W pułkach Dragonów oraz Szwoleżerów stosowano specjalne pale przytroczone do siodła, do których wiązano konie w przypadku spieszenia oddziału. Pozwalało to znacząco zmniejszyć ilość koniowodnych (zwykle była to 1/3 oddziału)⁷⁸. Reasumując, armia austriacka była prawdziwą

⁷⁷ Robert Kisiel, *Praga...*, s. 77; Albert Seaton, *The Austro-Hungarian Army of the Seven Years War*, Londyn 1973, s. 10-13.

⁷⁸ Rudolf von Ottenfeld, Oscar Teuber, op. cit., t. I, s. 155; Philip Haythornthwaite, *Austrian Army of Napoleonic wars*, t. I-III, Londyn 1986-1990, passim.

mozaiką narodowości, kultur, formacji i broni. Niestety od czasów księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, nie miała zbyt wielu szczęścia do dobrych dowódców.

2. Armia brytyjska w XVIII wieku

Armia brytyjska (formalnie nazwa funkcjonowała od 1707 r.), choć nieliczna, zyskała w XVIII-wiecznej Europie zasłużoną sławę znakomicie wyszkolonej, dobrze wyposażonej i niezwykle bitnej. Po zawarciu traktatu pokojowego w Ryswick (20 września 1697 r.) który zakończył wojnę Francji z Ligą Augsburską, nastąpiła krótkotrwała demobilizacja armii, i tak w Irlandii pozostało 12 000 żołnierzy, w Anglii (i Walii) 7000, a w Szkocji około 4000 szabel i bagnetów⁷⁹. Łącznie oddziały liniowe składały się z trzydziestu regimentów piechoty, dziewięciu kawalerii oraz ośmiu dragonii. Gwardia skupiona była w pięciu oddziałach kawalerii i trzech piechoty królewskiej. Przy czym Parlament okroił stany liczbowe oddziałów liniowych do poziomu kadrowego, czyli ok. 450 żołnierzy w regimencie piechoty oraz 250 w pułku kawalerii⁸⁰.

Na wieść o wybuchu wojny o sukcesje hiszpańską (1701-1714), za niechętną zgodą Parlamentu, siły zbrojne zostały postawione na stopie wojennej. Choć w armii wielkiego wodza, John'a Churchill'a księcia Marlborough, regimenty brytyjskie stanowiły tylko skromną część w gronie pułków pruskich, holenderskich i duńskich oraz sił mniejszych i większych księstw niemieckich takich jak między innymi Hanower i Hesja. Niemniej, był to swego rodzaju rdzeń zwycięskich sił ks. Marlborough. W trakcie działań wojennych Brytyjczycy sformowali pięćdziesiąt nowych regimentów piechoty (łącznie z piechotą morską) oraz siedem pułków kawalerii. Etat armii został rozwinięty do znaczącej liczby 70000 żołnierzy stacjonujących w kraju i zagranicą.

W piechocie (poza gwardią) pułk składał się z jednego lub dwóch batalionów po 12 kompanii liniowych oraz 1 grenadierską w każdej

⁷⁹ Henry C.B. Rogers, *The British Army of the Eighteenth Century*, London 1977, s. 17-21.

⁸⁰ Michael Barthorp, Angus McBride, *Marlborough's Army 1702-1711*, London 1980, s. 7-8.

po około 50 szeregowych. Co łącznie z oficerami i podoficerami oznaczało stan do 900 ludzi w batalionie. Oczywiście pełne stany w oddziałach brytyjskich zdarzały się równie rzadko co w innych armiach europejskich tego okresu. W uzbrojeniu znalazły się karabiny skałkowe produkcji brytyjskiej, słynące z dokładnego wykonania. Podoficerowie zatrzymali halabardy symbolizujące ich pozycję, a oficerowie nosili broń osobistą (szpada, pistolety, szponton) zwykle wybraną i zakupioną samodzielnie. Księżę Marlborough wprowadził lub usankcjonował szereg zmian w armii brytyjskiej. Piechota ustawiała się w trzy, a nie jak dawniej cztery szeregi, zwiększając tym samym siłę ognia. Niszczący efekt ostrzału brytyjskiej piechoty potęgował wprowadzony jeszcze w 1688 roku system ognia plutonowego, który w wieku XVIII opanowany do perfekcji, stał się wizytówką Brytyjczyków.

Kawalerię tworzyło 6 pułków kawalerii gwardii, 11 regimentów kawalerii liniowej oraz 16 regimentów dragonów. Pułk kawalerii, do działań wojennych wchodził w składzie trzech szwadronów po ok. 180 żołnierzy złożonych z 2-3 kompanii każdy, co łącznie dawało około 540 szabel. Regimenty dragońskie dzieliły się na dwa szwadrony, każdy po cztery, nieco liczniejsze kompanie. Uzbrojenie jazdy stanowił prosty pałasz i dwa pistolety, a u dragonów dodatkowo karabin lub muszkiet z bagnetem do walki w szyku pieszym. Generał Churchill wyraźnie zakazał swojej kawalerii wszelkich form karakolu, kładąc nacisk na szarżę z bronią białą. W tym czasie było to rzadko spotykane rozwiązanie, co Brytyjczycy wykorzystali wielokrotnie na swoją korzyść. Poza tym, dzięki księciu Marlborough, ciężka kawaleria zyskała napierśniki, co dało nie tylko pewną, momentami dość iluzoryczną ochronę kawalerzystom, ale przede wszystkim zadziałał efekt psychologiczny, podnosząc morale w oddziałach⁸¹.

Artylerię brytyjską w czasach wojny o sukcesję hiszpańską dopiero zaczęto organizować w jednolite struktury. W 1701 roku w korpusie ekspedycyjnym Brytyjczyków, sformowano dwie kompanie po 50 żołnierzy obsługujących łącznie 34 działa o różnych kalibrach. Liczebność artylerii brytyjskiej stopniowo rozwijano. Specjalną uwagę cieszyła się artyleria 3-funtowa dołączona organizacyjnie do etatów każdego batalionu piechoty.

⁸¹ David Chandler, *Marlborough as military commander*, New York 1973, s. 75-78.

Książę Marlborough przykładał szczególną wagę do właściwego rozmieszczenia baterii (zwykle 6- lub 8-działowej) w strategicznych punktach pola bitwy. W odróżnieniu od innych, brytyjska artyleria sprawnie manewrowała podczas bitwy, budząc tym zdziwienie przeciwników, przywykłych do bardziej statycznego lokowania artylerii.

Charakterystyczną cechą księcia Marlborough, była rzadko spotykana w owym czasie umiejętność organizowania współpracy pomiędzy poszczególnymi rodzajami broni. Artyleria torowała drogę natarcia, piechota wspierała atak kawalerii swoim ogniem i dawała zasłonę na wypadek odwrotu jazdy. Jazda kontratakowała w przypadku zamieszania w szeregach własnej piechoty, dając jej czas na uporządkowanie szyków⁸².

Dzięki jego zmysłowi strategicznemu i wyczuciu pola bitwy, siły dowodzone przez gen. Churchill'a odniosły szereg zwycięstw na polach bitew krwawej wojny o sukcesję hiszpańską m.in. pod Blenheim i Donauwörth (1704), Ramillies (1706), Oudenaarde (1708) oraz Malplaquet (1709).

W latach 1740-1793 brytyjska armia stopniowo ewoluowała na drodze do zabezpieczenia interesów państwa, ze szczególnym uwzględnieniem zamorskich posiadłości. Jednak pierwsza połowa XVIII wieku upłynęła pod znakiem zagrożenia Anglii przez jakobińskich powstańców. Kolejne powstania zwolenników dynastii Stuartów (1715-1716, 1719, 1745-1746) angażowały znaczne siły brytyjskie na terenie Szkocji i Irlandii. Ostatecznie zwycięstwo pod Culloden (1746) umocniło panowanie dynastii Hanowerskiej i wzmogło brytyjską rekrutację w Szkocji. Regimenty szkockie stały się nieodzownym, barwnym elementem brytyjskich zwycięstw przedstawianych w kulturze i sztuce. Jednocześnie klęska Jakobitów skłoniła Parlament do rozwiązania pułków piechoty o numerach 67-79, które sformowano w związku z powstaniem. Po zakończeniu wojny o sukcesję austriacką (1740-1748) rozformowano kolejnych 17 batalionów⁸³.

Wojna siedmioletnia miała poważne implikacje dla wojskowości brytyjskiej. Toczona była przez armię brytyjską na kontynencie europejskim i w koloniach. Szczególnie silnym echem odbiły się bitwy

⁸² Ibidem, s. 75-80; Idem, *The Art of Warfare in the Age of Marlborough*, London 1976, s. 55-67.

⁸³ Stuart Reid, *King George's Army 1740-93*, t. I-III, New York 1995-1996, t. I, s.4.

pod Minden (1759), Quebec (1759), Wilhelmsthal (1762) i Detroit (1763). Piechota brytyjska zyskała bardzo dobrą ocenę, niezmiennie chwalona za sprawny, szybki i celny ogień plutonowy⁸⁴. Doświadczenia zdobyte w walkach prowadzonych z Indianami oraz nieregularnymi oddziałami austriackich Pandurów, powoli skłaniały dowództwo brytyjskie do tworzenia własnych sił lekkiej piechoty. Początkowo były to oddziały o charakterze zaciężnym lub ochotniczym, formowane doraźnie. W 1758 roku płk Thomas Gage sformował 80. regiment lekkiej piechoty, wszelako mimo pewnych sukcesów został on zlikwidowany jak wiele innych pułków po zakończeniu wojny⁸⁵. Równie mocno chwalono brytyjską artylerię, znaną z celności i mobilności. Jedyne kawaleria zdobyła mało pochlebne oceny⁸⁶, na których zaważył zwłaszcza skandal związany z odmową wykonania szarży w czasie bitwy pod Minden. Co prawda, winnym był George Germain wicehrabia Sackville, który mimo kilkukrotnego wezwania do wykonania szarży – nie wykonał rozkazu. Nota bene został on osądzony i uznany winnym przez Sąd Wojskowy⁸⁷.

Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki stanowiła trudne wyzwanie dla armii brytyjskiej, mocno zredukowanej po zakończeniu wojny siedmioletniej. Przed rozpoczęciem działań wojennych w Anglii stacjonowało dwadzieścia pułków piechoty łącznie ponad 11 000 żołnierzy. Dwadzieścia jeden pułków znajdowało się w niespokojnej wówczas Irlandii, zaledwie osiemnaście regimentów znalazło się w koloniach amerykańskich (Ameryka Północna i Południowa),

⁸⁴ Ibidem, t. II, s. 7; Jarosław Wojtczak, *Quebeck 1759*, Warszawa 2000, s. 30-39; Aleksander Sudak, *Detroit 1763*, Warszawa 2006, s. 23-35.

⁸⁵ John Richard Alden, *General Gage in America: being principally a history of his role in the American Revolution*, Baton Rouge 1948, s. 48; Stephen Brumwell, *Redcoats: The British Soldier and War in the Americas, 1755-1763*, New York 2002, s. 224.

⁸⁶ Stuart Reid, op. cit., t. III, s. 5.

⁸⁷ Został uznany "...unfit to serve his Majesty in any military capacity whatsoever..." czyli niezdołnym do pełnienia służby wojskowej dla Jego Królewskiej Mości [Jerzego II] na jakimkolwiek stanowisku. Co nie przeszkodziło mu w zrobieniu spektakularnej kariery pod rządami króla Jerzego III. Nawiasem mówiąc, nie przysłużył się specjalnie także Jerzemu III, bowiem klęska Anglików w kampaniach zakończonych bitwami pod Saratoga oraz Yorktown w dużej mierze leży właśnie na Sackville vide: Piers Mackesy, *The Coward of Minden: The Affair of Lord George Sackville*, New York 1979, passim; William B. Willcox, *British Strategy in America, 1778*, "Journal of Modern History", R. 1947, s. 97-121.

zaś siedem pułków stacjonowało na Gibraltarze. Kawaleria liczyła zaledwie szesnaście pułków kawalerii co dawało 6869 szabel i około 2712 żołnierzy w artylerii. W teorii dawało to siłę nieco ponad 45 000 żołnierzy, lecz rozrzuconych na ogromnym terenie. Mała liczebność armii budziła uzasadnione obawy w Londynie, stąd też w ramach traktatów zawartych z księstwami niemieckimi, siły brytyjskie uzupełnił kontyngent 18 000 żołnierzy niemieckich, głównie z Hesji-Kassel i Brunszwiku. Wzmóżona rekrutacja sprawiła, że do roku 1781 liczebność regularnych sił brytyjskich wzrosła do poziomu 120 tys. żołnierzy, w tym ok. 40 tys. w siłach milicji oraz 24 tys. w oddziałach cudzoziemskich.

Ogromne trudności logistyczne, kiepska organizacja, niezrozumienie specyfiki amerykańskiego teatru działań wojennych, a przede wszystkim nieudolni dowódcy i politycy pokroju wspomnianego już Lorda Sackville'a zadecydowały o klęsce⁸⁸. Niemniej jednak, doświadczenia zdobyte w walkach na kontynencie amerykańskim zapoczątkowały w początkach XIX wieku, kiedy sformowano regularne oddziały lekkiej piechoty, które stały się wizytówką armii Wellingtona, tak na Półwyspie Iberyjskim (1809-1814) jak i pod Waterloo (1815). Wśród weteranów wojny, królował pogląd o wyższości walki ogniowej prowadzonej w linii lub tyralierze nad uderzeniami na bagnety⁸⁹.

3. Armia cesarstwa rosyjskiego

Na przemiany w armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów niewątpliwie miały swój wpływ echa reform wojskowych dobiegające z Petersburga. Armia rosyjska zasłynęła pokonaniem Karola XII, króla Szwecji. Klęska jego wojsk w bitwie pod Połtawą w roku 1709 przypieczętowała wynik wojny północnej⁹⁰. To pozwoliło Rosji skoncentrować się na innym przeciwniku – Turcji. Następcy Piotra I prowadzili działania dyplomatyczne lub zbrojne przeciwko Porcie Otomańskiej, z krótkimi przerwami, przez niemal cały wiek XVIII. Udział Romanowów w woj-

⁸⁸ Arthur Bowler, *Logistics and the Failure of the British Army in America, 1775-1783*, Princeton 2015, passim.

⁸⁹ John Fortescue, *A History of the British Army*, t. III, Oxford 1902, s. 537.

⁹⁰ Władysław Serczyk, *Połtawa 1709*, Warszawa 1972, s. 146-165.

nie siedmioletniej w latach 1756-1763 ponownie zwrócił szczególną uwagę Europy na ten kraj⁹¹.

Armia Piotra I w 1711 roku składała się z dwóch gwardyjskich, czterdziestu liniowych i pięciu grenaderskich pułków piechoty. Dziesięć lat później skład piechoty został powiększony o dziewięć nowych regimentów skupionych w tzw. *Korpusie Perskim* oraz stacjonujących na wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Pułk liniowy dzielił się na dwa bataliony, każdy o czterech kompaniach po 150 bagnetów.

Kawaleria według stanu na 1711 rok, liczyła 33 pułki dragońskie, zdolne do walki w szyku konnym i pieszym. Pułk dragoński składał się z pięciu szwadronów po dwie kompanie każdy. Kompania średnio liczyła 92 dragonów co łącznie w pułku dawało 38 oficerów, 80 podoficerów i 920 szeregowych. Pułki kawalerii i piechoty doraźnie łączono w brygady, a te w dywizje. W celu podniesienia poziomu wykształcenia w armii już w latach 1700-1701 powstały pierwsze rosyjskie szkoły wojskowe.

Car Piotr I dążył do unifikacji kalibrów, typów broni i standaryzacji wagomiaru dział. Artyleria dzieliła się na pułkową, zwykle po dwa działa 3-funtowe w pułku; polową, która skupiała armaty o kalibrach do 12 funtów; oraz oblężniczą złożoną z dział dużych kalibrów. W 1701 r. w armii rosyjskiej sformowano pierwszy pułk artyleryjski. Jedenaście lat później jego etat przewidywał sześć kompanii: jedna bombardierska, cztery kanonierskie i jedna minerska oraz oddział inżynierii i pontonierów. Co ciekawe, działa regimentowe dodawano także do pułków dragońskich, co stało się zacyzynnem znakomitej rosyjskiej artylerii konnej.

Dla zabezpieczenia zdobytego terenu i zapewnienia spokoju, zorganizowano tzw. *wojska garnizonowe*, liczące pod koniec panowania Piotra I już 66 tysięcy piechoty i 4 tysiące konnicy. Przy czym, formacja ta stała się z czasem rezerwuarem szkolącym i kierującym żołnierzami do wojsk liniowych. Do wojsk nieregularnych można zaliczyć milicję powoływaną terytorialnie. Z kolei w rejonach niespokojnych i pogranicznych wprowadzano kolonizację wojskową opartą o wzorce XVII-wieczne. Na wypadek wojny, wojska dońskie wystawiały około 5 tysięcy kozaków, na lewobrzeżnej Ukrainie formowano około 15 tysięcy kozaków, centralna i wschodnia Ukraina powoływała pod broń

⁹¹ Nicholas Riasanovsky, Mark Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 219-261.

do 10 tysięcy kozaków, poza tym Kałmucy formowali do zbrojnych 15 tysięcy jeźdźców. Pułki kozackie i kałmuckie miały niemal wyłącznie kawaleryjski charakter⁹².

Z końcem XVIII wieku powołano pierwszy w armii rosyjskiej oddział, który z czasem stał się gwardyjskim. Już w trakcie formowania, rozwinęto go w dwa pułki: *Preobrażeński*⁹³ i *Siemienowski*⁹⁴ (nazwy od rejonów Moskwy, w których powstały)⁹⁵, a w 1700 roku oba te regimenty zyskały status lejbgwardii. Gwardziści zdobyli nieśmiertelną sławę w 1700 roku w bitwie pod Narwą, gdzie dwa gwardyjskie pułki, w ciągu trzech godzin ciężkiego boju, powstrzymały napór zwycięskich sił Karola XII, zasłaniając odwrót pobitej armii rosyjskiej. Na znak, że gwardziści walczyli „po kolana w krwi”, Piotr I zamienił mundurowe pończochy gwardzistów z zielonych na czerwone⁹⁶.

Książę Mienszykow sformował w 1707 roku gwardyjski pułk kawalerii, który w początkach swego istnienia pełnił funkcję szkoły dla rosyjskich oficerów kawalerii. Cztery lata później regiment zyskał nazwę konnej lejbgwardii, a w jego szeregi przyjmowano wyłącznie przedstawicieli szlachty rosyjskiej. Formalnie oddział stał się częścią gwardii carskiej w 1730 roku. W tym samym roku w Moskwie sformowano Izmaiłowski (od nazwy jednego z przedmieść Moskwy) pułk piechoty gwardii. Gwardia carska stanowiła kuźnię wyższych oficerów wojsk liniowych, a stopnie oficerskie w gwardii odpowiadały wyższym o dwa poziomy stopniom w wojskach liniowych.

Łącznie armia rosyjska pod koniec panowania Piotra I liczyła 220 tys. żołnierzy co w wojskach polowych dawało około 100 tys. szabel i bagnętów. W rosyjskiej regularnej piechocie, stworzonej przez Piotra I, w większości przypadków, zastosowano szyk czteroszeregowy. Pierwsze walki okresie 1700-1706 r., wykazały słabe przygotowanie rosyj-

⁹² История русской армии и флота, т. I-XV, Москва 1911, т. II, s.71-81; Быт русской армии XVIII – начала XX века, Москва 1999, s. 34-45.

⁹³ Петр О. Бобровский, История Лейб-гвардии Преображенского полка, Санкт-Петербург 1900, s. 376.

⁹⁴ Петр Дирин, Краткая история Лейб-гвардии Семеновского полка, Москва 1883, s. 7-12.

⁹⁵ Екатерина М. Болтунова, Гвардия Петра Великого как военная корпорация, Москва 2011, s. 348-349; Вячеслав В. Штейнгейль, Императорская Российская Гвардия 1700-1878, Санкт-Петербург 1878, s. 7-8.

⁹⁶ Ibidem, s. 9-10.

skiej piechoty w walce wręcz, między innymi dlatego w 1707 r., Piotr I przywrócił w armii oddziały pikinierów, wycofane jeszcze w XVII wieku. Stojąc w pierwszym szeregu, przemieszani z muszkietierami, zwiększali siłę uderzenia na białą broń, a drugi i trzeci szereg strzelał, czwarty zaś stanowił rezerwę na wypadek strat bojowych. W „Instrukcji do walki”... napisanej w 1708 r., o takim szyku car pisał: [...] *Pierwszy szereg [przyklęka wespół z pikinierami – R.W.] nigdy nie strzela bez potrzeby, lecz nadstawia bagnety [...] trzy szeregi strzelają naprzemiennie, a oficerowie mają zwracać baczną uwagę, aby trzeci szereg wystrzelił nie wcześniej niż poprzedni będzie miał broń nabitą [...]*⁹⁷.

W latach trzydziestych wieku XVIII w armii rosyjskiej zostały przeprowadzone pewne reformy. Powstały pułki kirasjerskie (ciężka kawaleria) i huzarskie, te ostatnie formowane głównie z cudzoziemców, Gruzinów, Węgrów, Wołochów i Serbów. W połowie XVIII w. rosyjska armia liczyła 331 tys. żołnierzy, w tym 172 tys. w armii polowej. Na szczeblu taktycznym pułki łączono w brygady i dywizje choć skład zwykle nie był stały. W czasie wojny grupowano wojska w większe formacje – korpusy i armie⁹⁸. Piechota składała się z czterdziestu sześciu liniowych, trzech gwardyjskich i czterech grenadierskich pułków. Pojawiła się lekka piechota – jęgrzy, których korpus rozwinęty został pod koniec XVIII w. do poziomu czterdziestu batalionów. Kawalerię tworzyło dwadzieścia dragońskich, sześć konno-grenadierskich i tyleż kirasjerskich pułków. Pułki husarskie, początkowo traktowane jako oddziały nieregularne, zyskały status pułków regularnych w 1783 roku⁹⁹.

Armia rosyjska w drugiej połowie XVIII wieku wzorowała się na rozwiązaniach pruskich. Piechotę liniową stanowiły pułki muszkietierów i grenadierów¹⁰⁰. Korpus jegierski, czyli strzelecki utworzono oficjalnie dopiero w 1765 roku jako pokłosie doświadczeń wojny siedmioletniej¹⁰¹. Reformy wojskowe z lat 1755-1758 utrzymały prze-

⁹⁷ Учреждение к бою по настоящему времени. 1708 г. [w:] Воинские уставы Петра Великого, Москва 1946, s. 60-63.

⁹⁸ Ibidem, t. I, s. 13-17.

⁹⁹ Модест И. Богданович, Русская армия в век Императрицы Екатерины II, Санкт-Petersburg 1873, passim.

¹⁰⁰ Angus Konstam, *Russian army of the seven year's war*, t. I-II, Londyn 1996, t. I, passim; Быт русской..., s. 14-35.

¹⁰¹ Владимир Звегинцов, Русская армия. 1700-1917, t. I-V, Paryż 1967-1979, t. I, s. 84-85.

starzały czteroszegowy szyk piechoty, dopuszczając jednak stosowanie trzyszegowego. Główny nacisk położono na prowadzenie szybkiego ognia, co pozwalało piechocie rosyjskiej oddawać w ciągu minuty trzy strzały, podczas gdy pruska piechota w tym czasie wystrzeliwała tylko dwa razy. Co ważne, podkreślano znaczenie salw na bliskim dystansie 50-70 metrów, a strzelających żołnierzy uczono celowania w pół sylwetki zbliżającego się wroga. Brak tam natomiast słynnego suworowskiego parcia do walki wręcz w myśl zasady: „*kula głupia – bagнет zuch*”¹⁰².

Kawaleria rosyjska dzieliła się na ciężką jazdę: kirasjerów oraz dragonów. Do lekkiej jazdy zaliczano huzarów. Konnicę nieregularną tworzyły liczne sotnie Kozaków, Kałmuków i Baszkirów¹⁰³. Poza strukturami armii liniowej funkcjonowały elitarne regimenty piechoty, kawalerii oraz artylerii gwardii¹⁰⁴.

Artyleria rosyjska uznawana była za jedną z najlepszych w XVIII-wiecznej Europie. Widać było szczególną dbałość moskiewskich kół wojskowych o tę właśnie broń¹⁰⁵. Ściśle strzeżonym sekretem były, wprowadzone przez generała Szuwałowa w 1757 roku, działa zwane jednorogami. Była to dość udana próba połączenia właściwości ognio- wych armaty i haubicy. Stożkowa komora nabojo- wa i lekko owalny wy- lot lufy, dłuższej niż w ówczesnych granatnikach, wymagał specjalnej amunicji, ale jednocześnie zwiększał zasięg ognia, przy jednoczesnym zachowaniu zalet broni stromotorowej¹⁰⁶.

4. Taktyka doby rewolucji francuskiej

W przeciwieństwie do pruskiej, francuska taktyka doby rewolu- cyjnej była zdecydowanie bardziej elastyczna. Olbrzymia przewaga w pieszych formacjach lekkich, zawierzenie inicjatywie pojedynczego

¹⁰² Angus Konstam, *Russian...*, t. II, s. 13-14.

¹⁰³ Ibidem, t. II, s. 16-18.

¹⁰⁴ Владимир Звегинцов, op. cit., t. I, s. 23-24, 54.

¹⁰⁵ Александр В. Чернушкин, *Русская армия XVIII-XIX веков: 1700-1801: Пехота – Кавалерия – Артиллерия. 1801-1825: Гвардейская и армейская пехота*, Мос- ква 2004, s. 44-86.

¹⁰⁶ Владимир Звегинцов, op. cit., t. I, s. 69-70.

żołnierza oraz niespodziewane ataki na bagnety silnych kolumn piechoty na wybranych odcinkach, czyli szyk tyraliersko-kolumnowy, były jedynymi atutami słabo wyszkolonej armii francuskiej broniącej się przed interwencją sąsiadów¹⁰⁷.

W gruncie rzeczy można stwierdzić, że znakomite wyszkolenie pruskiej piechoty niwelowało zalety nowatorskich zasad taktycznych armii francuskiej, w artylerii panowała względna równowaga ilościowa i jakościowa, zaś w kawalerii zdecydowaną przewagę posiadały Prusy, dysponujące liczną i świetnie wyszkoloną jazdą.

Warto tu podać kilka przykładów bitew okresu rewolucyjnego, gdzie starły się armie szkolone w starym systemie linearnym oraz niesione patriotycznymi hasłami siły francuskie. Do pierwszego należałoby zaliczyć bitwę, a raczej kanonadę pod Valmy w 1792 roku. Po wstępnym ostrzale artyleryjskim obu stron, pruskie linie piechoty rozpoczęły atak, lecz gdy Francuzów po okrzyku Generała François'a Kellermana *Niech żyje naród!* – ogarnęła fala entuzjazmu, Prusacy zawrócili i wycofali się. Do dziś powody takiego zachowania pruskiego dowódcy są nieodgadnione, prawdopodobnie struchlał, widząc zapal Francuzów. Bitwa ta nie pozwala nam jednak na porównanie taktyki obu stron¹⁰⁸.

W listopadzie 1792 roku doszło pod Jemappes w Belgii do poważnego starcia, w którym liczniejsze wojska francuskie niespodziewanie pobiły dobrze ufortyfikowanych i szkolonych na modłę pruską Austriaków. Bitwa wykazała jednak, że frontalny atak, na dobrze przygotowane stanowiska obsadzone strzelającą salwami piechotą, przyniósł duże straty atakującym. Za to bardzo dobrze sprawdził się francuski system dywizyjny i wynikająca z niego swoista elastyczność na szczeblu taktycznym, która pozwoliła na odcięcie armii austriackiej od zaplecza i rozbicie jej w czasie odwrotu¹⁰⁹.

W 1793 roku doszło do dużego starcia armii francuskiej z niemal dwukrotnie słabszymi siłami pruskimi pod Kaiserslautern. Armia pruska zajęła dogodne pozycje i dysponując przewagą w artylerii, zatrzymała francuskie natarcie pierwszego dnia. Po raz kolejny dała o sobie znać przewaga umocnionej piechoty regularnej. W trakcie dwóch następnych dni trwały nieustające przepychanki piechoty i walki kawalerii.

¹⁰⁷ Janusz Sikorski, op. cit., s. 414.

¹⁰⁸ Gregory Remont-Barnes, op. cit., s. 26.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 27.

Okazało się przy tym, że zapal rewolucyjny może zniwelować przewagę znakomitego wyszkolenia kawalerii regularnej. Dopiero obejście częścią sił francuskiego skrzydła, doprowadziło do wycofania się armii rewolucyjnej spod Kaiserslautern¹¹⁰.

Z powyższych przykładów widać, że w istocie świetne wyszkolenie armii pruskiej było możliwe do pokonania dzięki połączeniu odpowiedniej taktyki oraz wysokiego morale. Użycie lekkiej piechoty działającej w szyku rozproszonym było więc naturalną konsekwencją wprowadzenia szyku liniowego. Chcąc złamać jego dominację na polach bitew, szukano odpowiedniego rozwiązania i okazało się nim właśnie rozproszenie żołnierzy w tyralierze. Jednocześnie wprowadzenie takich jednostek w jednym kraju doprowadziło do szybkiego powstania analogicznych oddziałów w innych armiach europejskich. W takim wypadku jedyną odpowiedzią na pytanie, dlaczego rewolucyjna Francja odniosła sukcesy w wojnie z I koalicją, jest czynnik ludzki. Zabrakło bowiem wodzów, takich jak Fryderyk II, którzy osobiście czuwali nad wyszkoleniem armii i nad jej działaniami w polu. Agresja w obliczu przeciwnika, wpajanie podwładnym chęci do zwarcia oraz szybkość w działaniu były cechami charakterystycznymi fryderycjańskiego systemu walki. W gruncie rzeczy system ów opierał się na kilku zasadach: kawalerię szkolono do szarży na największej prędkości w końcowej fazie, by uderzenie było potężne, a efekt na morale przeciwnika znaczny. Wielki udział w sukcesach miał sam Fryderyk II nie tylko jako wódz, ale również jako organizator i maszyna napędowa militarnej machiny Prus. Dzięki niemu oraz wytężonemu procesowi szkoleniowemu w toku wojen XVIII wieku, armia pruska zdobyła zasłużoną renomę i była stawiana innym armiom za wzór do naśladowania, jednak należy pamiętać, że jej dokonania i sława była wypadkową reform oraz ludzi, którzy w niej służyli i dowodzili¹¹¹.

Wiek XVIII był okresem przełomowym na skalę światową w dziedzinie wojskowości. Przemiany zachodzące w tej epoce na stałe zmieniły oblicza późniejszych konfliktów zbrojnych. Wojna w dobie oświecenia stała się wiecznym wyścigiem po fundusze konieczne do wynajęcia, wyszkolenia, uzbrojenia i wyekwipowania armii na-

¹¹⁰ John A. Lynn, *The Bayonets of The Republic*, Chicago 1984, s. 87-98.

¹¹¹ Philip Haythornwaite, op. cit., s. 3-4; Fryderyk Wielki, *Instructions for...*, s. 8, 15, 17.

rodowych¹¹². Epoka zamka skałkowego, której większość przypadła na XVIII wiek, definitywnie oddała prymat walce ogniowej. W tym czasie, w większości armii europejskich znacząco wyewoluowały siły lekkiej piechoty, dając asumpt do przemiany szyku linearnego na rzecz taktyki tyralierskiej. Broń piechoty unowocześniono, dochodząc do szczytowego osiągnięcia wojskowej broni skałkowej takiego jak słynny francuski muszkiety wzór 1777 (fr. *fusil Charleville Modèle 1777*)¹¹³. Kawaleria większości państw odeszła od modnej w wieku XVII walki ogniowej, na rzecz gwałtownych uderzeń na broń białą. Artyleria, w toku wielu reform, których kluczowym przykładem były te wprowadzone w Francji w latach 1765-1774 przez wspomnianego już Jeana Baptiste de Gribeauval, zyskała zunifikowane działa o stałym wagomiarze oraz standaryzowaną amunicję i lawety. Bazując na doświadczeniach wojny siedmioletniej oraz wojen rewolucyjnych, armie europejskiej wkroczyły w epokę *bitew cesarzy* i *wojen narodów* czyli okres napoleoński.

¹¹² Michael Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 78.

¹¹³ Marian Maciejewski, *Broń palna wojsk polskich 1797-1831*, Wrocław 1980, s. 165; Roman Matuszewski, Mirosław Ciunowicz, Maciej Ciunowicz, *Muszkiety, arkebuzi, karabiny...*, Warszawa 2000, s. 205.

Rozdział II.

Armia koronna 1792-1794. Teoria wyszkolenia a praktyka bitewna

1. Przemiany polityczne w XVIII wiecznej Rzeczpospolitej

Pod koniec XVII wieku Rzeczpospolita Obojga Narodów obejmowała terytorium o powierzchni 733 tys. kilometrów kwadratowych z około 8 milionami mieszkańców. Wraz ze śmiercią Jana III Sobieskiego zakończyła się epoka mocarstwowych aspiracji Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Okres 1696-1736 trafnie określił Andrzej Link-Lenczowski jako *Rzeczpospolita na rozdrożu*¹¹⁴. Wybór Augusta II Mocnego na Króla, nie był najszcześniejszy dla państwa polskiego. Wprawdzie pokój zawarty w Karłowicach (1699) przywrócił Podole do *Macierzy*¹¹⁵, jednak było to pokłosie zwycięstw Jana III i nie stanowiło specjalnej zasługi dynastii saskiej. Z kolei, błędne decyzje Augusta II wpłynęły na Rzeczpospolitą w wojnę północną (1700-1721)¹¹⁶, która w efekcie nie tylko osłabiła Szwecję, silnego *gracza* XVII wiecznej Europy, ale przede wszystkim wyniosła Rosję cara Piotra I, do grona mocarstw europejskich. Dla Rzeczpospolitej, wojna miała fatalne skutki. Zniszczenia wynikające z działań bojowych toczonych głównie na jej terytorium, spowodowały wieloletnią zapaść ekonomiczną państwa, osłabienie średniej szlachty, która była główną siłą i strażnikiem praw złotej wolności szlacheckiej i znaczne wzmocnienie roli magnaterii. W sumie spowodowało to silne osłabienie znaczenia Rzeczpospolitej na arenie międzynarodowej i coraz mocniejsze podporządkowanie wschodniemu sąsiadowi.

W dobie wojny północnej miały miejsce silne konflikty wewnętrzne, takie jak spór szlachty z Sapiehami i ich zwolennikami na Li-

¹¹⁴ Andrzej Link-Lenczowski, *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Warszawa 1994, *passim*.

¹¹⁵ Dariusz Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim: Ejalet kamieniecki 1672-1699*, Warszawa 1994, s. 195-201.

¹¹⁶ Jacek Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 94-101.

twie¹¹⁷, wojna domowa (1704-1705) czyli konflikt pomiędzy szlachtą należącą do konfederacji sandomierskiej, popierającą Augusta II Mocnego, a konfederacją warszawską skupiającą stronników obwołanego królem – Stanisława Leszczyńskiego¹¹⁸. Pokłosiem konfliktu z Augustem II Mocnym stała się konfederacja tarnogrodzka¹¹⁹, której przywódcy dążyli do usunięcia kraju wojsk saskich i ograniczenia władzy Wettinów¹²⁰. Krótkie, lecz intensywne działania wojenne przeciw Sasom zakończył traktat warszawski zawarty w 1716 roku pod auspicjami rosyjskimi, który stał się podstawą powołania sejmu niemego (1717 r.)¹²¹. Podczas sejmu niemego m.in. zakazano królowi opuszczać kraj na dłużej, wprowadzono niewielkie reformy skarbu w tym ustalono budżet, ograniczono uprawnienia hetmanów w zakresie polityki zagranicznej, wzmocniono niezależność sejmików oraz zaplanowano istotną reformę wojska. Piętnastoletni okres pokoju nie przyniósł jednak oczekiwanej poprawy sytuacji w Rzeczypospolitej. Trafnie te czasy podsumował poeta, Julian Ursyn Niemcewicz:

[...] Ten to nieszczęsny niernaz, to sejmów zrywanie
Kraj zgubiło, ściągnęło obce panowanie,
Te zaborów, te srogich klęsk naszych przyczyną.
I my sami byliśmy nieszczęść naszych winą!
Gnijąc w zbytkach, lenistwie i biesiad zwyczaju,
Myśleliśmy o sobie, a nigdy o kraju [...] ¹²².

Wraz ze śmiercią Augusta II Mocnego rozpoczął się kolejny, krwawy okres w dziejach Rzeczypospolitej – wojna o sukcesję polską (1733-1735). Stanisław Leszczyński, wybrany królem na sejmie elekcyjnym znaczną przewagą głosów, nie w smak był naszym sąsiadom. Stąd w myśl traktatu

¹¹⁷ Paweł Jasienica, *Polska anarchia*, Kraków 1988, s. 5-19; Idem, *Rzeczypospolita Obojga Narodów*, t. I-III, Warszawa 1982, t. III, s. 95-97; Tadeusz M. Nowak, Jan Wimmer, *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981, s. 539; Kazimierz Piwarski, *Opozycja litewska pod koniec XVIII wieku*, [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, t. I, Lwów 1930, s. 265-272.

¹¹⁸ Zbigniew Anusik, *Karol XII*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006, s. 130-132.

¹¹⁹ Wiesław Bondyra, *Konfederacja tarnogrodzka 1715 roku. Jej uwarunkowania międzynarodowe i wewnętrzne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* [w:] *Konfederacja tarnogrodzka i jej tradycje*, Tarnogród 1995, s. 17-21.

¹²⁰ Adam A. Witusik, *Przywódcy konfederacji tarnogrodzkiej*, [w:] *Konfederacja tarnogrodzka...*, s. 49.

¹²¹ *Volumina legum*, t. VI, s. 112-204.

¹²² Julian Ursyn Niemcewicz, *Powrót posła*, Skultuna 2008, s. 18.

Loewenwolda, zwanego też przymierzem trzech czarnych orłów (1732), wojska rosyjskie kroczyły na ziemie Litwy i Korony¹²³, aby osadzić na tronie dogodnego dla siebie króla. Pierwotnie elektem miał zostać infant portugalski Emanuel Bragança¹²⁴ ale jego kandydatura przepadła wobec uchwalonej na sejmie konwokacyjnym zasady wyboru na króla, wyłącznie Polaka i katolika zarazem. Stronnicy Stanisława Leszczyńskiego utworzyli konfederację dzikowską (1734), pod dowództwem Adama Tarła oraz Józefa Potockiego¹²⁵ i zwołali pospolite ruszenie w obronie nowo wybranego króla¹²⁶. Zwolennicy Augusta III zwołali konfederację warszawską¹²⁷. Rosjanie, po szybkim zajęciu Litwy i wkroczeniu na Wołyń oraz Podole¹²⁸ zajęli większość terytorium kraju. Polacy przygotowali się do obrony Gdańska¹²⁹, a silne skupiska konfederatów działały na Podolu, w Wielkopolsce¹³⁰ i Małopolsce. Wojewoda Adam Tarło, na czele 1500 zebranych naprędce górali, stoczył zwycięską bitwę pod Miechowem¹³¹. Jednak o wyniku wojny o sukcesję polską, nie zadecydowały działania zbrojne na terenie Rzeczypospolitej, lecz walki na polach bitew Europy zachodniej¹³². Zwycięstwo sojuszników Augusta III, przypiecztowane postanowieniami sejmu pacyfikacyjnego (1736), pozwoliło na objęcie przez niego tronu¹³³.

¹²³ Edward Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 18-32; Jacek Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 135.

¹²⁴ John L. Sutton, *Wojna o sukcesję polską 1733-1735*, Oświęcim 2015, s. 9-11.

¹²⁵ Jerzy Dygdała, *Przygotowania stronników Stanisława Leszczyńskiego do obrony Rzeczypospolitej w bezkrólewii 1733 roku* [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, Olsztyn 2004, s. 36-47.

¹²⁶ Tomasz Ciesielski, *Potencjał...*, s. 81-117.

¹²⁷ Jerzy Dygdała, *Pakta konwenta Augusta III*, [w:] *Między zachodem a wschodem*, t. II, Toruń 2003, s. 152-154.

¹²⁸ Idem, *Agresja rosyjska na Polskę 1733-1735. Walki na Ukrainie, Podolu i Wołyniu* [w:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI-XX wieku*, Toruń 2007, s. 100-127.

¹²⁹ Jerzy Dygdała, *W obronie Gdańska – działania wojsk polskich na Pomorzu i Kujawach 1733-1734*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*”, t. II, red. P. Gawron, K. Bobiatyński, M. Nagielski, Warszawa 2008, s. 177-195.

¹³⁰ Grzegorz Głabisz, *Pacyfikacja województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1734-1736*, „*Wieki Stare i Nowe*” 2016, T. XI (16), s. 67–95.

¹³¹ Idem, *Działania zbrojne w rejonie Krakowa w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735*, „*Studia Historyczne*” 2009, R. LII, z. 3-4, s. 203-222.

¹³² John L. Sutton, op. cit., passim.

¹³³ *Volumina Legum*, t. VI, s. 282-330.

Okres panowania drugiego z władców dynastii saskiej, to czasy zupełnego paraliżu sejmowego, nadużywanie *liberum veto* przez manipulujące obradami koterie magnackie, doprowadziło do zerwania czterestu sejmów¹³⁴. Rzeczpospolita stała się teatrem intryg obcych dworów, nagminnie przekupujących litewskich i koronnych polityków dla własnych celów. Dominującą pozycję mieli przedstawiciele Rosji, która stała się protektorem monarchy, a zarazem całej Rzeczpospolitej. W wojnie siedmioletniej, w którą August III wpłatał swoje królestwo, ziemie polskie po raz kolejny stały się areną walk, rekwizycji i grabieży dokonywanych przez obce armie. Na mocy pokoju w Hubertzburgu (1763) król odzyskał Saksonię, ale wkrótce potem zmarł.

Wobec dobitnie wyrażonego stanowiska carycy Katarzyny II¹³⁵, nie mogło być mowy o elekcji kolejnego z Wettynów, koronę otrzymał zaufany i sprawdzony zausznik carycy – Stanisław Antoni Poniatowski herbu Ciołek, który wstąpił na tron jako Stanisław August Poniatowski (1764)¹³⁶. Rządy Stanisława Augusta są różnie oceniane przez historyków¹³⁷, niewątpliwie pojawiły się próby reform, których

¹³⁴ Celny opis zrywania sejmów w relacji Kitowicza: [...] *Do zerwania sejmu nie zażywano osób rozumem i miłością dobra publicznego obdarzonych, bo też tego nie potrzeba było. Lada posel ciemny jak noc, utrzymany tym końcem na sejmiku posłem przez partyją Czartoryskich, nie szukając pozornych przyczyn, odezwał się w poselskiej izbie: „Nie ma zgody na sejm!” – i to było dosyć do odebrania wszystkim mocy sejmowania. A gdy marszałek spytał: „Co za racya?” – odpowiedział krótko: „Jestem posłem, nie pozwalam” – i to powiedziawszy usiadł, jak niemy diabeł na wszystkie prośby i nalegania innych posłów o danie przyczyny zatamowania sejmu nic więcej nie odpowiadając, tylko to jedno: „Jestem posłem”. A potem wymknąwszy się nieznacznie z poselskiej izby, zaniósł do kancelaryi manifest o nieważności sejmu racyjami w gabinecie Czartoryskich nataszkowany i w ułożeniu swoim całkowicie podsunęty zrywaczowi [...], vide: Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1970, s. 39.*

¹³⁵ Jak pisała caryca: [...] *Jest rzeczą nieodzowną, abyśmy wprowadzili na tron Polski Piastą dla nas dogodnego, użytecznego dla naszych rzeczywistych interesów, jednym słowem człowieka, który by wyłącznie nam zawdzięczał swoje wyniesienie. W osobie hrabiego Poniatowskiego, stolnika litewskiego, znajdujemy wszystkie warunki niezbędne dla dogodzenia nam i skutkiem tego postanowiliśmy wynieść go na tron Polsk [...], cyt. za: Saturnin Sobol, *Tajemnice polskich rodów arystokratycznych*, Poznań 2004, s. 134.*

¹³⁶ Zofia Zelińska, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763-1766*, Kraków 2012, s. 43.

¹³⁷ Jerzy Łojek, *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988, *passim*.

kulminacja przypadła na sejm czteroletni 1788-1792¹³⁸. Nie sposób odmówić królowi roli mecenasa nauki kultury i sztuki w duchu modnym wśród oświeceniowych monarchów europejskich¹³⁹. Niemniej, daleko posunięta uległość wobec Rosji, bezwład i anarchia jaka zapanowała za jego rządów, a wreszcie rozbiory i abdykacja, źle świadczą o umiejętnościach monarchy.

2. Armia koronna w latach 1700-1788

Kryzys polityczny jakiego doświadczała w XVIII wieku Rzeczpospolita, nierozzerwalnie związany był ze słabością armii, której ostatnie sukcesy na międzynarodową skalę, zakończyły się wraz ze śmiercią Jana III Sobieskiego¹⁴⁰. W pierwszej połowie XVIII wieku armia koronna znajdowała się w fazie upadku. Zarówno wojska autoramentu cudzoziemskiego, jak i narodowe, często były nieopłacane i wyzyskiwane przez oficerów. Panowało rozprężenie, realne stany liczebne w stosunku do etatowych były bardzo niskie. Siły zbrojne dzieliły się na wojska komputowe, pospolite ruszenie, wojska powiatowe oraz prywatne armie magnackie. Wojsko komputowe składało się z autoramentu narodowego i cudzoziemskiego. Te zaś różniły się ze względu na organizację i formowanie, wykształcenie i uzbrojenie. Komput wojska koronnego z roku 1700, liczył sobie 17 470 koni i porcji, a dwa lata później 18 140 porcji. Jednak część porcji, zwana *ślepymi*, szła na opłacenie oficerów i podoficerów¹⁴¹. Etat armii koronnej, na 1700 rok przewidywał w rzeczywistości zaledwie 13 tys. szeregowych, podoficerów i oficerów¹⁴². Formalnie dowództwo nad siłami zbrojnymi sprawował król, jednak

¹³⁸ Walerian Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I-II, Warszawa 1991, passim; Bogusław Leśnodorski, *Dzielo Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, passim.

¹³⁹ Maria Zawartko-Laskowska, *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „Kronika Zamkowa”, Z. 1-2, R 2008, s. 65-112.

¹⁴⁰ Jan Wimmer, *Polskie wojsko i sztuka wojenna w czasie wielkiej wojny północnej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. XXI, s. 359.

¹⁴¹ Zdaniem hetmana Lubomirskiego ślepe porcje w jeździe to aż 25% stanu, a w piechocie nawet 30%! Vide: Henryk Lubomirski, *Informacja i przestroga de statu wojska*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, T. VI, z. 1, 1933, s. 111-116.

¹⁴² Marek Wagner, *Bitwa pod Kliszowem*, Oświęcim 2013, s.35.

hetmani: wielki koronny oraz polny, mieli znaczną niezależność, co szczególnie uwidaczniało się przy słabym władcy. Przy osobie hetmana funkcjonował sztab hetmański, a w dowodzeniu wspierała go rada wojenna o charakterze doradczym i opiniotwórczym.

Wojska autoramentu narodowego składały się z jazdy i piechoty. Zaciąg narodowy tworzyły chorągwie jazdy formowane w systemie towarzyskim. Dowódca otrzymywał od króla tzw. *list przepowiedni*, który pozwalał mu na zaciąganie pocztów w zależności od formacji złożonych zwykle z 1 towarzysza i 1-3 pocztowych. Listy przepowiednie zwykle powierzano magnatom, najczęściej nieobecny w chorągwi, którą w ich zastępstwie dowodził porucznik lub namiestnik. Na przełomie XVII i XVIII wieku nie tylko dowódców brakowało w oddziałach, sami towarzysze również często nie pojawiali się w oddziale, zadowalając się utrzymywaniem pocztów. Prowadziło to często do tworzenia chorągwi komenderowanych, złożonych z tzw. przytomnych towarzyszy będących fizycznie na miejscu postoju oddziału¹⁴³.

Jazda autoramentu narodowego składała się z ciężkiej kawalerii, czyli chorągwi husarskich; kawalerii średniej czy też jak określano w XIX wieku – liniowej, w skład której wchodziły chorągwie pancernych; oraz lekkiej kawalerii – chorągwi tzw. tatarskich, wołoskich.

Husaria, ciężka jazda autoramentu narodowego, była dumą Rzeczypospolitej. Husarz wyposażony był w kosztowe uzbrojenie takie jak długa kopia (4,5-5 m) zwana *drzewkiem*, koncerz, pałasz, nadziak lub czekan oraz dwa pistolety gładkolufowe z zamkiem kołowym i bandolety, czyli krótkie karabiny o gwintowanym przewodzie lufy i zamku kołowym. Husarza chroniła zbroja, w początkach XVIII w. popularna była tzw. *karacena* stworzona z płytek stalowych w kształcie łusek naszytych na skórzany kaftan. Uzbrojenie ochronne uzupełniał m.in. szyszak i karwasze¹⁴⁴. Na uzbrojenie zaczepne towarzyszy pancernych, składały się: dzida zwana też rohatyną w rzeczywistości protoplastka ułańskiej lancy używana do klucia, rzadziej do rzucania jak wskazywałaby nazwa, szabla i nadziak lub czekan. Uzbrojenie strzelcze tworzyła para pistoletów oraz bandolety, a czasem także łuk refleksyjny typu wschodniego. Ochronę zapewniała kolczuga wraz z misiurką, rzadziej

¹⁴³ Idem, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 78-79.

¹⁴⁴ Radosław Sikora, *Taktyka walki uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576-1710*, Warszawa 2010, s. 159-231.

wschodni bechter, karwasze oraz tarcza o wschodniej proveniencji zwana kałkanem. W odróżnieniu od husarii, konie pancernych były zwykle nieco łżejsze, lecz bardziej zwrotne i szybsze. Lekka jazda posiadała uzbrojenie zaczepne, podobne do wyposażenia jazdy pancernej. Różnicę stanowił zwykle brak uzbrojenia ochronnego oraz drobniejsze, choć niezwykle wytrzymałe konie¹⁴⁵.

W początkach XVIII wieku chorągiew jazdy liczyła średnio 100-200 koni w husarii, 60-100 wśród pancernych, podobnie w lekkich znakach. Kilka lub kilkanaście chorągwi formowało związek taktyczny wyższego szczebla zwany pułkiem, dowodzony formalnie przez pułkownika, a najczęściej przez wyznaczonego do tego celu rotmistrza lub porucznika¹⁴⁶. Podstawową jednostką taktyczną był *skwadron* czyli szwadron składający się z kilku chorągwi jednej formacji, na przykład husarskich lub też mieszanych¹⁴⁷. Lekka jazda zajmowała się rozpoznaniem i ubezpieczaniem głównych sił, husaria miała charakter siły przełamującej, a jazda pancerna była uniwersalna zatem używano jej do różnych zadań.

Piechota dzieliła się na oddziały zaciągu narodowego oraz cudzoziemskiego. W pierwszym mowa o chorągwiach węgierskich¹⁴⁸ liczących zwykle 100-200 żołnierzy, które stały jako załogi w twierdzach, głównie na kresach lub też towarzyszyły hetmanom. Na uzbrojenie, składały się muszkiety z zamkiem lontowym kalibru 17-20 mm, które stopniowo zamieniano na broń skałkową, krótkie berdysze, czyli siekierki służące przy ostrzale jako podpórki muszkietu i zarazem broń biała oraz szable. Piechota autoramentu cudzoziemskiego formowana była w kompanie, a te łączono po kilka w regiment o dość płynnym etacie od 100 do 600 żołnierzy. Uzbrojenie, to początkowo muszkiet lontowy, od 1695 roku stopniowo, w miarę posiadanych środków w skarbie, wymieniany na flinty skałkowe. Proces ten zakończono w 1708 roku. Uzbrojenia dopełniały szable i berdysze¹⁴⁹.

Skromne siły piechoty powodowały, że infanteria rzadko w większej liczbie pojawiała się na polu bitwy, specjalizując się raczej w obronie

¹⁴⁵ Jan Wimmer, *Wojsko...*, s. 112-15, Górski, *Historia jazdy...*, 63-83.

¹⁴⁶ Marek Wagner, *Kawaleria koronna w dobie panowania Jana III Sobieskiego. Lata 1683-1696*, [w:] *Do szarży marsz, marsz...*, *Studia z dziejów kawalerii*, t. III, Toruń 2012, s. 67-112.

¹⁴⁷ Idem, *Bitwa...*, s. 41; Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 82-83.

¹⁴⁸ Węgierskich już tylko z nazwy.

¹⁴⁹ Jan Wimmer, *Historia...*, s. 260-278.

twierdz. Jednostkę taktyczną stanowił pluton o sile od 40 do 75 żołnierzy podzielonych na rotę. Piechota formowała się w otwartym polu w 3 lub 4 szeregi. W natarciu strzelano plutonami lub szeregami, starając się utrzymać ciągłość ognia. W obronie kładziono nacisk na jak najpóźniejsze otwarcie ognia. Po zabójczej salwie na dystansie 40 kroków, piechurzy walcząc ze swoim odpowiednikiem w wojskach wroga, kontratakowali uderzając na szable i berdysze. W przypadku obrony przed kawalerią, po usunięciu z formacji pikinierów, mieli właściwie małe szanse na przetrwanie starcia – starano się wówczas utrzymać zwarte szyki, zabezpieczone przez ukształtowanie terenu lub zapory np. *kozły hiszpańskie* oraz ciągły ogień muszkietowy¹⁵⁰.

Jako, że główną siłę wojsk Rzeczypospolitej stanowiła jazda, przy znikomej liczbie piechoty, która i tak nie nadążałaby za manewrami jazdy, preferowano dragonię, czyli konną piechotę. Dragoni przemieszczali się konno, lecz walczyli pieszo, choć w zależności od jakości koni, wyszkolenia oraz potrzeby, zdarzało się również wprowadzanie dragonii do boju jako kawalerii. Regimenty dragońskie formowano na wzór piechoty. W początkach XVIII wieku dragoni polscy, podobnie jak ich zachodnioeuropejscy odpowiednicy, stali się formalnie częścią kawalerii. Żołnierze tej formacji, uzbrojeni w krótkie muszkiety skałkowe zwane dragońskimi, pałasze i parę pistoletów, mieli za zadanie wspierać ogniem walkę „prawdziwej” kawalerii i przemieszczając się wspólnie z resztą jazdy, pełnić rolę piechoty tam, gdzie tego wymagają okoliczności¹⁵¹.

Artyleria koronna tworzyła osobny korpus i obejmowała lekkie działa pułkowe o wagomiarze 2-4 funtów, polowe 6-, 12-funtowe, a także ciężkie, zwykle spiżowe, oblężnicze działa i moździerze. Artyleria była wówczas jednym z najkosztowniejzych rodzajów wojsk, z tego względu i wobec ogólnej zapaści finansowej skarbu koronnego, jej udział w działaniach polowych był znikomy, choć duże ilości często przestarzałych lub uszkodzonych dział, zgromadzono w cekhauzach miast i twierdz Rzeczypospolitej¹⁵².

Sejm 1717 roku wprowadził pożyteczne zmiany w zakresie sił zbrojnych, zwiększając liczebność armii koronnej do 18 tys., a litew-

¹⁵⁰ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 53-59.

¹⁵¹ Idem, *Historia jazdy...*, s. 122-124.

¹⁵² Jan Wimmer, *Bitwa...*, s. 43-44.

skiej do 6 tys. żołnierzy. Królowi pozwolono zatrzymać tylko 1 200 żołnierzy gwardii, a jednostki saskie miały opuścić ziemie Rzeczpospolitej. W tym czasie zreorganizowano wojsko cudzoziemskie, choć te regimenty nadal pozostawały nieliczne. Pułki autoramentu cudzoziemskiego, dzieliły się na dwa bataliony po cztery kompanie (poza pułkiem króla z 24 kompaniami). Żołnierze formowali się w cztery szeregi, utworzono też pierwsze pododdziały grenadierów. Prowadzono ogień szeregami z zastosowaniem kontrmarszów. Nieznaczną siłę prezentowało siedem pułków dragonów złożonych z sześciu kompanii każdy. Bardzo niskie stany liczebne powodowały, że kompanie były w gruncie rzeczy plutonami, a pułki kompaniami, choć poziom wyszkolenia prezentował się nieźle. Jazda narodowa była wysokim, lecz mało opłacalnym wydatkiem, gdyż prezentowała niski poziom znajomości rzemiosła wojennego. Szesnaście chorągwi husarskich i 92 pancerne zgrupowano w cztery pułki, zdeorganizowane różnorodnym wyposażeniem – pierwsze szeregi, prócz szabel, dysponowały bronią drzewcową, pozostałe bronią palną. Lekka jazda tworzyła 3 pułki kawalerii. Sejm z 1717 roku, swymi zarządzeniami uczynił wiele szkód w polskiej kawalerii. Udzielając bowiem stałego kwaterunku i żołdu, wymagał jedynie spokojnego zachowania się żołnierzy, co jeszcze bardziej obniżyło poziom bojowy jazdy. W podobnym stanie znajdowało się wojsko litewskie. Wszelkie próby polepszenia stanu armii oraz jego liczebności były zrywane na sejmach przez stronników Fryderyka II¹⁵³.

W połowie XVIII wieku, jeszcze mniej liczne wojska cudzoziemskie naśladowały na każdym kroku armię saską¹⁵⁴. Ugrupowanie piechoty miało głębokość trzech szeregów, każdy batalion dzielił się na cztery dywizjony po dwa plutony. Książę August Czartoryski wydał w roku 1749 doskonały regulamin, uwzględniający najnowsze nowinki pola walki, biorąc pod uwagę doświadczenia pruskie i saskie. Od tego czasu oddziały mogły oddawać salwy bądź batalionowe, bądź siłą poszczególnych plutonów. Ciekawą próbą nowego regulaminu służby obozowej był rękopis datowany na 1764, zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej pt. *Prawidła wojskowe; Funkcje i powinności wszystkich stopni żołnierskich i oficerskich; Regulamin musztry i przepisy karności obozowej*¹⁵⁵.

¹⁵³ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 117-131.

¹⁵⁴ Tomasz Ciesielski, op. cit., s. 420-444.

¹⁵⁵ BUJ rkps 6096 I.

Ważnym momentem w próbie odnowy sił zbrojnych Rzeczypospolitej było ułożenie regulaminu również w języku polskim, przekazany do wojsk w 1766 roku¹⁵⁶.

Regulamin upraszczał wiele zagadnień: przykładowo wprowadzał polską komendę, zaś nabicie broni wymagało już tylko pięciu, zamiast dotychczasowych trzynastu komend (obecnie brzmiały one następująco: „*ton – tuj – cel – pal – nabij*”). Jedynym pozostawionym rodzajem salwy była salwa plutonami. W czasie ostrzału dowodzący przechodzili za trzeci szereg, zaś plutony rozstępowały się na boki, by uczynić w centrum miejsce dla pocztu sztandarowego. Szyk czworoboku nie był stosowany; w walce przeciw kawalerii piechota powinna dokonać zwrotu całą swoją linią, co było zadaniem trudnym i niebezpiecznym¹⁵⁷.

Regulamin kawalerii z 1765 roku zakładał trzy rodzaje ataku. Pierwszym była szarża na broń białą w dwu – lub trzyszeregową linię. Dowódca jednostki podawał kolejne komendy do przejścia w coraz wyższe tempa: od stępa, poprzez kłus, galop, by na ostatnim odcinku przyspieszyć do cwału. Drugim sposobem natarcia było ustawienie w szyk statyczny, tj. szachownicę plutonami. Trzeci zaś rodzaj stanowiła walka ogniowa. Ewolucje oddziałów nie były skomplikowane, choć język, którym spisano zasady manewrowania, był wyjątkowo niejasny¹⁵⁸. Od tego momentu każdy pułk miał się dzielić na 2 szwadrony po 3 kompanie każdy, a szwadrony liczyły po 97 ludzi. Pogłębiający się regres w jeździe narodowej został wstrzymany, choć w rzeczywistości niewiele w tej dziedzinie udało się osiągnąć, poza wprowadzeniem surowego prawa karnego.

Po szoku wywołanym pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej rozpoczęto prace nad polepszeniem jakości wojsk. Liczebność armii zwiększono do 30 tys., co nadal było siłą zbyt małą do realnego stawiania oporu wrogowi. Zrobiono także sporo dla odtworzenia zrujnowanej artylerii, organizując zakłady niezbędne do odtworzenia stanu

¹⁵⁶ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 110-114.

¹⁵⁷ Witold Hupert, op. cit., s. 266-267.

¹⁵⁸ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 142-144; Valdas Rakutis, *Reforma armii litewskiej po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej*, [w:] *Od armii komputerowej do narodowej (XVI-XX w.)*, Toruń 1998, s. 146-152; Janusz Sikorski, *Zarys historii...*, s. 397-398.

liczebnego dział. W 1776 roku zreorganizowano jednostki kawalerii. Zniesiono chorągwie husarskie i pancerne, a z towarzyszy i pocztowych, sformowano brygady kawalerii narodowej po sześć szwadronów w składzie czterech nielicznych chorągwi. Chorągwie lekkie weszły w skład pułków straży przedniej, z których każdy grupował po osiem chorągwi. Również kolejny regulamin z 1775 roku nie wносił wiele nowego do taktyki kawalerii¹⁵⁹.

Dopiero kolejny regulamin dla kawalerii z roku 1786 wprowadził korzystne zmiany, zapewne dlatego, że w szerszym niż dotychczas stopniu opierał się na wojskowości pruskiej, zakładającej taktykę liniarną, uwzględniając jednak polskie doświadczenia w szarży na broń białą w galopie. Trębacze zajmowali miejsca po prawej stronie za linią bojową, obroty wykonywano czwórkami, stosowano zachodzenia plutonami, półszwadronami i szwadronami. Opisano także wszelkie możliwe manewry na polu bitwy. Atak zakładał samodzielny wybór celu przez dowódców szwadronów w porozumieniu z innymi szwadronami i za zgodą dowódcy pułku. Podobnie jak poprzedni regulamin, instrukcja z 1775 roku zalecała stosowanie szyku w schody¹⁶⁰. Tempa szarży przedstawiały się następująco: [...] *Na słowo komendy: „Naprzód marsz!”*, za daniem pierwszego znaku przez Trębacza, Szwadroniści powtarzają komenderowanie i w jednym momencie cała linia razem ruszyć powinna stępą, wmaszerowawszy tak około sto lub więcej kroków. Zza daniem drugiego znaku przez Trąbę i komenderowaniu: „Marsz, Marsz!”. rusza Brygada, czyli Pułk razem z miejsca klusem, a uszedłszy tak około 200 lub więcej kroków, utrzymując zawsze linią jak najprościej. Za danym trzecim znakiem przez Trąbę y wykomenderowaniem: „Marsz! Marsz! Marsz!”, cała linia w momencie razem ruszyć powinna galopem. A gdy już linia nie dalej będzie od nieprzyjaciela, jak o kroków 80; za otrąbieniem i wykomenderowaniem: „Nacieraj!”, linia w zupełnym ścieśnieniu i jak najprościej się utrzymując, dodawszy koniom silne ostrogi z największym impetem wpada na nieprzyjaciela [...] ¹⁶¹.

¹⁵⁹ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 127-130.

¹⁶⁰ Idem, *Historia jazdy...*, s. 168-178.

¹⁶¹ *Regulamen exercerunku dla brygad kawalerii narodowej i pułków przedniej straży*, Warszawa 1786, s. 470-471.

3. Reformy wojskowe sejmu czteroletniego 1788-1792

Sejm Czteroletni, obradujący w latach 1788-1792, obok kwestii politycznych zajmował się także reformami wojskowymi. Pierwsza uchwała w tej sprawie pojawiła się już 22 października 1788 roku. Przegłosowano tu powiększenie armii do 100 tysięcy żołnierzy¹⁶². Dokładny plan przedstawiła w 1789 roku¹⁶³ – specjalnie w tym celu powołana – Komisja Wojskowa Obojga Narodów¹⁶⁴.

Piechota koronna miała liczyć 42 602 bagnety w ramach: regimentu gwardii, siedemnastu regimentów pieszych, dwóch chorągwi węgierskich oraz czterech batalionów strzelców (każdy po 598 ludzi). Kawalerię planowano rozbudować do stanu 21 862 szabel na etatach: regimentu gwardii konnej, ośmiu brygad kawalerii narodowej oraz pięciu pułków straży przedniej. Korpus artylerii i inżynierii miał liczyć 3 326 żołnierzy¹⁶⁵.

Reasumując, cały stan wojska Rzeczypospolitej (czyli koronne oraz litewskie) zgodnie z tymi ustaleniami powinien oscylować wokół liczby 98 524 żołnierzy¹⁶⁶. Niestety, wkrótce po przyjęciu tego planu, stało się jasne, że jego realizacja nie będzie prosta ze względu na ogromne koszty. Ponadto, słabe kadry nie były w stanie wchłonąć tak dużej liczby rekrutów w krótkim czasie¹⁶⁷.

W styczniu 1790 roku przyjęto tymczasowy, tj. zredukowany etat wojsk. Zmniejszono stany osobowe regimentów, zarzucono także tworzenie batalionów strzeleckich. W zamian, zdecydowano o wystawieniu kompanii lekkich, po jednej przy każdym z pułków. Miały one liczyć po 128 żołnierzy, szkolonych do walki ogniowej w luźnym szyku (tyralierskim), choć akurat tego nie udało się do końca przeprowadzić.

¹⁶² Michał Piegzik, *Problem reformy armii Rzeczypospolitej w dobie Sejmu Czteroletniego*, Zabrze 2016, passim; Leonard Ratajczyk, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788-1792*, Warszawa 1975, s. 18-22.

¹⁶³ Ze względu na tematykę pracy, pomijam specyfikę wojsk litewskich, koncentrując się na oddziałach koronnych.

¹⁶⁴ AGAD sygn. 3126.

¹⁶⁵ Michał Piegzik, op. cit., s. 52-56.

¹⁶⁶ Stanisław Życiński, *Reforma wojskowa na Sejmie Czteroletnim (1788-1792) i jej uwarunkowania polityczne*, Szczecin 1992, s. 66 i nn.

¹⁶⁷ Raporty i kondiuty jednostek w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów: ANK rkps 1155, rkps 1156, rkps 1157; rkps 1158, rkps 1160, rkps 1161; rkps 1162, rkps 1163, rkps 1164, rkps 1165, rkps 1166, rkps 1167, rkps 1200, rkps 1235, rkps 1237, rkps 1270.

Strzelcy mieli operować wysunięci przed zasadnicze siły piechoty, obezwładniać przeciwnika celnym ogniem, prowadzić rozpoznanie i służbę patrolową. W przypadku silnego natarcia nieprzyjaciela, powinni byli wycofać się na skrzydła regimentu liniowego, skąd mieli nadal prowadzić ogień do atakującego wroga¹⁶⁸.

4. Armia koronna w latach 1791-1792. Organizacja, wyszkolenie i uzbrojenie

Wiek XVIII przyniósł ogromne zmiany w wojskowości całej Europy. Ewolucja techniczna zapewniła powszechne użycie karabinów skałkowych z bagnietami nasadkowymi, co w istocie wyśmienicie połączyło funkcje pikinierów i muszkietierów z czasów Gustawa Adolfa. Kawaleria, na podstawie doświadczeń płynących z wojen śląskich, powróciła do prowadzenia ataków na broń białą, zarzucając na dobre karakol. Artyleria uzyskała celniejsze armaty i granatniki. Stopniowo wprowadzano w tej broni unifikację sprzętu, co przy zwiększeniu liczby koni w zaprzęgach, doprowadziło do zwiększenia jej mobilności i elastyczności na polu bitwy.

Niewątpliwie zmiany w uzbrojeniu, wpłynęły pozytywnie na rozwój taktyki bojowej. Szyk linearny wymuszał na piechocie dobre opanowanie techniki strzeleckiej. Niestety wiązała się z tym formalna musztra żołnierza, pozbawiająca go w zupełności inicjatywy, tak potrzebnej w walce. Aby zmniejszyć wynikającą z tego „ociężałość” szyku, w wielu armiach postawiono na rozwój jednostek lekkiej piechoty. Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (1775-1783), oraz wojny rewolucyjnej Francji toczona w latach 1792-1799 dobitnie wykazały przydatność takich oddziałów strzeleckich.

Pod koniec wieku XVIII szyk linearny przeżywał poważny kryzys. Tysiące piechurów – ochotników powołanych przez rewolucyjną Francję, nie nauczyło się maszerowania „w nogę”. W latach 1792-1794 nie było na to po prostu czasu. Ich dowódcy, w większości podoficerowie z czasów królewskich, z przerażeniem obserwowali, jak nacierające oddziały, po kilkudziesięciu krokach przechodziły z nierównej linii

¹⁶⁸ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 164-167.

w rozproszone grupki tyralierów. Oddziały drugiej linii formowano w kolumny batalionowe, licząc, że szyk zwarty pozwoli utrzymać choć częściową kontrolę nad piechurami. W ten sposób narodził się szyk tyraliersko-kolumnowy, nieoczekiwanie detronizując taktykę linearną.

W Rzeczypospolitej na doświadczenia płynące z wojen Fryderyka II Wilhelma patrzono z wielką uwagą. Niestety, na przeszkodzie większym zmianom w armii stanęły pustki w skarbcu oraz interwencje sąsiednich mocarstw dążących do osłabienia obronności kraju.

Dopiero Sejm Czteroletni w latach 1788-1792 zajął się tak potrzebną reformą, zlecając to zadanie komisji wojskowej. Jak wiadomo, przed wybuchem wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, zdołano wprowadzić tylko część zmian. Unifikacja piechoty, sformowanie oddziałów strzeleckich i poprawa morale armii, były najbardziej widoczne w owej kampanii. Reasumując, lata 1701-1791, to dla Rzeczypospolitej formalnie czas pokoju, choć realia okazały się inne. Był to niestety okres głębokiej zapaści polskiej wojskowości, z której z mozołem usiłowano podźwignąć się w ostatnich latach XVIII wieku. Mimo pracy wielu reformatorów, polska sztuka wojskowa, sławna zwycięstwami XVII-wiecznymi, nie zdołała się w pełni odrodzić.

Po raz pierwszy, tuż przed wybuchem wojny z Rosją w 1792 roku, zezwolono na tworzenie ochotniczych batalionów strzelców, ale zjawisko to nie przybrało tak gigantycznych rozmiarów jak we Francji. Udało się utworzyć zaledwie kilka takich jednostek.

W kawalerii zmiany polegały na szerszym niż dotychczas wcielaniu rekrutów pochodzenia chłopskiego. Ustalono po raz kolejny etaty jednostek, na przykład każdy ze szwadronów wszystkich ośmiu brygad miał się składać ze 150 szeregowych podoficerów oraz 4 oficerów, w pięciu pułkach jazdy przedniej ze 135 ludzi. Żołnierzy wyposażono w nową broń palną, nieodbiegającą standardem od najlepszych karabinów epoki. Przeprowadzono po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej większe ćwiczenia, grupując w jednym miejscu dla odbycia manewrów, po kilkanaście tysięcy żołnierzy¹⁶⁹.

W armii Rzeczypospolitej, w przypadku piechoty zastosowano podział na dywizje. I tak cztery z nich stacjonowały w Koronie, dwie zaś

¹⁶⁹ Idem, *Historia jazdy...*, s. 182-199; Adam Marcinkowski, *Ogólne zasady organizacji wojska polskiego w latach 1791-1918*, [w:] *Od armii komputerowej do narodowej (XVI-XX w.)*, Toruń 1998, s. 155-156; Witold Hupert, op. cit., s. 271-273.

na Litwie. Z kolei osiem Brygad Kawalerii Narodowej skoszarowano w Koronie, a tylko dwie na Litwie. Każda z nich liczyła po szesnaście szwadronów. Oba kraje związkowe posiadały również po pięć pułków straży przedniej, z których każdy miał się składać z dziesięciu szwadronów. Piechotę formowano w pułki dwubatalionowe¹⁷⁰.

Głębokie przemiany w armii Rzeczypospolitej, zaplanowane w czasie obrad sejmku czteroletniego, nie doczekały się pełnego wprowadzenia. Wojna w obronie Konstytucji 3 Maja, zastała państwo niemal zupełnie nieprzygotowanym.

Wojska liczyły co prawda około 65 tysięcy żołnierzy, ale w dużej mierze byli to rekruci w początkowym stadium szkolenia.

W czasie wojny w 1792 roku, wojska koronne składały się z:

- gwardii pieszej oraz piętnastu regimentów piechoty;
- gwardii konnej oraz ośmiu brygad kawalerii narodowej i pięciu pułków straży przedniej;
- korpusów: artylerii, inżynierów i pontonierów;
- oddziałów ochotniczych¹⁷¹ oraz nadwornych chorągwi¹⁷².

Armia koronna, jakkolwiek stała na nieco wyższym poziomie wyszkolenia niż siły litewskie, stanowiła jednak dość niepewny amalgamat starego żołnierza i świeżego rekruta. W trakcie działań wojennych dopiero rozpoczynało się rozbudzanie ducha narodowego w wojsku, tego patriotycznego zapалу, który zapłonął żywym ogniem w czasie insurekcji kościuszkowskiej i w latach późniejszych.

Jedną z opublikowanych wówczas prac wojskowych, był swoisty kodeks wojskowy zatytułowany: *Powinności prostego żołnierza jako też y powinności unter oficerów*, jednak nie mówił wprost o taktyce, dlatego też zostaje pominięty¹⁷³.

Piechota otrzymała nowy regulamin w roku 1790¹⁷⁴. Kolejna zmiana przepisów związana była z odmiennym stanem osobowym zreformowa-

¹⁷⁰ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 200 i nn.; Janusz Sikorski, *Zarys historii...*, s. 399-400.

¹⁷¹ *Volumina...*, t. IX, s. 438.

¹⁷² Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 172-179; idem, *Historia jazdy...*, s. 214-226; idem, *Historia artylerii...*, s. 187-195.

¹⁷³ *Powinności prostego żołnierza jako też y powinności unteroficerów*, Warszawa 1789.

¹⁷⁴ *Przepis musztry dla regimentów pieszych wojska Koronnego i W KS. Lit.*, Warszawa 1790.

nych pułków, złożonych z 2 batalionów po 4 dywizjony¹⁷⁵ w każdym¹⁷⁶. Choć, niejako przy okazji, wprowadzono do niego także kilka zmian o charakterze taktycznym.

Przepis musztry dla regimentów pieszych... dzielił się na cztery części. Pierwsza prezentowała podstawową szkołę rekruta, związaną z wyrobieniem właściwej postawy i umiejętności maszerowania, a także *zachodzenia i równania*¹⁷⁷.

W części tej opisano także rodzaje kroków marszowych:

- krokiem zwyczajnym¹⁷⁸ z *prędkością 80 kroków na minutę*;
- krokiem małym z prędkością 60 kroków na minutę;
- krokiem zwyczajnym podwojonym z prędkością 120 kroków na minutę;
- krokiem ukośnym, szerokość zbliżona do zwykłego, prędkość nieokreślona.

Fatalny w skutkach mógł okazać się zapis następujący: [...] „*Pal!*” *Na tę komendę śmiało za cyngiel pociągnąć należy* [...]”¹⁷⁹. Jak wiadomo, pomimo różnic między zamkami skałkowymi a iglicowymi, spust broni palnej należy ściągać delikatnie, bowiem szarpnięcie może spowodować niekontrolowany ruch lufy, a tym samym wpływać na celność strzału.

Analizując tenże regulamin, doszedłem do wniosku, że większość historyków błędnie podaje, jakoby nie było w nim aspektu natarcia na bagnety. Jest to tym dziwniejsze, że Konstanty Górski wyraźnie

¹⁷⁵ W oryginale „dywizje” – czyli działające wspólnie 2 plutony, jednak zważywszy, że użycie tego terminu mogłoby zmylić, postanowiłem wprowadzić stosowane do dziś słowo „dywizjon”. Różnica poniekąd błaha, stała się przecież wymówką do niewykonania rozkazu przez gen. Tomasza Łubieńskiego pod Olszynką Grochowską w 1831 roku.

¹⁷⁶ Po reformie batalion miał liczyć 4 kompanie po 177 żołnierzy. Dalszy podział podobnie jak wcześniej, tj. 4 dywizjony, 8 plutonów, 16 cugów. Cug składał się z 2-3 sekcji, te zaś z 5-7 rot w zależności od aktualnego stanu osobowego. Rota to trójka żołnierzy stojących jeden za drugim w 3 szeregach plutonu przy zachowaniu odstępu 2 kroków.

¹⁷⁷ Zachodzenie oznaczało ruch prowadzący do zmiany frontu poprzez wykonanie swobodnego skrętu wokół osi własnej oddziału. Równanie miało na celu uporządkowanie i wyrównanie frontu oddziału po wykonaniu manewru, lub też w celu uzupełniania strat bojowych ponoszonych w czasie ostrzału.

¹⁷⁸ Jednostki miary podane w zestawieniu na końcu pracy.

¹⁷⁹ *Przepis musztry dla regimentów pieszych...*, s. 37.

zastrzegał w swojej pracy, że dzieła z 1790 roku zwyczajnie nie czytał, a przecież zarówno Korzon, jak i Wimmer opierają się właśnie na tym autorze¹⁸⁰. [...] *Gdy przy ataku bagnetowym komenderuje się do Batalionu zwykłym krokiem nacierającego „Broń do ataku!” zrywają dwa pierwsze szeregi broń z ramienia, którą pierwszy szereg bagnetem w górę, drugi nieco niżej prawego ramienia swojego poprzednika trzymać powinien; na słowo „Nadstawcie bagnety!” pierwszy szereg spuszcza bagnety na dół, drugi zaś trzyma broń całe równo z biodrem; na „Marsz!” powinni krokiem podwojonym maszerować, kroki brać jednak cokolwiek węższe od zwyczajnych, w szereg patrzeć i z Plutonem chorągwanym ile możności równać się [...]”*¹⁸¹.

Ostatnim elementem było szkolenie żołnierzy w wykonywaniu tzw. *handgryfów*¹⁸². Ten fragment obfituje w coś, co Wimmer wzorem Kukiela nazywa *tresurą żołnierza*, a która na wzór armii Fryderyka Wielkiego miała zmienić rekrutów w żywe automaty¹⁸³.

Warto jeszcze zacytować opis ustawienia kompanii: [...] *Kompania Piechoty, każda w sobie podług wzrostu ludzi od prawego do lewego skrzydła, szykowana i we trzy szeregi formowana być powinna. Najwyżsi w pierwszym, niżsi w trzecim a najniżsi w drugim szeregu być mają ustawieni. Każdemu żołnierzowi w Kompanii wiadome być powinno miejsce w szyku swego, to jest, ażeby swój szereg, swego pobocznika i poprzednika widział, i żeby tam się szykować umiał [...]”*¹⁸⁴.

Druga część *Przepisu musztry dla regimentów pieszych...* opisywała szyk batalionu oraz podstawowe ewolucje, jakie mógł on wykonywać w zależności od zamiarów ofensywnych lub defensywnych. Ponadto szczegółowo w tym miejscu omówiono system strzelania plutonami, szeregami oraz rotami. Wyróżniono także sposób dawania ognia

¹⁸⁰ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s.190; Korzon Tadeusz, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. III, Kraków 1912, s. 235; Jan Wimmer, op. cit., s. 351.

¹⁸¹ *Przepis musztry dla regimentów pieszych...*, s. 41-42.

¹⁸² Handgryfy – dosłownie chwyt broń, sposoby trzymania i wykonywania porużeń z bronią.

¹⁸³ Jan Wimmer, op. cit., s. 351.

¹⁸⁴ *Przepis musztry dla regimentów pieszych...*, s. 73; Wiązało się to z przyjętym systemem strzelania – 1. szereg przykładał, zachowując nabitą broń lub strzelał wraz z 2. szeregiem, 2. szereg dawał ognia ponad głowami [lub pomiędzy] żołnierzy z 1. szeregu, natomiast 3. szereg ładował broń dla swoich poprzedników, ewentualnie strzelał, trzymając lufy karabinów ponad barkami 2. szeregu.

w natarciu, jak i w odwrocie¹⁸⁵. Część trzecia poświęcona była bardziej skomplikowanym manewrom batalionowym, jak tworzenie czworoboku, przechodzeniu przez linię itp. Autor pracy zalecał maszerowanie sekcjami w cieśninach, a także przy formowaniu czworoboku¹⁸⁶. Natomiast kolumny służyć miały najwyraźniej wyłącznie do przemarszów, bowiem w takim duchu znajduję opis rozwijania kolumn w linię¹⁸⁷. Opisany sposób formowania *czworoboku*¹⁸⁸ był najszybszy, a co za tym idzie, niezwykle praktyczny: [...] *Z wielorakich sposobów, którymi Czworogran formować się może: ten tylko użyteczny oszczędzić być powinien, który najmniej potrzebuje czasu oraz najmniej wyciąga odmiany w zwykłym porządku i szyku. Czworogran może być równościenny albo też podługowaty* [...] ¹⁸⁹.

Zgodnie ze znajdującymi się dalej wytycznymi, *carre* można było utworzyć na szczeblu brygady, regimentu, batalionu lub dywizjonu. Zgodnie ze wskazówkami najważniejszą rzeczą było, aby utrzymać ogień ciągły do napastników, strzelając pododdziałami w ramach jednej *ściany*. *Co ciekawe, dla odparcia kawalerii pierwszy szereg opierał karabiny kolbami o ziemię i nieco nachylał w kierunku nieprzyjaciela*¹⁹⁰.

Ostatnia część dotyczyła spraw koszarowych, począwszy od przebiegu inspekcji, poprzez wystawianie wart, aż po opiekę nad chorymi oraz utrzymanie czystości¹⁹¹.

Jak nadmieniałem, reformy Sejmu Wielkiego zmierzały do utworzenia lekkiej piechoty na niespotykaną w Europie skalę. Wszelako zredukowanie planów komisji wojskowej, jak też bezpośrednie zagrożenie ze strony Targowicy sprawiło, że w przededniu wojny w obronie konstytucji, zdołano utworzyć organiczne kompanie strzeleckie jedynie w siedmiu regimentach piechoty¹⁹².

Strzelców szkolono według specjalnie dla nich wydanej instrukcji z dnia 30 kwietnia 1791 roku, której autorstwo, nieco na wyrost,

¹⁸⁵ Ibidem, s. 91-136.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 141-155.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 164-185.

¹⁸⁸ Czworobok – inne określenia: czworogran, czworościan, *carre*, *karre*.

¹⁸⁹ *Przepis musztry dla regimentów pieszych...*, s. 208.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 214-217.

¹⁹¹ Ibidem, s. 234-264.

¹⁹² Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s.164.

przypisuje się Tadeuszowi Kościuszce¹⁹³. W dalszej perspektywie miał powstać osobny regulamin dla lekkiej piechoty. Niestety, po zwycięstwie konfederacji targowickiej, wojsko okrojonej Rzeczypospolitej nie miało żadnej przyszłości.

Instrukcja strzelecka należała do najlepszych tego typu dzieł w Europie. Zgodnie z zawartymi w niej zaleceniami, strzelec powinien umieć pływać, zwinnie poruszać się w trudnym terenie, strzelać z każdej pozycji, wykorzystywać wszelkiego rodzaju osłony naturalne itp.

Głównym zadaniem strzelców była osłona batalionów macierzystych, rozpoznanie przeszkód terenowych oraz nawiązanie boju z nieprzyjacielem: [...] *kiedy batalion do ataku idzie, lub w nacieraniu maszeruje, strzelcy przed frontem podzielić się, nacieranie batalionu poprzedzić i strzelaniem swoim razić przeciwnika; skoro zaś batalion będzie miał ręcznej strzelby ognia dawać, strzelcy natychmiast z przed frontu ku skrzydłom batalionu, połowa na prawo, a połowa na lewo zbiec i tam za batalionem stanąwszy, flanki tegoż okrywać i bronić powinni [...]*¹⁹⁴. W przypadku gdy batalion formuje czworobok, strzelcy mieli zajmować pozycje na jego rogach.

Nowy regulamin kawalerii wszedł do użytku – podobnie jak w piechocie – w 1790 roku¹⁹⁵. Powstają jednak spore wątpliwości co do tego dzieła. Tadeusz Korzon, polegając na pracy Górskiego, cytuje fragmenty regulaminu pt. *Przepisy początkowe dla musztry Kawalerii Narodowej*¹⁹⁶. Sam Górski w ogóle przemilcza kwestię tytułu, opisując wyłącznie jego treść w dość ogólnej formie, jednak datowanie na 30 kwietnia 1790 roku wskazuje, że miał na myśli wspomniane dzieło¹⁹⁷.

¹⁹³ Bardziej prawdopodobne, że autorem tej pracy był płk Jan August Cichocki, twórca XV regimentu piechoty, człowiek żywo zainteresowany lekką piechotą. Według Konstantego Górskiego między innymi doradzał on sprowadzenie instruktorów – podoficerów z pruskich jęgrów w celu poprawy jakości szkolenia strzeleckiego vide: Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s.167; Michał Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*, Warszawa 1914, s. 76.

¹⁹⁴ Podają za Górskim: ibidem, s.165-166.

¹⁹⁵ BKN składała się z 12 szwadronów, a każdy z nich dzielił się na 4 cugi (łącznie 32 towarzyszy i 96 pocztowych). PSP składał się z 10 szwadronów w każdym po 4 cugi (łącznie 58 towarzyszy i 58 pocztowych). Kawalerzyści uzbrojeni byli w szable, pistolety oraz karabinki, częściowo także w lance zwane w nawiązaniu do XVII wieku kopiami lub proporcami.

¹⁹⁶ *Przepisy początkowe dla musztry Kawalerii Narodowej*, Warszawa 1790.

¹⁹⁷ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 244-251; Tadeusz Korzon, op. cit., s. 237-238.

W rzeczywistości *Przepisy początkowe...* zawierały wyłącznie podstawy szkolenia rekruckiego. Część pierwsza poświęcona była musztrze pieszej¹⁹⁸, a część druga – konnej¹⁹⁹. Nie znalazły się tam żadne elementy taktyki pola bitwy. Prawdziwym kanonem dla kawalerii był *Regulamen exercerunku...*, stanowiący połączenie pracy z 1786 roku²⁰⁰ oraz przepisów wspomnianych powyżej²⁰¹. Wprowadzenie nowego regulaminu w 1790 było wymuszone reorganizacją kawalerii i wydzieleniem *cugów towarzyskich*. Dzieło to, którego egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, było podzielone na trzy części.

Część pierwsza przedstawiała powinności żołnierzy, podoficerów funkcyjnych i frontowych oraz oficerów. Ponadto zawierała kary przyjęte w wojsku Rzeczypospolitej²⁰².

Część druga podawała skróconą wersję regulaminu piechoty, począwszy od *Szkoły Rekruta*, poprzez *Szkołę Plutonu* i *Szkołę Batalionu* dostosowaną do realiów kawaleryjskich²⁰³.

Trzecia część, z mojej perspektywy wydaje się najistotniejszą, bowiem omawiała szkolenie konne. Początek stanowiły nauki podstaw jazdy wierzchem, a następnie *handgryfy* konne: karabinkiem, pałaszem i kopią. W dalszej części przedstawiono ewolucje marszowe i elementarne szyki jazdy. W odróżnieniu od przepisów z 1786, odstępstwa pomiędzy szeregami zmniejszono z 6 do 1 kroku. Dwa sąsiednie szwadrony składały dywizjon tworzący jednolitą linię²⁰⁴. Większe odstępstwa (25 kroków) zachowano

¹⁹⁸ *Przepisy początkowe...*, s. 1-71.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 73-148.

²⁰⁰ *Regulamen exercerunku...*, Warszawa 1786.

²⁰¹ *Regulamen exercerunku dla brygad kawalerii narodowej i pułków przedniej straży*, Warszawa 1790.

²⁰² Ibidem, s. 1-219.

²⁰³ Ibidem, s. 220-373; kawaleria wówczas szkolona była także do walki pieszej, choć na polu bitwy przypadki spieszenia jazdy były nader rzadkie. W przypadku, gdy padał taki rozkaz, jeden na trzech kawalerzystów, zwany koniowodnym, pozostawał w siodle, aby przejąć wodze od dwóch swoich sąsiadów, którzy sposobili się do walki pieszej. Po czym wraz z pozostałymi koniowodnymi formował pododdział pozostający na zapleczu walczących na tyle daleko, by nie narażać wierzchowców na ostrzał, a jednocześnie na tyle blisko, by w razie potrzeby pospieszyć z końmi do oddziału macierzystego.

²⁰⁴ Pod względem taktycznym pułk PSP dzielił się na dwa bataliony, co dawało 4 dywizjony, a każdy dywizjon złożony był z dwóch szwadronów, a te z czterech cugów. W szwadronie 1. i 4. cug składał się z towarzyszy, a 2. i 3. z szeregowych.

jedynie pomiędzy sąsiadującymi dywizjonami. Wprowadzono ćwiczenia mające na celu szybkie formowanie linii, zbieranie się po ataku itp. Całości dopełniały informacje z zakresu występowania do lustracji i zaciągania wart, a także podziału i hierarchii oficerów BKN²⁰⁵.

Rozdział XIII poświęcono walce kawalerii. Samo natarcie było prowadzone kłusem, a w odległości 200 kroków od wroga na odpowiednią komendę dywizjony rozpędzały się stopniowo do galopu. Gdy przeciwne strony dzieliło 80 kroków, padała komenda: „*Marsz! Marsz!*”, na którą jeźdźcy spinali konie ostrogami, jednak bez popuszczania cugli. Zapewniało to możliwość utrzymania równego szyku, gdyż w cwale i przy popuszczonych cuglach szybsze konie wyrwały do przodu, łamiąc szyk. W ostatniej fazie natarcia, drugi szereg miał napierać końmi na wierzchowce pierwszego, wzmacniając impet uderzenia. Żołnierze pierwszego szeregu atakowali z opuszczonymi proporcami (lancami – przyp. R.W.) lub podniesionymi szablami. Drugi szereg dzierżył podniesioną do góry broń drzewcową lub szablę na ramieniu. Po ataku zalecano natychmiastową zbiórkę i uzyskanie gotowości do dalszej walki²⁰⁶. Szczególne znaczenie przywiązywano do ataku po linii skośnej na skrzydła nieprzyjaciela oraz wykazywanie nieugiętej natarczywości w szarży: *[...]esencją dla kawalerii jest natarczywość, albo ostatnie do nieprzyjaciela najżywsze w zawód przypuszczenie, czyli uderzenie. Ten punkt powinien być we wszystkich atakach [...] zarówno wykonany [...]*²⁰⁷.

Specjalny nacisk położono na szybkie formowanie frontu i rozwijanie kolumn. W czasie rejterady lub też w przypadku trudnego terenu, autor zalecał wysyłanie flankierów, najlepiej po 4-6 rot skrzydłowych ze szwadronu. Regulamin podawał również inne ważne zagadnienia z zakresu służby patrolowej, rekonesansów, zabezpieczenia skrzydeł podczas ataku itd. Opisywany wcześniej szyk *w szachownicę*, był zalecany do wykorzystywania w odwrocie, natomiast w ataku nie proponowano już takiego szyku. Wprowadzono także szyk klinowy, który jednak należy uznać za niepopularny. Co ważne, nie kopiowano ślepo pruskich wzorców, dopasowując taktykę do wielu czynników²⁰⁸.

²⁰⁵ Ibidem, s. 375-511.

²⁰⁶ Ibidem, s. 457-478.

²⁰⁷ Ibidem, s. 466.

²⁰⁸ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 244-251.

Należy uznać regulamin za dzieło kompleksowe i dobrze opracowane, a jego skuteczność potwierdziły działania wojenne.

Artyleria Rzeczypospolitej nie miała własnego regulaminu współgrającego ze swoimi odpowiednikami poświęconymi piechocie i kawalerii. Tego typu rolę pełniła przejściowo praca Józefa Jakubowskiego, zatytułowana: *Nauka Artyleryi*²⁰⁹. Na początku autor omawiał historię artylerii oraz definicje używane w dalszej części. Następnie prezentował rodzaje prochu, jego konsystencję oraz sposoby przygotowywania. Kolejny element to szerokie spektrum rodzajów armat oraz ich budowy i przeznaczenia. Dalej podstawowe informacje o narzędziach artyleryjskich i sposobach obsługi armat tzw. *działoczynach*. Bardzo ważne okazały się fragmenty dotyczące celności, zasięgu oraz skuteczności ostrzału artyleryjskiego, poparte doświadczeniami i obliczeniami autora²¹⁰.

Na uwagę zasługuje także, zamieszczony w omawianej pracy, szczegółowy przegląd dział używanych wówczas przez wojsko Rzeczypospolitej:

- armaty 3f o lufach dł. 16 kalibrów, (najczęściej w składzie regimentu piechoty);
- armaty 6f o lufach dł. 18 kalibrów;
- armaty 8f o lufach dł. 18 kalibrów;
- armaty 12f o lufach dł. 18 kalibrów;
- granatniki [haubice] 24f [oblężnicze] 8f i 4f o krótkich lufach;
- moździerz – głównie oblężnicze 32f²¹¹.

Jakubowski pisał o 3 rodzajach pocisków:

- kulach pełnych – wykonanych najczęściej z lanego żelaza;
- kartaczach – metalowe puszki zawierające drobne kulki, które wystrzelone z armaty rozrywają się, rażąc żołnierzy przeciwnika na dużej przestrzeni niczym współczesne policyjne strzelby śrutowe;
- granatach (wystreliwanych z granatników) – w których żeliwny czerep kuli wypełniony był prochem tak, że pocisk najpierw uderzał jak kula, by następnie eksplodować, powiększając tym samym pole rażenia²¹².

Jednak najistotniejsze były uwagi praktyczne dotyczące taktyki tejże broni. Odległości pomiędzy armatami rozstawionymi w położeniu

²⁰⁹ Józef Jakubowski, *Nauka Artyleryi*, t. I-III, Warszawa 1781-1783.

²¹⁰ Ibidem, t. I, s. 15 in.

²¹¹ Ibidem, t. I, s. 75.

²¹² Ibidem, t. I, s. 87 i nn.

bojowym wynosiły 8-10 kroków. Przy wyborze celów, autor zalecał strzelanie pełną kulą do kolumn, natomiast do linii – kartaczami, chyba że można było ustawić działa na flance ugrupowania linearnego. Wszystko pozostawiało kwestią ekonomii artyleryjskiej – kula w kolumnie mogła spowodować ogromne straty (nawet do 60 rannych i zabitych), gdy tymczasem w linii trafiała max 3-4 żołnierzy stojących w rzędzie.

Strzały ówczesne dzieliły się na:

- rdzenne – kiedy, mówiąc obrazowo, trajektoria lotu kuli przypominała puszczanie „kaczek” na jeziorze. Kula odbijała się od ziemi przynajmniej raz, lecąc dalej na wysokości wzrostu człowieka, aż do wytracenia energii kinetycznej;
- ostro przez metal – będące odmianą strzałów rdzennych, z tym, że oddawane były przy innym ustawieniu działa;
- nawiasowe – kiedy granat trafiał do celu wzdłuż trajektorii stromotorowej;
- kartaczowe – na zasadzie ognia bezpośredniego.

W przypadku natarcia piechoty, artyleria miała stosunkowo łatwe zadanie. Posiadała bowiem przewagę zasięgu, jednocześnie nawet na bliskim dystansie wystrzeliwała z kartaczów więcej kul niż przeciwnik z muszkietów. Poza tym mają one daleko większą siłę obalającą i tym samym wpływają znacznie na morale infanterii.

Szarże kawalerii można było, zdaniem Jakubowskiego, odeprzeć równie łatwo pod warunkiem, że bateria będzie miała zabezpieczone boki i tył przez własne oddziały lub ukształtowanie terenowe²¹³.

Na marginesie warto zauważyć, że autor nie wziął pod uwagę skuteczności lekkiej piechoty, która z dalekonośnych sztucerów, w sprzyjających okolicznościach, mogła nawet wybić całe oddziały dział: [...] *Ponieważ artyleria z lekkim wojskiem nie miewa nic do czynienia przeto nie widzimy potrzeby zastanawiania się tu dłużej nad jego przymiotami [...]*²¹⁴.

Reasumując, należy pochwalić Józefa Jakubowskiego zarówno za wyśmienite przygotowanie części teoretycznej wiedzy artyleryjskiej, jak też praktycznej nauki kanoniera²¹⁵. Niestety w tym obszernym dziele, niewiele znalazło się uwag dotyczących taktyki tejże broni. Co gorsza,

²¹³ Ibidem, t. II, s. 459-462.

²¹⁴ Ibidem, t. II, s. 463.

²¹⁵ BUJ rkps 6095 I.

pojawiły się takie, które bazując na doświadczeniach kolejnych wojen, należały uznać za błędne.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych modeli broni, należy wyjaśnić kwestie nazewnictwa. Odnośnie długiej broni palnej omawianego okresu, używano wówczas różnych określeń: muszkiet od włoskiego *moschetta* jak określano muszkę celowniczą, flinta od niemieckiego *flinte* (krzesiwo), czy też fuzja od francuskiego *fusil* (strzelba) bądź wreszcie karabin od francuskiego *carabine*. Broń gwintowaną z kolei nazywano *sztuciec* lub też sztucer z niemieckiego *stütze* (podpórka) bądź gwintówka²¹⁶. Ta mnogość nazw może być myląca, dlatego przyjmuję stosowanie nazwy karabin dla broni długiej z zamkiem skałkowym, karabinek dla jej krótszej odmiany dedykowanej dla kawalerii oraz sztucer w przypadku broni długiej z gwintowanym przewodem lufy dla piechoty, lub karabinek gwintowany dla kawalerii.

Ładowanie broni skałkowej było ściśle określone w regulaminie, choć różniło się nieco w zależności od modelu karabinu na 8 (zapał stożkowy, stempel cylindryczny) lub 12 (zapał cylindryczny) temp. W nabijaniu na 8 temp na komendę, żołnierz opuszcza karabin stopką do podłoża, trzymając za lufę lewą ręką. Następnie sięga do ładownicy prawą ręką i wyjmuje ładunek²¹⁷, podnosi go do ust, odgryza i wypłuwa końcówkę papierową. Ładunek prochu wysypuje do lufy, następnie wkłada kulę ołowianą po czym papier pozostały z ładunku chwytając za stempel znajdujący się pod lufą, wyjmuje go, wkłada do lufy i przybija ładunek do dna, co powoduje, że część prochu przesypuje się na panewkę. Kolejno mocuje stempel na pierwotne miejsce, unosi karabin, odciąga kurek z zamocowanym krzesiwem i przykładając trzewik kolby karabinu do dołka strzeleckiego. Po naciśnięciu na spust, krzesiwo zamocowane w szczękach kurka opadało na panewkę krzesząc iskry, które mogły²¹⁸

²¹⁶ Gwintówką nazywano czasem sztucery myśliwskie „[...] Hej! Gerwazy! daj gwintówkę, Niechaj strąć tę makówkę! [...]” vide: Aleksander Fredro, *Zemsta*, akt I, scena VII.

²¹⁷ Wykonany uprzednio ładunek, zawierał starannie odmierzoną dawkę czarnego prochu oraz odlaną z ołowiu kulę zawiniętą w natłuczony papier zawiązany na końcach nitką. Papier zabezpieczał proch, jednocześnie stanowiąc przybitkę, która blokowała w lufie ujście gazów prochowych wzmagając siłę nośną ładunku. Piechur miał ze sobą 60 tak przygotowanych ładunków.

²¹⁸ Oczywiście jeśli proch nie został z panewki zwiany przez wiatr lub wstrząsy, bądź też nie zamókł np. w deszczu. Wiele tych „jeśli” składało się na znaczną

zapalić proch znajdujący się w kanale panewki inicjując w ten sposób zapłon ładunku miotającego, który znajdował się na dnie lufy²¹⁹.

Co ciekawe, nabijanie na 8 temp wprowadzone w armii pruskiej stało się wzorem dla armii koronnej, jednak jak pokazują moje badania praktyczno-porównawcze zrealizowane z wykorzystaniem replik: pruskiego karabinu wz. 1778 oraz francuskiego wz. 1777, czas ładowania broni wcale nie uległ znacznemu skróceniu²²⁰. Generowało natomiast większą liczbę niewypałów przy więcej niż 10 strzałach, co wynikało z szybkiego zapychania się stożkowatego zapалу przez nagar²²¹. Z kolei brak kontroli nad podziałem ładunku prochowego na część miotającą (dno lufy) i zapalającą (panewka), z racji samoczynnego przesypywania się prochu przez zapal, powodowała spore różnice w donośności kuli, a co za tym idzie w celności i ogólnie pojętej skuteczności broni pruskiej. W przypadku broni bez zapalu stożkowego, najpierw otwierano panewkę, następnie po odgryzieniu góry ładunku podsypywano zapal częścią prochu i zamykano panewkę, po czym wsypywano ładunek do przewodu lufy.

Piechota koronna uzbrojona była w karabiny z zamkiem skałkowym, szable lub tasaki (krótkie pałasze) i bagnety. Oficerowie zwykle zbroili się samodzielnie w pistolety i szpady lub szable. Karabiny, w które uzbrojona była piechota koronna, stanowiły różnorodną gamę broni z czasów saskich, zakupionych w manufakturach pruskich oraz saskich,

ilość niewypałów. Sytuacja uległa poprawie wraz z wprowadzeniem zamka kapiszonowego, jednak na szerszą skalę nastąpiło to już po zakończeniu powstania listopadowego, a tym samym broń kapiszonowa znalazła się poza tematem niniejszej pracy.

²¹⁹ Miejsce poniżej obojczyka i stawu ramieniowego.

²²⁰ Eksperyment praktyczny przeprowadziłem w roku 2016 samodzielnie oddając po 60 strzałów z każdej z replik. Donośność odnotowana w obu przypadkach to około 250 metrów. W mojej ocenie, donośność skuteczna – kula wbija się w deskę sosnową na dystansie 100 metrów. Przy czym donośność karabinu wz. 1778 częściej była niższa, a ilość niewypałów wyższa – wynika to z zastosowanego zapalu stożkowego. Należy zaznaczyć, że repliki wykonane ze współczesnych materiałów mają według mnie nieznacznie lepsze wyniki od XVIII-wiecznych oryginałów. Wyniki eksperymentu zostaną opublikowane w ramach przygotowywanego artykułu naukowego z zakresu bronioznawstwa, dedykowanego skuteczności broni skałkowej przełomu XVIII i XIX wieku.

²²¹ Powstaje w wyniku spalania prochu czarnego. Wieczna zmora żołnierzy używających broni skałkowej.

a także plon rodzimej produkcji. Broń zagraniczna to głównie wyroby z saskiego Suhl, zakupywane sukcesywnie przez armię koronną w czasach saskich, a także w dobie stanisławowskiej oraz karabiny pruskie z manufaktury w Poczdamie²²².

Karabin piechoty wz. 1722 (*Sächsische Ordinare Flinte*) to broń wzorowana na francuskim karabinie piechoty wz. 1717, o gładkim przewodzie lufy kalibru 18,3 mm, długość bez bagnetu 1570 mm, z bagnetem tulejowym 1965 mm. Broń ciężka (waga 4,8 kg bez bagnetu) wykonana dość siermiężnie, mocno zawodna podobnie jak jej francuski protoplasta, który zdecydowanie nie sprawdził się w czasie wojny siedmioletniej.

Karabin piechoty wz. 1744 (*Sächsische Infanterie-Gewehr M 1744*) – nieco unowocześniona wersja poprzedniego modelu, cechująca się pewniejszym mocowaniem bagnetu tulejowego i stemplem o główce stożkowej. Model stosowany w wielu armiach ówczesnej Europy m.in. był na uzbrojeniu pruskiej i saskiej piechoty.

Karabin piechoty wz. 1740²²³ (*Infanterie-Gewehr M 1740*) przez pruskich żołnierzy nazywany „*Kuh-fuss*” (końska noga). Istotnie kształt kolby, nieco toporny, mógł przypominać końską nogę, a waga z pewnością do takiego porównania mogła skłaniać żołnierzy. Model ten był konstrukcją rewolucyjną jak na swoje czasy (jeśli nie liczymy broni francuskiej, której w armii koronnej nie było). Długość karabinu wynosiła 145 cm, w tym 105 cm lufy, waga bez bagnetu ok 4,3 kg, płyta zamka zaokrąglona, przelotki nowego wzoru. Bagnet tulejowy, trójkątny o długości 42-48 cm.

W 1778 roku Departament Wojskowy zakupił 7 540 sztuk karabinu piechoty wz. 1754 (*Infanterie-Gewehr M 1740/1754*). Była to jedna z kilku modyfikacji modelu 1740, zwana też *Comiss Flinte*. Jego egzemplarze trafiły czasowo nawet na uzbrojenie Legionów Polskich we Włoszech. Kaliber 18,84 mm, długość broni bez bagnetu 1515 mm, waga broni 4,68 kg, długość z bagnetem 1965 mm. Zwrócić uwagę należy na bagnet tulejowy o trójkątnym przekroju, zabezpieczany specjalnym zatrzaskiem, stempel stalowy z główką stożkową. Jego rozwinięcie, niewiele różniące się od oryginału, stanowił karabin wz. 1766 (*Infanterie-Gewehr M 1740/1766*).

²²² Ossolineum rkps 11903/III, rkps 11650.

²²³ Ibidem, s. 28; z nieznanых przyczyn Maciejewski datuje go na 1744 rok.

Karabin piechoty wz. 1780²²⁴ (*Infanterie-Gewehr M 1740/80*) w Prusach zwany też „*Alt-Suhler*”. Kaliber kuli 18,88 mm, długość broni 1525 mm waga 4,98 długość z bagnetem 1 985mm. Model ten był konstrukcją rewolucyjną jak na swoje czasy (jeśli nie liczymy broni francuskiej, której w armii koronnej nie było). Zastosowano w nim stempel cylindryczny, skracając w ten sposób czas ładowania. Boczna osłona panewki zasłaniała podsypkę prochową przed zdmuchnięciem przez wiatr, co mogło być przyczyną sytuacji, która zapisała się w polskim języku, a mianowicie tzw. „spalenia na panewce” czyli niewypału. Ładowanie nowo zakupionych karabinów pruskich ze stemplem cylindrycznym i zapalą lejkowatym/stożkowym było znacznie szybsze. Nie trzeba było otwierać ani podsypywać panewki, stąd nabijanie na 8 temp. Niestety broń w dłuższym użytkowaniu bywała zawodną, ze względu na rosnące zanieczyszczenie zapалу po każdym strzale²²⁵.

Rozwinięciem tej konstrukcji był karabin piechoty wz. 1787 (*Infanterie-Gewehr M 1740/1787*), w którym zmieniono kształt kolby, odchodząc od słynnego „*Kuh-fuss*” za to dodano wyprofilowaną „poduszkę” pod policzek, co ułatwiało celowanie, a tym samym poprawiło skuteczność prowadzonego ognia. W tym samym roku powstała modyfikacja tego modelu karabinu przeznaczona dla oddziałów fizylierów (*Fusiliergewehr M 1787*), w których służyli żołnierze niższego wzrostu, przeznaczeni do pełnienia roli lekkiej piechoty. Długość wersji fizylierkiej wyniosła 134 cm w tym 95 cm długości samej lufy.

W roku 1788 Komisja Wojskowa otrzymała zgodę Sejmu na zakup 30 000 „strzelb”²²⁶, były to prawdopodobnie karabiny piechoty wz. 1780. Zakupy zagraniczne realizowane w latach 1790-1792 natrafiły na znaczne przeszkody – rewolucja francuska potrzebowała broni, z kolei monarchie europejskie do tej wojny pośpiesznie się przygotowywały. To sprawiło, że zapasy broni były wykupywane „na pniu” przez francuskich i niemieckich agentów kupieckich. Jak pisał król Stanisław [...] *broni ręcznej odmówiono nam w Berlinie i Dreźnie, z Niemiec ledwie kilka tysięcy mogliśmy zamówić w innych fabrykach.*

²²⁴ Z nieznanых przyczyn Maciejewski datuje go na 1774 rok vide: Marian Maciejewski, op. cit., s. 27-28.

²²⁵ Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s.182-183; zasięg skutecznego karabinu pruskiego to ok. 300 kroków.

²²⁶ *Volumina...*, t. IX, s. 62.

Tak wszystko wykupili emigranci francuscy i potencyję [...] ²²⁷. Z tego względu w wojsku koronnym starano się doprowadzić do stanu używalności broni starą, w lokalnych manufakturach przerabiano stare flinty wg. nowoczesnych wzorców, na gwałt produkowano nową broń i gromadzono dary obywatelskie.

Guardia piesza otrzymała na wyposażenie karabiny rodzime w liczbie 1 264 sztuk. Niestety, nie zachował się do dziś żaden egzemplarz tej broni. Jednak biorąc pod uwagę elitarność oddziału, można w ślad za Maciejewskim przyjąć, że produkcja krajowa, choć w ilości daleko niewystarczającej, była jednak pod względem jakościowym co najmniej równa, jeśli nie lepsza od zakupionych zagranicą karabinów wz. 1780²²⁸.

Polscy strzelcy w 1792 roku, prawdopodobnie w całości wyposażeni byli w broń gwintowaną – rodzime lub saskie sztucery. Produkcję broni w manufakturze w Kozienicach podjęto w 1788 roku, pod kierunkiem Andrzeja Kownackiego posiadającego cenne, ponad dwudziestoletnie doświadczenie zdobyte we francuskich i niemieckich manufakturach broni. Dyrektorem został Andrzej Kownacki, osoba o bardzo dużym rusznikarskim doświadczeniu. Sztucer zwany kozienickim, charakteryzował się znacznie lepszą celnością niż używany przez resztę piechoty gładkolufowy karabin skałkowy. Wiązało się to z zainstalowanym na lufie celownikiem o podwójnej szczerbince, a także gwintowanym przewodem lufy pozwalającym na trzykrotne zwiększenie zasięgu skutecznego (tj. do ok. 600 metrów)²²⁹.

Jedyny zachowany do dziś oryginalny egzemplarz sztucera znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego. Kaliber 16,4mm lufa gwintowana, 7 bruzdowa. Waga 3,87 kg, długość całkowita 1 090

²²⁷ PAUiPAN rkps 4589, k. 4.

²²⁸ Marian Maciejewski, op. cit., s. 19.

²²⁹ Gwint lufy, wprawiając kule w ruch rotacyjny, poprawiał celność i donośność broni, ale jednocześnie znacznie spowalniał proces ładowania. Kulę nadkalibrową, a więc o średnicy większej niż średnica przewodu lufy, należało wbić w gwint lufy za pomocą drewnianego młoteczka, a następnie stemplem wprowadzić ją do dna lufy. Szybkostrzelność spadała w ten sposób z 3-4 do ok. 1 wystrzału na minutę. Jeśli doliczymy jeszcze czas poświęcony na specjalną podsypkę panewki z miążkiego prochu oraz na staranne wycelowanie niezbędne przy prowadzeniu ognia pojedynczego, okazuje się, że strzał ze sztucera padał średnio nie częściej niż raz na 2 minuty. Z tego powodu, jak i ze względu na wyższe koszty zakupu sztucerów, broń tego rodzaju była wówczas na uzbrojeniu nielicznych, regularnych oddziałów piechoty europejskiej.

mm, a długość lufy 700 mm. Sztucer posiada zamek skałkowy typu bateryjnego z kurkiem esowatym i stalową panewką, mechanizm spustowy wyposażony jest w przyspiesznik. Na przyrządy celownicze składa się muszka kulkowa na wylocie lufy oraz regulowany celownik szczerbinkowy. Łoże i kolba wykonano z drewna orzechowego, kolba okuta jest stalowym trzewikiem, a na części górnej znajduje się staranie wyrzeźbiony tzw. policzek ułatwiający celowanie. W kolbie znajduje się także przydatna, zamykana kieszeń na skałki²³⁰. Dużą wadą konstrukcji jest brak zaczepu bagnetowego, zatem zastosować można było jedynie bagnet szpuntowy (wkładany w lufę), który uniemożliwiał strzelanie i ładowanie. W gruncie rzeczy był bardziej straszakiem niż realną bronią białą (brak blokady wypadania z lufy)²³¹. O bagnecie szpuntowym pisze Maciejewski, ja jednak wątpię w stosowanie przez polskich strzelców bagnetu szpuntowego, brak na to potwierdzeń z kampaniach 1792 i 1794 roku²³².

Warto przypomnieć, że sztucery niemieckie i angielskie posiadały bagnety kordelasowe, co prawda nieporęczne i utrudniające celowanie, ale jednocześnie dające realne szanse w przypadku walki wręcz, o którą nie trudno w działaniach strzelców/tyralierów. Wbrew twierdzeniu Maciejewskiego nie widzę większego podobieństwa pomiędzy sztuczerem kozienickim a *Kentucky/Pennsylvania rifle*. Broń amerykańska miała odmienne cechy konstrukcyjne. Jej długość, kaliber, zamek oraz gwint lufy różniły się od polskiego odpowiednika. Powiedziałbym raczej, że sztucer kozienicki ma więcej wspólnych cech z ówczesną bronią produkcji niemieckiej²³³ i francuskiej. Kto był projektantem sztucera – trudno ocenić. Niewątpliwie doświadczenie i stanowisko Andrzeja Kownackiego skłania do rozważenia jego roli w tym przedsięwzięciu.

²³⁰ Bardzo żałuję, że nie dane mi było zbadać sztucera osobiście, choć jako zwiedzający, starannie oglądałem go na ekspozycji. W literaturze przedmiotu, mamy dość rozbieżne opisy sztucera u Mariana Maciejewskiego oraz Michała Mackiewicza. Na podstawie własnych obserwacji zauważyłem, że to charakterystyka broni zamieszczona na stronie Muzeum jest prawdziwa, vide: Marian Maciejewski, op. cit., s. 20-21; Michał Mackiewicz, *Sztucer kozienicki*, <http://www.muzeumwp.pl/emwpaedia/sztucer-kozienicki.php> [dostęp z dnia 25.10.2018].

²³¹ Józef Rulikowski, *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego wydany z obszernego rękopisu*, Warszawa 1862, s. 263.

²³² Zarówno w źródłach pisanych jak i ikonograficznych.

²³³ Na przykład z pruskim *Scharfschützengewehr M1787* lub sztucera heskiego *Jägergewehr M1776*.

Łącznie ocenia się produkcję sztucerów kozienickich na 500 sztuk, co najmniej 400 kolejnych zakupiono w Prusach. Prawdopodobnie były to sztucery wz. 1759 (*Jäger-Stutzen M1759*), nie sadzę, aby był to model późniejszy, czyli *Jäger-Stutzen M 1787*, którego produkcję wówczas dopiero rozwijano.

Marginalne wykorzystanie sztucerów w Europie wiązało się z ich powolnym procesem nabijania. Z powszechnie używanego karabinu skałkowego można było wystrzelić trzykrotnie w czasie około 60 sekund. Tyle samo zajmowało zaledwie jednokrotne naładowanie sztucera. Kula musiała zostać wprowadzona w bruzdy gwintu za pomocą drewnianego młoteczka, dalej przybijano ładunek żelaznym stemplem. Zapłon następował poprzez taki sam, w obu przypadkach mocno zawodny, zamek skałkowy. Różnicę widać było również w kosztach zakupu, gwintówka była najczęściej dwukrotnie droższa od zwykłego muszkietu²³⁴.

Hetman wielki litewski, Michał Kazimierz Ogiński wydał drukiem w 1789 roku interesującą rozprawę wojskową²³⁵, w której zawarł ciekawe propozycje dotyczące reform wojskowości. Ogiński zaproponował między innymi, aby zamiast krótkich tasaków dano piechocie toporki i łopaty: [...] *Pałasik mały od piechotnego żołnierza dla samej tylko ozdoby, nie zaś pożytecznego onego zażycia dotąd używany, w czasach pokoju i garnizonowej służby konsystencji bagnetem od karabina (jak się już w wielu państwach praktykować zaczęło) w czasach zaś wojny i potrzeby toporem z większą wydatków oszczędnością²³⁶ i nieskończenie większym użytkiem zastąpiony być może. [...] u nas każdy chłopiek zręczny i składny do siekiery, w topor zbrojny oszczędzi pułkom osobnych utrzymywania cieśli expens zmniejszy, niewygody parku artylerii, a użyteczniejszy dla Ojczyzny swojej toporem niż pałasikiem usłużnym być potrafi. [...] rydlówka, zamiast ryngrafu, pierś żołnierza od ciosów zasłaniając, a na tylec topora do roboty założona, stąd jest nieskończonego użytku, że regiment tak uzbrojonego mając żołnierza, nie tylko że się najprędzej sam okopać i oszańcować może, ale żołnierz będąc tej impresji i pewności, iż od śmiertelnych ciosów (które z ran na piersi najwięcej pochodzą) jest zabezpieczony, śmiały, mężny i natarczywy*

²³⁴ Marian Maciejewski, op. cit., s. 12-21.

²³⁵ Michała Kazimierz Ogiński, *Myśli o rzeczy wojennej*, Warszawa 1789.

²³⁶ Pałasz kosztował 18 złotych, a toporek wraz z łopatą do 9 złotych.

do bitwy pójdzie. [...] ²³⁷. Był to pomysł znakomity, niestety nie został zrealizowany ²³⁸. Piechota dysponowała więc mało przydatnymi tasakami produkcji krajowej i zagranicznej.

W 1785 roku, Departament Wojskowy Rady Nieustającej, wydał instrukcje dotyczące ujednolicenia barwy i broni w jednostkach kawalerii ²³⁹. [...] *Towarzysz w Brygadach używać będzie Kopii do boju i exerceunku podług modelu zrobionej, u której drzewce długości 5 łokci kolorem karmazynowym pomalowane, chorągiewka z kitajki karmazynowej, na której we środku krzyż kawalerski białą nicią granatową wyszywany, na dwa łokcie długi z ukosa ścięta, grot z dwoma prętami żelaznymi calów dwanaście długimi, w drzewo wpuszczonymi u wierzchu stalowy trójgraniasty, dziesięć calów długi z temblakiem rzemiennym do ręki, strzemiączkiem do nogi. W Pułkach zaś Przedniej Straży mieć będzie proporzec, u którego drzewce w kolorze granatowym z pąsowym półpięta łokcia długości, chorągiewka z kitajki koloru granatowego i pąsowego na łokieć jeden i półdługa, grot u wierzchu stalowy z dwoma prętami żelaznymi, calów dwanaście długimi [...] ²⁴⁰.*

Jak wynika z opisu, proporzec w PPS (ok. 268 cm) był o ok. 30 cm krótszy od kopii (ok. 298 cm) używanej w BKW, również chorągiewka w PSP była krótsza o 30 cm. W przypadku proporca brak podkreślenia trójgraniastego przekroju grotu ²⁴¹. Może to wskazywać na płaski charakter ostrza co w połączeniu z krótszym drzewcem i chorągiewką dawałoby większe możliwości „robienia lancy” z czego znani byli ułani polscy w późniejszym okresie. Ten temat wymaga głębokiego zbadania przez historyków wojskowości, ponieważ do dziś właściwie ewolucja kopii husarskiej czy też rohatyny pancernych w ułańską lancę kryje w sobie wiele niejasności ²⁴².

²³⁷ Ibidem, s. 2-3.

²³⁸ Zresztą podobną propozycję zamiany tasaków na toporki złożył w swym pamiętniku Aleksander Fredro, o czym mowa będzie w rozdziale V niniejszej pracy.

²³⁹ Józef Rulikowski, op. cit., s. 262-264.

²⁴⁰ *Przepis ubioru dla Brygad Kawalerii Narodowej y Pułkow Przedniej Straży, wojska Obojga Narodow, przez departament wojskowy*, Warszawa 1785, s. 8.

²⁴¹ Maciej Trąbski, w swojej, znakomitej skądinąd, pracy pisze o trójgraniastym grocie w proporcu PSP, ale moim zdaniem to nadinterpretacja, nie wynikająca z cytowanego *Przepisu...*, vide: Maciej Trąbski, *Pułki...*, s. 108.

²⁴² O lancy napisano wiele, lecz wciąż nie wyjaśniono wszystkich niuansów związanych z jej historią, vide: Bronisław Gembarzewski, *Kopia a lanca*. Warszawa

Uzbrojenie kawalerzysty autoramentu narodowego składało się również z szabli, pary pistoletu a wśród pocztowych także z krótkiego karabinku.

[...] *Pałasze dla szeregowych w Brygadach Kawalerii Narodowej proste i długie, w pochwy żelaznej oprawne, rękojeść z kabłąkami mosiężnymi, podług modelu, w Pułkach zaś Przedniej Straży, pałasze także z rękojeścią żelazną w pochwach całych żelaznych [...]*²⁴³.

Pałasz miał głównie długości 82-92 cm, szerokości 3-4 cm i niewielkiej, lecz zauważalnej krzywiznie. Rękojeść zamknięta lub półzamknięta w kształcie litery L. Manufaktury rodzime nie nadążały z produkcją broni białej dla szybko rozbudowywanego wojska, stąd znaczne zamówienia pałaszy, a właściwie szabli huzarskich, realizowano w Prusach²⁴⁴. [...] *Karabiny i pistolety w Brygadach i Pułkach jednakowego będą kalibru, podług modelu [...]*²⁴⁵. Jak widać, modele broni palnej nie zostały jasno sprecyzowane w *Przepisie ubioru*. Wiadomo, że przedstawiciele Rzeczypospolitej zakupili znaczne ilości broni palnej na terenie krajów niemieckojęzycznych, ze szczególnym uwzględnieniem Prus²⁴⁶.

Kawalerzyści powinni być uzbrojeni w parę pistoletów wożonych w olstrach przy siodle, ułożonych pionowo, a skierowanych rękojeściami w stronę głowy końskiej. Należy rozważyć pistolety kawaleryjskie dwóch typów jako najbardziej prawdopodobny efekt zakupów w Prusach. Pistolet kawalerii wz. 1742/1789 (*Die preußische Kavalleriepistole 1742/1789*), kaliber 17,1 mm, broń gładkolufowa, długość 490 mm, waga 1.5 kg, zasięg ok. 30 metrów. Broni wdrożona w 1742 roku przeszła szereg modyfikacji do 1789 roku²⁴⁷.

Pistolet kawaleryjski wz. 1787 (*Kavalleriepistole M1787*, manufaktura J. P. Sauer w Suhl) broń o podobnym kalibrze (17 mm) lecz wyraźnie bardziej wygiętej rękojeści. Wygodniejszy, mocniejszy

1921, Jacek Jaworski, *Regina armorum rzecz o lancy*, Oświęcim 2011; Janusz Wielhorski, *Lanca*, „Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego” 1974 t. VI.

²⁴³ PAUiPAN, rkps 4589, k.4.

²⁴⁴ Maciej Trąbski, *Uzbrojenie...*, s. 237-239.

²⁴⁵ *Przepis ubioru...*, s. 3.

²⁴⁶ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 235; Leonard Ratajczyk, op. cit., s. 414-418.

²⁴⁷ Arnold Wirtgen, *Die preußischen Handfeuerwaffen, Modelle und Manufakturen 1700-1806*, Osnabrück 1978, passim.

uchwyt pistoletu procentował większą celnością. Broń lubiana przez kawalerzystów²⁴⁸. Mniej prawdopodobne były zakupy saskich pistoletów wz. 1763/1763 (Die Sächsische Kavalleriepistole M1763/67) z racji nietypowego kalibru 19,1 mm, który nie przystawał do wyraźnych wytycznych *Przepisu ubioru*... wspomnianych powyżej, a dotyczących ujednolicenia kalibrów broni palnej w oddziałach.

Szeregowi BKN i PSP według etatu powinni być wyposażeni w broń długą, czyli karabinki kawaleryjskie, po większej części był to również efekt zakupów w Prusach.

Karabinek huzarski wz. 1787 (*Die preußische Husarenbüchse 1787*), długość broni 707 mm, kaliber 17,72, dzięki antabie umożliwiał zaczepienie na bandolierze²⁴⁹.

Karabin dragoński/kirasjerski wz. 1787, gładkolufowy o kalibrze 17 mm był dłuższy (1230 mm) i w teorii celniejszy od karabinka huzarskiego, ale miał jeden poważny mankament – nie przewidziano w nim montowania bagnietów, tym samym do walki pieszej, poza wartą, niespecjalnie się nadawał, a w przypadku strzału z konia jego większa waga i długość były tylko utrudnieniem²⁵⁰.

5. Praktyczne szkolenie żołnierzy, czyli manewry 1791 r.

Latem 1791 roku, na mocy uchwały sejmowej z dnia 25 czerwca tegoż roku, Komisja Wojskowa zorganizowała pierwsze duże manewry w obozach wojskowych dla wojsk koronnych pod Braclawiem i Gołębim, a dla oddziałów I dywizji litewskiej gen. Józefa Judyckiego pod Mińskiem. Pod Braclawiem skupiono 40 szwadronów kawalerii, 11 batalionów piechoty oraz dwie brygady artylerii z 20 działami²⁵¹. Pod Gołębim 16 szwadronów kawalerii, 4 bataliony piechoty, 10 dział 3f i 1 dział 6f²⁵².

²⁴⁸ Andrea Theisen, Arnold Wirtgen, *Militärstadt Spandau – Zentrum der preußischen Waffenproduktion von 1722 bis 1918*, Berlin 1998, s. 214.

²⁴⁹ Arnold Wirtgen, op.cit., s.75.

²⁵⁰ Eckardt Werner, Otto Morawietz, *Die Handwaffen des brandenburg – preußisch deutschen Heeres – 1640-1945*, Hamburg 1973, s. 27.

²⁵¹ Marek Wagner, *Obóz wojsk koronnych pod Braclawiem w latach 1791-1792*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, T. 1, R. 2004, s. 61-72.

²⁵² Andrzej Michalski, *Obóz wojskowy pod Gołębim w 1791 r.*, [w:] *Studia Historyczno-Wojskowe. Armia i społeczeństwo*, t. III, Zabrze 2009, s. 266-294; Bronisław

[...] *W miesiącu Septembrze wojsko nasze już do 60,000 skompletowane pokazało się na widok obywatelom. Było trzy obozy onego: na Ukrainie pod komendą księcia Józefa Poniatowskiego, w Lubelskiem pod Gołębiem pod komendą księcia Wirtemberskiego, a w Litwie pod komendą gener. Judyckiego. Ten widok kraj cały zatrudnił; nie można było widzieć nic piękniejszego nad tę młodzież palającą żywością i ochotą do boju, w najpiękniejszej postaci, przy dobrej sprawie, wszystko nam wróżyło pomyślność, wszystko szczęście i niepodległość Rzeczypospolitej. Gdyby nie zazdrość sąsiadów Niemców i Moskali naszych nieprzyjaciół, którzy chcą mieć Polskę nierządną i sobie podległą, jak dawnych czasów, i nie chcą, abyśmy byli szczęśliwym narodem. Obóz pod Gołębiem, który sama widziałam po kilka razy, był widokiem przedziwnym. Kilka ceremonii tam odprawionych, manewrów wyśmienitych, radośne łzy z oczu przytomnych wyciskało. — Obóz w Ukrainie, do którego wstęp był wpływ przez rzekę, okazywał waleczność, którą w dalszym czasie miał się wslawić [...]*²⁵³.

W obozach ćwiczano najpierw podstawy, to jest musztrę na poziomie szwadronu kawalerii i batalionu piechoty, a także rozbijanie obozu wojskowego. Następnie prowadzono ćwiczenia w ramach współdziałania piechoty, kawalerii i artylerii, ćwiczano rozwijanie szyków, starcie frontalne, obronę i atak na obóz, działania furażerów. W szyku kawaleria zajmowała skrzydła, piechota centrum, zwykle w dwóch liniach sformowanych w szachownice, artyleria jako wsparcie piechoty.

Mamy opis manewrów w obozie pod Braclawiem. Dnia 9 października ćwiczano walną bitwę. Pierwsza linia piechoty nacierała na NPL prowadząc ostrzał w stylu fryderycjańskim, ewenementem na skalę europejską było ustawienie piechoty w dwa szeregi, o czym rzecz jasna regulamin nie wspominał ani słowem. Jest to o tyle ciekawa kwestia, że jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej ogólnie przyjętym w piechocie armii europejskich (koronnej zresztą również) był szyk czteroszeregowy, który stopniowo zamieniano na szyk trójszeregowy. Szersze zastosowanie szyku dwuszeregowego miało miejsce dopiero w dobie wojen napoleońskich np. w armii ks. Wellingtona²⁵⁴ i to zwykle na specjalnie dobranych,

Pawłowski, *Manewry pod Gołębiem w roku 1791*, [w:] *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 55-56.

²⁵³ Urszula Tarnowska, *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku*, [w:] *Archiwum Wróblewieckie*, Poznań 1869, s. 41.

²⁵⁴ Chares Oman, *Armia Wellingtona 1809-1814*, Oświęcim 2012, s. 72-72.

defensywnych pozycjach (wzniesienia) czy też u Napoleona pod Lipskiem w 1813r²⁵⁵. choć formacja ta stosowana była także w II połowie XVIII wieku. Szyk dwuszeregowy pozwalał zwiększyć front oddziału (i to zapewne było główną przyczyną jego zastosowania w ćwiczeniach w 1791 r.) a tym samym wzmocnić ostrzał, w którym mogli brać udział wszyscy żołnierze oddziału. Z drugiej strony w warunkach bitewnych oddział w szyku dwuszeregowym był łatwiejszym do pokonania w zwarciu na bagnety i był bardziej podatny na rozproszenie, stąd w wojnach napoleońskich stosowały go głównie oddziały doświadczone, o wysokim morale. Kawaleria w tych manewrach osłaniała skrzydła, walczyła z kawalerią hipotetycznego przeciwnika oraz osłaniała odwrót piechoty.

Kolejnym *case study* jakie zrealizowano 10 października 1791r było furażerowanie. To niezwykle istotny element codziennego funkcjonowania wojska, czyli gromadzenie żywności w okolicy, gdzie nie było jeszcze założonych magazynów żywności. Furażerowie byli zwykle narażeni na atak przeciwnika, dlatego ćwiczone według scenariusza, w którym ks. Józef Poniatowski dowodził furażerami i organizował ich osłonę, a gen. Tadeusz Kościuszko starał się przeszkodzić w furażerowaniu. Obie strony popełniły pewne błędy koncepcyjne. Poniatowski zorganizował małą i zbyt oddaloną osłonę (dywizjon jazdy), a Kościuszko pogubił się w natarciu, mieszając piechotę z jazdą i wprowadzając swoje siły pod krzyżowy ogień artylerii przeciwnika.

11 października ćwiczone rozpoznanie i atak oraz obronę obozu wojskowego. Tym razem atakował ks. Poniatowski, a obroną dowodził gen. Kościuszko. Co istotne, siły podobnie jak dnia poprzedniego były nierównomierne, ze znaczną przewagą oddziałów Kościuszki, więc jak łatwo przewidzieć, atak na obóz został odparty. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystanie strzelców, otóż Poniatowski obsadził nimi lasek dzielący prawe i lewe skrzydło. Nieudany atak kawalerii księcia, wymusił odwrót, a pościg jazdy Kościuszki został zatrzymany właśnie przez strzelców ukrytych w lesie, a tym samym nie podatnych na ewentualne szarże kawalerii²⁵⁶.

Celem wspomnianych obozów była z jednej strony demonstracja reformowanych podówczas sił zbrojnych ku pokrzepieniu serc obywa-

²⁵⁵ George Nafzinger, *Cesarские багеты*, Oświęcim 2012, s. 48-51.

²⁵⁶ Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 258-259; Marek Wagner, *Obóz wojsk...*, s. 67-68.

teli, a z drugiej konieczność wyszkolenia wojsk i umiejętność współdziałania trzech broni. O ile pierwszy aspekt udał się znakomicie co doskonale demonstrowa cytowany wyżej pamiętnik Urszuli Tarnowskiej i relacja Michała Starzeńskiego²⁵⁷, o tyle drugi pokazał znaczące różnice w wyszkoleniu poszczególnych oddziałów. Tak rezultaty dokonanej lustracji w obozie pod Braclawiem przedstawił Józef Skarżyński, członek Komisji Wojskowej: [...] *Kawaleria z ludzi pięknych, koni dobrych, towarzyszy i szeregowych, w jak największym ochędostwie ubranych. Żołnierze postawy Militarnej w manewrowaniu, szybkości, zwinności ataków znacznie celują. [...] Formacje i ewolucje podług regulaminu wykonane [...]*²⁵⁸. Opis sugeruje, że na ćwiczenia trafiły wybrane pododdziały, a całość przedstawiała sobą znacznie gorszy poziom. Wskazują na to lustracje przeprowadzone przez wysłanników Komisji Wojskowej w wybranych jednostkach. Pisarz polny Kazimierz Rzewuski, nie zostawił suchej nitki na 1. Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii Narodowej raportując: [...] *Ażeby wiele nie pisać o stanie brygady Mioduskiego, pokrótce powiem, iż ta brygada, co do porządku, żadnego w tej mierze układu nie ma, co do subordynacji, ta jest jej obcą, a co do umiejętności żołnierskiej, o tej i wspominać nie chcę, bym się nie wydawał bajecznym donosicielem. Żaden z 4-ech szwadronów: 4, 7, 8 i 9, które dotąd lustrowałem, ani wystąpić podług przepisu, ani uszykować się do parady, ni do boju, ani nawet odmaszerować cugami nie potrafił. PP. oficerowie komenderować, a bardziej pierwszych słów, w przepisie musztry dla kawalerii położonych nie umieli [...]*²⁵⁹.

Nieco lepiej Rzewuski oceniał 2. Wielkopolską Brygadę Kawalerii Narodowej brygadiera Pawła Biernackiego: [...] *Wszelkie błędy i niedokładności, które zastaje w Brygadzie 2-giej Dyw. Wielkop. najwięcej pochodzą z opieszałości Sztabu y nieprzytomności Ich Mci Sztab Officerów stąd przyczyna opieszałości i niedokładności służby, nieładu i nieporządku gospodarstwa i kasy, przestępstw y wykroczeń Podkomendnych. Panowie Majorowie nieustannie za urlopami, które podług Woli przeciągają. Świadkiem IP Major Zaborowski, który nieprzytomny nie meldował się gdzie się znajduje y za czym Urlopem, nie wiedzieć nawet, kiedy go się spodziewać można. Przytomni zaś niedo-*

²⁵⁷ Michał Starzeński, op. cit., s. 80.

²⁵⁸ Cyt. za: Konstanty Górski, *Historia jazdy...*, s. 260.

²⁵⁹ Cyt. za: ibidem s. 263.

kładnie zatrudniają się swymi Dywizjonami [...] Brygada ta jednak 2-ga daleko jest porządniejsza, co do układów wewnętrznych i lepiej usposobiona, aniżeli 1-sza [...] ²⁶⁰.

Co dziwne, według gen. inspektora Józefa Podhorodeńskiego wszystko w lustrowanych oddziałach było w najlepszym porządku, a oficerowie zasługiwali na awans, co budzi uzasadnione podejrzenie o prawdziwości tej opinii, zwłaszcza jeśli porównany je z innymi raportami: [...] *Gdy nie tylko w Roku przeszłym 1790 w czasie lustracji mojej Brygady Kawalerii Narodowej w Komendzie JW. Dzierżka Generała Majora będąca, Chorągiew Rotmistrzostwa JO Xcia Adama Czartoryskiego Majora Kawalerii Narodowej, w należytym porządku, pod rządami y komendą Wielmożnego Rozwadowskiego podporucznika teje Chorągwi znalazłem, taż i teraz w czasie agitującej się Komisji w Szarogrodzie, przystąpiwszy do podobnej że, lustracji stanu tej Chorągwi wraz z wykomenderowanymi moimi Asesorami, w najlepsze sytuacji, tak co do porządku Ekwipażu, jako też i tresunku ludzi, tak konno, jako i pieszą znajdując, przeto słusznym wymiarem sprawiedliwości, nie mogą inaczej temu słusznemu oficerowi nagrodzić, jako dać zaświadczenie moje, o dobrej konduicie, i o zdatności onego do dalszego awansu oraz zarekomendowania go pamięci y względem Prześwietnej Komisji Wojskowej Obojga Narodów [...] ²⁶¹.*

6. Taktyka wojska koronnego w wojnie 1792 roku

Kampanię 1792 roku, wojska koronne powitały w środku reorganizacji, mając wielu niewyćwiczonych rekrutów w szeregach oraz cierpiąc braki w ekwipunku i we właściwej kadrze oficerskiej. Działania wojenne rozpoczęły się 18 maja wkroczeniem sił rosyjskich na tereny Rzeczypospolitej ²⁶². Oddziały generała lejtnanta Michaiła Kachowskiego w postaci czterech mocnych korpusów ruszyły na wojska ks. Ponia-

²⁶⁰ Cyt za: ibidem, s. 264.

²⁶¹ Cyt. za: Mariusz Machynia, Czesław Szrednicki, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1717-1794*, t. I, Kraków 2002 s. 61.

²⁶² Pomijam kampanię litewską 1792 roku. Co prawda formalnie w dniu 22.05.1792 r. nastąpiło połączenie wojska koronnego z litewskim, lecz w praktyce odrębność została zachowana do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

towskiego rozłożone na dużym obszarze Ukrainy i Wołynia. Według rosyjskiego planu, korpusy gen. Wilhelma Derfeldena i gen. Iwana Dunina miały wiązać siły Poniatowskiego, aby dwustronnego manewru skrzydłowego mogły dopełnić: korpus gen. Andrieja Lewanidowa na północy i korpus gen. Michaiła Goleniszczewa-Kutuzowa na południu. Plany Poniatowskiego były mocno defensywne: [...] *Umówiliśmy się wspólnie, że ja i książę Wirtemberski nie będziemy się trudnić obroną granic szczegółową niepodobną do uskutecznienia, lecz obowiązkiem naszym będzie rozrzucone siły zebrać w punkcie najdogodniejszym. Ja postanowiłem najrychlej postarać się o jakieś warowne stanowisko dla zabezpieczenia magazynów i depozytów oraz w ciągłym zostawać związku z wojskiem litewskim w celu wspólnego z nim zasłaniania Warszawy. Księżę Michał Lubomirski założy znaczne magazyny w województwie wołyńskim i stanie w 5 do 6 000 wojska pod Konstantynowem dla zabezpieczenia tyłu i składów wojennych i wtenczas wspólnie działać zaczniemy [...] król zaś jegomość w 8 000 wyjdzie z Warszawy i tam się uda, gdzie okoliczności wzywać go będą. Zapewniono mnie na koniec, że skoro się tylko kroki nieprzyjacielskie rozpoczną 30 000 Prusaków przyjdzie nam na pomoc wskutek zawartego z tym mocarstwem przy mierza [...]*²⁶³. W myśl tej koncepcji Poniatowski ściągał rozproszone oddziały, dążąc do koncentracji własnego korpusu. Oddziały osłonowe staczały w tym czasie drobne potyczki, głównie z prowadzącymi rozpoznanie rosyjskimi kozakami. Ostatecznie w nocy z 1 na 2 czerwca siły koronne zgromadziły się w rejonie Lubaru. Poniatowski zdecydował się założyć tam umocniony obóz, mający chronić Połonne i zagradzać drogę wojskom Kachowskiego. Niemal oskrzydłone pod Lubarem siły polskie zdołały się wymknąć, dzięki zdecydowanej postawie ariergardy w postaci dywizji gen. Tadeusza Kościuszki, który osłaniał odwrót.

Przedstawiciele Targowicy starali się ze wszelkich miar i na różne sposoby przeciągnąć na swoją stronę ks. Józefa. Szczególnie podły był *Uniwersał*, wydany przez Seweryna Rzewuskiego i adresowany do Księcia, który taką odpowiedź sporządził, pod którą podpisało się wielu wyższych oficerów: [...] *Odebrałem pismo W Pana Mości Pannie Rzewuski, nad którym długo myślałem, co ono ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć. Lecz człowiek pocziwy nie ukrywa swych*

²⁶³ Adam Skalkowski, *Książe...*, s. 47.

*myśli – wzgarda dla podłych jest jego prawidłem! (...) Jako obywatel nie mogę słuchać rady WPana, która pod pozorem wolności upstrzona licznymi bajkami, wsparta jest obcą przemocą! Ci, którzy śmieli dla ich dumy i własnej miłości zaprzedać krew współziomków swoich, są ohydą narodu i zdrajcami ojczyzny! (...) Proszę, więc WPana zaniechać odtąd pism, które nikogo mieć nie potrafią, i być przekonanym, że ojczyzna jest naszym bogiem, że zbrojny obcy żołnierz na gruncie polskim znajdujący się, nie może przynosić przyjaźni i że takowego, żołnierz Rzeczypospolitej szukać będzie albo zwyciężyć, albo umrzeć ze sławą [...]*²⁶⁴. Jak widać, honor był dla ks. Józefa równie drogi w 1792 jak i w 1813 roku.

W początkach kampanii, miały miejsce starcia patroli i podjazdów obu stron, niestety w znakomitej większości z fatalnym rezultatem dla kawalerii polskiej. 11 czerwca miało miejsce starcie kawaleryjskie w rejonie Sieniawki. Podjazd dowodzony przez mjr. Macieja Perekładowskiego; doświadczonego kawalerzysty, który prowadził już kilka podjazdów w tej kampanii; w sile trzech szwadronów (ok 400 szabel) z brygady Jerlicza, śmiało uderzył na oddział 200 kozaków dońskich i szybko ich rozbił. Część Dońców wyciął, część wpędził na mokradła, jednak sam niepostrzeżenie został otoczony przez kolejne pułki rosyjskiej kawalerii i prawie w całości zniszczony. W dużej mierze widać w tym przypadku błędy związane z niewystarczającym rozpoznaniem terenu przed bojem i brakiem rezerw, które mogłyby w kluczowym momencie pomóc w wyrwaniu się z matni²⁶⁵. Tego samego dnia inny podjazd, prowadzony przez mjr. Lubowidzkiego równie nieprzezornie i bez należytego rozpoznania, zapuścił się w rejon Krasnopola/Burakowa. Otoczony przez kozaków, w rejteradzie stracił do 50 ludzi²⁶⁶. 12 czerwca pod Raczkami podjazd dowodzony przez rotmistrza Kościńskiego z 1 PSP, napotkawszy niespodziewanie wojsko rosyjskie, utracił bagaże, choć w tym przypadku wydzielenie rezerwy uratowało oddział, który ze stratą dwóch żołnierzy powrócił do sił głównych. W czerwcu częste patrole i podjazdy wymęczyły konie kawalerii polskiej, a jej niepowodzenia w starciach z Rosjanami, a zwłaszcza z tak pogardzanymi dotąd Kozakami, znacząco obniżyły morale naszej jazdy. Zupełnie inaczej

²⁶⁴ „Gazeta narodowa i obca”, nr 46, R. 1792, s. 271-272.

²⁶⁵ Adam Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Poznań 1924, t. I, s. 134.

²⁶⁶ Ibidem, s. 143-144.

wyglądało starcie pod Dembkowem 14 czerwca. BKN wicebrygadiera Stanisława Mokronowskiego wysłana na rekonesans, natknęła się na duże siły rosyjskie w postaci 6 batalionów piechoty, 22 szwadronów jazdy i 15 sotni kozackich. W ślad za brygadą, ruszył sam książę Józef na czele pułku, jazdy Lubomirskiego. Głównodowodzący dotarł na pole boju, kiedy kawaleria Mokronowskiego już ustępowała, rejterując w popłochu, ścigana przez masy kawalerii rosyjskiej. Poniatowski skierował jazdę Lubomirskiego do ukrycia, poczekał spokojnie aż Rosjanie zbliżą się i niespodziewanie wykonał szarżę na ich odsłoniętą lewą flankę. To odwróciło losy potyczki, kawaleria rosyjska zaskoczona atakiem nowych sił uciekła w panice. Na wroga rzucili się też uciekający dotąd kawalerzyści z Mokronowskiego²⁶⁷. Pościg doprowadził Polaków pod główne siły carskie, tym samym cel rekonesansu został zrealizowany²⁶⁸. To starcie pokazało, że przy dobrym i przezornym dowódcy kawaleria polska była w stanie realizować cele taktyczne i zwyciężyć jazdę rosyjską. W efekcie dokonanego rozpoznania przeważających sił przeciwnika, gen. Poniatowski zdecydował się opuścić Lubar, skąd główne siły koronne wymaszerowały nocą w kierunku Czartorii i dalej na Połonne. Zrywanie mostów na Słuczy oraz dywersja, jaką uczynił gen. Kościuszko w rejonie Czartorii, demonstrując chęć uderzenia na flankę Rosjan, znacząco opóźniły nieprzyjaciela i pozwoliły na odebranie się głównych sił koronnych od zagrożenia.

Jak się okazało, decyzją fatalną w skutkach było skierowanie taboru i ariergardy do Połonnego boczną drogą przez Brouszkowice²⁶⁹. Ariergardą dowodził gen. Michał Wielhorski mając pod swoją komendą trzy bataliony piechoty, kompanie strzelców oraz 32 szwadrony kawalerii i 12 armat. Ponownie zemścił się brak właściwego rozpoznania. Oto bowiem w nocy 15 czerwca Kachowski wyszedł na prawą flankę obozu pod Lubarem, z zamiarem odcięcia go od Połonnego, na szpicie szedł oddział gen. Markowa. Tym samym tabor wysłany boczą, wąską i grząską po opadach drogą w kierunku Połonnego przez Boruszkowice, wpadł w ręce kozaków gen. Orłowa. Wielhorski początkowo z powodzeniem odpierał kawalerię rosyjską, nie wiedząc jeszcze o smutnych losach

²⁶⁷ „Gazeta narodowa i obca”, nr 46, R. 1792, nr 50, s. 295.

²⁶⁸ Ibidem, s. 155-156; Raport gen. Kachowskiego [w:] Сборник Императорского Русского исторического общества, t. XLVII, s. 380.

²⁶⁹ Vide: Adam Wolański, op. cit, t. I, s. 135.

taboru. Dalszy odwrót drogą leśną, na której dodatkowo tamowały ruch rozbite wozy i wobec podciągnięcia nieprzyjacielskiej piechoty, stał się niezwykle trudny²⁷⁰. W Boruszkowicach okazało się, że most na rzece Drewiczce został uszkodzony, a z tyłu nadciągały nowe siły nieprzyjaciela. Artyleria rosyjska ostrzeliwała bezpośrednio groblę, na której wśród stłoczonych oddziałów Wielhorskiego rozgrywały się dantejskie sceny. Strzelcy pod dowództwem mjr. Jana Krasickiego z rozkazu gen. Michała Wielhorskiego rozpoznali, a następnie obsadzili kluczową pozycję w lesie przed tą miejscowością. Piechota koronna walczyła dzielnie, broniąc grobli do momentu powstania paniki w szeregach kawalerii²⁷¹. Następnie dwa bataliony sformowały czworoboki, które mocno odczuły ogień tyraliery jegierskiej z pobliskich zarośli. Polskie *carre* straciły swą spoistość w trakcie przechodzenia grobli, stąd też spore straty głównie w jeńcach pojmanych przez rosyjską kawalerię²⁷². Sytuację w dużej mierze ratowała artyleria, kpt. Mikołaja Bronikowskiego, który zorganizował 12-działową baterię, złożoną głównie z armatek pułkowych. Ogień kartaczowy skutecznie powstrzymał uderzający na bagnety, doborowy batalion grenadierów jekaterynosławskich²⁷³. Postawa artylerii doczekała się wyrazów uznania ze strony generalicji, o czym pisze w relacji zamieszczonej w ówczesnej gazecie jeden z oficerów piechoty²⁷⁴. Polacy stracili około 300 żołnierzy, 7 armat, wiele broni i znaczną ilość amunicji oraz część taboru²⁷⁵. Warto zauważyć, że Kachowski znacząco powiększył straty Wielhorskiego²⁷⁶, aby przypodobać się carycy²⁷⁷.

Po krótkim postoju w Połonnem, armia koronna kontynuowała odwrót w kierunku stolicy, drogą na Szepietówkę i dalej na Zasław, gdzie była już dywizja ks. Józefa Lubomirskiego²⁷⁸. Tymczasem Kochowski wysłał gen. Markowa ponownie w celu flankowania marszu Polaków i zabrania

²⁷⁰ ANK rkps 1242, s. 82-84.

²⁷¹ *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z posłów sejmu wielkiego napisane*, [w:] *Pamiętniki z ośmnastego wieku*, t. VII, Poznań 1867, s. 188-189.

²⁷² Jakub Filip Kierzkowski, op. cit., s. 13-14.

²⁷³ AGAD rkps 31-26, k. 174; *Czasy Stanisława...*, s. 188-189.

²⁷⁴ „Gazeta narodowa i obca”, R. 1792, nr 50, s. 296.

²⁷⁵ AGAD rkps 81; Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 158-163.

²⁷⁶ AGAD rkps 31.

²⁷⁷ Raport gen. Kachowskiego [w:] *Сборник...*, t. XLVII, s. 367-368.

²⁷⁸ AGAD rkps 78.

taboru. Markow w sile 8 batalionów, 22 szwadronów regularnej kawalerii, 22 dział i 2 pułków kozackich Orłowa, natknął się pod Zielencami na ok. 3000 żołnierzy i kilka armat pod dowództwem gen. Józefa Zajączka i gen. Ludwika Trokina, wysłanych z zadaniem osłony flanki maszerujących sił głównych²⁷⁹. Ten mały korpus zajął pozycję na niewielkim wzniesieniu przy drodze Połonne – Zasław. Lewe skrzydło zabezpieczała bagnista dolina, a prawe skraj wzgórza. Poważnym błędem było nieobsadzenie Zieleniec, które w naturalny sposób ryglowały polskie prawe skrzydło. Jednocześnie ustawienie oddziałów z lasem za plecami, utrudniło rozwijanie spodziewanych posiłków²⁸⁰. Standardowo, w centrum ulokowano piechotę, a na skrzydłach stanęła jazda. Podpułkownik Ludwik Dobrski rozdzielił skromną artylerię – armatki 3f skierował do wsparcia piechoty, a z dział 6f stworzył dwie niewielkie baterie. Markow dostrzegł wagę Zieleniec i szybko obsadził je swoimi siłami, rozwijając natarcie piechoty na pozycje Polaków. Poniatowski nocując w Szepietówce otrzymał alarmujące wieści spod Zieleniec około godziny 6:00. Szybko poderwał do marszu 2 bataliony piechoty, szwadrony BKN Mokronowskiego i PSP Lubomirskiego oraz 12 dział²⁸¹ i już po godzinie nadciągnął na pole bitwy, zalecając reszcie armii podążać za sobą²⁸². Po przybyciu, ks. Józef szybko zorientował się w sytuacji. Wzmocnił artylerię ppłk. Dobrskiego sprowadzonymi działami, piechotę ustawił w drugiej linii, a częścią kawalerii wzmocnił skrzydła szyku.

Około południa Markow ponowił natarcie, powstrzymane na lewym skrzydle ogniem artylerii. Nakazana przez gen. Poniatowskiego próba zdobycia Zieleniec szarżą dwóch plutonów kawalerii ppłk. Dulfusa, skończyła się źle jak to zwykle bywało w przypadku ataku kawalerii na teren zabudowany. Na szczęście udało się wieś podpalić, co pozbawiło Rosjan osłony, a zarazem podstawy wyjściowej do lokalnego natarcia. W tym czasie na kawalerię polską prawego skrzydła, zmieszana ogniem artylerii, ruszyła szarża jazdy rosyjskiej (2 pułki huzarów, kozacy Orłowa).

²⁷⁹ Wojciech Mikuła, *Zielence...*, s. 10-17.

²⁸⁰ W obliczu nadciągającego wroga wysłano do Poniatowskiego alarmujące wieści z prośbą o pomoc.

²⁸¹ Był to przykład tak chwalonego w czasach napoleońskich maszerowania na huk dział.

²⁸² Poza siłami Kościuszki, które pozostawił tradycyjnie w ariergardzie, z zadaniem osłony od strony głównych sił Kachowskiego.

Dowodzący tam Mokronowski postąpił zupełnie nieregularnie, przyjmując szarżę na stojąco, zamiast poderwać żołnierzy do kontrszarży, jak mówiły elementarne zasady teorii boju kawalerii. Rosyjska jazda, samym swym widokiem spowodowała paniczną ucieczkę BKN Mokronowskiego oraz 5 PSP Józefa Lubomirskiego. Uciekający zeszli z linii szarży rosyjskiej, która prowadzona w pobliżu baterii polskiej, dostała się pod intensywny ostrzał artyleryjski. Wówczas do kontrataku ruszyła kawaleria polska z drugiej linii, co spowodowało samoczynne zatrzymanie szarży rosyjskiej, a flankowy kontratak zebranej błyskawicznie jazdy Mokronowskiego i Lubomirskiego spowodował wśród Rosjan panikę i przysporzył wielkie straty.

W pościgu Polacy wpadli do Zieleniec: huzarów pokonali, a kozaków Orłowa zagnali na pobliskie bagna. W tym czasie w centrum nastąpiło spore zamieszanie. Piechota z dywizji Lubomirskiego, pod ostrzałem artylerii nieprzyjacielskiej wpadła w popłoch i zbiegła z pola bitwy. Poniatowski musiał opanować panikę w oddziałach i osobiście poprowadził bataliony z drugiej linii, które zamknęły powstałą lukę. Widząc sukces kawalerii na prawym skrzydle, wydał dowodzącemu piechotą drugiej linii (prawego skrzydła) gen. Mikołajowi Czapskiemu rozkaz natarcia, w celu rozwinięcia sukcesu jazdy. Niestety Czapski odmówił przyjęcia ustnego rozkazu przekazanego przez posłańca i zażądał przysłania pisemnej wersji²⁸³. W ten sposób stracono szanse na przełamanie rosyjskich linii. Markow widząc przewagę Polaków wycofał się, a Poniatowski po dwóch godzinach rozpoczął dalszy odwrót w kierunku stolicy²⁸⁴.

Straty własne Poniatowski oceniał w swym raporcie na 800 zabitych i rannych²⁸⁵, jednak analiza strat poszczególnych oddziałów wskazuje, że szacunkowe straty to ok 1 000 zabitych, rannych i jeńców²⁸⁶. Stracono także 3 działa i zużyto wiele amunicji armatniej oraz strzeleckiej. Rosjanie stracili około 2000 żołnierzy i 1 sztandar²⁸⁷. Bitwa pod Zieleńcami,

²⁸³ Jak się później okazało Czapski sprzyjał Targowicy.

²⁸⁴ AGAD rkps 79; Józef Poniatowski, *Moje wspomnienia z kampanii 1792*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871, s. 9-10; Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 173-179.

²⁸⁵ ANK rkps 1240, s. 101;

²⁸⁶ ANK, raporty, rozkazy i stany jednostek: rkps 1153; rkps 1154; rkps 1159; rkps 1160, rkps 1161.

²⁸⁷ Dumnie prezentowany królowi przez Esutachego Sanguszkę, vide: Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 19-20.

mimo wyjątkowej, jak na tę kampanię, przewagi liczebnej wojsk koronnych, nie przyniosła księciu Józefowi Poniatowskiemu znaczącego zwycięstwa. W dużej mierze zadecydował o tym brak ducha zaczepnego w prowadzonych działaniach²⁸⁸. Znakomitą rolę w bitwie tej odegrała artyleria koronna. Książę Józef wspominał, że pod Zieleńcami: [...] *Rosjanie postawiwszy wybór swego wojska w pośrodku, po kilkakroć przedsiębrali złamać środek wojsk polskich prawie na bagnety idąc ale zawsze odpierani byli strasznym ogniem artylerii polskiej, która kartaczami ich zasypywała [...]*²⁸⁹. Działa 3f. towarzyszyły pułkom piechoty, zaś baterie wsparcia formowano z większych armat i haubic²⁹⁰. W miejscu przeznaczonym do obrony, usypywano szanice bateryjne, o czym wzmiankowali Seweryn Bukar i Tadeusz Kościuszko²⁹¹.

Ważnym pokłosiem bitwy było ustanowienie przez Stanisława Augusta orderu *Virtuti Militari*, jak uzasadniał to w liście do bratanka, ks. Józefa: [...] *Od czasów Jana III oto jest pierwsza wstępna bitwa, którą wygrali Polacy bez niczyjej pomocy [...]* Przyszło mi do głowy przesłać rodzaj medali owalnych, które z jednej strony mieścić będą moje imię, a z drugiej napis „*Virtuti Militari*”, a które będzie można nosić, tak jak krzyże orderu *Marii Teresy*, na wąskiej wstążce podobnej do wstążki orderu *Św. Stanisława*. Będą to medale srebrne dla szeregowych, a złote dla oficerów [...]”²⁹².

Po bitwie pod Zieleńcami ks. Józef kontynuował odwrót, 20 czerwca stanął obozem pod Ostrogiem. Wobec trudnej sytuacji strategicznej i za rozkazem królewskim, podjęto rozmowy o zawieszeniu broni, od których jednak Kachowski się uchylił, jako powód podając brak stosow-

²⁸⁸ Przy okazji badań nad tą bitwą, udało mi się wyjaśnić zastrzeżenia Adama Wolańskiego wobec opisu Seweryna Bukara, który podaje, że w starciu tym zginął kapitan Szamocki ze stojącego, nieopodal jego baterii, 12. regimentu piechoty. Wielki historyk miał rację, wietrząc nieścisłość w opisie pamiętnikarskim, co zauważyłem po konfrontacji ze wspomnieniami Kierzkowskiego. Mimo wątpliwości Wolańskiego, istotnie kapitan Kajetan Szamocki zginął od kuli armatniej, ale z I/1 regimentu piechoty. Co za tym idzie, należy przyjąć, że na prawym skrzydle baterii Bukara stał właśnie ten oddział, vide: Seweryn Bukar, *Pamiętniki*, Warszawa 1912, s. 76-77; Jakub Filip Kierzkowski, op. cit., s. 14; Adam Wolański, op. cit., t. I, s.175.

²⁸⁹ Józef Poniatowski, op. cit., s. 9.

²⁹⁰ Seweryn Bukar, op. cit., s. 54; Tadeusz Kościuszko, op. cit., s. 19.

²⁹¹ Ibidem, s. 89.

²⁹² Cyt. za: Krzysztof Filipow, *Order Virtuti Militari*, Białystok 1992, s. 9-11.

nych upoważnień ze strony carycy. Wojska carskie ruszyły z Zaslavia 25 czerwca z kolejną próbą oskrzydlenia sił koronnych. W tym czasie jednostki polskie reorganizowano po stratach pod Zieleńcami, przyjmowano kantonistów, uzupełniano amunicję, reperowano broń i wyposażenie. Bezpieczeństwa obozu pod Ostrogiem, strzegły szeroko rozrzucone posterunki kawaleryjskie, jednak w większości funkcjonujące w sposób urągający elementarnym zasadom ubezpieczenia kawaleryjskiego. Jak raportował Józef Szweykowski spod Kamionki: [...] *stojący tam szwadron z pułku Zajęczka pod komendą chorążego Trzecińskiego w zupełnym znajdował się porządku, ale feldwach* [posterunek ubezpieczający szwadron – R.W.] *za mostem stojący, najmniejszej nie miał ostrożności tak dalece, iż prawie wszyscy posiadali z koni i na ziemi leżeli* [...] *Namiestnik Leszczyński* [...] *o półmili od pierwszego posterunku stojący* [...] *w największym stał nieporządku bo żadnej nie miał wystawionej wedety, owszem z całą swą komendą, kazawszy jeść nanieść ze wsi, bankietował, słomy nasłał i na niej odpoczywał* [...] ²⁹³.

Pozycja zajęta przez siły koronne wydawała się dość mocna Kachowskiemu, mimo to spróbował frontalnie sforsować podejścia do niej. I tym razem artyleria polska skutecznie zablokowała postępy Rosjan²⁹⁴. Skryte oskrzydlenie również było trudne do realizacji ze względu na wysunięte oddziały Kościuszki w Chorowie. Niestety oczekiwane transporty amunicji i zaopatrzenia nie nadchodziły, jak powiedział Poniatowski: [...] *mamy się czym bić, lecz nie mamy czym wojować* [...] ²⁹⁵. Wobec tego, po zwołaniu Rady Wojennej, zdecydowano się na opuszczenie umocnionej pozycji i wymarsz 27 czerwca na Dubno, gdzie spodziewano się znaleźć tak potrzebne zaopatrzenie. Niestety również w Dubnie sytuacja była trudna, stąd armia koronna wyszła 2 lipca kierując się na Włodzimierz, skąd planowano przejść za Bug i bronić linii rzeki. Kachowski pojawił się pod Włodzimierzem rankiem 7 lipca, kiedy siły polskie już rozpoczęły wymarsz, a miasto zasłaniała ariergarda prowadzona przez Kościuszkę. Na widok znacznych sił, Kościuszko przeprawił się przez Ług, zerwał mosty i zajął pozycje obronne, chcąc kupić czas na spokojny odwrót dla reszty armii. Poziom wody Ługu był na tyle niski, że kawaleria nieprzyjacielska przebyła rzeczkę

²⁹³ Cyt. za: Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 212-213.

²⁹⁴ Raport gen. Kachowskiego [w:] Сборник..., t. XLVII, s. 403-405.

²⁹⁵ Cyt. za: Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 222.

bez większych trudności, a dla piechoty szybko postawiono dwa mosty. Zdarzały się, jak uprzednio, chwile paniki w szeregach, jednak szybko zduszone przez oficerów, których inspirował swoją postawą przyszły Naczelnik²⁹⁶. W tej sytuacji Kościuszko zarządził odwrót ariergardy, który osłaniał 1 PSP ppłk Krzysztofa Karwickiego oraz strzelcy mjr. Krasieńskiego, których postawę szczególnie chwalił Kościuszko²⁹⁷. W przypadku tego starcia, zarówno kawaleria jak i strzelcy skutecznie wypełnili zadania jakie stawiały przed nimi rodzime regulaminy i instrukcje wojskowe. Kachowski wkroczył do Włodzimierza i przygotował stosowny raport dla carycy, w którym” wirtualnie” unicestwił jedną z polskich baterii artylerii i przysporzył wojskom koronnym rzekomo poważne straty²⁹⁸. Znacznie lepsze rezultaty mógł osiągnąć w utarczce z dywizją ks. Lubomirskiego, która nie dość sprawnie dowodzona nadciągała mocno spóźniona z Werbie, bez należytego rozpoznania terenu i ubezpieczenia marszu. W ten sposób przepadł tabor idący przodem, pewne straty poniosła także kawaleria. W starciu tym wyróżnili się szczególnie strzelcy z regimentu Czapskiego. Książę Lubomirski wobec braku nacisku ze strony Kachowskiego, ostatecznie wyprowadził swoje oddziały bocznymi drogami za Bug i pod Dubienką połączył się z siłami Poniatowskiego²⁹⁹.

Linia obrony Bugu miała w rzeczywistości niskie walory. Stan wód w gorące lato 1792 r. był niski, czyniąc rzekę stosunkowo łatwą do przebycia. Poniatowski, sugerując się ruchami rosyjskich podjazdów sądził, że wróg pójdzie na Włodawę przez Luboml, planował więc zabezpieczyć ten kierunek potencjalnego natarcia. Tymczasem Kachowski wybrał Dubienkę, ze względu na szeroki, dogodny trakt wiodący do stolicy, którym łatwo mógł przenieść swoją artylerię i tabor. Zamiany przeciwnika przejrzał Kościuszko, który upierał się przy obronie Dubienki i prosił Poniatowskiego o posiłki, których ten przydzielił mu w skromnym wymiarze, spodziewając się nieprzyjaciela

²⁹⁶ Relacja jednego z oficerów, vide: „Gazeta narodowa i obca”, R. 1792, nr 56, s. 331.

²⁹⁷ Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 244-248.

²⁹⁸ Gdyby dobrze policzyć straty koronne, opisywane przez Kachowskiego w raportach słanych carycy, zapewne okazałoby się, że korpus Poniatowskiego został wybity do nogi najpóźniej 7 lipca. Vide: Raport gen. Kachowskiego [w:] Сборник..., t. XLVII, s. 403-405.

²⁹⁹ Adam Wolański, op. cit., t. I, s. 251-253.

gdzie indziej³⁰⁰. Jak zwykle w 1792 roku, zawiodła kawaleria narodowa, nie potrafiąc przeprowadzić rozpoznania, które pomogłoby ustalić kierunki natarcia Rosjan.

Kościuszko zbadał wnikliwie topografię okolic Dubienki. Bezpośrednia obrona przeprawy, z racji wyższego brzegu wschodniego, na którym Rosjanie mogli ustawić swe baterie, nie miała większego sensu, zgodnie zresztą ze sztuką wojenną tego okresu³⁰¹. Generał zdecydował się na wycofanie swych wojsk na bardziej dogodnie pozycje między Uchanką a Wolą Habową tak, że lewe skrzydło dotykało granicy Austriackiej, a prawe Bugu tym samym zagradzając drogę Kachowskiego³⁰². Do swojej dyspozycji miał skromne siły w postaci 7 batalionów piechoty, kompanię strzelców, 32 szwadrony jazdy oraz 24 działa. W pierwszej linii stanęła piechota, drugą tworzyła kawaleria. Usypiano fortyfikacje wg planu Kościuszki, przed linią piechoty 3 baterie³⁰³ (w centrum i na skrzydłach) za nimi dwie linie flesz³⁰⁴ dla piechoty. Fortyfikacje ziemne stworzono zgodnie ze sztuką ówczesną, umacniając je darnią i faszynami³⁰⁵, a na przedpolu wykopano „wilcze jamy”³⁰⁶.

Awangarda sił rosyjskich dotarła w rejon przeprawy 17 lipca popołudniu. Zgodnie z tym co przypuszczał Kościuszko, Bug nie stanowił

³⁰⁰ Pomiędzy Księciem, a Kościuszką rozgorzał wręcz spór o to, jak powinna działać dywizja tego ostatniego. Poniatowski obstawał przy obronie przeprawy, jasno wyraził się w tej kwestii w swoim rozkazie, Kościuszko jednak nie wykonał rozkazu. Animozja pomiędzy tymi znakomitymi dowódcami pozostała na lata. Konflikt obrazuje korespondencja Księcia, vide: AGAD, rkps 80.

³⁰¹ Obronę grobli i rejonu mostowego bezpośrednio nakazał ks. Józef. Kościuszko zignorował ten rozkaz, jak wskazuje historia – całkiem słusznie i mimo mniejszych niż rosyjskie sił, wybrał obronę kordonową rozmieszczając wojska na przestrzeni niemal 100 kilometrów.

³⁰² Zdzisław Sulek, *Bitwa pod Dubienką 10 VII 1792*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VI, cz. I, Warszawa 1960, s. 144-147.

³⁰³ Umocnione pozycje dla artylerii. Vide: Johann Hogrewe, *Teoryczna, Praktyczna Nauka Żołnierskich Rozmiarów Czyli Miernictwo Woienne Do Użycia Officerom i początkowym Inżynierom* Ułożone; Arytmetyka i dalsze przeprowadzenie geometrii; Pierwsze początki sztuki wojennej, Warszawa 1790, *passim*.

³⁰⁴ Rodzaj fortyfikacji w kształcie dwóch ramion trójkąta rozwartych pod kątem szerokim. Umożliwiały ostrzał flankowy podejść do wysuniętych pozycji jak np. baterii czy redut.

³⁰⁵ *Nauka Dla Officyerów Sposobiących Się Na Inżynierów Polnych*, Warszawa 1792, s. 131-233.

³⁰⁶ AGAD, rkps 3126, rkps 3127.

dla Rosjan znaczącej przeszkody i czołowe oddziały pokonały rzekę bez większych przeszkód. Jęgrzy Jekaterynosławscy przeprawili się na zachodni brzeg dzięki dwu niezatopionym (sic!), na wpół spalonym promom, Kozacy przeszli brodem, a gen. Kachowski, będący tego dnia przy awangardzie, zlustrował pozycje polskie³⁰⁷.

W godzinach porannych obie strony wykonały rekonesans pozycji przeciwnika. Rosjanom wiadomości o rejonie bitwy dał zwiad kozacki. Kościuszko wysłał kilka szwadronów z BKN Biernackiego, jednak polska kawaleria nieostrożnie rozpoznając teren, została zaskoczona i poważnie ucierpiała. Co ciekawe, kawalerzyści w odwrocie naruszyli linię graniczną kordonu austriackiego, czyli zrobili to, co wielokrotnie Rosjanom wypominali ówcześni Polacy, upatrując w tym przyczynę przegranej bitwy pod Dubienką.

Kachowski zdecydował się na frontalne natarcie w dwóch liniach piechoty sformowanej w kolumny plutonowe. Trudny, podmokły teren skutecznie spowalniał natarcie, a celny ogień polskiej artylerii dziesiątkował atakujących. Kluczową pozycją stał się lasek koło Woli Habowskiej, obsadzony przez strzelców polskich, o który toczyły się zażarte walki z jeźdźcami rosyjskimi³⁰⁸. Piechota koronna w głębokim ugrupowaniu, osłonięta częściowo naprędce usypanymi szańcami, wytrzymała huraganowy ogień artylerii rosyjskiej oraz wielokrotne szarże kawalerii. Co więcej, w kulminacyjnym momencie bitwy, czyli szarży flankowej kawalerii rosyjskiej, którą prowadził pułk jeligawetgradskich jęgrów konnych wykonanej zza austriackiego kordonu, fizyliery z 5. regimentu samoczynnie zmienili front części oddziału, odpierając szarżę i zadając tym Rosjanom spore straty³⁰⁹. Była to reakcja właściwa bardziej weteranom niż nieostrzelanemu przeciw oddziałowi, absolutnie nie mieszcząca się w zalecenia regulaminowych, które takich sytuacji właściwie nie przewidywały. Dowodziło to znakomitego wyszkolenia i zimnej krwi żołnierzy tego oddziału, który należy uznać za w pełni elitarny³¹⁰. W trakcie starcia, od kuli fizyliera, zginął m.in. dowódca jęgrów konnych, płk Fiodor Stefanowicz Palembach.

³⁰⁷ Raport gen. Kachowskiego [w:] Сборник..., t. XLVII, s. 434-437.

³⁰⁸ Ibidem. t. XLVII, s. 432-433.

³⁰⁹ AGAD, rkps 82.

³¹⁰ Seweryn Bukar, op. cit., s. 75; Tadeusz Kościuszko, *Opis kampanii 1792 r.*, Poznań 1917, s. 21; Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848; s. 180-181; Józef Zajaczek, *Pamiętnik...*, s. 52-53.

Obejście skrzydła szyku oraz duże straty i brak widoków na posiłki, zmusiły Kościuszkę do wykonania odwrotu w trudnych warunkach ciągłego nacisku ze strony rosyjskiej. W trakcie rejterady, piechota z polskiego prawego skrzydła sformowała czworoboki, pełniąc rolę tylnej straży³¹¹. *Carre* nie zostały rozbite mimo pościgu kawalerii rosyjskiej. Prawdopodobnie, częściowe rozproszenie żołnierzy nastąpiło dopiero w czasie nocnego przejścia przez lasy³¹².

W świetle pamiętników, kawaleria koronna prezentowała w roku 1792 mocno nierówny poziom. Mamy przykłady bardzo tchórzliwych zachowań, jak pierzchnięcie BKN Biernackiego pod Dubienką³¹³ czy BKN Mokronowskiego i 5PSP Lubomirskiego pod Zieleńcami³¹⁴.

Z drugiej strony pamiętnikarze odnotowali także przykłady bezprecedensowego męstwa. Księżciu Sanguszcze utkwił w pamięci taki zwłaszcza obraz: [...] *Na wzgórku za groblą okazał się nam³¹⁵ niespodzianie oddział rosyjski. Wtem bez słowa, co było siły u konia, ruszył towarzysz, którego nie pomnę imienia. Nie wiedząc co sie znaczy, zastanowił nas na moment ten postępek i przybliżył sposobność ocalenia żwawego młodzieńca, który wypala z pistoletu, wpada z piką najeżoną w środek nieprzyjaciela i zagarniony ginie. Po takich nasiewnikach byli, są i będą w Polsce ulani [...]*³¹⁶. Kawaleria polska nie spisywała się zbyt dobrze także w zakresie rozpoznania, co w dużej mierze stało się przyczyną klęski pod Boruszkowcami³¹⁷. Jednak także w powyższej bitwie kawalerzyści dawali przykłady wielkiego męstwa i rozważi. Jak podaje wicebrygadier Jan Świeykowski z BKN Lubowidzkiego, pisząc o Joachimowskim, wyróżniającym się żołnierzu tego oddziału: [...] *straciwszy konia [w bitwie – R.W.] zabrał tylko swój karabin i pistolety, poszedł do młyna, dostrzegłszy dwudziestu kilku walęsającej się piechoty, wystrzałem z pistoletu pogroziwszy, skupił [ich – R.W.], na dwa plutony podzielił i nią się przeciw Dońcom z ich znaczną szkodą*

³¹¹ Ibidem, s. 434; Michał Starzeński, op. cit., s. 89.

³¹² ANK, raporty, rozkazy i stany jednostek: rkps 1162, rkps 1163, rkps 1164, rkps 1166, rkps 1200, rkps 1237, rkps 1239.

³¹³ Tadeusz Kościuszko, op. cit., s. 19.

³¹⁴ Eustachy Sanguszko, *Pamiętnik 1786-1815*, Kraków 1876, s. 16.

³¹⁵ Eustachemu Sanguszcze i mjr. Stanisławowi Obertyńskiemu, którego męstwo autor pamiętnika również opisał szeroko.

³¹⁶ Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 14.

³¹⁷ Ibidem, s. 12-13.

*bronil. Potem bez straty z nimi ustąpił [...]*³¹⁸. Z drugiej strony, trudno zrozumieć decyzję ks. Józefa o wyrzuceniu rosyjskich jegrów z Zieleńców przy pomocy samej kawalerii. Zdecydowanie było to wbrew zaleceniom regulaminu, no i przede wszystkim na przekór zdrowemu rozsądkowi, który podpowiada, że atak jazdy w szyku konnym na obsadzony strzelcami teren zabudowany, jest nonsensem³¹⁹. W tej samej bitwie doszło do nader rzadkiego wydarzenia, otóż uciekająca kawaleria z ukraińskiej BKN została zatrzymana kilkoma ostrymi słowami z ust dowódcy i jak szybko umykała, tak szybko uderzyła ponownie na Rosjan³²⁰. Można to zdarzenie uznać za dowód chwiejności morale, jakie w jeździe narodowej widać było w latach 1792-1794. Niewątpliwie, poważne zaniedbania ze strony jazdy koronnej w czasie wojny 1792 roku, pojawiły się również pod względem prowadzenia działań osłonowych. Były one niezwykle potrzebne wobec znacznej liczby lekkiej kawalerii rosyjskiej, a szczególnie kozaków nękających siły polskie w marszu i na postoju³²¹.

Młode, nieostrzelane jeszcze w roku 1792 wojsko Rzeczypospolitej, prowadzone przez niedoświadczonych dowódców, nie miało większych szans w starciu z Rosjanami. Zważywszy na niedostatki ekwipunku, brak pieniędzy, długie marsze, a wreszcie liczne przypadki zdrad wśród wyższych oficerów, tym większą wartość mają sukcesy odnotowane przez podwładnych księcia Poniatowskiego. W stoczonych bitwach królowała taktyka linearna, choć po stronie polskiej w zdecydowanie defensywnym duchu, który obcy był przecież Fryderykowi Wielkiemu. Widać to nawet w bitwie pod Zieleńcami, która, choć uważana przez stronę polską za sukces, ewidentnie powinna mieć bardziej ofensywny charakter. Dowódcy polscy najczęściej rozwijali bataliony w dwie linie, wzmacniając skrzydła kawalerią, która tworzyła także rezerwę. Artyleria, zwykle podzielona na regimentową i polową, wysuwana była przed własne linie w 2-3 bateriach. Strzelcy spełniali w pełni zadania wyznaczone przez omówioną uprzednio *Instrukcję* z 1791, specjalizując się w działaniach na terenie leśnym lub w zabudowaniach. Niestety

³¹⁸ *Raport vicebrigadiera Jan Świeżkowskiego z BKN Lubowidzkiego dla ks. Józefa Poniatowskiego*, cyt. za: Adam Wolański, op. cit., s. 163.

³¹⁹ Adam Wolański, op. cit., s. 174.

³²⁰ Eustachy Sanguszek, op. cit., s. 15-16.

³²¹ Tadeusz Kościuszko, op. cit., s. 17.

współdziałanie połączonych broni stało na niskim poziomie, szczególnie swoją postawą rozczarowała kawaleria, niezdyscyplinowana i słabo wyszkolona.

Kampanię koronną 1792 roku najlepiej podsumował wicebrygadier, książę Eustachy Sanguszko, pisząc o bitwie pod Zieleńcami: [...] *Rekruci będąc, niedokończoną nauką sztuki taktycznej, mieliśmy geniusz własny i prosty przytępiony. Noga rosyjska ująć z placu nie powinna była, gdyż wszystko złożyło się po temu i tylko obawa, czyli po formie działamy, błkała i zbijała nas z terminu [...]*³²².

Przegrana wojna w obronie konstytucji 3 maja zaowocowała ciężkimi represjami wobec Polaków. Między innymi, zabroniono noszenia medalu *Virtuti Militari*³²³, rozwiązano część oddziałów i wcielono łącznie kilkanaście tysięcy żołnierzy do pułków rosyjskich. Swoją drogą, redukcja etatów w armii koronnej stała się swoistym katalizatorem insurekcji kościuszkowskiej.

7. Wojskowe aspekty genezy powstania kościuszkowskiego

Przegrana w 1792 roku dla wielu wojskowych z czasem zaczęła się jawić jako wojna straconych szans – kampania, którą można było wygrać, tym bardziej, że wojska rosyjskie, owiane nimbem zwycięskich walk z Turkami, okazały się przeciwnikiem, którego w sprzyjających warunkach można pokonać³²⁴. Wśród wielu wojskowych, wstyd zaznanej porażki szybko przerodził się w chęć rewanżu. Uczucie to potęgowały liczne afronty jakich żołnierze doznawali ze strony Targowicy i rosyjskich przedstawicieli w kraju, takie jak zakaz noszenia orderu *Virtuti Militari*, zapowiadana redukcja wojska, czy przymusowe wcielenie części oddziałów do pułków rosyjskich. Kryzys

³²² Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 14.

³²³ Stanowiło to główną przyczynę popularności tego odznaczenia. Trudno inaczej wytłumaczyć atencję Polaków do medalu nadanego przez współpracującego z Targowicą władcę, na osłodę łez po przegranej kampanii. Jak wiadomo zakazany owoc kusi najbardziej. Z tego względu noszenie polskiego munduru z VM było po prostu manifestacją patriotyzmu, łamiącego obce zakazy.

³²⁴ Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 14; Tadeusz Kościuszko, *Opis...*, s. 15-22.

finansowy związany z kosztami wojny oraz rekwizycjami, a czasem wręcz rabunkami dokonywanymi przez wojska rosyjskie na terenie Rzeczypospolitej, w połączeniu z cenzurą i licznymi szykanami oraz wiadomościami o wydarzeniach we Francji, nastawił porewolucyjnie także część mieszczaństwa, przygotowując grunt społeczny pod insurekcję. Wszystkimi obywatelami wstrząsnęła poważnie wiadomość o zatwierdzonej przez sejm grodzieński, zniesieniu konstytucji i II rozbiórze Rzeczypospolitej. W ten sposób rządy Targowicy skompromitowały się ostatecznie, a w głowach i sercach żołnierzy i cywilnych patriotów narastał bunt³²⁵.

Najprężniej spisek rozrastał się w środowiskach emigracyjnych, skupionych w Dreźnie. Na czele stanęli Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Tadeusz Kościuszko, aby w porozumieniu ze spiskowcami krajowymi wywołać powstanie, w którym Kościuszko miał objąć władzę zwierzchnią w formie dyktatury. Liczono na wsparcie rewolucyjnej Francji, jednak w Paryżu Kościuszko nie uzyskał niczego poza zapewnieniami o braterstwie broni i zachętami do wywołania powstania, którego wybuch mógł odciążyć nieco, zagrożoną militarnie Francję³²⁶. Z kolei Turcja, choć przyjaźnie nastawiona, nie mogła pomóc Rzeczypospolitej sama będąc niedawno pobitą przez Rosjan, którzy zajęli należące do niej tereny nad Morzem Czarnym³²⁷.

Katalizatorem wybuchu powstania kościuszkowskiego był bunt I Wielkopolskiej BKN bryg. Antoniego Madalińskiego. Madaliński i jego oficerowie odmówili redukcji etatu brygady i 12 marca 1794 roku, zbuntowali się ruszając z rejonu Ostrołęki w kierunku Krakowa. W ten sposób przyspieszeniu uległ planowany termin wybuchu insurekcji.

³²⁵ Bartłomiej Szyndler, *Powstanie...*, s. 15-32.

³²⁶ Henryk Kocój, *Francja a upadek Polski. Polskie rachuby na pomoc Francji w czasie Sejmu Czteroletniego i Insurekcji Kościuszkowskiej*, Kraków 1976, passim; idem, *Wielka Rewolucja Francuska a Polska. Zarys stosunków dyplomatycznych polsko-francuskich w okresie Sejmu Wielkiego i powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1987, passim; idem, *Francja wobec powstania kościuszkowskiego w świetle relacji dyplomatów pruskich*, Kraków 2005, passim.

³²⁷ Bartłomiej Szyndler, *Powstanie...*, s. 30-32.

8. Wojsko kościuszkowskie w 1794. Uzbrojenie i wyszkolenie

Naczelnik w dniu składania przysięgi na rynku krakowskim dysponował skromnymi siłami: dwoma batalionami piechoty (z reg. 2. i 3.) w łącznej sile ok 800 ludzi oraz BKN bryg. Ludwika Mangeta (10 szwadronów). Do Krakowa zbliżał się Madaliński ze swoją BLN o sile 1000 szabel. W kierunku Krakowa zmierzały również trzy bataliony 3. i 4. regimentu. Łącznie do dyspozycji Kościuszki w pierwszym etapie powstania było 4000 żołnierzy³²⁸. W okresie powstania kościuszkowskiego nastąpiła znaczna rozbudowa potencjału militarnego Rzeczypospolitej³²⁹.

Po pierwszych tygodniach, mocno okrojone przez Targowicę wojska koronne i litewskie, zasilone rzeszami ochotników i powiększone o nowe, często nieregularne oddziały, osiągnęły stan przekraczający 100 tys. żołnierzy³³⁰. Mobilizacje przeprowadzono poprzez pobór rekruta dymowego oraz zaciąg ochotniczy. Uchwały Komisji Porządkowej Krakowskiej nakazywały dostarczenie z 5 dymów jednego rekruta pieszego, a z 50 dymów jednego kawalerzystę. Rekrut ubrany w strój chłopski powinien być uzbrojony, a także zaopatrzony w suchary na sześć dni i miesięczny żołąd³³¹.

Wojsko powstańcze podzielono na oddziały regularne i milicję, w której służyli mężczyźni w wieku 18-28 lat objęci obowiązkiem wojskowym, oraz pospolite ruszenie skupiające wszystkich mężczyzn w wieku 18-40 lat, nieobjętych dwoma poprzednimi kategoriami. Podział organizacyjny w starych jednostkach zbliżony był do przedwojennego, natomiast nowo sformowane oddziały często stanowiły przejaw czystej improwizacji.

³²⁸ Krzysztof Bauer, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981, passim.

³²⁹ Taktykę kościuszkowską ciekawie opisali znani badacze historii wojskowości: Wojciech Mikuła i Tadeusz Rawski. Vide: Wojciech Mikuła, *Polska Sztuka wojenna w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 2005, passim; Tadeusz Rawski, *Sztuka dowódcza Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1953, passim.

³³⁰ Zdzisław Sulek, *Wojskowość polska w latach 1764-1794*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. II, Warszawa 1966, s. 249.

³³¹ Przemysław Jędrzejewski, *Krakowska Komisja Porządkowa w dobie powstania kościuszkowskiego*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, T. XXI, R. 2015, s. 62-66.

W regularnych oddziałach piechoty w związku z brakiem broni palnej, trzecie szeregi uzupełniano kosynierami. Według Mariana Maciejewskiego proporcja przedstawiała się następująco³³²:

Regiment	Karabiny	Kosy i piki
1 Regiment Pieszy Koronny	77%	23%
2 Regiment Pieszy Koronny	65%	35%
3 Regiment Pieszy Czapskiego	70%	30%
4 Regiment Pieszy BWK	84%	16%
5 Regiment Fizylierów	85%	15%
6 Regiment Pieszy Łanowy	72%	28%
7 Regiment Pieszy Koronny	32%	68%
8 Regiment Pieszy BPK	66%	34%
9 Regiment Pieszy Raczyńskiego	66%	34%
10 Regiment Pieszy Ord. Rydz.	100%	—
13 Regiment Pieszy Ord. Ostr.	82%	18%
14 Regiment Pieszy im. Potockich	53%	47%
16 Regiment Pieszy	93%	7%
17 Regiment Pieszy Koronny	93%	7%
18 Regiment Pieszy Koronny	100%	—
19 Regiment Strzelców Koronnych	72%	28%
20 Regiment Pieszy Koronny	63%	27%

Gwałtowny rozwój powstańczej siły zbrojnej uwidocznił niedostatki w zapasach regulaminowej broni palnej i wymusił poszukiwania rozwiązania tego problemu. Z jednej strony na szeroką skalę podjęto starania o zakup broni zagranicą (Galicja i Kurlandia), co w położeniu geopolitycznym 1794 roku było dość trudne. Niewielkie ilości ręcznej broni palnej wyprodukowano w rodzimych manufakturach, pewną ilość karabinów naprawiono³³³, ale potrzeby wojny, dawały pierwszeństwo rozbudowie artylerii³³⁴. W tej sytuacji trzeci szereg w oddziałach regularnej piechoty wyposażono w kosy, a w pieszych jednostkach nieregularnych odwrotnie, w broń palną wyposażony był głównie pierwszy szereg, a dwa pozostałe w broń białą, przy czym broń palna w oddziałach nieregularnych to głównie strzelby myśliwskie lub karabinki kawaleryjskie bez bagnetów, które Kościuszko odebrał

³³² Marian Maciejewski, op. cit., s. 22-23,

³³³ AGAD rkps 155, rkps 157, rkps 159.

³³⁴ AGAD rkps 154, rkps 156, rkps 158, rkps 160.

kawalerii, aby dozbroić piechotę. W broń myśliwską uzbrojeni byli także strzelcy nieregularnych formacji lekkiej piechoty utworzonych w czasie powstania. Broń myśliwska, choć niegwintowana, w rękach wprawnego strzelca była skuteczna. Poważne problemy przysparzała różnorodność broni myśliwskiej, a zwłaszcza kalibrów, co wywoływało trudności przy zaopatrzeniu oddziałów w amunicję i stanowiło wyzwanie dla rusznikarzy naprawiających zepsute egzemplarze.

Insurekcja kojarzona jest do dziś z kosynierami. Ich udział w walkach, od bitwy raławickiej aż do upadku powstania, związana była na początku z chronicznym brakiem broni palnej, a następnie z powstającym *kultem kosi*, który lansowanym do końca XIX wieku. Prostota wykonania broni białej spowodowała, że zapasy samych kos i pik wynosiły do 60 tys. sztuk³³⁵.

Specjalnie z myślą o kosynierach, prawdopodobnie przy współpracy z Tadeuszem Kościuszką, powstała instrukcja pióra Piotra Aignera³³⁶. Praca ta liczyła sobie 36 stron, poprzedzona została przedmową autora, gorąco zagrzewającego do walki, a zakończona szkicami przedstawiającymi broń i taktykę tej formacji.

Aigner, wskazując zalety pik i kos, powoływał się na prace europejskich teoretyków wojskowości oraz amerykańskie doświadczenia Naczelnika. Dodaje przy tym: [...] *któż nie przyzna, że kosi są bronią straszną w ręku włościan naszych za własność, wolność walczących? Kosa blaskiem swoim przeraża konia, a przeto zwalnia impet kawalerii, wystawia samemu kawalerzyście broń straszniejszą nad pałasz i śmiertelne mu zadaje rany. Mam to z ust godnych wiary, iż w obozie Naczelnika siły zbrojnej znajdują się Włościanie, którzy tak zręcznie i prędko podsadzali Kozakom kosi, iż głowy ich w okamgnieniu zlatywały [...]*³³⁷.

Autor podaje wymiary omawianej broni:

- Kosa: drzewce długości 4 łokci i grubości do 2 cali³³⁸. W celu osadzenia na sztorc kosi trawnej należało w kuźni wyprostować *piętkę*³³⁹;

³³⁵ Krzysztof Bauer, op. cit., s. 385-393.

³³⁶ Piotr Aigner, *Krótką nauka o pikach i kosach*, Kraków 1831; jest to przedruk wydania warszawskiego z 1794.

³³⁷ Ibidem, s.15.

³³⁸ Łokieć staropolski – 59,6cm, cal staropolski – 24,8 mm;

³³⁹ Metalowy wąż służący do mocowania ostrza na drewnianym kosisku.

- Piki: grot z tuleją miał mieć 12 cali długości, zaś samo ostrze 7 cali, przy czym szerokość ostrza to 2 i 1/2 cala. Minimalna długość pik w pierwszym szeregu – 4 łokcie, w drugim szeregu – 5 łokci, w trzecim szeregu – 6 łokci, w czwartym szeregu – 7 łokci. Dzięki tak zróżnicowanej długości, w walce bezpośredniej mogły brać udział więcej niż dwa szeregi³⁴⁰.

Oprócz kos trawnych, do walki przysposobić miano kosi służące zazwyczaj do rżnięcia siewki, różniące się krótszym, lecz masywniejszym ostrzem.

Batalion kosynierów powinien składać się z sześciu kompanii:

- grenadierskiej, do której mieli wejść elitarni żołnierze;
- strzeleckiej, uzbrojonej w broń palną, pełniącą takie funkcje, jakie przewidziano w omówionej uprzednio instrukcji strzeleckiej;
- czterech kompanii kosynierskich.

Przy czym dwie kompanie miały tworzyć dywizjon. Jedna kompania miała się składać ze 150 żołnierzy w trzech sekcjach – w ugrupowaniu czteroszeregowym.

W zakresie musztry autor nalegał na ograniczenie szkolenia do marszu oraz podstawowych handgryfów.

Natomiast taktykę prezentuje tymi słowy: [...] *Korpusy Pikinierów pod zasłoną baterii artylerii, poprzedzone wyborem Strzelców, będą na kształt piorunów okrytych chmurami kurzawy ognia i dymu, uderzać na nieprzyjaciela; niepostrzeżone bić go będą. Też korpusy biegnąc wielkim pędem na nieprzyjaciela zawsze małymi frontami unikną razów, na które rozwinięte bataliony są wystawione [...]*³⁴¹.

Jak widać Aigner zalecał gwałtowne ataki w szyku kolumnowym, jak miało to miejsce pod Raclawicami. Ciekawe wnioski wyciągnął ze znanej mu francuskiej *Instrukcji dla Gwardii Narodowej*³⁴². Mianowicie proponował kolumny czterekompanijne, przy czym każda kompania miała tworzyć swego rodzaju klin, mając na czele jedną sekcję, a dwie pozostałe na skrzydłach, nieco z tyłu. Z zastrzeżeniem, że strzelcy pozostawać mieli, poza tym szykiem jako osłona i wsparcie ogniowe nacierającej kolumny. Natomiast brak jakiegokolwiek wzmianki o miej-

³⁴⁰ Ibidem, s. 15-19.

³⁴¹ Ibidem, s. 21-22.

³⁴² Prawdopodobnie chodzi o: *Garde nationale. Catechisme Militaire approuve par M. de La Fayette*, Paryż 1790.

scu, w którym znajdować się mieli grenadierzy. Dlatego można założyć, że intencją autora było wydzielenie tego rodzaju kompanii wyborczych i połączenie ich w osobne bataliony szturmowe, jak miało to miejsce np. w wojskach austriackich. Ostatni rozdział omawianej pracy dotyczył użycia kosynierów w obronie pozycji oszańcowanych³⁴³.

W opisie szkiców autor zawarł esencję taktyki kosynierskiej, będącą przy okazji echem sporów ówczesnych teoretyków wojskowości: [...] *Gdy uzbroiwszy żołnierza karabinem i bagnetem będąc w najbliższym już punkcie do uderzenia na nieprzyjaciela można jeszcze mieć wątpliwości w jakim porządku, czy to w kolumny czy w liniach atak ten czynić potrzeba to w ten czas, gdy piką żołnierz jest zbrojny wątpić już nie należy, że atak w kolumny jest najlepszy i najdzielniejszy [...]*³⁴⁴.

Piotr Aigner wspomina w swojej pracy, że bardziej szczegółowe informacje dotyczące taktyki znajdują się w pisanej podówczas pracy Józefa Łęskiego pt. *Taktyka*³⁴⁵. Jednak dzieło to miało charakter dodatkowy, rozwijający wiedzę regulaminową, a skromny nakład i późny czas wydania sprawiły, że moim zdaniem nie przysłużyło się w czasie insurekcji, dlatego też zostało przeze mnie pominięte.

Natomiast znaczący wkład w sukcesy powstańców miała anonimowa instrukcja wydana naprędce w połowie 1794 roku pt. *Przepisy wojskowe w czasie batalii*³⁴⁶. Wiadomości zebrane w 47 artykułach, podzielonych pod kątem trzech broni, cechuje głęboki pragmatyzm pola walki. Pierwsza część poświęcona piechocie, mówiła o konieczności częstego kontrolowania broni żołnierskiej w formie inspekcji oficerskich oraz wpajaniu szeregowym konieczności utrzymania porządku i spokoju w szyku, co było podstawą zwycięstwa.

W artykule trzecim autor podaje bardzo interesujące wyniki doświadczeń salwy batalionowej, wg których:

- na dystansie 100 kroków w cel trafiało 2/3 wystrzelonych kul;
- na dystansie 150 kroków w cel trafiała 1/2 wystrzelonych kul;
- na dystansie 200 kroków w cel trafiała 1/5 wystrzelonych kul;
- na dystansie 300 kroków w cel trafiała 1/7 wystrzelonych kul;

³⁴³ Piotr Aigner, op. cit., s. 30-33.

³⁴⁴ Ibidem, s. 35.

³⁴⁵ Józef Łęski, *Taktyka*, Warszawa 1794.

³⁴⁶ *Przepisy wojskowe...*, Warszawa 1794.

- na dystansie 400 kroków w cel trafiała 1/15wystrzelonych kul³⁴⁷.

Statystyki te dowodziły, że w pozycji defensywnej należało wstrzymać otwarcie ognia do ostatniego momentu. Tak aby wystrzelić pierwszą salwę nie wcześniej niż na 200 kroków od nieprzyjaciela, kolejne na 150, 100, oraz 50 kroków w ostatniej fazie kontratakując bagnetami. Szczególny nacisk *Przepisy wojskowe...* kładły na dynamiczne przeprowadzenie ataku, z tego też względu w artykule czwartym proponowano zaniechania ognia plutonowego na rzecz salwy batalionowej³⁴⁸.

Niezwyczajną jest propozycja zawarta w artykule ósmym, który mówił o wykorzystaniu ukształtowania terenowego. Dla przykładu, zalecano ustawienie batalionu w suchym rowie lub wgłębieniu tak, aby zyskać przynajmniej częściową osłonę przed ogniem nieprzyjaciela. Najbardziej oryginalnym pomysłem, jak na owe czasy, było zalecenie przygotowania swoistego okopu: [...] *Batalion górze postawiony, na której koniecznie stać powinien może dla ocalenia swego wykopać rów na łokieć głęboki, w którym by się nieco ukrył. Ziemia z tego rowu służyć mu będzie za wał* [...] ³⁴⁹.

W przypadku walki z kawalerią przewidziano dwie opcje:

- jeśli jazda atakowała w szyku liniowym, wówczas dowódca salwę batalionem miał zakomenderować w odległości 30 kroków;
- jeśli kawaleria szarżowała, uszykowana w schody lub dwie linie, wtedy należało utrzymać ogień ciągły, strzelając naprzemiennie salwy plutonowe z większego dystansu³⁵⁰.

Kolejna część omawianego dzieła została poświęcona kawalerii powstańczej. W przypadku walki kawaleryjskiej można było:

- atakować rozwiniętą linią pułku lub brygady z odstępami o szerokości 12 lub 24 kroków pomiędzy szwadronami;
- w dwóch liniach szwadronowych w tzw. *szachownice*³⁵¹;
- lub szwadronami w *schody*.

[...] *Atak w linii jest najczęściej używany i ta jedna jego zaleta. Atak (en echiquier) w szachownicę ma korzyść, iż gdy pierwsza linia złamie nieprzyjaciela, szwadrony drugiej linii rozpraszają go. Atak (en*

³⁴⁷ Ibidem, §. 3.

³⁴⁸ Ibidem, §. 4.

³⁴⁹ Ibidem, §. 8.

³⁵⁰ Ibidem, §. 9.

³⁵¹ Interwały o szerokości rozwiniętego szwadronu.

echellons) w schody broni od ścisku, nieporządku i szwadrony mogą stać bez odstępów. Z wielu miar atak ten zdaje się najlepszy [...] ³⁵².

Przy czym w galop wchodziła pierwsza linia na 200 kroków od stojącego nieprzyjaciela lub 400 od kontratakującego. Aby skutecznie atakować piechotę, należało klusem zająć pozycje wyjściowe o 600 kroków od linii wroga. Następnie kawalerzyści przechodzili w galop, dosłownie kładąc się na końskich szyjach. Szarża powinna być przeprowadzona szwadronami urzutowanymi w *schody*. Celem ataku miały być punkty newralgiczne – flanki linii lub rogi czworoboku ³⁵³.

Właściwie najważniejsze w bitwie było utrzymanie własnych flank lub zagrożenie skrzydłom nieprzyjaciela. Artykuły od 14 do 18 podają najprostsze manewry, dzięki którym można było taki efekt osiągnąć. Równie istotna była umiejętność wykonywania uporządkowanego odwrotu i przechodzenia tzw. *cieśnin*, czyli różnego rodzaju przeszkód terenowych, jak wąwozy, wsie i miasteczka, które wymagały zwężenia szyku.

Osobny fragment analizowanej pracy poświęcono artylerii, co było szczególnie na czasie, wobec braków w omówionym uprzednio dziele Jakubowskiego. Armaty miały być ustawiane z uwzględnieniem ukształtowania terenu w odległości min. 10 kroków jedna od drugiej, w przypadku ognia kontrbaterijnego, powinien to być dystans dwukrotnie większy. Miękki grunt przed własnymi działami osłabiał siłę pocisków rdzennych nieprzyjaciela, z kolei teren utwardzony wzmacniał siłę rykoszetów. Autor wskazywał, poza tym na korzyści płynące z ustawienia dział na niewielkim wzgórzu, ewentualnie zrobieniu nasypów tzw. *baterii* ³⁵⁴. W walce o teren zabudowany, działa należało ustawiać ok. 500 kroków za miejscowością, o którą toczyły się boje.

Artyleria pozycyjna złożona z dział 12f służyła głównie do prowadzenia ognia kontrbaterijnego, a działa 6f do zwalczania piechoty. Z kolei regimentowymi działami 3f często zabezpieczano flanki baterii. Kul używano do ostrzału kolumn, kartaczami mierzono do oddziałów znajdujących się w odległości mniejszej niż 400 kroków, a granatów do zapalania i niszczenia zabudowań, także zwalczania wrogich baterii.

³⁵² Ibidem, §. 10.

³⁵³ Ibidem, §.13.

³⁵⁴ Baterie oznaczały zarówno oddział artylerii, jak i usypaną działobitnię.

Działa miały otwierać ogień w następujących odległościach:

- do atakującej piechoty – od 400 kroków, kartaczami (do tego momentu można było prowadzić ostrzał innych celów);
- do atakującej kawalerii: na dystansie 1200 kroków z kul, na dystansie 600 kroków z kartaczy³⁵⁵.

Niestety, w analizowanej publikacji nie poruszono kilku ważnych kwestii, jak chociażby użyteczności czworoboku, czy też wykorzystania lanc oraz granatników.

Podsumowując, *Przepisy wojskowe...* stanowiły znakomitą pracę, w wielu elementach zupełnie nowatorską, nie tylko w naszym kraju, ale i na skalę europejską. Oczywiście nie jest to idealny przepis na zwycięską bitwę zawarty raptem w 47 artykułach. Daleki jestem od popadania w bezkrytyczny zachwyt, jednak uważam, że dzieło to z nawiązką spełniało postawione przed nim zadania. Przypomnę, że zamiary jego wydania wiązały się z jednej strony z przygotowaniem skróconej wersji obowiązujących regulaminów dla nowo mianowanych oficerów, z drugiej zaś, z podaniem łatwych do przyswojenia praktycznych zaleceń z zakresu taktyki. *Przepisy wojskowe...* niewątpliwie były najlepszym rodzimym materiałem szkoleniowym, jaki miałem przyjemność analizować dla potrzeb niniejszej pracy.

Piechota powstańcza odegrała kluczową rolę w działaniach wojennych, wobec momentami dość słabej postawy BKN. Naczelnik, podobnie jak pod Dubienką w 1792 roku, dążył do wykorzystania w bitwie rzeźby terenowej wzmocnionej połowymi umocnieniami. Widać było efekty tej pracy szczególnie 6 czerwca 1794 roku pod Szczekocinami. Pewnym *novum* w infanterii koronnej stały się kombinowane uderzenia na broń białą połączone z silnym ostrzałem karabinowym. W kwestii wyszkolenia nastąpiło znaczne uproszczenie, zupełnie zrozumiałe wobec dużej liczby rekrutów. W dodatku braki w uzbrojeniu nawet w regimentach regularnej piechoty uzupełniano kosami, przeznaczając je dla ludzi z trzeciego szeregu. Do ćwiczeń wprowadzono tylko podstawowe elementy. Przykładowy plan szkolenia przedstawiony w rozkazie z dnia 17 czerwca 1794 roku, przewidywał następujące ćwiczenia:

1. *Pozytura* [ćw. postawy – R.W.];
2. *Obroty w prawą, w lewą, w tył na komendę*;
3. *Sposób równania*;

³⁵⁵ Ibidem, §. 23-45.

4. *Broń z ramienia i na ramię jednym rzutem;*
5. *Do nabijania;*
6. *Palba bez przyklęknięcia [w – R.W.] dwa szeregi, gdyż trzeci z kosami;*
7. *Sposoby marszu frontem;*
8. *Rotami przez prawą i lewą;*
9. *Formowanie kolumny i rozwijanie;*
10. *Zachodzenie w prawą i lewą;*
11. *Łamanie i czepianie się rotami i formowanie frontu;*
12. *Rozpuszczenie na apel, formowanie w okamgnieniu frontu podług dyrekcji oznaczonej;*
13. *Atak bagnietami*³⁵⁶.

9. Piechota, jazda i artyleria koronna w kampanii 1794

W porównaniu do wcześniejszej kampanii, piechota insurekcyjna żywiła zdecydowanie bardziej ofensywnego ducha. Było to wielką zasługą Naczelnika, który w końcowej fazie bitwy pod Raclawicami, zdenerwowany przeciągającą się palbą plutonową na lewym skrzydle, osobiście poderwał do natarcia część 6. regimentu piechoty. Widok prowadzącego natarcie wodza zmobilizował i pociągnął za sobą pozostałe oddziały z lewej flanki wojsk polskich³⁵⁷. Tym samym, zaszczerpiony został duch ofensywny w piechocie, który stał się poniekąd najwidoczniejszą zmianą w taktyce powstańczej, od zwycięskiego wyzwolenia stolicy³⁵⁸ aż po Maciejowicką klęskę³⁵⁹.

Obrona Warszawy dowiodła, że piechota liniowa Kościuszki potrafiła skutecznie wykorzystać walory szańców, redut oraz budynków murowanych. Z kolei bitwa pod Szczekocinami w dniu 6 czerwca 1794 roku była dla młodych wojsk powstańczych twardym sprawdzianem umiejętności bojowych. Pułk gen. mjr. Józefa Wodzickiego wg raportu

³⁵⁶ Podaję za: *Wypisy źródłowe...*, z. 10, Warszawa 1960, s. 140.

³⁵⁷ Józef Zajączek, op. cit., s. 96-97.

³⁵⁸ *Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 w Warszawie przez naocznego świadka opowiedziany*, [w:] *Pamiętniki ośmnastego wieku*, Poznań 1860, passim.

³⁵⁹ Walki w stolicy – vide: Jan Kiliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1958, passim; Johann Jakob Pistor, *Pamiętniki rewolucji polskiej z roku 1794*, [w:] *Pamiętniki ośmnastego wieku*, t. I, Poznań 1860, passim.

Naczelnika: [...] z największą odwagą zmieszał infanterię pruską, wpadł na armaty, jedną z nich skutecznie zagwoździł, kilka zaś nie mając gwoździ piaskiem zasypać usiłował [...] ³⁶⁰.

Niestety, tragicznie skończyła się batalia szczekocińska dla 1. regimentu piechoty, jak wspomina Kierzkowski: [...] a wtem kawaleria moskiewska wpadła pomiędzy dwa nasze bataliony, otoczyła nasz czworobok na około, ale nie mogła zraz go rozbić. Dopiero gdy z drugiej naszej linii nie mogli nas już widzieć z pomiędzy kawalerii nieprzyjacielskiej, dali nasi z armat kartaczami ognia, więc nasze czworoboki uszkodzone od własnych armat, ponieważ kartaczami tak jakby kto półtoracznym powozem przejechał przez kawalerię i przez nasz czworobok, to nas zgubiło, gdyż od swojej wiele naszych ubitych było, reszta rannych i do niewoli zabranych [...] ³⁶¹. Decydujące znaczenie w tym zdarzeniu miało niedoświadczenie lub panika wśród artylerzystów. Rozbicie czworoboku nieosłabionego ostrzałem artyleryjskim lub karabinowym dla kawalerii było niezwykle trudne. Zwłaszcza jeśli piechota zachowała zimną krew, odstrzeliwując się i utrzymując spoistość szyku. Nieco inny przypadek miał miejsce pod Maciejowicami 10 października. Piechotę płk. Antoniego Szuszkowskiego, jazda rosyjska dopadła w trakcie tworzenia czworoboku, co zakończyło się rzezią Polaków ³⁶².

Znacznie większy udział w działaniach wojennych 1794 roku w porównaniu z poprzednią kampanią miały oddziały strzeleckie. Wynikało to zarówno z zaobserwowanej w 1792 roku skuteczności tej nowej formacji, jak i powstania kilku nowych, ochotniczych jednostek lekkiej piechoty ³⁶³.

W bitwie pod Raławicami wzięli udział strzelcy z 2. regimentu pieszego. Wspólnie z dwiema kompaniami liniowymi tegoż pułku, bronili lasu znajdującego się przed lewym skrzydłem polskiej piechoty. Po ostrzelaniu atakującej kolumny gen. Aleksandra Tormasowa wyco-

³⁶⁰ Podaje wg: Filip Lichocki, *Pamiętnik prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*, Poznań 1962, załącznik s. 3.

³⁶¹ Jakub Filip Kierzkowski, op. cit., s. 21; do niewoli trafił sam Kierzkowski.

³⁶² Денисов А. К. Записки донского атамана [w:] „Русская старина”, 1874 г., т. X-XI; 1874-1875 г., т. XI, s. 404; Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki...*, s. 111-112.

³⁶³ Strzelcom poświęciłem osobny artykuł. Vide: Rafał Woźniak, *Lekka...*, s. 189-198.

fali się z zajmowanej pozycji, napierani mocno przez jeźrów rosyjskich. Należy przypuszczać, że dalej walczyli w szyku rozproszonym na lewej flance, wykorzystując swe dalekońskie gwintówki³⁶⁴.

W batalii pod Szczekocinami, stoczonej z połączonymi prusko-rosyjskimi siłami, również wykorzystano możliwości lekkiej piechoty. Kościuszko wysunął linie tyralierzy daleko przed lewe skrzydło swych wojsk, przed wieś Wywle. Strzelcy, cofając się pod naporem nieprzyjacielskiego prawego skrzydła, przysporzyli im sporo strat, nim jeszcze doszło do właściwego starcia. Około południa Prusacy opanowali wieś, wypierając strzelców za polskie linie, popołudniu Naczelnik wycofał swoje oddziały³⁶⁵.

Oddziały lekkiej piechoty zasłynęły podczas obrony stolicy. Pojedynczy strzelcy, wykorzystując osłony terenowe lub noc, podczołgivali się pod posterunki pruskie i likwidowali ich obsady³⁶⁶. Tyralierzy znajdowali się także w składzie dywizji gen. Karola Sierakowskiego pod Krupczycami i Maciejowicami, gdzie pełnili typową dla siebie rolę osłony sił głównych, nękając swym ogniem rozwijającego się przeciwnika³⁶⁷.

O ile piechota liniowa, jak i lekka polska, prowadziły działania wojenne w sposób nieodbiegający zbytnio od przyjętych norm europejskich, o tyle działania formacji nieregularnych cechowała niezwykła, jak na owe czasy, oryginalność. Nowa broń insurekcji – kosynierzy – przechyliła na korzyść powstańców szalę zwycięstwa w bitwie

³⁶⁴ Tadeusz Kościuszko *jego odezwy i raporta*, wyd. Ludwik Nabelak, t. I-VIII, Paryż 1871, t. II, s. 13.

³⁶⁵ Tadeusz Kościuszko, *Rapport narodowi polskiemu o bitwie pod Szczekocinami*, [w:] Lichocki Filip, op. cit., Poznań 1862, s. 219-223; Lew Engelhardt, *Pamiętniki generała Lwa Mikołajewicza Engelharta*, Poznań 1873, s. 105-108; Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki...*, s. 197; Antoni Trębicki, *Pamiętnik o rewolucji r. 1794 czyli o powstaniu kościuszkowym*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLV, T. I, zeszyt 2, s. 44-46; Stanisław Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873, s. 379-380.

³⁶⁶ Franciszek Rymkiewicz, *Rzetelne i dokładne opisanie wyprawy korpusu generała Dąbrowskiego do Wielkopolski w 1794*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. XVII cz. 1, Warszawa 1971, s. 228-234.

³⁶⁷ Józef Drzewiecki, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (1772-1852)*, Kraków 1891, s. 30-31; Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., s. 109-113; Michał, Zenowicz *Kampanja oddziału wojsk polskich pod jenerałem Sierakowskim w r. 1794 odbyta*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Dreżno 1871, s. 21-59.

pod Raclawicami. Jak pisał Naczelnik: [...] *poszliśmy z frontu naszego z milicją, dniem pierwszej z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompaniami 3 i dwiema 6 regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu bateriom jego, tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ogień, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły te kolumnę tak że w ucieczce broń i patronasze rzucił za sobą nieprzyjaciół [...]*³⁶⁸. Jak widać w powyższym opisie, kosynierzy, mając na skrzydłach 2 dywizjony piechoty regularnej, gwałtownym szturmem zdobyli pozycję wroga. Zapewne Rosjan zaskoczyła najbardziej przedkość tego ataku. Kosynierzy w natarciu nie przystawali co kilkanaście metrów, by strzelić salwę, jak miała to w zwyczaju piechota liniowa. Nie mogli tak postępować ze względu na brak broni palnej. Z tego samego powodu atakowali w głębokiej kolumnie, w której łatwiej było utrzymać szyk, niewyćwiczonym wszak, rekrutom³⁶⁹. Na podstawie doświadczeń bitwy raclawickiej, powstała omówiona uprzednio praca Piotra Aignera.

Nieco inny przebieg, miała dla kosynierów bitwa pod Szczekocinami. 1. pułk grenadierów krakowskich nie powtórzył sukcesu spod Raclawic. Stało się tak z paru powodów. Po pierwsze, przed natarciem regiment zajmował pozycję odsłoniętą, będąc tym samym narażony na ostrzał artyleryjski. Po drugie, do ataku poszedł prawdopodobnie w szyku liniowym, a nie w kolumnie i co za tym idzie wolniej postępował, ledwie krokiem podwójnym, tracąc w dodatku czas na ostrzał karabinowy z pierwszego szeregu uzbrojonego w broń palną. Po trzecie, uderzał zbyt wcześnie na stosunkowo świeże, nieosłabione ogniem artyleryjskim siły nieprzyjaciela. Po czwarte, szedł frontalnie prosto w burzę kartaczy pruskiej baterii. W efekcie, mimo parokrotnie ponawianych natarć, nie przełamał ugrupowania nieprzyjacielskiego, ponosząc przy tym ogromne straty w ludziach³⁷⁰. Można powiedzieć, że o ile bitwa raclawicka powołała do życia, w pewnym sensie, kult

³⁶⁸ Tadeusz Kościuszko..., s. 70-71.

³⁶⁹ Front rozwiniętego w linie batalionu wymagał od żołnierzy dobrego wyszkolenia, w dodatku spowalniał marsz, wystawiając przy tym nieprzyjaciela na, łatwe do złamania, słabe skrzydła. Widać w przypadku bitwy szczekocińskiej zupełne zlekceważenie nakazów regulaminowych płynących zarówno z pracy Aignera, jak i *Przepisów wojskowych w czasie batalii*.

³⁷⁰ Tadeusz Kościuszko, *jego odezwy...*, t. VI, s. 9-10; *Relacja Jana Christiana Pontanusa*, [w:] *Wypisy źródłowe...*, z. 10, s. 245-248.

kosy krakowskiej, o tyle klęska szczekocińska zupełnie go pogrzebała, przynajmniej we wspomnianym oddziale, który już do końca kampanii nie odzyskał dawnego ducha walki³⁷¹.

W dobie insurekcji, kawalerii regularnej odebrano karabinki, jednak jak wiadomo dotyczyło to tylko części jednostek³⁷². Także cugi towarzyskie w 1794 roku wydzielono do osobnych szwadronów, stąd nastąpiło pewne ujednolicenie w tej broni. Pod Racławicami, wielkopolska i małopolska BKN oraz 4 pułk straży przedniej zostały skomasowane na prawym skrzydle pozycji polskich, tocząc zaciekle, acz nierozstrzygnięte walki z jazdą rosyjską ppłk. Fiodora Pustuwałowa³⁷³. W walkach o Warszawę kawaleria prowadziła rozpoznanie, często jej oddziały stanowiły odwód³⁷⁴.

Na polach batalii szczekocińskiej kawaleria polska po raz kolejny zaniedbała rolę rozpoznania, stąd też fatalny w skutkach ruch Kościuszki, który zamiast pobić podzielone korpusy Katarzyny II, natknął się na niespodziewanie na połączoną armię rosyjsko-pruska³⁷⁵. Warto zauważyć, że kawaleria dzielnie osłaniała odwrot pokonanych powstańców³⁷⁶.

W bitwie pod Chełmem, BKN Wyszковского przeprowadziła wymarzoną dla kawalerzysty szarżę na odkrytą flankę nieprzyjaciela. Szyk kawalerii rosyjskiego brygadiera Bazylego Łanskoja został złamany, a pogoń Polaków przerwały dopiero kartacze przeciwnika, rażące zarówno Rosjan, jak i Polaków. Decyzję o ostrzelaniu własnych oddziałów wydał gen. Otto Derfelden w obawie o znajdującą się na drodze pościgu baterię artylerii³⁷⁷.

Spieszenie kawalerii insurekcyjnej w 1794 roku to dość rzadki przypadek. Wspomina o tym dziennik brygadiera Józefa Kopcia³⁷⁸. Należy nadmienić, że jego oddział przez dłuższy czas działał w oderwaniu

³⁷¹ Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 32, 34.

³⁷² Aby dobroić nowe jednostki piechoty.

³⁷³ Józef Zajączek, op. cit., s. 95-97.

³⁷⁴ *Pamiętki po jenerale Benedyckie Kołyszce*, Kraków 1891, 13-16.

³⁷⁵ Stanisław Wodzicki, op. cit., s. 360-361.

³⁷⁶ Eustachy Sanguszko, op. cit., s. 31.

³⁷⁷ Michał Zenowicz, *Opis kampanii pod Wyszowskim majorem oraz bitwa pod Chełmem 1794*, [w:] *Biblioteka Pamiętników*, t. VIII, Drezno 1861, s. 5-50; Jan Drozdowski, *Pamiętnik*, „Ateneum”, T. III, R. 1883, s. 248-249; Lew Engelhardt, op. cit., s. 165-166; Józef Kopeć, op. cit., s. 37-39.

³⁷⁸ Ibidem, s. 29, 32.

od głównych sił i bez wsparcia piechoty, dlatego też jej rolę przejęły czasowo wyznaczone cugi kawaleryjskie.

Pod Maciejowicami 10 października 1794 roku ułani królewscy, oddział skądinąd gwardyjski, dowodzeni przez płk. Ksawerego Wojciechowskiego, zaatakowali kozaków atamana Denisowa, uszykowani w jedną linię. Nietrudno się domyślić, że szybko zostali złamani przez bardziej elastycznie działających *dońców*. Trzeba zwrócić uwagę na to, że postępowanie Polaków było sprzeczne ze wskazaniami regulaminu. Brak wyobraźni u Wojciechowskiego skończył się niesławną ucieczką całego regimentu³⁷⁹.

Podobnie stało się z BKN Józefa Kopcia, do której w schyłkowej fazie bitwy przybył Naczelnik. Jednak kawalerii, mocno przetrzebionej ostrzałem artyleryjskim, nie już nie mogło poderwać do szarży. Sam Kościuszko, próbując powstrzymać uciekającą jazdę oddalił się z centrum pozycji polskich, dostając się na koniec w niewolę³⁸⁰.

Artyleria kościuszkowska zachowała swój elitarny charakter mimo powiększenia liczby baterii i napływu licznych rekrutów. Pod Racławicami ogień polskich dział, osłoniętych usypanymi naprędce szańcami, dał się mocno we znaki Rosjanom³⁸¹. Odegrał kluczową rolę w przygotowaniu ogniowym natarcia kosynierów, znacząco zmniejszając zdolność oporu przeciwnika³⁸². Działa odegrały wielką rolę w walkach ulicznych, których żadną miarą nie przewidywały ówczesne regulaminy, w Warszawie 17 kwietnia 1794. Ogień prowadzono na niewielkiej odległości, a kule i kartacze w ciasnych uliczkach zbierały krwawe żniwo. W ciągu dwóch dni wystrzelono aż 11 607 naboju, w większości do ładunków kartaczowych³⁸³. Artyleria powstańcza szczególnie wykazała się w obronie Warszawy w lipcu, stanowiąc główny środek oporu³⁸⁴.

Poza opisanym uprzednio ostrzeleniem własnych czworoboków piechoty pod Szczekocinami, artyleria zachowała doskonałą opinię. Chwalili ją nawet wrogowie. Denisow z podziwem wspominał, jak pod Maciejowicami kanonierzy do końca bronili swoich dział przed ka-

³⁷⁹ Андриан Денисов, op. cit., T. XI, s. 403; Józef Drzewiecki, op. cit., s. 30;

³⁸⁰ Ibidem, s. 30.

³⁸¹ *Tadeusz Kościuszko...*, s. 70-71.

³⁸² Wacław Tokarz, *Insurekcja...*, s. 166; Zygmunt Walter-Janke, *Artyleria Koronna w obronie niepodległości Polski 1792-1794*, Lublin 1994, s. 192-194.

³⁸³ Ibidem, s. 196-204.

³⁸⁴ Ibidem, s. 240-248.

walериą rosyjską³⁸⁵. W bitwach powstania kościuszkowskiego artyleria zajmowała z reguły pozycje przewidziane w *Przepisach wojskowych...*, tj. na wzniesieniach oraz w punktach umożliwiających prowadzenie ognia krzyżowego³⁸⁶. Reasumując, wojsko koronne w 1794 roku, bardzo dobrze spisywało się w działaniach bojowych. Przy czym nie wychodziło znacznie poza reguły podane w stosownych przepisach wojskowych.

Można tylko żałować, że brak jest większej liczby pamiętników żołnierzy polskich. Najciekawsze, przytaczane wielokrotnie na kartach niniejszego rozdziału, to wspomnienia: Seweryna Bukara, Eustachego Sanguszki i Filipa Kierzkowskiego. Obraz, jaki się rysuje za ich pośrednictwem, potwierdza, że wojsko polskie w latach 1792-1794 dopiero nabywało praktyczne doświadczenia na polu walki. Co za tym idzie, ówczesni oficerowie polscy z reguły trzymali się dość mocno wytycznych zawartych w regulaminach. Za wcześniej było na powszechne stosowanie pragmatycznych rozwiązań wynikających z doświadczeń pola bitwy. Najlepiej widać to na opisanym uprzednio przykładzie doskonale wyszkolonego, acz nieudolnie prowadzonego regimentu królewskich ułanów pod Maciejowicami. Jedynym ewenementem w tej kwestii pozostaje taktyka kosynierów, która narodziła się wcześniej niż regulaminy teŝe broni. Raławicki sukces niewątpliwie zbudował kult kosy powstańczej, ale suma sprzyjających okoliczności, jakie miały miejsce w tej bitwie, nie powtórzyła się więcej na szlaku formacji kosynierskich w 1794 roku³⁸⁷.

³⁸⁵ Андриан Денисов, op. cit., T. XI, s. 403.

³⁸⁶ *Przepisy wojskowe...*, passim.

³⁸⁷ Wiesław Śladkowski, *Wokół legendy o broni insurekcyjnej*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie i jego naczelnik: historia i tradycja*, Kraków 1996, s. 185-193.

Rozdział III.

Wojsko polskie w epoce napoleońskiej 1797-1814

1. Taktyka w dobie wojen napoleońskich

Taktyka rewolucyjna, wzmiankowana w poprzednim rozdziale, w miarę sukcesów militarnych z biegiem lat krzepła. W Panteonie bohaterskich wodzów pojawiali się i znikali kolejni francuscy generałowie³⁸⁸. Napoleon Bonaparte był jednym z wielu wschodzących gwiazd rewolucji, o nieco niejasnym dla Jakobinów pochodzeniu i nastawieniu wobec nowej władzy. Urodził się 15 sierpnia 1769 w Ajaccio na Korsyce w rodzinie zubożałej, urzędniczej szlachty o włoskich korzeniach³⁸⁹. Sporo zawdzięczał monarchii Burbonów, dzięki królewskim programom stypendialnym uczył się w szkole wojskowej w Brienne-le-Château³⁹⁰, a następnie kontynuował pobieranie nauk wojskowych w słynnej l'École Militaire w Paryżu. Miał zostać marynarzem, jednak los zdecydował inaczej – otrzymał patent oficerski i przydział do artylerii. Doświadczenie artylerzysty było jednym z kluczowych filarów jego zwycięstw³⁹¹. Będąc w Paryżu 10. sierpnia 1792 roku z wielkim żalem spoglądał na szturm królewskiego Palais des Tuileries. Wspominał te dantejskie sceny mówiąc, że rzeź, którą widział tego dnia, dotknęła go głębiej niż jakiekolwiek z pól bitewnych na których stał³⁹². Indolencja króla i płomień rewolucji podsylił nadzieje Bonapartych na zyskanie wolności dla rodzimej Korsyki. Jednak konflikty wewnętrzne na wyspie oraz angielska ingerencja, zmusiły Napoleona do powrotu na kontynent, gdzie już na dobre i złe związał swe losy z Francją³⁹³. W 1793 wykazał

³⁸⁸ Jedni ginęli od ran, inni od wyroków rewolucyjnych trybunałów, jeszcze inni decydowali się na niepewną emigrację lub w niesławie przechodzili na stronę obcych armii walczących z Francją jak na przykład gen. Charles François Dumouriez czy gen. Jean Victor Marie Moreau.

³⁸⁹ Andrew Roberts, *Napoleon Wielki*, Warszawa 2014, s. 12; William H.C. Smith, *Dynastie i wielkie rody. Ród Bonapartych*, Warszawa 2008, s.54.

³⁹⁰ Alexandre Dumas, *Napoleon Bonaparte*, Gdańsk 2001, s. 2.

³⁹¹ Jay Luvaas, *Napoleon on the Art of War*, New York 1999, passim.

³⁹² David P. Jordan, *Napoleon and the Revolution*, New York 2012, s. 21.

³⁹³ Pewnym symbolem jego decyzji była zmiana pisowni imienia i nazwiska z włoskiej (*Napoleone Buonaparte*) na francuską.

się w oblężeniu Tulonu³⁹⁴. Utrzymywał dobre kontakty z Jakobinami³⁹⁵, za co też poniósł konsekwencje³⁹⁶ gdy terror jakobiński został obalony. Dzięki nowym kontaktom w otoczeniu Paula Barras, zyskał przychylność Dyrektoriatu, co sprawiło, że w czasie próby rojalistycznego przewrotu 13 Vendémiaire (5 października 1795 roku) otrzymał dowódzenie nad armią wewnętrzną³⁹⁷. Jako urodzony artylerzysta rozwiązał trudną sytuację wysyłając na ulice Paryża działa, dzięki czemu krwawo stłumił próbę rojalistycznego powstania w stolicy³⁹⁸. W ten sposób Napoleon zyskał popularność wśród zwolenników rewolucji i swoisty dług u członków Dyrektoriatu, którzy odpłacili się wysyłając młodego, aktywnego politycznie generała jak najdalej od Paryża. Bonaparte został dowódcą armii włoskiej, słabo wyposażonej i wyszkolonej, kompletnie niezdyscyplinowanej zbieraniny, którą wkrótce zaraził własnym zapałem i przemienił w sprawne narzędzie zwycięstwa. Zwycięska kampania włoska w 1796 roku, rozślawiła imię Napoleona we Francji³⁹⁹, a patriotom polskim pozwoliła ziścić marzenia⁴⁰⁰ o utworzeniu wojska narodowego na emigracji⁴⁰¹.

Od wyprawy egipskiej, poprzez wojny z II, III i IV koalicją antyfrancuską, taktyka napoleońskiej armii okrzepła, łącząc to co najlepsze w dobie *ancien regime* z doświadczeniami wojen rewolucyjnych. Kolosalną rolę w rozwoju taktyki francuskiej tego okresu miał znakomity teoretyk wojskowości doby oświecenia, Jacques hrabia Guibert⁴⁰². Jego praca poświęcona taktyce⁴⁰³ stała się kamieniem węgielnym regulaminu

³⁹⁴ Philip Dwyer, *Napoleon. The path to power*, Yale 2008, s. 132.

³⁹⁵ Był przyjacielem Augustyna Robespierre'a, młodszego brata jednego z przywódców ruchu jakobińskiego.

³⁹⁶ Trafił nawet do więzienia, następnie długo nie otrzymywał przydziału wojskowego jako sympatyk jakobinów.

³⁹⁷ Robert B. Asprey, *The rise of Napoleon Bonaparte*, New York 2000, s. 53-60; Patrice Gueniffey, *Bonaparte 1769-1802*, Harvard 2015, s. 160-172.

³⁹⁸ Adolphe Thiers, *Histoire de la Révolution française*, Paris 1834, t. VIII, s. 18-31.

³⁹⁹ David A. Bell, *Napoleon: A Concise Biography*, New York 2015, s. 21-22.

⁴⁰⁰ Józef Wybicki, *Życie moje; oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 231.

⁴⁰¹ Szymon Askenazy, *Upadek...*, t. I, s. 262; Marian Kukiel, *Dzieje...*, s. 22; Jan Pachonński, *General...*, s. 142.

⁴⁰² Ethel Groffier, *Le stratège des Lumières. Le comte de Guibert (1743-1790)*, Paris 2005, *passim*

⁴⁰³ Jacques A. H. Guibert, *Essai général de la Tactique*, London 1772.

piechoty z 1791 roku, który z niewielkimi zmianami przetrwał do 1831 roku⁴⁰⁴.

Wbrew pozorom, Napoleon nie był wynalazcą rozwiązań taktycznych stosowanych w jego czasach, takich jak: zmasowany ogień artylerii, użycie kolumn piechoty na polu bitwy, ofensywne działanie kawalerii jako siły przełamującej, dążenie do zniszczenia siły żywej przeciwnika, dynamika ruchu i manewrowania, uderzenia z położenia środkowego. Można powiedzieć, że Bonaparte z wrodzonym talentem zastosował w praktyce to, o czym pisał Guibert i inni wielcy teoretycy XVII i XVIII wiecznej wojskowości. Piechota francuska dzieliła się na formacje liniowe⁴⁰⁵, lekką piechotę⁴⁰⁶ przeznaczoną do walki w szyku rozproszonym, jednostki elitarne⁴⁰⁷ oraz gwardię⁴⁰⁸. Szczególną uwagę należy zwrócić na manewrowość wojsk francuskich, która nie miała sobie równych w owym czasie. Dla porównania przedstawiam, tabelę z prędkościami marszu i manewrowania piechoty w wybranych armiach. Z samego zestawienia widać wyraźnie, jak ogromne znaczenie przydawano szybkości manewrowania w armii napoleońskiej.

⁴⁰⁴ *Reglement concernant l'exercice et les manœuvres de l'infanterie*, Paris 1791.

⁴⁰⁵ Pułki piechoty liniowej – w szczytowym okresie 156 pułków. Dekretem z 18 lutego 1808, Napoleon określił etat pułku piechoty na 4 bataliony „bojowe” każdy złożony z 4 kompanii centralnych oraz 2 kompanii wyborczych oraz 1 batalion „zakładowy” złożony z 4 kompanii centralnych. Łącznie 3970 żołnierzy.

⁴⁰⁶ Pułki piechoty lekkiej – w 1812 roku 37 pułków. Od 1804 roku organizacyjnie nie różniły się od regimentów liniowych.

⁴⁰⁷ Jednostki wyborcze w ramach pułków piechoty liniowej tzn. kompanie woltżerów i grenadierów, a w pułkach piechoty lekkiej kompanie tyralierów i karabinierów.

⁴⁰⁸ Gwardia Cesarska wywodziła się z prostej linii z gwardii królewskiej, przekształconej w szczątkowej wersji w gwardię dyrektoriatu, a następnie gwardie konsularna. W szczytowym okresie 1812 roku, formacja ta liczyła ponad 100 tys. żołnierzy i dzieliła się na Stara Gwardię, Średnią Gwardię i Młodą Gwardię.

Prędkość kroku zwykłego, szturmowego i podwójnego w wybranych armiach okresu napoleońskiego ⁴⁰⁹		
Armia	Nazwy kroków	Ilość kroków na minutę
austriacka	<i>Ordinarschritt</i>	90-95
	<i>Geschwindschritt</i>	105
	<i>Dublirschritt</i>	90-95
francuska	<i>Pas ordinaire</i>	95
	<i>Pas de charge</i>	120
	<i>Pas de course</i>	250
angielska	<i>Ordinary pace</i>	75
	<i>Quick pace</i>	108
pruska	<i>Ordinarschritt</i>	75
	<i>Geschwindschritt</i>	108
rosyjska	Тихий шаг	60-70
	<i>Скорый шаг</i>	100-110
	Удвоенный шаг	140-160

Szybkość manewrowania atakującej formacji nieprzyjaciela miała wpływ na skuteczność ognia broniącej się piechoty. Poniżej przedstawiam ujęte w tabeli wyniki eksperymentu przeprowadzonego na poligonie w 1810 roku przez twórcę armii pruskiej nowego wzoru, gen. Gerharda von Scharnhorsta. Jest to niezwykle ważny eksperyment, szczególnie ciekawy dlatego, że został wykonany w czasach napoleońskich, w warunkach poligonowych z użyciem ówczesnej broni, prochu i kul, a strzelcami byli żołnierze, biorący czynny udział w wojnach tego okresu. W tym doświadczeniu chodziło o porównanie skuteczności ostrzału różnych karabinów w przypadku ognia salwowego na ściśle określonych dystansach. Warto zwrócić uwagę, że w eksperymencie uczestniczyło 200 grenadierów pruskich, a więc weteranów, żołnierzy elitarnej formacji. Strzelali oni do płachty płótna o wymiarach odpowiadających frontowi kompanii nieprzyjacielskiej. Można się spodziewać, że w rękach zwykłych, liniowych żołnierzy testowane karabiny mogły

⁴⁰⁹ George Nafziger, op. cit., s. 28.

dać nieco gorsze efekty. Zadziwiają szczególnie dobre wyniki strzelania *Neupreußisches Gewehr M1809*, który w teście tym przewyższył skutecznością nawet broń francuską⁴¹⁰. George Nafzinger, w swojej znakomitej skąd inąd książce o taktyce napoleońskiej, nie przykłada do tego szczególnej uwagi – ja natomiast pokuszę się o wyjaśnienie płynące z dedukcji. Otóż grenadierzy w przypadku tego karabinu, strzelali z broni osobistej, co musiało mieć wpływ na efekty prowadzonego ostrzału i mogło wpłynąć na obiektywność wyników testu. Innymi słowy grenadierzy nie byli ostrzelani z pozostałymi modelami broni (może za wyjątkiem *Nothardt-Gewehr-M/1801*) stąd ogień salwowy mógł generować nieco gorsze wyniki niż doskonale znana, osobista broń długa. Wnioski płynące z porównania prędkości marszowych oraz skuteczności ognia salwowego broni regulaminowej, wyraźnie wskazują na znakomitą jakość piechoty francuskiej i jej znaczną przewagę, zwłaszcza wobec mocno ociążałej w manewrach piechoty austriackiej, co też wielokrotnie udowodniły realia pól bitew.

Od wielu lat wśród historyków toczą się dyskusje o tym czy piechota napoleońska walczyła w formacji linii czy też kolumny⁴¹¹. Wśród teoretyków wojskowości spór o wyższości kolumny nad linią i vice versa, rozgorzał już w czasie wojny siedmioletniej. Luis-Pierre de Poyseur i Jean-Charles de Folard zwracali uwagę na to, że utrzymanie szyku liniowego jest niezwykle trudne, a w pewnych warunkach terenowych wręcz niemożliwe.

⁴¹⁰ Praktycznie tylko na najdalszym dystansie (na którym rzadko stosowano ostrzał w bitwie) prawie 300 metrów, broń francuska zebrala lepsze oceny.

⁴¹¹ Rozważano różne formy kolumny. Od kolumny dywizyjnej poprzez kolumnę „szturmową” o froncie dwóch plutonów zwaną kolumną dywizjonową. Przy batalionie liczącym 912 żołnierzy dawało to 76 rzędów po 12 szeregow.

Eksperyment gen. Scharnhorsta z 1810 roku. Skuteczność ostrzału – salwa karabinowa 200 grenadierów (liczba trafień w płótno o długości frontu kompanii) ⁴¹²				
Model karabinu	Ilość trafień na danym dystansie ukazanym w metrach			
	73,15	146,3	219,45	292,6
<i>Infanteriegewehr M 1740/80</i>	92	64	64	42
<i>Infanteriegewehr M 1740/96</i>	150	100	68	42
<i>Nothardt – Gewehr – M/1801</i>	145	97	56	67
<i>Neupreußisches Gewehr M1809</i>	153	113	70	42
<i>Le fusil Charleville Modèle 1777</i>	151	99	53	55
<i>British Land Pattern Musket (Brown Bess)</i>	94	116	75	55

Refleksje płynące z ich prac wyraźnie wskazywały na to, że piechota powinna walczyć w kolumnie. Z kolei przeciwnikiem użycia kolumn piechoty w działaniach bojowych był m.in. wzmiankowany już hrabia de Guibert, podkreślając wrażliwość kolumny na ostrzał artyleryjski. Zwolennicy szyku kolumnowego zwracali uwagę na siłę kolumny i rolę masowego szyku zwartego dla morale atakującego oddziału. Zwycięstwa Fryderyka II Wielkiego, którego piechota walczyła niemal wyłącznie w linii, z wykorzystaniem słynnego szyku skośnego i eselonów batalionowych, na pewien czas dały prymat zwolennikom szyku liniowego w tej dyskusji.

Kluczowy dla wojen napoleońskich, a tym samym również dla wojska polskiego tego okresu regulamin 1791 roku, wskazywał szys liniowy jako właściwy dla natarcia piechoty – jednocześnie przepis ten dopuszczał użycie kolumny batalionowej w szczególnych okolicznościach. Pewien kompromis pomiędzy zwolennikami walki w linii i dowódcami preferującymi kolumny stanowił tzw. *l'ordre mixte*. Był to szys trzybatalionowy, w którym batalion w centrum formowano w linii, a bataliony skrzydłowe w kolumny. W ten sposób linia prowadziła walkę ogniową, a skrzydła były dobrze zabezpieczone przez kolumny,

⁴¹² George Nafziger, op. cit., s. 32-33.

których czołowe plutony również prowadziły walkę ogniową, a w przypadku ataku kawalerii, kolumny szybko przeistaczały się w groźne czworoboki. Francuski regulamin z 1791, kładł nacisk na szybkie manewrowanie, wprowadzał manewrowanie krokiem podwójnym (*pas de charge*) nawet truchtem (*pas de coursea*), zawierała także podstawowe instrukcje dotyczące formowania czworoboków, walki z kawalerią, oraz proponowany przez Guiberta uproszczony sposób przechodzenia z linii w kolumnę oraz na odwrót.

Co ciekawe, przepis ten nie zawierał w sobie szczegółów dotyczących tyralierów, tak często używanych w taktyce francuskiej. Można powiedzieć, że wielka rewolucja stworzyła francuskich tyralierów, najpierw w postaci *les grandes bandes*, powstałych z rozsypania się w marszu batalionów ochotników nie potrafiących utrzymać na tyle jednostajnego tempa by utrzymać szereg liniowy, a następnie formacje różnorakie, specjalnie szkolone do walki w rozproszeniu w ramach formacji takich jak tyralierów, woltyżerów oraz flankierów. To paradoks, piechota francuska przełomu XVIII i początków XIX wieku ceniona szczególnie za umiejętności walki w tyralierze przez długi czas nie posiadała instrukcji stosownych do prowadzenia tego rodzaju działań. Jednym z kluczowych teoretyków działań lekkiej piechoty, a zarazem znakomitym praktykiem pola bitwy, był gen. Philibert-Guillaume Duhesme. Z jego inicjatywy, w dowodzonej przez niego dywizji skoncentrowanej w obozie Wielkiej Armii pod Boulogne⁴¹³ (1805 r.), rozpoczęto formalne szkolenia tyralierów na bazie instrukcji jego autorstwa. Instrukcja w formie odpisów krążyła także po innych oddziałach francuskich tego okresu, jednak formalnie została opublikowana dopiero w 1814 roku zbyt późno, aby miała realny wpływ na szkolenie. W październiku 1811 ukazała się instrukcja tyralierowania autorstwa Charles Antoine Louis Alexis Morand⁴¹⁴, która oficjalnie, choć niesłusznie przypisywana była marszałkowi. Na potwierdzenie tej hipotezy przytaczam list od Marszałka Louis Nicolas Davout do generała Moranda datowany w Hamburgu na 16 października 1811: [...] *Otrzymałem, drogi Generale, twój list z 16-tego i pięć kopii twojego projektu dotyczącego nauki służby woltyżerskiej (tyralierskiej) we wszystkich oddziałach. Byłoby*

⁴¹³ Robert Bielecki, *Wielka...*, s. 135-145.

⁴¹⁴ *Tiraillement dans le 1er corps d'armée commandé par le maréchal Davout en 1811*, <http://www.demi-brigade.org/tirdavfr.htm> [dostęp z dnia 02.07.2017].

znakomicie zrealizować ten cel, wyślę je więc do wszystkich generałów dowodzących dywizjami piechoty, nakazując im wykorzystać pozostałą część sezonu na ćwiczenie w tym wszystkich kompanii. Dziękując ci, mój drogi Generale, proszę abyś wysłał kopię tego projektu, którego oryginał z pewnością zachowasz dla siebie, do każdego z twoich generałów i pułkowników, polecając na przyszłość stosowanie zawartych w nim instrukcji podczas ćwiczeń żołnierzy. Kompanie wołyżerów są obeznane z tymi manewrami, więc z początku należy ćwiczyć kompanie centralne wspólnie z nimi tzn. mieszając fizylierów z wołyżerami. Będę zobowiązany, jeśli powiadomisz mnie o podjętych krokach i postęпах w powyższych ćwiczeniach czynionych przez wojsko na zróżnicowanej nawierzchni, co może tylko pomóc w ich zrozumieniu żołnierzom tak samo jak oficerom [...]»⁴¹⁵.

Mimo braku konkretnej instrukcji w zakresie walki w szyku rozproszonym, marszałek wyraźnie podkreśla, że lekka piechota jest już wykształcona w tym zakresie, a instrukcja ma służyć jedynie do wyuczenia zasad walki tyralierskiej w oddziałach liniowych⁴¹⁶. List ten prowadzi do ciekawej konkluzji, skoro nie było instrukcji, to szkolenie lekkiej piechoty opierało się wyłącznie na praktycznym, bitewnym doświadczeniu weteranów – podoficerów i oficerów. Warto przypomnieć, że o ile w Polsce już od 1791 roku znana była rodzima instrukcja strzelecka omawiana w rozdziale drugim niniejszej pracy, o tyle w regulaminach Legionów i Księstwa Warszawskiego właściwie do 1812 roku nie ma słowa na temat działań lekkiej piechoty, a przecież pamiętnikarze niejednokrotnie opisują takie działania⁴¹⁷.

Kawaleria napoleońska⁴¹⁸ zwyczajowo dzielona była na ciężką⁴¹⁹, średnią lub liniową⁴²⁰ oraz lekką⁴²¹. Elitarny charakter miały kompanie

⁴¹⁵ *Correspondance du maréchal Davout, prince d'Eckmül; ses commandements, son ministère, 1801-1815, avec introduction et notes par Ch. de Mazade*, Paris 1885, 4 vol. 8°.

⁴¹⁶ Kompanie wołyżerskie w piechocie liniowej, a w domyśle także pułki piechoty lekkiej.

⁴¹⁷ O lekkiej piechocie polskiej lat 1797-1814 w dalszej części niniejszego rozdziału.

⁴¹⁸ 4 września 1803 roku Bonaparte ustalił liczbę pułków jazdy na 80, w tym 2 karabinierskie, 12 kirasjerów, 30 dragonów, 26 strzelców konnych i 10 huzarów.

⁴¹⁹ Pułki kirasjerów i karabinierów.

⁴²⁰ Dragoni i lansjerzy.

⁴²¹ Strzelcy konni, szwoleżerowie oraz huzarzy.

wyborcze w poszczególnych pułkach oraz kawaleria gwardii⁴²². Lekka kawaleria pełniła zadania rozpoznawcze oraz osłonowe. Można powiedzieć, że rozpoczynała bitwę rozpoznając szyk przeciwnika i kończyła ją prowadząc pościg w przypadku zwycięstwa lub osłaniając odwrót w razie przegranej. Ciężka kawaleria miała za zadanie dokonanie wyłomu w szykach przeciwnika, zmasowanym uderzeniem przełamującym.

Jazda francuska walczyła w linii dwuseregowej, chętnie wykorzystując szyki *en échelon*, czyli ugrupowanie „w schody”. Formacja ta pozwalała na łatwą zmianę frontu oddziału, wykonanie manewru oskrzydającego lub *en échiquier* czyli „w szachownicę”⁴²³. Dla osłony szyku zwartego wysuwano flankierów, najczęściej byli to żołnierze wyznaczonego tzw. plutonu flankierskiego.

Prędkość końskiego chodu w metrach na minutę ⁴²⁴	
Step	97-107
Kłus	194-204
Galop	300-400
Cwał	600

Flankierzy do walki w tyralierze konnej zwykle posiadali karabinek. Poza tym, podobnie jak w piechocie dominował szyk liniowy, rzadko stosowano kolumnę, lekka kawaleria czasem stosowała luźniejsze szyki w natarciu, zwłaszcza przeciwko artylerii⁴²⁵. Co ciekawe, kawaleria napoleońska manewrowała czwórkami w odróżnieniu od jazdy polskiej. W przypadku starcia z kawalerią przeciwnika, starano się dokonać przeskrzydlenia lub wyjścia na tyły przeciwnika. Boje kawaleryjskie

⁴²² 4 września 1803 roku Bonaparte ustalił liczbę pułków jazdy na 80, w tym 2 karabinierskie, 12 kirasjerów, 30 dragonów, 26 strzelców konnych i 10 huzarów. Pułki składały się z 4-8 szwadronów, każdy szwadron tworzyły dwa plutony/kompanie. W latach 1805-1809 szwadron ciężkiej kirasjerów liczył 172 szabel, dragonów 280 kawalerzystów, a w lekkiej kawalerii 232 żołnierzy.

⁴²³ George Nafziger, op. cit., s. 236-237.

⁴²⁴ *Ordonnance Provisoire Sur l'Exercice Et Les Manoeuvres De Cavalerie*, Paryż 1808, s. 123-124.

⁴²⁵ Atak rojem jak u pruskich huzarów, atak ławą u kozaków czy też atak à la *débandade* znany kawalerii saskiej.

charakteryzowały się dużą chaotycznością, szyki szybko się rozpadały, dlatego kluczowym było zachowanie rezerwy z zamiarem wykorzystania, kiedy szyk przeciwnika ulegał rozprężeniu⁴²⁶. W przypadku ataku na piechotę również starano się oskrzydlać przeciwnika lub uderzyć na tyły, a przede wszystkim związać walką zanim przeciwnik sformuje czworobok, który jak wskazują statystyki, kiedy już został utworzony – niezwykle trudno było złamać⁴²⁷. W szarży, kawaleria zbliżała się do przeciwnika stępą, następnie kłusem, by na dystansie ok. 230 metrów przejść w galop i na 80 metrów szarżować (w cwale)⁴²⁸. Szczególnie ważnym było wstrzymanie się z przejściem w galop a następnie cwał do stosunkowo niewielkiego dystansu od wroga, gdyż zbyt wczesne rozwinięcie dużej szybkości łatwo męczyło konie niweczając sens szarży⁴²⁹.

Artylerię francuską zrewolucjonizował Jean-Baptiste'a de Gribeauval, a jego działania przedstawiłem w rozdziale drugim. Artyleria napoleońska dzieliła się na trzy główne rodzaje: polową, oblężniczą i nadbrzeżną. W artylerii polowej funkcjonowały baterie konne i piesze wyposażone w działa 6 i 12 funtowe⁴³⁰ oraz haubice⁴³¹. W 1809 roku Napoleon przywrócił zlikwidowane w 1798 roku działa batalionowe, po dwie 3 lub 4 funtówki. Zadania artylerii pieszej, to przede wszystkim ogień kontrbaterijny. Po uciszeniu wroga, baterie zwykle przenosiły ostrzał na kawalerię lub piechotę, niszcząc siłę żywą przeciwnika i torując drogę dla natarcia własnych oddziałów. Działa batalionowe wspierały swym ogniem ostrzał piechoty, często zabezpieczały także najbardziej narażone na atak rogi czworoboku lub skrzydła szyku liniowego. Z racji małego wagomiaru w wielu przypadkach ich ostrzał miał efekt obliczony na podtrzymanie morale własnej piechoty. Baterie kon-

⁴²⁶ Picard Luis Auguste, *Kawaleria w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1792-1815*, t. I-II, Oświęcim 2013, t. I, s. 137-149.

⁴²⁷ George Nafziger, op. cit., s. 241-242.

⁴²⁸ Antoine Fortune de Brack, *Forpoczy kawalerii lekkiej*, Oświęcim 1812, s. 121-128.

⁴²⁹ Ibidem, 243-245.

⁴³⁰ W systemie Gribeauval'a, funkcjonowały armaty 4-, 8-i 12-funtowe. Zmiany wprowadzono w 1803 roku, w bateriach pojawiły się stopniowo 6-funtowe działa które zastąpiły 4-i 8-funtowe. W 1805 roku było osiem pułków artylerii pieszej (*régiments d'artillerie à pied*) i część pułków artylerii konnej (*régiments d'artillerie à cheval*).

⁴³¹ Anthony L. Dawson, Paul L. Dawson, Stephen Summerfield, *Napoleonic Artillery*, London 2007, s. 273-274.

ne, dzięki szybkości marszu i manewru, towarzyszyły zwykle kawalerii wspierając jej działania. Starano się nie wystawiać do walki z pieszą artylerią baterii konnych, z racji tego, że ich zaprzęgi (wierzchowce kanonierów) stanowiły większy cel, a zatem były bardziej narażone na efekty ostrzału kontrbaterijnego⁴³².

Reasumując, taktyka francuska w dobie wojen napoleońskich była na wysokim poziomie i stała się wyznacznikiem reform wprowadzanych w innych armiach europejskich i nie tylko. Ogromny wpływ na sukcesy Napoleona, miał stosunkowo wysoki poziom wyszkolenia wojsk, umiejętność szybkiego manewrowania, komasowania ognia artyleryjskiego, skuteczne działania lekkiej piechoty oraz artylerii, a nader wszystko zdolność do współdziałania trzech broni⁴³³. Właśnie tym wyróżniała się armia francuska na tle sił przeciwników. Takie też cechy nabyło wojsko polskie w okresie napoleońskim.

2. Legiony 1797-1807

Upadek powstania kościuszkowskiego przypieczętował zaplanowany przez Austrię, Rosję i Prusy – III rozbiór. Rzeczpospolita przestała istnieć. Wszelako nie wszyscy obywatele pokonanego państwa pogodzili się z tym losem. Część patriotów, głównie żołnierzy powstańczych, zdecydowała się na emigrację. Początkowo największa liczba Polaków przebywała w Saksonii, gdzie doznawali ciepłego przyjęcia wynikającego ze związków polsko-saskich, jakie miały miejsce w wieku XVIII.

Jednak prawdziwą szansę na zbrojny powrót do kraju wychodźcy polscy ujrzeli dopiero w przymierzu z rewolucyjną Francją⁴³⁴. Zgodnie ze starą maksymą: *Wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi*, przedstawiciele organizacji emigracyjnych starali się zbliżyć do władz francuskich. Wśród mocno skonfliktowanych *tuzów* rewolucji udało się znaleźć kilku przyjaciół sprawy polskiej. Mimo sporów wewnętrznych w łonie emigracji pomiędzy dwoma rywalizującymi organizacjami: Agencją i Deputacją, uzyskano poparcie dla projektu powołania polskich

⁴³² George Nafziger, op. cit., s. 300-325.

⁴³³ Antoine Fortune de Brack, op. cit., s. 158-160, 188-190.

⁴³⁴ Tło historyczne legionów omówione przeze mnie pokrótce, pochodzi ze znakomitej pracy: Jan Pachofski, *Legiony...*, passim.

sił zbrojnych na obczyźnie. Problemem okazał się zapis konstytucyjny obowiązujący w republice, a mianowicie zakaz utrzymywania cudzoziemskich formacji na ziemi francuskiej. Restrykcję tę, zdawałoby się zupełnie grzebiącą polskie nadzieje, ominięto w niezwykle prosty sposób. W roku 1796 zwycięskie wojska młodego gen. Napoleona Bonaparte, zajęły znaczną część ziem włoskich, na których utworzono państewka satelickie. Właśnie tam Dyrektoriat wysłał gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, aby przedstawił swoje propozycje dowódcy armii włoskiej. Dzięki temu zachowana została całość konstytucji, a jednocześnie Polacy otrzymali szansę na realizację swoich planów. Negocjacje nie należały do łatwych, Bonaparte początkowo nie widział sensu w tworzeniu sił polskich we Włoszech. Przekonany przez Dąbrowskiego wyraził, wszakże zgodę na sformowanie dwóch batalionów tytułem próby. Efekt akcji rekrutacyjnej wśród jeńców narodowości polskiej przeszedł najśmielsze oczekiwania. W wyniku podpisanej umowy z Republiką Lombardzką sformowano Legiony Polskie, stopniowo rozbudowane do stanu dwóch trójbatalionowych legii wspartych artylerią⁴³⁵.

Początkowo występował podział na bataliony specjalistyczne: grenadierski, strzelecki oraz fizylierskie. Grenadierzy mieli być w zamysle jednostką szturmową, złożoną z doświadczonych i górujących wzrostem żołnierzy. Z kolei strzelcy byli, na wzór polski, w całości uzbrojeni w sztucery, o co musiał dowódca Legionów stoczyć prawdziwą batalię z gen. Louis-Alexandre'm Berthier'em, który nie był przekonany do formowania takich oddziałów⁴³⁶. Fizylierzy zaś mieli stanowić zwykłą piechotę liniową.

Wraz z napływem nowych ochotników, Dąbrowski wymieszał kompanie w ramach batalionu, tworząc bardziej uniwersalne jednostki. Każdy batalion piechoty liczył sobie wówczas 10 kompanii piechoty w sile ok. 100 ludzi, w tym: jedną strzelców, jedną grenadierów oraz osiem fizylierskich. Artyleria dzieliła się na 3 kompanie po ok. 100 ludzi oraz 4 armaty 6f i 2 granatniki w każdej.

W 1799 roku utworzono dwu, a następnie czteroszwadronowy pułk kawalerii legionowej. W tym samym roku sformowano legię

⁴³⁵ Legiony przechodziły różne fluktuacje organizacyjne. Nie jest moim zamiarem opisywanie ich, a jedynie określenie etatów organizacyjnych, z jakimi wchodziły do walki.

⁴³⁶ Jan Pachoński, *General...*, s. 153; idem, *Legiony...*, t. I, s. 210.

naddunajską, pod dowództwem gen. Karola Kniaziewicza w składzie 4 batalionów piechoty, 4 szwadronów jazdy oraz baterii artylerii – etat tych jednostek był podobny do omówionego powyżej⁴³⁷.

Na skutek podpisania porozumień pokojowych w Lunéville w 1801 roku, Legiony straciły sens istnienia. Wielu oficerów złożyło dymisję, uznając, że jest to koniec nadziei na zbrojny powrót do ojczyzny. Z piechoty legionowej decyzją Bonapartego utworzono trzy półbrygady na żołdzie francuskim, liczące po 3710 żołnierzy w każdej. Dwie z nich trafiły na San Domingo, gdzie poniosły ciężkie straty w trakcie próby stłumienia tamtejszego powstania. Jazda legionowa oraz półbrygada, dowodzona przez Józefa Grabińskiego, przetrwały do momentu powstania Księstwa Warszawskiego. Z ich kadr, z rozkazu cesarza Napoleona I, utworzono najpierw legię polsko-włoską w 1807 roku, którą kilka miesięcy później przekształcono w legię nadwiślańską.

Generalnie przepisami obowiązującymi w Legionach były regulaminy polskie z czasów Insurekcji. Jednak stopniowo do musztry i manewrów wprowadzano innowacje francuskiej proveniencji. Mimo początkowych oporów ze strony Dąbrowskiego i części oficerów było to nieuniknione z dwóch powodów. Po pierwsze, etat batalionu legionowego nie przystawał do czterekompanijnego składu z 1794 roku. Po drugie, siły polskie walczyły wspólnie z oddziałami francuskimi, czasem nawet na szczeblu pododdziału, co wymagało ujednolicenia manewrów. Wydaje się, że regulaminy polskie nie zostały zarzucone, jednak z czasem taktykę legionową dostosowano do francuskich wzorców. Zwłaszcza przejście na żołd francuski w 1801 roku wiązało się z przyjęciem regulaminów francuskich używanych równoległe z polskimi⁴³⁸.

Wiadomo, że generałowie Karol Kniaziewicz i Józef Wielhorski pracowali nad nowym regulaminem, jednak nie doszło do jakiejkolwiek publikacji w tym względzie. Z kolei Cyprian Godebski opracował częściowe tłumaczenie francuskich przepisów dla piechoty, które w odpisach krążyło wśród oficerów legionowych.

⁴³⁷ BPP, rkps 336, s. 55-201.

⁴³⁸ Dla przykładu kawaleria legionowa, a następnie pułk ułanów nadwiślańskich ćwiczony był w obrotach francuskich, ale jednocześnie manewrował trójkami, mimo że regulaminy francuskie przewidywały szyk czwórkowy. Aby nie dublować analizy regulaminów, odsyłam w kwestii przepisów polskich do rozdziału II, a francuskich do okresu Księstwa Warszawskiego w niniejszym rozdziale.

Piechota legionowa przyjęła wzorce francuskie, stosując taktykę tyraliersko-kolumnową. Kolumny kompanijne lub dywizjonowe, nacierały na przeciwnika poruszając się w osłonie ruchliwej tyraliery strzeleckiej i dążąc do zwania na bagnety. Stopniowo wprowadzano w praktyce bitewnej szyk typu *L'Ordre Mixte* stanowiący, jak sama nazwa wskazuje, swoistą mieszankę. Jeden rozwinięty w linię batalion, na skrzydłach uzupełniały dwa bataliony w szyku dywizjonowym. Takie połączenie zyskiwało skuteczność ogniową linii ze zdolnościami szturmowymi kolumny⁴³⁹.

W kawalerii legionowej stosowano regulamin z 1790 roku. Nie wprowadzono jednak podziału na towarzyszy i pocztowych. Poza tym nieporównywalnie zmieniła się jakość polskiej jazdy. Z mocno niestałej na placu boju w czasie powstania kościuszkowskiego, zamieniła się ona w bodaj najlepszą kawalerię europejską owych czasów⁴⁴⁰. Podobnie rzecz miała się z artylerią legionów, która z czasem przewyższyła swe francuskie wzorce⁴⁴¹.

3. Armia Księstwa Warszawskiego 1806-1814

W czasie kampanii 1806 roku, wojska napoleońskie wkroczyły na dawne ziemie Rzeczypospolitej. Większość Polaków uznała Napoleona za męża opatrznościowego i wyzwoliciela kraju. Na terenie Wielkopolski, z inspiracji gen. Dąbrowskiego, wybuchło powstanie⁴⁴². Szybko rekrutowano nowe oddziały polskie, zrazu jako szlacheckie *ruchawki*, stopniowo przekształcane w regularne pułki⁴⁴³.

⁴³⁹ Henryk Dąbrowski, *Pamiętnik wojskowy legionów polskich we Włoszech*, Poznań 1864, s. 31-35; Cyprian Godebski, *Pamiętnik oblężenia Mantui*, Lwów 1864, s. 12-22; Karol Kniaziewicz, *Pamiętniki*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1797-1815*, t. I-II, Kraków 1984, t. I, s. 47-48, 67-68.

⁴⁴⁰ Wojciech Dobiecki, *Pismo pułkownika Wojciecha Dobieckiego...*, [w:] *Dał nam przykład...*, t. I, s. 69, Kazimierz Tański, op. cit., s. 12 i nn.

⁴⁴¹ Opis legionowej praktyki bojowej znalazł swoje miejsce w tekście niniejszego rozdziału, tuż po analizie regulaminów wydanych w Księstwie Warszawskim. Stało się tak ze względu na wspomniany wpływ wzorców francuskich na taktykę legionów.

⁴⁴² Janusz Staszewski *Organizacja dywizji...*, s. 71-99.

⁴⁴³ Jarosław Czuby, *Księstwo Warszawskie (1807-1815)*, Warszawa 2011, s. 118; Wirydianna Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Londyn 1975,

Zwycięskie, choć trudne działania wojenne w 1807 roku, pozwoliły Bonapartemu na utworzenie Księstwa Warszawskiego, państwa satelickiego, które dla Francji było elementem polityki europejskiej, jednak dla polskich patriotów stanowiło przedsmak odbudowanej Ojczyzny.

Piechota Księstwa Warszawskiego w 1807 roku, liczyła 12 pułków dwubatalionowych⁴⁴⁴. Batalion piechoty składał się z 2 kompanii wyborczych oraz 7 centralnych, po ok. 140 żołnierzy: 1 grenadierskiej, 7 fizylierskich, 1 wołyżerskiej [dawni strzelcy]. Kawaleria w tym czasie składała się z 6 pułków jazdy, po trzy szwadrony w każdym. Szwadron składał się z 2 kompanii w sile ok. 160 szabel⁴⁴⁵. Artyleria podzielona była na 3 bataliony, po 3 kompanie w każdym. Dodatkowo sformowano 2 kompanie artylerii konnej. Kompania, inaczej mówiąc bateria, składała zwykle się z 4-6 dział 6f⁴⁴⁶ oraz 2 granatników.

Po wygranej kampanii 1809 roku, powiększono liczbę piechoty o 6 regimentów, kawalerii zaś o 10 pułków. W 1810 roku miała miejsce reorganizacja wojska Księstwa Warszawskiego. Ustalono etat pułku piechoty na 3 bataliony po 4 kompanie centralne i 2 wyborcze – każda w sile 140 żołnierzy. Regiment kawalerii powiększono do 4 szwadronów dwukompanijnych po 120 żołnierzy w każdym⁴⁴⁷. Artylerię rozwinięto do liczby 12 kompanii pieszych i 2 baterii konnych. Na żołdzie Napoleona pozostawał pułk szwoleżerów gwardii oraz Legia Nadwiślańska. Obydwie formacje organizacyjnie odpowiadały wzorcom francuskim, które na ziemiach polskich przyjęto formalnie dopiero w roku 1810⁴⁴⁸. W pierwszym stadium formowania wojska, obowiązywały regulaminy

s. 295; Józef Krasiński, *Pamiętniki Józefa Krasińskiego od roku 1790-1831*, Poznań 1877, s. 50; Konrad Morawski, op. cit., s. 77-84; Jerzy Wąsicki, *Powstanie 1806 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1958, s. 83-84.

⁴⁴⁴ Podobnie jak w przypadku legionów o wojsku Księstwa Warszawskiego piszę ogólnikowo, mając zamiar jedynie odnotować skład organizacyjny, który ważny będzie w czasie analizy regulaminów. W tej tematyce wciąż niezastąpieni pozostają mistrzowie polskiej historiografii, jak Bronisław Gembarzewski i Marian Kukiel (Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie...*; idem, *Rodowody pułków...*; Marian Kukiel, *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej*, t. I-II, Warszawa 1918-1920).

⁴⁴⁵ Janusz Albrecht, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego*, Oświęcim 2012, s. 26-30.

⁴⁴⁶ Rządziej 12-funtowe.

⁴⁴⁷ Za wyjątkiem 14 p. kirasjerów, który liczył sobie tylko 2 szwadrony.

⁴⁴⁸ Opis powyższy nie jest kompletnym wykazem jednostek polskich walczących w epoce napoleońskiej. Niemniej przyjmuję, że schematy organizacyjne kawa-

z czasów Rzeczypospolitej, natomiast w miarę upływu czasu pojawiły się przekłady przepisów francuskich. Z jednym wyjątkiem – kawaleria polska nie posiadała opublikowanych regulacji w tym zakresie.

Kluczową postacią dla kawalerii Księstwa był gen. Aleksander Rożniecki. Jego kariera wojskowa rozpoczęła się jeszcze w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przyszły generał urodził się w 1774 roku w rodzinie szlacheckiej. W wieku piętnastu lat ukończył Korpus Kadetów, a następnie podjął służbę w Regimencie Gwardii Konnej, gdzie już rok później otrzymał promocję na stopień podporucznika. W 1790 roku został skierowany na stanowisko adiutanta w Małopolskiej Brygadzie Kawalerii Narodowej, gdzie kilka miesięcy później zastał go awans na porucznika. Wziął udział w kampanii 1792 m.in. walcząc pod Mirem. Wyróżnił się w powstaniu kościuszkowskim, odnosząc rany w zaciętych starciach pod Szczekocinami oraz Czerniakowem. Po upadku powstania wybrał emigrację. W 1798 roku zaciągnął się do Legionów Polskich we Włoszech. Walczył w kampanii 1799 roku, a następnie w randze szefa szwadronu trafił do Legii Naddunajskiej gen. Karola Kniaziewicza. Wyróżnił się także w kampanii 1800 roku. W 1801 r. został mianowany na stopień generała brygady. Walczył w kampanii 1805 roku oraz w wojnie pruskiej 1806 roku. W armii Księstwa Warszawskiego, niemal od początku jej istnienia, sprawował funkcję Generalnego Inspektora Jazdy⁴⁴⁹. Stanowisko to zostało mu powierzone ze względu na wybitne umiejętności dowodzenia kawalerią, wykazane w czasie minionych kampanii. Niewątpliwie był to jeden z najbardziej doświadczonych podówczas kawalerzystów w armii polskiej. Warto podkreślić, że jego umiejętność współdziałania z kawalerią napoleońską była szczególnie ważna, a na ziemiach polskich wręcz unikalna. Z czasem gen. Rożniecki zyskał sobie złą sławę, a to za sprawą prorosyjskiej postawy w czasie służby w wojsku Królestwa Polskiego i wielu niegodziwości, których wówczas się dopuścił jako szef tajnej policji. Pamiętnikarze rodzimi, często wspominali postać generała. Młodzieńcze ambicje wojskowe Rożnieckiego najlepiej odmalował Seweryn Bukar pisząc: „*Zdumionym był raz, gdy odwiedzając*

lerii, piechoty oraz artylerii przed i po 1810 roku zostały zaprezentowane w sposób czytelny.

⁴⁴⁹ Janusz Albrecht, *Generalny Inspektor Jazdy gen. dyw. Rożniecki i jego lustracje pułków jazdy w 1808 roku*, „Bellona”, R.1922, z. 2, s. 106-107.

Roźnieckiego [ok. 1791 roku – przyp. R.W.], *zastalem go z książką egzercerunku kawalerskiego i męstwem figurek cynowych reprezentujących kawalerię, porożstawianych na stole. Tym sposobem uczył się on różnych ewolucji i doskonalił w mużtrze kawalerskiej, w której potem tak celował*”⁴⁵⁰.

Po zakończeniu kampanii 1807 roku, gen. Roźniecki zajął się reorganizacją jazdy polskiej. Na rok 1808 przypada szereg lustracji pułków kawalerii, którą przeprowadził Generalny Inspektor Jazdy. Szczegółowe wyniki lustracji oraz celne wnioski zawarte we wskazaniach Roźnieckiego omówił w swojej pracy rtm. Janusz Albrecht⁴⁵¹.

Jednak Roźniecki, przy całej swej wiedzy, doświadczeniu, wreszcie gorliwości w szkoleniu pułków kawalerii, nie doprowadził do wydania drukiem regulaminu jazdy Księstwa Warszawskiego. Jak pisał o nim generał Jan Weyssenhoff: [...] *zakładał sobie jakieś odmiany i poprawki w ćwiczeniu jazdy, ale nie miał nigdy czasu do przedstawienia ministrowi wojny coś ułożonego w tym względzie. Każdy pułkownik uczył podług swojej myśli lub wedle niezrozumiałych instrukcji p. inspektora jazdy* [...]”⁴⁵².

Kwestia braku regulaminu kawalerii trafiła nawet do sztabu cesarskiego. Winowajcy szukano w osobie ks. Józefa Poniatowskiego, który był wręcz posądzany o złą wolę i działania o charakterze sabotażowym. Wspomina o tym Józef Szymanowski, cytując list adresowany do marszałka Davout z 1809 roku: [...] *Wiesz Panie marszałku, iż do tej pory nie posiadaliśmy dla jazdy regulaminów, potrzebnych podczas ćwiczeń tej broni więc książę Poniatowski jako minister wojny wprowadził regulamin kawalerii austriackiej* [...]”⁴⁵³.

Być może ta wzmianka była echem planów wprowadzenia do wyszkolenia wojsk polskich regulacji austriackich jako doskonale znanych

⁴⁵⁰ Seweryn Bukar, op. cit., s. 67.

⁴⁵¹ Janusz Albrecht, op. cit. 109-119.

⁴⁵² Cyt. za: Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie...*, s. 117.

⁴⁵³ Józef Szymanowski, *Pamiętniki*, Lwów 1898, s. 58, o pułkowej nauce regulaminu wspomina także pamiętnik poświęcony płk. Adamowi Potockiemu, vide: Karolina Nakwaska, *Pamiętnik o Adamie Hr. Potockim Pułkowniku 11 pułku jazdy Księstwa Warszawskiego skreślony przez jego córkę Karolinę z Potockich Nakwaską*, Poznań 1862, s. 40; o instrukcji (regulaminie?) własnego autorstwa pisał także ppłk Lubowiecki, vide: Ignacy Lubowiecki, *Pamiętniki*, Lublin 1997, s. 117-118.

ks. Józefowi, byłemu oficerowi wojsk cesarskich⁴⁵⁴. Dotąd, sądząc po działaniach kawalerii polskiej w czasie kampanii 1809, 1812 oraz 1813-1814 roku, uważałem, że podstawa musztry w tym przypadku opierała się na przepisach z 1790 roku, natomiast do taktyki i tzw. *obrotów pułkowych* trafiły wpływy francuskie.

Ciekawe są zalecenia dotyczące manewrowania a będące pokłosiem wzmiankowanych już lustracji gen. Roźnieckiego: [...] *Zaleca się komenderującemu pułkiem, wszystkim oficerom, aby w teraźniejszym czasie, gdzie wszystkie pola zasiane i zaorane przeszkadzają do musztry i manewrów, starali się pojedynczo uczyć ludzi i koni, aby ludzie umieli: wsiadać i zsiadać z koni, wyrównać szeregi, zamykać szeregi w stępie, klusie, galopie, figurę utrzymać, cugle równać, skracać i przedłużać. Konie cugłami w dwóch rękach prowadzić, prostego przed się w marszu, stawać, cofać, przykładać w obrotach łydki lub ostrogi, a to w proporcję czułości konia. Dawać jedną lub obie ostrogi, gdy pojedynczo i odstąpieni jedni od drugich. We wszystkie strony zwracać na miejscu. Stojąc i maszerując zmykać się w prawo i w lewo, zmykać się do prawego i lewego. Prostego marszu przed się, a z odstępem między sobą, ukośnego marszu w prawo i w lewo. Uczyć ludzi robienia pikami tak we fronicie, jak i pojedynczo. Uczyć równania naprzód, w tył i ukośnego. Z jednego szeregu robić dwa i z dwóch jeden. Maszerunku w różne odstępy jeden za drugim i jeden koło drugiego. Uczyć konnych z szeregu ściśniętego w różne strony odlamywania. Konno będąc, front naprzód formować: w prawo, w prawo w tył, w lewo i lewo w tył odmieniać, po czym we dwa szeregi złączywszy się, we wszystkie strony szeregami odłamać się. Od obydwóch skrzydeł naprzód front formować, od prawego będąc odłamanym, w prawo i w prawo w tył front odmieniać. Szeregami naprzód od prawego naznaczywszy, przez prawo odmaszerowywać. Potem ukośnego marszu w prawo i w lewo uczyć, po czym równania dwoma szeregami wprost przed siebie to do prawego, to do lewego równając, to do prawego w tył, to do lewego w tył. We dwóch szeregach cofać, drugim szeregiem od pierwszego odstępować, pierwszemu szeregowi od drugiego odstępować i do niego przystępować. Zachodzenie oddziałów w dwóch szeregach. Wyeksplikowawszy to, com przy każdej okazji*

⁴⁵⁴ Mówi o tym wspomniany uprzednio przez Szymanowskiego anonimowy donos na ks. Józefa, tym niemniej ta informacja nie jest pierwszą tego typu, dlatego uważam, że Poniatowski testował przepisy austriackie.

nadmienił co ma robić pierwszy i co ma robić drugi szereg podczas trakowego obrotu pilnować osobliwie, aby się nie wkorzeniła wada, którą to postrzegam prawie powszechną, że skrzydła zachodząc kwapią się. Po uprzedzających komendach i nim słowa i sylaby wykonawcze są dane, że osie, czyli skrzydła, na którym obrót wykonywa się nie czekają komendy „na wprost” do ruszenia. Po czym, ile razy odłamawszy się, linia w różne ułamki nadana będzie równaniu skrzydłowemu, nie równają się przed się, co jest obowiązkiem, ale w pluton zacierają, co do nich nie zależy. Skrzydłowi ze strony tej, gdzie równanie jest nadane mają wiedzieć i obserwować, iż za dwie rzeczy są odpowiedzialni, tj. aby prosto jedni za drugimi maszerowali, aby odstępy, jakie każdemu z nich między oddziałem, z którego oni są częścią i tym oddziałem, który go poprzedza, nadany odstęp zachowali, skrzydłowi zaś oficerowie lub unteroficerowie, którzy w tym samym oddziale stoją co i oni, a z przeciwnego im skrzydła, ci są odpowiedzialni za równanie się oddziałów, którego ludzie między niemi a skrzydłowymi przewodnikami linii równać się mają. Po tej instrukcji obrotu trzema zalecam, uważałem, iż nie nadto spokojnie wykonywając je i w tym tak trudnym obrocie nadto szarpią konie cugłami i kłują ostrogami. Wszelkie obroty trzema tak mało czasu potrzebują choćby najpowolniej były robione, iż nigdy za powoli nie mają ich robić i więcej daleko potrzebuje się czasu na poprawienie błędów przez prędkie zajście popełnionych, niżeli się traci czasu na powolnym *zajściu* [...] ⁴⁵⁵.

Zaprawdę, istnym kuriozum, zupełnie niezrozumiałym dla mnie było, że bodaj najlepsza jazda epoki napoleońskiej nie posiadała własnej, zunifikowanej i oficjalnie wdrożonej podstawy szkoleniowej ⁴⁵⁶.

Pewną nadzieję przyniosła lektura wspomnianej już pracy rtm. Janusza Albrechta, w której jeden z załączników stanowi instrukcja Roźnieckiego, która mogłaby być częścią właściwego regulaminu. Moje zainteresowanie wzbudziły także pamiętnikarskie wzmianki o istnieniu regulaminu kawalerii, który w formie rękopiśmiennej krążył po puł-

⁴⁵⁵ Cyt. za: Janusz Albrecht, op. cit., s. 126.

⁴⁵⁶ Trzy podstawowe regulaminy francuskiej jazdy to: *Instruction Provisoire Arretée Par Le Roi Concernant L'exercice & Les Manoeuvres Des Troupes A Cheval*, Metz 1788; *Reglement Sur La Formation, Les Appointemens & La Solde De La Cavalerie Du 1. Er Janvier 1791*, Paryż 1792; *Ordonnance Provisoire Sur l'Exercice Et Les Manoeuvres De Cavalerie*, Paryż 1808.

kach jazdy polskiej. Miałem nadzieję, że pewnego dnia wspomniane odpisy zostaną odnalezione. Analiza teoretycznych aspektów taktyki kawaleryjskiej, niewątpliwie wiele powiedziała by nam o przyczynach tylu sukcesów polskiej jazdy w tej epoce.

Kwerenda zasobów Biblioteki Polskiej w Paryżu pozwoliła na odnalezienie dokumentu, który moim zdaniem stanowi, odpis rękopiśmienny regulaminu kawalerii Księstwa Warszawskiego, który również w rękopisie krążył po pułkach⁴⁵⁷. W ślad za tą hipotezą można założyć, że autorem regulaminu jest Generalny Inspektor Jazdy gen. Aleksander Rożniecki. Sądząc po etacie pułku jazdy określonym pośrednio we wzmiankowanej pracy, można przyjąć, że powstała ona po roku 1810, kiedy to prowadzono reformę w kawalerii KW. Praca liczy sobie 159 stron rękopisu i 43 artykuły. Miejscami tekst jest zamazany, a jego odczytanie sprawia poważny problem. W konsternację wprawia nieuporządkowana numeracja artykułów w drugiej połowie tekstu. Hipotezę o tym, że dokument ten stanowi odpis, wydaje się potwierdzać jednostajny charakter pisma, brak skreśleń i zmian. Kształt liter i jednakowy kolor atramentu mogą wskazywać, że tekst przepisywano szybko i bez większych przerw. Z pewnością nie mamy do czynienia z tłumaczeniem regulaminu francuskiego, można to stwierdzić na pierwszy rzut oka, chociażby po różnicach w manewrowaniu – kawaleria KW używała szyku trójkowego (tzw. zachodzenie trzema), a jazda francuska szyku czwórkowego⁴⁵⁸.

Pierwszą część regulaminu poświęcono szykowi pułku jazdy, ukazując miejsca, w których powinni znajdować się oficerowie, podoficerowie i żołnierze funkcyjni w ramach szyku liniowego. Ustawienie pułku, nieco przypomina regulaminy polskie z ostatnich lat Rzeczypospolitej, oczywiście z pominięciem podziału na towarzyszy i pocztowych⁴⁵⁹. Pierwszy artykuł, czyli swego rodzaju podrozdział, poświęcony został działaniom flankierskim, niezwykle ważnym dla lekkiej kawalerii, której zadania polegały właśnie na osłonie i rozpoznaniu do których flankierzy byli szkoleni. Łącznie w pułku znajdowały się 4 plutony flankierskie w 4 szwadronach, przy czym w razie potrzeby pododdziały te można było zgrupować w dwa dywizjony lub w jeden zbiorczy

⁴⁵⁷ BPP, *Regulamin dla jazdy...*, p. 10, s. 649-806.

⁴⁵⁸ Ibidem, s. 678, 691.

⁴⁵⁹ Ibidem, s. 651-657.

szwadron⁴⁶⁰. Artykuły od 2. do 18. omawiają szyk marszowy oraz różne rodzaje marszu m.in.: marsz zwykły, zachodzenie, obrót wokół osi, a także marsz ukośny⁴⁶¹. Artykuły od 19. do 32. opisują szyki stosowane w jeździe oraz sposoby ich formowania i przechodzenie z jednego w drugi⁴⁶². Bardzo interesujący jest artykuł 33. poświęcony forsowaniu przeszkód terenowych⁴⁶³. W numeracji kolejnych artykułów znajdują się błędy, dlatego omawiając dalszą część pracy posługuje się numerami stron wg. numeracji archiwum BPP. Forsowanie cieśniny, czyli „defile”⁴⁶⁴, jako bardzo niebezpieczny manewr dla kawalerii, został szczegółowo omówiony w kolejnej części regulaminu. Ostatnia część tekstu została poświęcona różnorodnym ewolucjom i manewrom pułku kawalerii, niezbędnym na placu boju⁴⁶⁵.

Niestety, podobnie jak w wielu innych regulaminach z epoki, zupełnie pominięto część poświęconą przeprowadzeniu szarży lub kontrszarży. Tego rodzaju wiadomości, kawalerzyści uzyskiwali od doświadczonych weteranów (żołnierzy, podoficerów), a także w ramach wewnętrznych szkoleń na szczeblu pułku, szwadronu lub plutonu.

O zasadach dotyczących prowadzenia szarż, właśnie w takim duchu nauki młodszych kolegów, pięknie opowiada na kartach swojego pamiętnika Dezydery Chłapowski⁴⁶⁶. Według Chłapowskiego, szczególnie ważne było możliwie jak najpóźniejsze wchodzenie w galop w czasie szarży, ponieważ galop lub cwał skutecznie dezorganizują nacierający oddział kawalerii⁴⁶⁷.

W 1811 roku opublikowano w Paryżu słynną pracę sygnowaną przez gen. Wincentego Krasińskiego, która stała się kluczową instrukcją władania lancą dla większości armii posiadających w swym składzie jednostki ułanów/ lansjerów⁴⁶⁸.

Praca zawiera szereg szkiców przedstawiających szczegółowe tzw. obroty lancą. Mam wątpliwości czy rzeczywistym autorem pracy był

⁴⁶⁰ Ibidem, s. 658-663.

⁴⁶¹ Ibidem, s. 664-671.

⁴⁶² Ibidem, s. 672-699.

⁴⁶³ Ibidem, s. 699-701.

⁴⁶⁴ Ibidem, s. 765-770.

⁴⁶⁵ Ibidem, s. 702-765, 771-801.

⁴⁶⁶ Dezydery Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1-2, Poznań 1899, cz. 1, s. 130-131.

⁴⁶⁷ Ibidem, s. 150-153.

⁴⁶⁸ Wincenty Krasiński, *Essai sur le maniement de la lance*, Paris 1811.

gen. Krasieński, który nie posiadał specjalnie wielkich doświadczeń związanych z tą bronią, a z lektury tejże pracy wnioskuje, że prawdziwy autor posiadał dużą, praktyczną wiedzę związaną z trudną sztuką władania lancą. Niewątpliwie ten temat wymaga jeszcze dogłębnego zbadania przez historyków.

Piechota polska otrzymała kilka przekładów regulaminów francuskich. Pierwszym drukiem tego typu, było tłumaczenie dokonane przez byłego legionistę, Cypriana Godebskiego⁴⁶⁹. Prawdopodobnie jestem pierwszym historykiem, który analizował to dzieło, bowiem nie wspominają o nim tacy klasycy, jak: Bronisław Gembarzewski, Marian Kukiel, Jan Wimmer czy Gabriel Zych⁴⁷⁰.

Uważam, że praca ta stanowi wzmiankowany w historii Legionów skrócony przekład, który we Włoszech krążył w odpisach, natomiast z potrzeby chwili został wydrukowany u Ojców Paulinów w 1807 roku⁴⁷¹. Z racji swojej unikalności, a także niezwykle ważnego wymiaru praktycznego w kampanii 1807 roku, postanowiłem przedstawić kompleksową analizę tych przepisów.

Regiment składał się z dwu batalionów po 9 kompanii w każdym.

W szyku rozwiniętym, kompanie dla potrzeb taktycznych nazywane plutonami, formowały linię, przy czym na skrzydłach stały plutony wyborcze: na prawym grenadierski⁴⁷², a na lewym wołyżerski. Resztę

⁴⁶⁹ *Regulamen musztry dla piechoty wojska polskiego*, Jasna Góra 1807.

⁴⁷⁰ Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie...*; idem, *Rodowody...*; Marian Kukiel, op. cit.; Jan Wimmer, op. cit.; Gabriel Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1812*, Warszawa 1961.

⁴⁷¹ O pierwszych regulaminach francuskich na ziemiach polskich wzmiankował Jan Pachonński. W biografii gen. Dąbrowskiego pisał o dwóch przekładach. Według niego pierwszy, pióra Józefa Drzewieckiego, miał jakoby zostać wydany w Rawiczu w 1806 roku pt. *Regulamin musztry dla piechoty wojska polskiego*. Drugi opublikować miał Cyprian Godebski w 1807 roku pt. *Przepis musztry i manewrów*. Kwerenda nie wykazała jednak istnienia pierwszego z dzieł. Natomiast, wyraźna sprzeczność pomiędzy tytułami podanymi przez Pachonńskiego, a tym, który nosi praca znajdująca się w moich prywatnych zbiorach, budzi uzasadnioną nieufność w stosunku do jego opinii. Poza tym, dowódca 12 pp, który stacjonował właśnie w Rawiczu, pisze wprost, że translację francuskiego dzieła przysłało do regimentu z ministerstwa wojny już po przybyciu do miasta garnizonowego. Sądząc z jego słów był to pierwszy regulamin, który trafił do pułku (Jan Weyssenhoff, op. cit., s. 90-91; Jan Pachonński, *General...*, s. 345).

⁴⁷² Pewną ciekawostkę stanowi fakt, że plutony te w oryginale zwane były „grenadierskimi” co miało zapewne podkreślać staropolską nazwę tej formacji.

stanowiły plutony fizylierskie, zwane też z racji położenia centralnymi. Batalion dzielił się na lewy i prawy półbatalion lub cztery dywizjony po dwa plutony w każdym. Pluton składał się z dwu półplutonów. W szyku linearnym, w pierwszym szeregu tradycyjnie stali najwyżsi żołnierze, w drugim najniżsi, a w trzecim pozostali. W ramach wstępu omówiono także miejsca zajmowane w szyku przez oficerów i podoficerów.

Pierwsza część regulaminu zajmowała się *Szkołą Żołnierza*, znaną także pod nazwą *Szkoły Rekruta*. Zawarto w niej uwagi dotyczące się pracy nad ukształtowaniem właściwej postawy żołnierza, ponadto opanowania przez rekrutów umiejętności maszerowania prostego i ukośnego krokiem zwyczajnym oraz wykonywania zwrotów. Kolejnym elementem były *handgryfy* oraz prowadzenie ognia na wprost lub na ukos⁴⁷³.

Przy nabijaniu karabinu na 12 temp padały następujące komendy:

1. W płask broń;
2. Otwórz – Panewkę;
3. Dobądź – Ładunek;
4. Odgryź – Ładunek;
5. Podsyp;
6. Zamknij – Panewkę;
7. Do Nabijania – Broń;
8. Ładunek – w Rurę;
9. Za – Stempel;
10. Przybij;
11. Na – Miejsce;
12. Na Ramię – Broń⁴⁷⁴.

Wystrzał następował na komendę:

1. Ton – Tuy;
2. Cel;
3. Pal⁴⁷⁵.

Przy czym zalecano szarpnięcie spustu: [...] *pociągnie się mocno za Cyngiel* [...] ⁴⁷⁶. Łatwo sobie wyobrazić, jak ta ostatnia rada wpły-

⁴⁷³ *Regulamin musztry...*, s. 9-13.

⁴⁷⁴ Ibidem, s. 16-18; pozostawiłem oryginalną transkrypcję, pauzy sygnalizowały charakterystyczny dwustopniowy styl wydawania komend. Dzięki powyższemu opisowi i podstawowej znajomości konstrukcji broni palnej, łatwo jest wyobrazić sobie strzelanie.

⁴⁷⁵ Ibidem, s. 19-20.

⁴⁷⁶ Ibidem, s. 21.

wała na celność strzału. Oprócz nabijania na 12 temp, regulamin przewidywał: *Nabijanie Prędkie* na 4 tempa oraz *Nabijanie Dowolne*, czyli indywidualne. Ostrzał prowadziły dwa pierwsze szeregi w pozycji stojącej, a trzeci szereg nabijał broń i podawał drugiemu. Ciekawa uwaga dotycząca nabijania: [...] *żołnierz karany będzie, gdy trzeci nabój* [w lufę – przyp. R.W.] *wsadzi* [...] ⁴⁷⁷. Sprawa jest dość znana, na pobojoisku znajdowano karabiny nawet z 11 ładunkami w lufie. Do rozładowania takiej broni służył tzw. *grajcar*. Natomiast ewenementem jest, że niejako dopuszczano omyłkowe naładowanie dwoma ładunkami.

Na uzbrojeniu wojska Księstwa Warszawskiego w początkowym okresie znajdowała się zdobyczna broń pruska. Jak wspominałem w rozdziale II, karabiny tego typu ładowane były na 8 temp, gdyż nie wymagały osobnego podsypywania panewki. Jako że Francuzi nie używali tego typu karabinów, tłumacz napisał osobny rozdział dotyczący nabijania takiej broni ⁴⁷⁸.

Szkoła Plutonu tradycyjnie omawiała sposoby marszu i manewrów plutonu, tworzenie kolumn półplutonowych, *zachodzenie* oraz *równanie*, a także prowadzenie ognia w szyku. Swoistym dodatkiem do tej części była musztra i *handgryfy* podoficerów ⁴⁷⁹. Ostatnia część przekładu zatytułowana jest: *Wyiątek ze szkoły batalionowej i ewolucyow linii*. Istotnie, jest to wyciąg z regulaminu i to nie tylko piechoty, ale i artylerii. Pierwszą z poruszanych kwestii jest miejsce wyższych oficerów w szyku batalionu lub pułku ⁴⁸⁰, następnie tworzenie wart i pocztów sztandarowych. Kolejny element to prowadzenie ognia batalionem lub półbatalionem oraz ostrzał wroga w czasie rejterady ⁴⁸¹. Szczególne miejsce zajmowała walka z kawalerią. W tym przypadku zalecano prowadzenie ognia szeregami. Mocno kontrowersyjny był opis szarży kontrkawaleryjskiej w rozwiniętej linii batalionowej ⁴⁸².

⁴⁷⁷ Ibidem, s. 28.

⁴⁷⁸ Ibidem, s. 29.

⁴⁷⁹ Ibidem, s. 30-68.

⁴⁸⁰ Ibidem, s. 70.

⁴⁸¹ Ibidem, s. 71-76.

⁴⁸² Ibidem, s. 79; Wypadki takie miały miejsce niezwykle rzadko, a w każdym razie oddział piechoty tak postępujący uznawany był za niespotykane dzielny. Zwykłą praktyką w przypadku zagrożenia przez kawalerię było formowanie czworoboków o zdecydowanie defensywnym nastawieniu.

Dalsze fragmenty tej części regulaminu poświęcone zostały formowaniu oraz ewolucjom kolumn:

- plutonowej o szerokości frontu plutonu;
- dywizjonowej o szerokości frontu dwóch plutonów;
- marszowej o szerokości dostosowanej do warunków terenowych – najczęściej 3-6 rot.

W zależności od odstępów pomiędzy plutonami, mówiono o kolumnie otwartej lub zamkniętej [tzw. ściśniętej]. Kolumna otwarta miała odstęp równy szerokości frontu, kolumna zamknięta zaś, zachowywała minimalny dystans między poszczególnymi plutonami lub dywizjonami⁴⁸³. Kolejnym *novum* wprowadzonym przez tłumacza była skrócona wersja musztry artyleryjskiej. Na początku omówiono podstawowe rękoćzyny kanonierów, a następnie procedurę nabijania armaty na 6 temp⁴⁸⁴.

Reasumując, mocno skrócona wersja regulaminu francuskiego, przekształcona i uzupełniona według potrzeb ówczesnych wojsk, odegrała znaczącą rolę dla nowo sformowanych jednostek. Mimo kadr legionowych i obecności dawnych oficerów Rzeczypospolitej, *gros* etatów pułkowych zajmowali ludzie młodzi, którzy przy całym swym zapale musieli się uczyć rzemiosła wojennego od podstaw w tempie iście ekspresowym, jednocześnie stojąc w postawie mentorów wobec oderwanych od pług rekrutów.

Pod koniec 1807 roku, do pułków dotarło nowe wydanie regulaminu piechoty, opublikowane w Warszawie⁴⁸⁵. Była to dość dokładna transkrypcja przepisów francuskiej piechoty z 1791 roku, stanowiąca rozwinięcie edycji opublikowanej na Jasnej Górze.

W roku 1808 ukazało się drugie wydanie przepisów piechoty, tym razem już wyraźnie sygnowanych przez Cypriana Godebskiego jako tłumacza⁴⁸⁶. Obydwa wydania warszawskie stanowiły rozwinięcie i uzupełnienie poprzedniego wydania. Jednak nie zawierały większych zmian na szczeblu taktycznym, niż te, które omówiłem poprzednio, dlatego też pomijam je w swojej rozprawie. Za daleko ważniejsze uważam kolejne wydanie przepisów piechoty i jemu też poświęcę więcej miejsca.

⁴⁸³ Ibidem, s. 79-106.

⁴⁸⁴ Ibidem, s. 106-112.

⁴⁸⁵ *Przepis musztry i manewrów piechoty francuskiej*, Warszawa 1807.

⁴⁸⁶ *Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuskiej*, Warszawa 1808.

Po reformie piechoty w 1810 roku, powstała potrzeba nowego regulaminu, stąd też przekład pióra gen. Stanisława Fischera⁴⁸⁷, Generalnego Inspektora Piechoty od 6 maja 1807 roku⁴⁸⁸. Jak mówi podtytuł, była to: *edycja nowa, poprawiona i powiększona*⁴⁸⁹. O skali rozwinięcia w porównaniu z pierwszą edycją mówi niemal trzykrotnie większa objętość omawianych przepisów. Przedmowę do tej pracy napisał ks. Józef Poniatowski, nakazując natychmiastowe wprowadzanie oraz kategoryczny zakaz dokonywania jakichkolwiek zmian bez jego zgody.

Nie widząc potrzeby dublowania elementów powtarzających się w wydaniu z 1807 roku, skupię się na występujących różnicach. Podstawową jest oczywiście skład batalionu zmieniony w 1810 roku: [...] *każdy Batalion złożony jest z jednej Kompanii Grenadierów, z jednej Wołyżerów i czterech kompanii Fyzylarów, kompania Grenadierów stać powinna na prawem skrzydle batalionu, kompania wołyżerów na lewem skrzydle a między nimi w środku 1-sza 2-ga 3-cia i 4-ta kompania Fyzylarów* [...] ⁴⁹⁰.

Batalion w szyku linearnym nadal miał formować się w trzy szeregi, a odstęp pomiędzy nimi miał być na szerokość jednej stopy. Sporo miejsca poświęcono ćwiczeniom w strzelaniu do tarczy, będącej zarysem ludzkiej postaci o wymiarach 5 ½ stopy⁴⁹¹ na 21 cali. Strzelano na dystansie 150, 100 oraz 50 sążni, najpierw pojedynczo, a następnie całym pododdziałem⁴⁹².

Znacznie lepiej niż poprzednio, opisano samą procedurę strzelecką: [...] *mocno cyngiel palcem pierwszym przyciskali, nie ruszając bynajmniej głowy ani broni, która raz wymierzona bez najmniejszego poruszenia zostać powinna, a chcąc, żeby te tak ważne zasady doskonale były zachowywane, każe się żołnierzowi zostać w tej samej pozycji, którą ma biorąc na cel, aż do komenderowania: „nabij”* [...] ⁴⁹³.

⁴⁸⁷ Adiutant Kościuszki, oficer legionowy, wytrawny generał piechoty. Vide: Konrad Morawski, op. cit., passim.

⁴⁸⁸ AGAD, Komisja Rządząca 1807, rkps 53 Nominacja gen. Fischera na Generalnego Inspektora Piechoty s. 17-18.

⁴⁸⁹ *Przepis musztry i obrotów dla piechoty francuskiej*, Warszawa 1811.

⁴⁹⁰ Ibidem, s. 5-6.

⁴⁹¹ Stopa staropolska – 29,78 cm, cal staropolski – 24,8 mm, sążień staropolski – 1,787 m.

⁴⁹² *Przepis musztry i obrotów dla...*, s. 177-179.

⁴⁹³ Ibidem, s. 177.

Widać troskę Fischera o jak najlepsze opanowanie tej sztuki. Szkolenie miała zapewne urozmaicić konkurencja wśród żołnierzy. Nazwiska najlepszych strzelców w myśl tego zarządzenia miały być odnotowane na specjalnych listach. Kolejną nowością było wprowadzenie *hand-gryfów* przeznaczonych dla oficerów oraz osobnych poruszeń przy salutowaniu orłem dla pocztów batalionowych.

Osobną częścią omawianej pracy była *Szkoła Batalionu* w poprzednim wydaniu, przedstawiona dość symbolicznie. Szczególnie istotnym był opis walki w kolumnie. Aby uniknąć większych strat od ostrzału oraz ułatwić wykonywanie manewrów w początkowej fazie, natarcie należało wykonać w szyku kolumny otwartej. W odległości ok. 150 kroków, w trakcie marszu formowano kolumnę zamkniętą. Dużą wagę przywiązano do natarczywego ataku, bez wdawania się w niepotrzebną wymianę ognia: [...] *gdy się zbliży kolumna o 10 kroków do nieprzyjaciela, dwa pierwsze szeregi na czele kolumny wezmą broń do ataku, wydadzą ognia dotykając się już prawie nieprzyjaciela i złamią go bagnetem. Oficerowie i podoficerowie głośno do tego zachęcać powinni żołnierzy [...] Wszystko na tym zależy, aby ile razy atakować w kolumnie wypada nie bawić się na próżno daniem ognia, lecz aby natychmiast z nastawionym bagnetem nacierać [...]*⁴⁹⁴.

Ze względu na podatność tego szyku na ostrzał, zalecano wykorzystanie innych oddziałów dla tymczasowej osłony – na przykład umieszczenie w pierwszej linii rozwiniętego batalionu, który rozpoczął walkę ognia tak, aby dopiero spoza jego linii, do ataku ruszała kolumna. Z kolei najlepsze efekty kolumna przynosiła w walkach na terenie trudnym, jak lasy, zarośla wąwozy czy też teren zabudowany lub szaniec.

W tych dwu ostatnich przypadkach autor zalecał przyjęcie szyku dwuliniowego lub w szachownicę. Poza tym należało zadbać o przeprowadzenie ataków pozorowanych oraz zapewnić sobie wsparcie kawalerii. W czasie ataku na wieś, najlepiej było uderzać wzdłuż drogi na bagnety i wspierać te ataki ogniem linii, mając jednak na uwadze, że: [...] *Ponieważ atak wsi jest zawsze niebezpieczny i wiele ludzi kosztuje potrzeba, ile możliwości unikać go i dla tej samej przyczyny starać się, aby nieprzyjaciół był przymuszony nas we wsiach atakować [...]*⁴⁹⁵.

⁴⁹⁴ Ibidem, s. 195.

⁴⁹⁵ Ibidem, s. 209.

Ostatnią część regulaminu, zatytułowaną *Ewolucje lini*, gen. Fischer znacznie rozwinął w porównaniu z francuskim oryginałem. Położył szczególny nacisk na rozwiązania praktyczne dostosowane do różnych okoliczności bojowych na szczeblu pułku lub brygady.

Wiele miejsca poświęcił walce z kawalerią, omawiając wykorzystanie czworoboków, jak również batalionów *en masse*. Opis poniższy jest tak celny, że pozwoliłem sobie zacytować duże jego partie. W ten sposób zalecano obronę w szyku liniowym: [...] *Jest rzeczą dowiedzioną, że piechota nie może inaczej oprzeć się jeździe, jak kiedy ma skrzydła oparte o miejsca niedostępne, albo też kiedy na tychże skrzydłach znajdują się bataliony prostopadle lub ukośnie ustawione; gdyż celem jazdy jest zawsze, uderzyć na piechotę z boku lub z tyłu. Kiedy więc nie można oprzeć skrzydeł o miejsca niedostępne, należy szukać obrony w stosownym szyku samej piechoty [...]. Chcąc się zatem zabezpieczyć od jazdy, potrzeba naprzód wszystkim batalionom kazać podwoić rotę, jak się wyżej powiedziało. Dopóki jazda z przodu tylko do 500. kroków, aż do 300. naciera kroków, należy ognia dawać pierwszymi trzema szeregami; od 300. kroków aż do 50. kroków ognia dwoma to jest drugim i trzeciemu szeregiem, pierwszy zaś powinien mieć broń do ataku i wytrzymać swój ogień, aż do ostatniego momentu; od 500. kroków przepuszcza się jazdę aż do 20. bez strzelania, o 20. kroków, drugi i trzeci szereg razem ognia wydając, a zaraz potem pierwszy szereg dotykając się jej prawie bronią. Lecz gdyby się postrzegło, że jazda nieprzyjacielska, chce nas obejść, i z boku, lub z tyłu atakować, ostatnie trzy szeregi każdego batalionu w linii stojącego, zrobiwszy prawo w tył pomaszerują na przód o 10. kroków, dla zrobienia odstępu, w którym się mieszczą orły, doboше, wyżsi oficerowie, przodkary, i wozy amunicyjne. Ten odstęp na prawem i lewem skrzydle zamyka się przez pięć rot, które się z każdego frontu z obydwóch skrzydeł odłamują [...]*⁴⁹⁶.

Największe jednak znaczenie w walce z jazdą przypisywano morale oddziału, o które należało troskliwie dbać: [...] *Aby piechocie odjąć zupełnie bojaźń, którą w niej wzniecić może jazda wypadu, aby oficerowie nieustannie przedkładali żołnierzom.*

1) *Ze jazda nie może nigdy szkodzić swym ogniem piechocie, że przeciwnie gwałtowność, ciągłość ognia piechoty, dając jej przewagę*

⁴⁹⁶ Ibidem, s. 191-193.

wielką nad jazdą, winna zatem piechota ten ogień oszczędzać z troskliwością, i nie inaczej, jak na komendę go wydawać; ogień zaś pierwszego szeregu powinien być zachowany poty, póki się jazda nieprzyjacielska, prawie już dotknie karabinów.

- 2) *Ze prawdziwy sposób by piechota stała się niezwyciężoną dla jazdy zasadza się w iey stałości i trzymaniu się w kupie, że póki piechota będzie ściśnięta i nieogolona z ognia, jazda żadnym sposobem złamać jej nie zdoła, gdyż nie inaczej jak z tyłu lub z boku atakować ją może; czego nie dokaże, kiedy skrzydła piechoty są zapewnione i zakryte, bądź za pomocą położenia miejsca, bądź też za pomocą szyku, w którym na wszystkie strony front się robi. A ponieważ pierwszy tylko szereg jazdy dość może do piechoty, ten pierwszy szereg niechybnie zostanie obalony, jeżeli ogień w przyzwrotnym czasie wydany będzie, gdyż każdego jeźdźcę tego pierwszego szeregu za jednym wydaniem ognia kilka kul trafić musi.*
- 3) *Ze jazda nigdy nie śmie atakować piechoty, gdy się widzi nieustraszoną i przygotowaną na jej przyjęcie, że wtedy tylko na atak się odważy, gdy go z boku lub z tyłu skutecznić może, albo też, gdy postrzega piechotę chwiejącą się, porażoną, w nieporządku, lub z swego ognia ogoloną; że gdy piechota się rozprasza przed atakującą jazdą, spodziewać się koniecznie powinna być porąbaną i końmi roztratowaną; że zatem nierównie lepiej walczyć z odwagą i w przekonaniu wyższości, na ogniu zasadzonej [...] ⁴⁹⁷.*

W przeciwieństwie do poprzednich edycji polskich, jak i francuskich tego regulaminu, po raz pierwszy pojawiły się na jego stronach opisy taktyki kolumnowo-tyralierskiej. Zalecano wykorzystanie wołyżerów do osłony ogniowej atakującej kolumny oraz zabezpieczanie tyralierą miejsc trudno dostępnych, jak zarośla, lasy oraz teren zabudowany. Spore znaczenie przypisywano także szybkości manewrowania, zalecając wykonywanie ewolucji nawet tzw. *pas de charge*, czyli krokiem podwójnym bądź wręcz biegiem.

Reasumując, uważam pracę gen. Fischera za znakomite dzieło, które po analizie francuskich oryginałów niesprawiedliwie byłoby nazwać zwykłym przekładem na język polski. Generalny Inspektor Piechoty wzbogacił i rozwinął tematykę zawartą w wydaniach francuskich, podając ciekawe i niezwykle praktyczne rozwiązania taktyczne.

⁴⁹⁷ Ibidem, s. 203-205.

W roku 1811 we Francji pojawił się wzmiankowany uprzednio dodatek do regulaminu, autorstwa gen. Jeana Moranda, napisany za namową marszałka Davout⁴⁹⁸. Wojska cesarskie od dawna odczuwały potrzebę opisania tych elementów taktyki, które stosowano na polu bitwy od dawna. Chodziło o tworzenie czworoboków oraz działania tyraliery.

W Księstwie Warszawskim elementy te zostały w pewnej mierze poruszone przez Fischera w omówionej już pracy. Jednak idąc za przykładem paryskim, przetłumaczono oraz opublikowano obydwie prace pod zbiorczym tytułem *Dodatku do przepisów musztry...*⁴⁹⁹.

Pierwsza część odnosiła się do tworzenia tyraliery z kompanii woltżerów. Co ciekawe, sugerowano, że można w tym celu użyć także innej kompani. Jest to o tyle interesujące, że potwierdza uniwersalność piechoty francuskiej, a za nią także polskiej, która w całości szkolona była do walki w rozproszeniu. Było to rozwiązanie niezwykle korzystne w boju, ponieważ proces *wyciągania* tyralierów spośród żołnierzy trzeciego szeregu, stosowany w innych armiach tego okresu, był nad wyraz skomplikowany, powolny, a nawet niebezpieczny. Każda zmiana szyku w obliczu nieprzyjaciela mogła zaowocować rozluźnieniem spoistości szeregów, a tym samym ułatwić atak wrogim oddziałom.

Woltżerowie mieli na rozkaz oddzielić się od maszerującej kolumny, a następnie szybko ją wyprzedzić, zajmując miejsce w odległości ok. 200 kroków przed jej czołem. Dystans ten miał być utrzymywany, a poruszenia tyraliery należało dostosować do manewrów macierzystego batalionu. Kolejne manewry przeprowadzano w ten sposób:

- kompania dzieliła się na 3 sekcje: lewoskrzydłową, środkową i prawoskrzydłową;
- sekcja środkowa stanowiła rezerwę i przy niej też pozostawał kapitan;
- na rozkaz sekcje skrzydłowe *wyciągały się* na 100 kroków [odpowiednio – w lewo lub prawo];
- następnie sekcje skrzydłowe wysuwały rotę z 1 i 2 szeregu w podwójną, linię tyraliery, schodząc się do środka formacji, aby połączyć

⁴⁹⁸ *Manoeuvres Pour Une Compagnie De Tirailleurs Ou De Flanquers*, Paryż 1811; *Instruction Sur La Formation Des Reserves Et Les Manoeuvres Des Carres*, Paryż 1811.

⁴⁹⁹ *Dodatek dla przepisu musztry dla piechoty Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1812.

skrzydłowe sekcje z zachowaniem odstępu 15 kroków pomiędzy rotami;

- trzeci szereg sekcji [nie mniej niż 6 szeregowych plus sygnaliści, podoficerowie i oficerowie sekcji] pozostaje w miejscu jako rezerwa służąca do uzupełniania ewentualnych strat w tyralierze oraz eskorta oficerów i podoficerów, a zarazem punkt zbiórki rozproszonych tyralierów w razie konieczności;
- na sygnał [po wyrównaniu], linia tyraliery rusza o 100 kroków do przodu⁵⁰⁰.

Przy tym należało pamiętać, że tyralierzy powinni zawsze walczyć w systemie dwójkowym, wzajemnie się ubezpieczając; ponadto osłona tyralierska powinna formować łuk koła, którego środkiem jest osłaniany oddział. W rzeczywistej tyralierze [szyk rozproszony] przed rozpoczęciem starcia stało zaledwie 4/9 kompanii [ok. 50-55 żołnierzy]. W ogniu walki, rzecz jasna, ten stosunek sił się zmieniał, z czasem rezerwy topniały do zera. Szyk rozproszony szczególnie narażony był na ataki kawalerii, w tej sytuacji zalecano tworzenie kół tyralierskich zwanych też kupkami wołyżerskimi. Żołnierze na komendę oficera łączyli się biegiem w małe grupki po czym stawali w małym, kilkunastoosobowym okręgu plecami do środka⁵⁰¹.

Resumując, analizowane ugrupowanie miało wiele zalet, poczynwszy od elastyczności działania, poprzez większą manewrowość, połączenie szyku rozproszonego ze zwartą rezerwą itp., nie na darmo tyraliera francuska przez wielu uznawana była za najlepszą na świecie⁵⁰².

Część druga *Dodatku...* zawierała opis różnych rodzajów czworoboków oraz sposoby ich formowania. Wyróżniono *carre* o ścianie trójszeregowej oraz podwójny czworobok, zwany także *egipskim*, złożony z sześcioszeregowych ścian. W tym czasie batalion liczył 6 kompanii, więc mógł tworzyć podłużny czworobok na kształt prostokąta. Jednocześnie przy wydzieleniu grenadierów do rezerwy, a wołyżerów do tyraliery, *carre* miało postać kwadratu, którego ścianą była jedna kompania.

⁵⁰⁰ Ibidem, s. 2-15.

⁵⁰¹ Ibidem, s. 16-17.

⁵⁰² Być może jest to kontrowersyjne zdanie wobec, powiedzmy, dokonań brytyjskich oddziałów „Rifles”. Jednak za moim stwierdzeniem przemawia specyfika tyraliery francuskiej: jej powszechność oraz uniwersalność bojowa. Dla przykładu, wołyżerowie nie skupiali się wyłącznie na prowadzeniu ognia, lecz często uderzali na bagnety, czego raczej unikały brytyjskie „zielone kurtki”.

Najszybszym do sformowania szykiem kontrkwaleryjskim była tzw. *masa*, zwana też pełnym czworobokiem. Powstawała na szczeblu batalionu będącego w kolumnie plutonowej lub dywizjonowej poprzez wyciągnięcie sekcji z pododdziałów skrzydłowych na flankę kolumny, oraz zwrot o 180 stopni tyłowych oddziałów kolumny. Minusem takiego ugrupowania była niewielka mobilność ze względu na duże nasycenie szyku oraz gorsze warunki do prowadzenia walki ogniowej. Ponadto *masa* była ze zrozumiałych względów niezwykle wrażliwa na ostrzał artyleryjski pełnymi kulami⁵⁰³.

Niezwykle ciekawy, a zarazem stanowiący pewne *novum* w wśród polskich przepisów wojskowych, był wydany w 1812 roku *Podręcznik...*⁵⁰⁴. Dzieło to było przeznaczone dla podoficerów piechoty jako swoiste kompendium wiedzy podoficerskiej o szerokiej rozpiętości tematycznej. Jednak, nie był to regulamin *sensu stricte*, to też jego szczegółowa analiza nie może znaleźć się na kartach niniejszej rozprawy.

Artylerii poświęcono kolejne analizowane przepisy⁵⁰⁵. Wzmiankowana praca wydana została ze względu na brak tłumaczenia regulaminu artylerii francuskiej. Uważam, że autor w dużej mierze opierał się na *Nauce artylerii* Józefa Jakubowskiego. Wskazują na to niektóre fragmenty dzieła, będące niemal dokładnymi cytatami. Podstawowa charakterystyka artylerii została opisana tak dokładnie, że pozwoliłem ją sobie przytoczyć: [...] *Podział wagomiarów w Artylerii Francuskiej jest czworaki, to jest 24. funtowa, 16. funtowa, 8. funtowa i 4. funtowa. Długość Armat, jako też i waga, różnym podpadały odmianom podług doświadczeń; te w końcu ustaliły pewne prawidła, tak, iż armata 24. funtowa ma długość 9 stóp, 6 cali, a wagi ma w sobie 5,700 funtów, a doniosłości największej pod 45. stopniem podniesienia, ma 2,150 sążni; 16. funtowa ma długości 9 stóp, 2 cale, wagi 4,200 funtów, doniosłości 2,080 sążni; 12. funtowa połowa, ma długości 7 stóp, 6 linii, wagi 1,800 funtów; 8 funtowa ma długości 6. stóp, cal 1, linii 9; 4. funtowa ma długości 4 stopy, 10 cali, 6 linii. W ogólności każda armata powinna mieć 150. funtów spiżu na każdy funt wagi kuli. Doniosłość armaty 12 funtowej połowej, pod 6tym stopniem podniesienia, jest sążni 911. Armaty 8 funtowej pod takim, że kątem doniosłości jest 633.*

⁵⁰³ Dodatek dla..., s. 18-28.

⁵⁰⁴ *Podręcznik dla podoficerów piechoty*, Warszawa 1812.

⁵⁰⁵ Jan Szemesler, *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artylerji*, Warszawa 1809.

sążni. Na koniec 4 funtowej doniosłości jest pod tym samym kątem 733. sążni, nabijają armatę zwyczajną ilością prochu, to jest 3cią częścią wagi kuli. Pociski zwyczajne do armat każdego wagomiaru, są kule i kartacze; kule do każdej armaty ważą tyle, ile wagi działa nosi imię, i tak 24 funtowej kuli waży około 24 funty, i tak dalej. Powiedziało się, jaki pod każdą kulą jest nabój prochu, pod kartacze zaś dają się jedna ćwierć prochu więcej. [...] Armaty polowe są wagomiaru 12 funtowego, 8 funtowego i 4 funtowego. Długość ich zwyczajna ma w sobie średnice kuli 18 razy wziętą. Średnica kuli 12 funtowej, ma 4 cale, 5 linii, 9 punktów. Średnica 8 funtowej ma 3 cale, 3 linie, 3 punktu. Średnica kul jest linią jedną mniejsza od średnicy kanału działa dla przestworu. Nabój potrzebny do rzucania kul, do 12 funtowej armaty, 4 funty prochu, do 8 funtowej 2 1/2 funt; do 4 funtowej 1 1/2 funt. Największa odległość na rzucanie kul 12 funtowych i 8 funtowych, jest 500 sążni. Czterofuntowych 450 sążni. Pięćdziesiąt sążni mniej, skutek rzucania jest pewniejszym. W boju używa się prochu w workach rasowych. Kartacze są to blaszane puszki, które mieszczą pewną liczbę kul żelaza kutego. Są zaś dwojakie, jedne co się składają z 41 kul warstwami ułożonych, z których każda ma w sobie 7, a drugie mające w sobie warstwy małych kul, równie na każdą po 10 przypadających. Puszka takowych zawiera na 12 funtową armatę 112, tyleż na 8 funtową. Puszka na 4 funtową zawiera 41 kul większych, a 63 mniejszych. Kartacze, z większych kul złożone, używa się na dalekie strzelanie, małe zaś, gdy nieprzyjaciół w bliskości się znajduje. Na dnie takowych puszek jest szpunt żelazny, który pomaga do silniejszego wyrzucenia kul. Największa odległość do użycia skutecznie kartaczów z armat 12 funtowych jest 400 sążni, dla 8 funtowych 350 sążni, dla 4 funtowej 300 sążni. Kartacze złożone z małych kul, nie mogą użytecznie służyć przeciw nieprzyjacielowi jako 350 sążni z 12 funtowej, o 300 sążni z 8 funtowej, a o 250 ze 4 funtowej⁵⁰⁶.

Wielkie znaczenie autor przywiązywał do budowy działobitni, zwanych też bateriami – specjalnych szańców, które miały osłonić własne działa, a jednocześnie nieco podnieść je względem gruntu, przez co zyskiwały na donośności. Konstrukcja ich była prosta: [...] Wybiera się miejsca zdadne do tego i ile można wyższe kilką stopami nad poziom, tak ażeby z działobitni widzieć można było przedmiot, do którego się ma mierzyć.

⁵⁰⁶ Ibidem, s. 9-22.

Zasłona ta czyli przedpiersie, powinna mieć grubości od 18 do 20 i 22 stop, podług gatunku ziemi, mniej lub więcej spoistej. To przedpiersie, jeżeli ma się strzelać nawiasowo, powinien być równoległy przedmiotem razić się mającym, szczególnie zaś gdy działobitnia ma rujnować lub wylam zrobić. Co do wysokości, ta powinna mieć 7 1/2 lub 8 stóp. Przedpiersie robi się z ziemi i chrustu. Z chrustu robią się wiązki różnej długości i grubości, te które się kładą w grubości przedpiersia, powinny mieć 5 lub 6 stop długości, a 10 cali w średnicy i trzy przewiązania. Długość przedpiersia zależy od liczby dział, które być powinny. Zwyczajnie się dają 3 sążnie na każdą sztukę, a dwa sążnie więcej na jedną i drugą stronę dział [...] Działobitnia, gdyby mogła być widoczna od nieprzyjaciela z boku, sypie się przegroda (traverse) z ziemi, która się robi tym sposobem jak przedpiersie, lecz trochę mniej grubości mająca [...] ⁵⁰⁷.

Osobno, Jan Szemesler zaprezentował najłatwiejsze sposoby wyeliminowania zdobytego działu, które polegały na tzw. zagwożdżeniu poprzez wbicie i zakrzywienie długiego gwoźdźdza w zapal. Ewentualnie można było odpalić ładunek prochowy od strony wylotu lufy. Autor radził także, jak naprawić zagwożdżoną armatę ⁵⁰⁸.

Swoją drogą, wielka szkoda, że regulamin dla artylerii konnej *US Army* napisany przez Tadeusza Kościuszkę w Paryżu około 1800 roku nie doczekał się publikacji w Księstwie Warszawskim. Ta nowoczesna instrukcja z pewnością przydałaby się w szkoleniu jednostek tej broni w wojsku polskim ⁵⁰⁹. Opublikowano za to, dwie stosunkowo krótkie prace poświęcone artylerii, które jednak nie wychodziły poza ramy teorii przedstawionej w regulaminach tego okresu ⁵¹⁰.

W 1809 roku decyzją Napoleona wprowadzono armaty pułkowe (3f lub 4f) w regimentach piechoty, aby podnieść siłę ognia i wzmocnić

⁵⁰⁷ Ibidem, s. 45-50.

⁵⁰⁸ Ibidem, s. 65-70.

⁵⁰⁹ Tadeusz Kościuszko, *Manoeuvres of horse artillery*, Nowy Jork 1808.

⁵¹⁰ Pierre de Bousmard, *Roboty artylerii i fortyfikacji przy obronie twierdz*, Warszawa 1811; Henri Foissac, *Traite De La Guerre De Retranchements*, Strasburg 1791; Fryderyk de Grand-Maison, *Mała wojna czyli opis służby lekkich Pułków*, Poznań 1808; Henri Jomini, *Traité de grande tactique, ou, Relation de la guerre de sept ans*, Paris 1805; *Przepis musztry i obrotów z działami polowemi i walo-wemi*, Warszawa 1811; *Przepis powinności dla kadetów szkoły elementarnej artylerii i inżynierów*, Warszawa 1810; Johan Schels, *Leichte Truppen, kleiner Krig*, Wiedeń 1813; Charles Emmanuel de Warnery, *Remarks on cavalry*, Soho 1798.

morale oddziałów posiadaniem własnej artylerii. Za kadre nowo sformowanych działonów posłużyli żołnierze piechoty⁵¹¹.

Osobną pracę poświęconą artylerii wydano prawdopodobnie w 1812 roku. Piszę prawdopodobnie, ponieważ w posiadanej przeze mnie wersji określono czas publikacji na 1816 rok. Wydaje mi się to jednak zwykłym błędem drukarskim, a wspomnianą pracę datuję na koniec roku 1812. Jednak zważywszy na niewielki nakład oraz późny okres powstania, pomijam jej omawianie. Mało przydatne okazało się także dzieło dotyczące szkoły artyleryjsko-inżynierskiej⁵¹². Również regulamin służby obozowej niewiele mówił o taktyce bitewnej⁵¹³.

W rozdziałach I i II znalazła się m.in. obszerna analiza przemian, jakie miały miejsce w wojskowości europejskiej XVIII wieku. Jednak nie ramy chronologiczne stanowią ten okres, lecz dwa ogromnie ważne dla rozwoju sztuki wojennej wydarzenia. Chodzi o powszechne zastosowanie broni skałkowej w piechocie z końcem XVII wieku oraz wprowadzenie nowej taktyki rewolucyjnej we Francji w ostatniej dekadzie XVIII wieku. Obydwie te przemiany zachodziły powoli, bez wyraźniej, łatwej do określenia datacji. Ich wpływ na polską wojskowość był jeszcze bardziej przesunięty w czasie. Dlatego doświadczenia bitewne spod Valmy Jemappes z roku 1792, zaledwie zdołały zaznaczyć się w dobie insurekcji kościuszkowskiej. Prawdziwe profity z tego tytułu czerpała wojskowość rodzima dopiero po powstaniu Legionów Polskich we Włoszech, stawiając za wzór największego wodza epoki, Napoleona Bonaparte⁵¹⁴.

Taktyka napoleońska stanowiła w istocie rozwinięcie rewolucyjnej myśli wojskowej. Właściwie można by rzec, że Bonaparte nie wymyślił niczego oryginalnego, po prostu korzystał z wcześniejszych doświadczeń, ale sposób, w jaki to robił, uczynił go sławnym⁵¹⁵.

⁵¹¹ Jarosław Dudziński, *Artyleria pułkowa piechoty Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego oraz pierwszych formacji wojskowych w okresie wojen napoleońskich. Powstanie i organizacja*, „Wśród dymu i ognia Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej”, t. I, Oświęcim 2014, s. 169-204.

⁵¹² *Przepis powinności dla kadetów szkoły elementarnej artylerii i inżynierów*, Warszawa 1810.

⁵¹³ *Regulament służby obozowej*, Kraków 1810.

⁵¹⁴ Marian Kukiel, *Wojny...*, s. 3-11

⁵¹⁵ Haythornthwaite Philip J., *Weapons & Equipment of the Napoleonic Wars*, London 1996, passim

Na szczeblu bitewnym Bonaparte wykorzystywał siłę ogniową i elastyczność tyraliery w połączeniu z mocą przełamującą kolumny⁵¹⁶. Mimo to nie zdecydował się na powszechne wprowadzenie sztuczerów w lekkiej piechocie, chociaż takie rozwiązania obserwował nie tylko w armii brytyjskiej⁵¹⁷, ale i wśród podległych sobie Legionów Polskich⁵¹⁸. Podobnie w piechocie liniowej, kolumny uderzeniowe na szczeblu batalionu formowały się w ugrupowaniu kompanijnym. Dopiero cesarski dekret z 18 lutego 1808 roku nakazał: [...] *gdy w batalionie jest obecnych sześć kompanii w szyku zwartym będzie on zawsze maszerował i działał dywizjonami*⁵¹⁹. *Gdy grenadierzy i lekka kompania są nieobecni w batalionie, będzie on maszerował i walczył zawsze kompaniami* [...] ⁵²¹.

Coraz lepsze wyszkolenie piechoty napoleońskiej sprawiło, że powrócił do łask szyk liniowy – *en bataille*, jako szczególnie korzystny w ugrupowaniu defensywnym. Z kolei, *l'ordre mixte* stanowił połączenie siły ognia rozwiniętej linii z możliwościami uderzeniowymi kolumny. Z reguły tworzyły go trzy bataliony, przy czym centrum zajmował pierwszy z nich, stojąc w linii, a na jego skrzydłach znajdowały się dwa pozostałe w kolumnach kompanijnych lub dywizjonowych⁵²².

⁵¹⁶ Nafzinger Georg, op. cit., s. 110-130, 153-160.

⁵¹⁷ Osobnego opracowania wymaga, nieznana dotąd szerzej, postać ppłk. Franciszka Rottenburga, który w Rzeczypospolitej formował oddziały lekkiej piechoty, a wcześniej służył w armii neapolitańskiej. Prawdopodobnie ten sam człowiek był kluczowym orędownikiem tworzenia jednostek strzeleckich w armii brytyjskiej na przełomie XVIII i XIX wieku, gdzie dowodził m.in. 60 pp. tzw. „Royal Americans” (AGAD, Księgi Kancelarskie, T. 97, Lista awansów oficerskich, s. 161-162; Bryan Fosten, *Wellington's Infantry*, Londyn 2003, s. 4; Konstanty Górski, *Historia piechoty...*, s. 174).

⁵¹⁸ W przypadku legionów chodzi o strzelców, o których pisałem już w niniejszym rozdziale. W armii brytyjskiej były to formacje uzbrojone w Baker Rifle – przede wszystkim 95 regiment tzw. „Green Jackets” Vide: Philip J. Haythornthwaite, *British Infantry of the Napoleonic Wars*, London 1987, s. 6-11; idem, *Wellington's Military Machine*, London 1998, s. 41-42, 222-227; Tadeusz Kłuczyński, *Armia brytyjska w latach 1793-1809*, Zabrze 2008, s. 224-226.

⁵¹⁹ tj. w szyku dywizjonowym, tzw. *colonne par division*.

⁵²⁰ tj. w szyku kompanijnym, tzw. *colonne par peloton*.

⁵²¹ *Décret portant nouvelle organisation de l'infanterie*, Palais des Tuileries, 18 février 1808, §. 7 [w:] *Correspondance militaire de Napoléon Ier*, t. V, nr 980, Paris 1876.

⁵²² Georg Nafzinger, op. cit., s. 135-150.

Dla ochrony przed szarżą kawalerii, piechota formowała czworoboki, tzw. *carre* lub też masę batalionową, tzw. *en masse*. Czworobok zapewniał dobre warunki obronne, o ile zachowano spoistość szyku; jednocześnie umożliwiał prowadzenie ostrzału karabinowego i niewielką manewrowość. Natomiast wymagał od kilku do kilkunastu minut czasu na sformowanie, był też dość czuły na ostrzał. Masa batalionowa przydawała się w sytuacjach, gdy szarża spadała na zaskoczony oddział będący w szyku kolumnowym, wówczas przejście z jednego szyku w drugi było bardzo szybkie. Niestety, wrażliwość takiego ugrupowania na kule działowe była wręcz legendarna⁵²³.

Kolejną specyfiką bitew tego okresu były przełamujące uderzenia kawalerii. Za czasów Ludwika XVI, kadry tej broni wypełniała przede wszystkim szlachta. Emigracja rojalistów oraz represje jakobińskie sprawiły jednak, że rewolucyjną jazdę trzeba było budować niemal od podstaw. Tym większa chwała należy się francuskim reorganizatorom kawalerii, którzy w krótkim czasie uczynili z niej prawdziwy postrach dla wroga. Może za wyjątkiem skuteczności w rozpoznawaniu ruchów przeciwnika oraz osłony własnych wojsk, w czym jazda francuska zwykle stała dość słabo⁵²⁴.

Artylerii, Napoleon Bonaparte poświęcał szczególnie wiele uwagi, jako że sam był artylerzystą z wykształcenia. Nastąpiło wyraźne rozbudowanie liczebności baterii konnych, co wiązało się z rozwojem kawalerii, dla której działa stanowiły broń towarzyszącą. W trakcie bitew armaty grupowano w duże baterie liczące niejednokrotnie kilkadziesiąt luf. Miało to na celu osłabienie wybranego punktu w ugrupowaniu nieprzyjacielskim⁵²⁵. Działa 3f pozostały wsparciem piechoty, standardowe 6f przeznaczano do manewrów ofensywnych, natomiast ciężkie 12f, do wsparcia lżejszych baterii lub do zdruzgotania szyku przeciwnika na określonej pozycji⁵²⁶.

⁵²³ Paddy Griffith, *French Napoleonic Infantry Tactics 1792-1815*, Oxford 2007, s. 26-27.

⁵²⁴ Georg Nafzinger, op. cit., s. 206-212; Gunther Rothenberg, *The Napoleonic Wars*, London 1999, s. 20-29.

⁵²⁵ Georg Nafzinger, op. cit., s. 240-248.

⁵²⁶ Michael Pavkovic, Rice Rob S., Frederick S. Schneid, Chris L. Scott, *Fighting Techniques of the Napoleonic Age*, Nowy Jork 2008, s. 171-199.

4. Uzbrojenie żołnierzy polskich w epoce napoleońskiej

Uzbrojenie żołnierzy polskich w latach 1797-1814 stanowiło szerokie spektrum broni zdobycznej, głównie austriackiej i pruskiej różnych modeli oraz regulaminowego uzbrojenia wojska francuskiego. Żołnierzy legionów w pierwszym okresie funkcjonowania wyposażono w zdobyczną broń austriacką, częściowo omówioną już w poprzednim rozdziale niniejszej pracy.

Karabin piechoty wz. 1784 (*Osterreichisches Infanteriegewehr M1784*), to broń nieporęczna, ciężka i zawodna. Długość broni 150 cm z bagnetem 186 cm, długość lufy 112 cm, kaliber 18,3 mm, waga broni 5,20 kg (z bagnetem 5,65 kg). Bagnet tulejowy, trójkanciasty, stempel metalowy o cylindrycznym kształcie.

Kawalerię legionową częściowo wyposażono w zdobyczne pistolety austriackie wz. 1770 (*Österreichische Kavalleriepistole M1770*). Długość całkowita 28 cm, kaliber 18,8 mm. Broń wyjątkowo toporna i zawodna. Prawdziwym białym krukiem wśród broni tego okresu był austriacki sztucer kawalerski wz. 1789 (*Österreichische Kavalleriestutzen M1789*) posiadający znakomite właściwości strzeleckie (zasięg skuteczny do 200 m), co w połączeniu ze stosunkowo niewielkimi rozmiarami, czyniło go wielce pożądanym wśród kawalerzystów. Długość całkowita 71,5 cm w tym długość lufy 32,6 cm, kaliber 15,91 mm, lufa gwintowana (8 bruzd), z lewego boku kolby specjalna antaba do zawieszenia na pasie.

W kampanii 1809 roku zdobyto znaczne ilości broni z arsenałów austriackich, która posłużyła do sformowania nowych oddziałów w Galicji. Były to przede wszystkim wprowadzone z końcem XVIII wieku modele, a więc stosunkowo nowoczesne i oparte na francuskich wzorcach.

Karabin piechoty wz. 1798 (*Osterreichisches Infanteriegewehr M1798*), to model ulepszony, wyraźnie wzorowany na francuskim odpowiedniku z 1777. Przy jego produkcji, zauważalna była także większa staranność, m.in. zmniejszony kaliber pozwolił na obniżenie wagi, niestety nadmiernie długi bagnet łatwo się krzywił lub łamał (jeśli został przehartowany co często się zdarzało). Długość broni 150,6 cm z bagnetem 198 cm, długość lufy 112,5 cm, kaliber 17,6 mm, waga broni 4,20 kg (z bagnetem 4,59 kg). Stempel asymetryczny, wymagał obrotu przy przybijaniu.

Pistolet kawaleryjski wz. 1798 (*Osterreichische Kavalleriepistole M1798*) długość całkowita 39,7 cm w tym długość lufy 23,6 cm, kaliber 15,48 mm, zasięg skutecznego strzału ok 30 m.

Ze względu na brak rozwiniętego przemysłu zbrojeniowego na terenie Księstwa Warszawskiego, poza nielicznymi egzemplarzami, broni oficerskiej⁵²⁷ niemal w ogóle nie wytwarzano⁵²⁸. W kraju koncentrowano się na reperowaniu użytkowanej broni oraz składaniu, głównie karabinów, na bazie części sprowadzonych z zagranicy. Produkowano natomiast pewne ilości broni białej, jak szable i lance m.in. w Suchedniowie i Końskich⁵²⁹.

U zarania dziejów Księstwa Warszawskiego, wojsko polskie zbrojono głównie w zdobyczną broń pruską. Poza konstrukcjami omówionymi w rozdziale drugim, były to nowsze modele wprowadzone w armii pruskiej na przełomie XVIII i XIX wieku. Na wyposażeniu wojska polskiego w 1807 roku znalazło się 30 000 pruskich karabinów, w tym co najmniej 5000 nowoczesnych, modelu Notharda, którymi Napoleon obdarował nowo formowane wojsko ks. Poniatowskiego.

Karabin wz. 1798 (*Infanteriegewehr M1740/1789*) modyfikacja modelu wz. 1740. Długość bez bagnetu 145 cm, długość lufy 104 cm, bagnet tulejowy, trójgraniasty o długości 42-46 cm, kaliber 18-20 mm. Broń ta, wykonana była staranniej od poprzednich wzorów.

Karabin piechoty wz. 1740/96 (*Infanteriegewehr M 1740/96*) to ostatnia modyfikacja modelu M 1740. Zmianie uległ kształt panewki, która zyskała specjalną osłonę, lepiej zabezpieczającą przed podmuchami wiatru.

Karabin piechoty wz. 1801 (*Nothardt-Gewehr-M1801*) opracowany przez kapitana Notharda z 57 pułku piechoty von Grevenitz, został zaprezentowany królowi pruskiemu w lutym 1801 roku⁵³⁰. Długość

⁵²⁷ Zachowały się piękne egzemplarze broni wykonanej w zakładzie rusznikarskim Edmunda Colett'a w Warszawie.

⁵²⁸ Niewielkie ilości pistoletów i karabinów wyprodukowano na bazie wzorów francuskich w fabryce w Pomykowie.

⁵²⁹ Ciekawy opis fabryk vide: Józef Osiński, *Opisanie polskich żelaza fabryk*, Warszawa 1782, *passim*.

⁵³⁰ Maciejewski określa go jako wz. 1805, to częsty błąd wynikający z wprowadzenia do armii dużej partii karabinów właśnie w 1805, a spowodowanej znaczącymi opóźnieniami w produkcji i stąd często nazywany modelem 1805 [w:] Marian Maciejewski, *op. cit.*, s. 55.

broni bez bagnetu podobna do poprzednich modeli, znaczna różnica w kalibrze – zaledwie 15,69 mm. Miał dużo lepsze właściwości strzeleckie niż wielokrotnie modyfikowana tzw. *Kobyła Noga* z 1740 roku. Z kolei wadą był zbyt długi (79 cm), a przez to nieporęczny i łatwy do skrzywienia bagnet oraz znaczna waga karabinu (ok. 5 kg). W związku z opóźnieniami w produkcji model z 1801 roku wprowadzono do armii pruskiej dopiero w 1805 roku⁵³¹.

Karabin piechoty wz. 1809 (*Infanteriegewehr M1809*) zwany też *neupreußisches* lub *Scharnhorstsches* (na cześć gen. Gerharda von Scharnhorst), to nowoczesna broń pruska, będąca ulepszoną wersją francuskiego modelu 1777. Długość całkowita 144 cm, długość lufy 104 cm, kaliber 18,5-19 mm, bagnet trójgraniasty 47 cm, waga bez bagnetu ok. 4,5 kg. Był to jeden z najlepszych karabinów okresu napoleońskiego: stosunkowo lekki, poręczny, celny i niezawodny. Do armii polskiej mogły trafić niewielkie ilości zdobycznej broni tego modelu w 1813 roku.

Kawaleria polska w początkowym okresie istnienia Księstwa Warszawskiego, podobnie jak piechota, dysponowała głównie zdobyczną bronią pruską. Pistolet kawalerski wz. 1789 (*Preussische Reiterpistole M1789*), następca modelu wz. 1740. Sylwetka bardzo zbliżona do poprzedniego modelu, zmianie uległa długość, waga, ciężar oraz kaliber pistoletu. Długość całkowita 50 cm, w tym długość lufy 29,4 cm, kaliber 16,5 mm, waga ok. 1,4 kg. Skuteczny strzał na dystansie ok 30 m.

Karabinek huzarski wz. 1801 (*Preußische Husarenkarabiner M1801*), broń zgrabna, niezbyt skuteczna, z braku bagnetu używana wyłącznie w walce konnej lub do pełnienia straży. Długość całkowita 90 cm w tym długość lufy 52 cm, kaliber 17,5, waga 3,1 kg.

Broń francuska trafiła w ręce polskich żołnierzy już w legionach, stopniowo napływała także do armii Księstwa Warszawskiego, jednak dopiero w latach 1811-1812, mając na uwadze potrzebę uproszczenia logistyki w związku z wyprawą na Rosję, rozpoczęto przezbrajanie polskich formacji w broń francuską na dużą skalę. Warto zauważyć, że broń francuska służyła z nowoczesnych rozwiązań i starannego wykonania, uchodząc nie bez kozery za najlepszą regulaminową broń

⁵³¹ Ibidem, s. 55-57.

palną w Europie. Na modelach francuskich, dodatkowo opromienionych sławą zwycięskiego oręża napoleońskiego, wzorowała się większość manufaktur europejskich.

Karabin piechoty wz. 1777 (*Le fusil Charleville Modèle 1777*) był absolutnym klasykiem broni palnej okresu napoleońskiego, w armii francuskiej utrzymał się do 1830 roku. W polskich oddziałach regularnych, używany był od 1806 do 1830, w rękach powstańców służył aż do 1863 roku⁵³². Charakterystyczny zamek skałkowy z esowatym kurkiem, długość broni 152 cm (z bagnetem tulejowym 190 cm) długość lufy 113,7 cm, kaliber 17,5 mm. Nabój w postaci papierowego ładunku prochowego o wadze 12 g z kulą ołowianą o średnicy 16,5 mm i wadze 27,17 g. Model 1777 stopniowo ulepszano (AN IV z 1796) a najbardziej popularnym stał się model *AN IX* z lat 1800-1801. Różnice między modelami były nieznaczne (mocowanie bączków, kształt krzesiwa) i bez istotnego wpływu na skuteczność strzelczą.

Znaczenie broni francuskiej wz. 1777 było na tyle istotne dla historii wojskowości polskiej, że zdecydowałem w poniższej tabeli przedstawić większość modeli stosowanych w armii przedrewolucyjnej, a także w czasach napoleońskich. Jak wskazują dokumenty zakupów, broń służyła żołnierzom około 10 lat, zatem egzemplarze wyprodukowane np. w 1790 mogły służyć zarówno w dobie *ancien regime*, w czasach rewolucji i Napoleona. Trzy poniższe tabele opracowałem na podstawie własnych pomiarów oryginalnych egzemplarzy broni, do których miałem dostęp oraz danych zawartych w opracowaniach francuskich⁵³³. Niestety opracowania polskie np. Mariana Maciejewskiego zawierają szereg wykrytych przeze mnie błędów odnośnie pomiarów broni francuskiej proveniencji, co w moim rozumieniu czyni je mało wiarygodnymi także w przypadku modeli, z którymi nie miałem osobistej styczności⁵³⁴.

⁵³² Stefan Brykczyński, *Moje wspomnienia z 1863 roku*, Warszawa 1908, s. 15.

⁵³³ Alain Arcq, *Les armes à feu françaises, le poids et le calibre des projectiles*, "Les Amis de Ligny", nr 13, R. 2002; Henri Manceau, Jean Clerc, *La Manufacture d'armes de Charleville*, Paris 1962, *passim*.

⁵³⁴ Marian Maciejewski, *op. cit.*, *passim*.

Francuska, gładkolufowa broń palna wz. 1777						
Nazwa modelu	Długość cał. w cm	Długość lufy w cm	Waga w kg	Caliber w mm	Waga kuli w g	Zasięg skuteczny w m
Fusil d'infanterie	152	113,7	4,5 – 4,7	17,5	27,17	220
Fusil de dragon	146,6	108,2	4,5	17,5	27,17	220
Mousqueton de grosse cavalerie	117,2	75,8	3,2	17,1	27	180
Fusil de cadet	135	97,2	3,4	17,5	27,17	180
Fusil d'artilleur	130,5	92	4,3	17,5	27,17	180
Mousqueton de cavalerie légère	106,5	70,4	3	17,1	27	120
Pistolet d'arçon	35	18,9	1,4	17,1	27	40
Pistolet d'officier	33,5	18,9	1	17,1	27	40
Carabine de carabinier	134,6	134,6	4	17,5	27,17	

W okresie rewolucji i pierwszego cesarstwa francuskiego, manufaktury produkowały unowocześnione egzemplarze gładkolufowej broni palnej, oznaczanej wzorem AN rodem z kalendarza rewolucyjnego.

Francuska, gładkolufowa broń palna produkowana w latach rewolucji i cesarstwa oznaczana wzorem AN wg kalendarz rewolucyjnego						
Nazwa modelu	Długość cał. w cm	Długość lufy w cm	Waga w kg	Caliber w mm	Waga kuli w g	Zasięg skuteczny w m
Fusil d'in-fanterie	151,5	113,7	4,37	17,5	27,17	220
Fusil de dragon	141,7	102,8	4,27	17,5	27,17	220
Fusil de marine	141,7	102,8	4,26	17,5	27	220
Mousqueton de cavalerie	145	75,8	3,29	17,1	27,17	180
Pistolet de cavalerie	32,5	20,7	1,3	17,1	27,17	40
Pistolet de cavalerie an XIII	32,5	20,7	1,27	17,1	27	40
Pistolet de gendarme	24,4	12,8	0,66	17,2	27	30

Szczególnie interesująca była broń gwintowana, pozwalająca skutecznie strzelać na znaczne dystanse. Mankamentem tego rozwiązania, był czas niezbędny do naładowania broni gwintowanej – czyli około 2 minut. W tym czasie żołnierz posiadający broń gładkolufową mógł wystrzelić, w zależności od wyszkolenia, 4-6 razy. Poza tym sztucery francuskie, w odróżnieniu od np. sztucerów brytyjskich, nie były wyposażane w bagnety (podobnie jak słynne sztucery kozienickie), co stanowiło spory problem w przypadku dojścia do walki wręcz. W piechocie francuskiej, a także w polskich formacjach w broń gwintowaną wyposażano niemal wyłącznie podoficerów i młodszych oficerów. Pewnym ewenementem były jednak legionowe formacje strzeleckie, w których liczba sztucerów była znaczna – co też z wielkim mozołem wywalczył w sztabie francuskim gen. Jan Henryk Dąbrowski, świadom skuteczności strzelców w dobie insurekcji.

Francuska, gwintowana broń palna produkowana w latach rewolucji i cesarstwa						
Nazwa modelu	Długość cał. w cm	Długość lufy w cm	Waga w kg	Kaliber lufy/kuli w mm	Waga kuli w g	Zasięg skuteczny w m
Carabine d'infanterie type 1793	102,5	65	3,45	13,5/14,4	14,4	600
Carabine de Cavalerie modèle 1793	78,8	40,7	2,5	13,5/14,4	14,4	400
Carabine d'infanterie modèle an XII	104	650	3,45	13,5/14,4	14,4	600

Broń biała w okresie legionowym pochodziła ze zdobycznych arsenałów austriackich (głównie szable i tasaki piechoty), była także wyrabiana we włoskich i francuskich manufakturach na zlecenie polskich oddziałów⁵³⁵, podobnie jak polskie mundury, których szycie zlecano miejscowym specjalistom⁵³⁶.

W czasach Księstwa Warszawskiego, podobnie jak w dobie legionów, pierwszym źródłem broni białej były zdobyczne arsenały (w 1807 pruskie, a w 1809 austriackie), których zawartością Napoleon hojnie obdzielał państwa sojusznice.

Stopniowo rosła też skala produkcji rodzimej opartej na wzorach francuskich (szable, szpady i tasaki piechoty)⁵³⁷ oraz znakomitych lanc, krótszych i lepiej okutych niż egzemplarze używane w armiach obcych⁵³⁸.

⁵³⁵ AGAD Militaria z Jabłonny rkps 236, rkps 237.

⁵³⁶ Rzecz dotyczy głównie lancy ułańskiej, która Francuzom kojarzyła się raczej z *lancae* czyli średniowieczną kopią rycerską, co miało się nijak do rzeczywistych potrzeb polskich ułanów.

⁵³⁷ Aleksander Czerwiński, Lesław Dudek, *Szabla żołnierza polskiego XIX i XX wiek*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1988, s. 53, 59.

⁵³⁸ Na przykład w armii brytyjskiej eksperymenty z lancami, w które wyposażono sformowane w 1816 roku pułki lansjerów były mocno nieudane – broń była zbyt

O znaczeniu lancy pisał doświadczony de Brack: [...] *Pyt: Czy lanca jest skuteczna bronią? Odp: Największe jej oddziaływanie to sfera morale, a jej pchnięcia należą do najbardziej zabójczych w skutkach ze wszystkich rodzajów broni [...]*⁵³⁹. W roku 1806, wymiar lancy określono na 5 łokci wraz z żeleźcem. Lanca ułanów nadwiślańskich miała 2 metry i 65 centymetrów długości. Lanca francuska, w którą uzbrojono m.in. polskich szwoleżerów gwardii była nieco dłuższa (276 cm)⁵⁴⁰. Oprócz grotu miała ostre okucie u dołu oraz chorągiewkę amarantową z białym, 75 cm. długą i 45 cm szeroką. Ówczesna jazda polska tak dobrze władała tą bronią, że Napoleon, widząc jej skuteczność, wprowadził w 1811 roku lance w jeździe francuskiej. Opis lancy okresu napoleońskiego celnie przedstawia Załuski omawiając wyposażenie w tę broń pułku szwoleżerów gwardii, w którym służył: [...] *lance te były więcej kozackie niż ułańskie, bo za długie. Proporzec ułański różni się od piki kozackiej w tym, że ta ostatnia jest dowolnie długa i częstokroć kozak nią oburącz niedołężnie kieruje – zaś proporzec ułański powinien być tak długi, żeby mógł być zwrócony w prawo w tył, bez potrącenia grotu o ziemię [...]*⁵⁴¹.

Zasady uzbrojenia próbowano ujednolicić w oparciu o wydane w 1810 roku *Przepisy ubiorów dla wojsk i administracyjów wojennych księstwa warszawskiego*. W myśl tychże artykułów odnośnie broni białej: [...] *Oficerowie wszyscy mieć mają szpadę Francuską płaską, z rękojeścią pozłacaną; pochwa czarna; pas do niej skórzany czarny na dwa cale szeroki. Oficerowie konno odbywający służbę, mieć powinni palasz żółto – oprawny z pochwą mosiężną na pasku czarnym skórzanym, ostrogi srebrne. – Oficerowie Kompanii Grenadierskich i Woltyżerskich mieć mają palasze [...]*⁵⁴². Oficerowie kawalerii szable

długa, a przez to niezgrabna i zbyt ciężka, aby nią władać „w polskim stylu”. Pomogło dopiero odnalezienie egzemplarza lancy polskiej znalezionej na polu bitwy pod Waterloo, co pozwoliło na konfrontację z bronią rodzimej produkcji i wprowadzenie niezbędnych zmian konstrukcyjnych vide: Jacek Jaworski, *Regi-na armorum. Rzecz o lancy*, Oświęcim 2011, s. 157.

⁵³⁹ Antoine Fortune de Brack, op. cit., s. 39.

⁵⁴⁰ Bronisław Gembarzewski, *Kopia a lanca*, [w:] *Kawaleria polska w epoce napoleońskiej*, Oświęcim 2012, s. 193-205; Janusz Wielhorski, *Lanca*, [w:] *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. VI, Kraków 1975, s. 78-108.

⁵⁴¹ Józef Załuski, op. cit., s. 47.

⁵⁴² *Przepisy ubiorów dla wojsk i administracyjów wojennych księstwa warszawskiego*, Warszawa 1810, tytuł III, art. 3.

mieli różne w zależności od formacji: kirasjerzy proste pałasze (zwane potocznie łątą), ułani i huzarzy krzywe pałasze, a strzelcy konni coś pomiędzy tymi formami [...] *Pałasz więcej prosty, rękojeść żółta pochwa żelazna z ryfkami metalu żółtego* [...] ⁵⁴³.

O tasakach piechoty krytycznie wypowiadał się weteran wojen napoleońskich, Marcin Smarzewski: [...] *należałoby zamiast szabelki ni do cięcia, ni do pchnięcia zdatnej, dać mu tańszy, mocniejszy, a lepszy do obrony czy ataku w tłumnym spotkaniu, do budowania baraków, niszczenia palisad, zasieków itp. sprawniejszy toporek* [...] ⁵⁴⁴.

Na koniec warto wspomnieć o uzbrojeniu ochronnym w jakie wyposażony był 14 pułk kirasjerów, jedyny i stosunkowo nieliczny (2 szwadrony) pułk ciężkiej jazdy w wojskach Księstwa Warszawskiego. Wśród współczesnych, długo trwała dyskusja o wartości kirysy, w wielu armiach zarzucono go zupełnie jako przeżytek czasów rycerskich, niepotrzebnie spowalniający kawalerię ⁵⁴⁵, w armii austriackiej kirasjerzy nosili jedynie napierśnik, jednak we francuskiej ciężkiej kawalerii zachowano zarówno napierśnik jak i naplecznik i wzorem pułków francuskich tak też wyposażono polski regiment. O wartości kirysu pośrednio wspominała dowódca pułku, gen Stanisław Małachowski podsumowując bitwę pod Borodino: [...] *Ja dwa konie miałem pod sobą ranne, jeden od kartacza, drugi od kuli karabinowej, a kirys mój miał trzy zagięcia od kuli* [...] ⁵⁴⁶.

5. Praktyka bojowa a regulaminy w wojsku polskim 1797-1814

Taktyka napoleońska kształtowała się na przestrzeni kilkunastu lat, przechodząc różnorakie fluktuacje. Regulaminy francuskie w tym okresie uzupełniano instrukcjami lub dekrétami, które dostosowywały kanon danej broni do nowych warunków pola bitwy ⁵⁴⁷.

⁵⁴³ Ibidem, tytuł VIII, art. 3.

⁵⁴⁴ Marcin Smarzewski, *Pamiętnik 1809-1831*, Wrocław 1962, s. 37-38.

⁵⁴⁵ Na przykład w armii brytyjskiej czy też pruskiej.

⁵⁴⁶ Stanisław Małachowski, *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego Posła do Stambułu w Czasie Sejmu Czteroletniego, Jenerała Wojsk Polskich, Senatora, Kasztelana Królestwa Polskiego*, Lwów 1876, s. 56.

⁵⁴⁷ Gregory Fremont-Barnes, *The Napoleonic wars*, t. I-IV, Oxford 2002, passim.

Polacy znaleźli w Napoleonie I swojego mistrza i przez lata wzorowali się na stosowanych przez niego metodach. Pierwszymi uczniami Bonapartego byli żołnierze legionów, którzy poznali Małego Kaprała w 1797 roku.

Piechota legionowa, złożona z doświadczonych żołnierzy kościuszkowskich i jeńców z wojsk austriackich, szybko osiągnęła znakomity poziom wyszkolenia⁵⁴⁸. Już w pierwszym poważniejszym starciu, tj. w trakcie zdobywania twierdzy San Leo w dniu 6 grudnia 1797 roku, jak pisze ówczesny kpt. Józef Drzewiecki: [...] *Z hałasem wielkim szliśmy do szturmowania a czapki na bagnietach, olbrzymią wojsku nadawały postać* [...] ⁵⁴⁹. Jak widać, walczono nie tylko bagnietem, ale i psychologią. Był to, jak pisze Jan Pachonński, początek legendy o „Polakach – Wielkoludach”⁵⁵⁰. Żaden regulamin nie wspomina o takich działaniach, niemniej przyniosły one bardzo pozytywne rezultaty dla legionistów, na dłuższy czas szeregając popłoch wśród nieprzyjaciół.

Pod Falari, 5 grudnia 1798 roku gen. Karol Kniaziewicz decyduje się na nieco ryzykowne ustawienie II batalionu w jeden szereg, aby dać przeciwnikowi przynajmniej optyczne złudzenie liczniejszych sił polskich⁵⁵¹. Kilkanaście dni później, pod Gaetą wykazali się strzelcy legionowi prowadzeni przez mjr. Józefa Chłopickiego. Nocą, góorskimi ścieżkami obeszli silną pozycję Neapolitańczyków, zwaną *baterią św. Andrzeja*, broniącą dostępu do twierdzy. Atak z zaskoczenia, przeprowadzony bladym świtem, oddał armaty i szanse w ręce Polaków⁵⁵².

Bitwa nad rzeką Trebbią 17 czerwca 1799 roku, przyniosła chwałę polskiej piechocie, a jednocześnie ogromne straty w ludziach. Generał Dąbrowski w krytycznym momencie, wobec obejścia własnej flanki przez liczne siły nieprzyjaciela, nakazał utworzenie z dwóch batalionów legionowych szyku, kształtem przypominającego literę „L”. Duży bok stanowił front oddziału, a krótszy zabezpieczał flankę⁵⁵³. Mimo poświęcenia żołnierzy, bitwa została przegrana, a sam Dąbrowski o mało nie dostał się do rosyjskiej niewoli.

⁵⁴⁸ ANK Archiwum generała Józefa Chłopickiego, rkps 2, s. 8-16.

⁵⁴⁹ Józef Drzewiecki, op. cit., s. 72.

⁵⁵⁰ Jan Pachonński, *Jan Henryk...*, s. 178; idem, *Legiony...*, t. II, s. 25-26.

⁵⁵¹ Józef Drzewiecki, op. cit., s. 108.

⁵⁵² Ibidem, s. 114.

⁵⁵³ Henryk Dąbrowski, *Pamiętnik...*, s. 82.

Polska infanteria miała znaczny udział w wywalczeniu zwycięstwa pod Bosco 24 października 1799 roku. Wówczas miało miejsce niezwykle wydarzenie – II batalion dowodzony przez mjr. Chłopickiego został zaskoczony szarżą kawalerii w czasie przechodzenia z czworoboku w kolumny kompanijne. Będąc w tak krytycznym położeniu, jednostka nie uległa rozproszeniu. Co więcej, jazda nieprzyjacielska dosłownie przewracała swoje wierzchowce o twardo stojących Polaków. Po krótkiej chwili kontratak na bagnety do reszty rozproszył Austriaków⁵⁵⁴. W tym samym starciu gen. Dąbrowski ordynuje I batalionowi dokonanie pół obrotu w lewo, co z kolumny kompanijnej tworzy linię, następnie salwę całym batalionem i atak bagnetami na kawalerię austriacką walczącą z II batalionem⁵⁵⁵. Na pozostawanie w szyku liniowym w obliczu jazdy nieprzyjacielskiej w całej epoce napoleońskiej mogły sobie pozwolić wyłącznie jednostki elitarne, a i to z dużą dozą ryzyka. Szarża piechoty na kawalerię, również należała wówczas do niezwykle rzadkich przypadków. Jednak, jeśli dodamy do tego zmianę formacji w zamieszaniu bitewnym i to na szyk liniowy pozbawiony ochrony flank, z których jedna skierowana była w stronę głównych sił przeciwnika – to już umyka wyobraźni. Głównodowodzący, gen. Laurent de Gouvion Saint-Cyr, był początkowo nieufny w stosunku do Dąbrowskiego i legionów. Jednak, widząc ich wyczyny pod Bosco, stał się jednym z najzagorzalszych polonofilów w armii francuskiej.

W bitwie pod Hohenlinden 3 grudnia 1800 roku, piechota Legii Nadunajskiej wykazała się zimną krwią. Nakazane przez gen. Jean’a Moreau natarcie, Polacy wykonali w zwartym szyku kolumnowym, przebijając się przez pozycje austriackie, ignorując ostrzał karabinowy i artyleryjski oraz krążącą w pobliżu kawalerię wroga. Nie wdając się w wymianę ognia, podwójnym krokiem, na koniec niemal biegnąc, zdobyli będący na tyłach przeciwnika most, który stanowił jedyną drogę odwrotu armii arcyksięcia Jana⁵⁵⁶. Niewątpliwie postępowanie takie odbiegało od preferowanej przez regulamin polski i francuski walki ogniowej.

Mało ortodoksyjnym, lecz bardzo odważnym i roztropnym, był wyczyn młodego, 13-letniego Józefa Rodziewicz, który pełnił

⁵⁵⁴ Ibidem, s. 110-111.

⁵⁵⁵ Ibidem, s. 111-112.

⁵⁵⁶ Józef Drzewiecki, op. cit., s. 168-169; Karol Kniaziewicz, *Pamiętnik*, [w:] *Dal nam przykład...*, t. I, s. 85.

pod Hohenlinden funkcję dobosza w I batalionie. Utraciwszy kontakt z macierzystą kompanią, natknął się na austriacki batalion. Pod osłoną lasu zaczął wygrywać sygnał do ataku, ciągle zmieniając pozycje. To Austriaków utwierdziło w przekonaniu, że zaraz zostaną zaatakowani przez kilka polskich jednostek od frontu i z flanki. Jako że ich nerwy były mocno nadwyrężone walką, popadli w panikę i nawet interwencja oficerów nie odwiodła ich od pierzchnięcia z pola bitwy⁵⁵⁷.

Podczas pacyfikacji San Domingo, legioniści – podówczas już żołnierze 113. i 114. półbrygady francuskiej – musieli przystosować się nie tylko do tropikalnej pogody, ale przede wszystkim do wojny partyzanckiej. Działania prowadzone na szczepie pododdziału, z gruntu sprzeczne z regulaminem, stały się chlebem codziennym Polaków⁵⁵⁸.

Jednym z ostatnich sukcesów legionowych przed powstaniem Księstwa Warszawskiego jest słynna bitwa pod Castelfranco 24 listopada 1805 roku, gdzie ppłk Józef Chłopicki po raz kolejny dokonał, wydawałoby się, niemożliwego. Nie tylko dwukrotnie odparł szarżę kirasjerów, ale na koniec wziął jeszcze ok. 700 jeńców spośród nich⁵⁵⁹.

Kłeska pod Maidą 4 lipca 1806 roku, rzuciła cień na sławę legionów⁵⁶⁰. Należy jednak przyznać, że pierwsze do ucieczki rzuciły się oddziały francuskie, wpadając na bataliony Kazimierza Małachowskiego i Józefa Chłopickiego. Doprowadziło to do ogromnego zamieszania. Małachowski zdecydował się na utworzenie czworoboku, mimo że zbliżała się zwycięska piechota angielska. *Carre* było zwykle bardzo podatne na atak infanterii, dlatego rzadko formowano go w obliczu piechoty wroga. W tym przypadku, *red coats* – jak zwano obrazowo angielskich piechurów, nie odważyli się uderzyć na cofających się we względny porządek Polaków⁵⁶¹.

Kawaleria legionowa wzięła chlubny udział w wielu bitwach, m.in.: nad Trebbią, pod Bosco i Hohenlinden. Wiadomo, że jej działania wie-

⁵⁵⁷ *Dał nam...*, t. I, s. 90.

⁵⁵⁸ Kazimierz Lux, Piotr Wierzbicki, *Pamiętniki*, [w:] Adam Skalkowski, *Polacy...*, s. 179-180; Kazimierz Małachowski, *Wiadomość o wyprawie części Legionów Polskich na wyspę San Domingo w r. 1803*, „Czas” (dodatek miesięczny), R. 1856, T. II, s. 675-692.

⁵⁵⁹ Kirasjerzy złożyli broń, mając odcięty odwrot za rzekę. Vide: Józef Chłopicki, *Żurnal oficera*, „Bellona” R. 1926, T. 23, z. 1, s. 19; Kazimierz Tański, op. cit., s. 39;

⁵⁶⁰ ANK, Archiwum Chłopickiego, rkps 2.

⁵⁶¹ Józef Chłopicki, op. cit., s. 24.

lokrotnie stały w sprzeczności z regulaminami francuskimi, od użycia niestosowanej w armii gen. Bonapartego lancy, aż po równie nieznane *obroty trzema*, czyli manewry wykonywane trójkami⁵⁶². Natomiast nie widać w tej kwestii wyraźnych sprzeczności z zaleceniami regulaminu polskiego z roku 1790, poza ujednoliconym składem regimentu, bez podziału na towarzyszy i pocztowych⁵⁶³.

Początki artylerii polskiej we Włoszech ciekawie opisał naoczny świadek, a zarazem jeden z jej organizatorów – Wincenty Aksamitowski⁵⁶⁴. Ewenementem dla dziejów artylerii legionowej było zapewne utworzenie baterii konnej, nieznanej w Rzeczypospolitej. Jej sukcesy pod Hohenlinden, gdzie dzięki swej mobilności towarzyszyła natarciu piechoty i ułanów, wspierając te oddziały ogniem kartaczowym, zapewniły trwałość tej formacji w polskiej armii⁵⁶⁵.

Młoda piechota Księstwa Warszawskiego, wsparta doświadczonymi kadrami byłych legionistów, szybko dorównała swemu francuskiemu odpowiednikowi. Różnice pomiędzy teorią a praktyką bojową w tym przypadku bazują przede wszystkim na dążeniu do starcia na bagnety i częstym użyciu szyku kolumnowego w natarciu⁵⁶⁶.

Kampania 1806/1807 była dla młodego wojska polskiego szczególnie ciężkim sprawdzianem⁵⁶⁷. Organizacja piechoty przebiegała początkowo w warunkach powstańczych, a następnie niemal na pierwszej linii frontu. Wiele jednostek przeszło tylko podstawowe szkolenie. Zdarzało

⁵⁶² Drzewiecki Józef, op. cit., s. 164.

⁵⁶³ Wojciech Dobiecki, *Pismo pułkownika Wojciecha Dobieckiego...*, [w:] *Dał nam...*, t. I, s. 69.

⁵⁶⁴ Wincenty Aksamitowski, *Historia artylerii polskiej w Legiach we Włoszech*, [w:] *Amilkar Kosiński we Włoszech*, wyd. Ludwik Kosiński, Poznań 1877, s. 406-408.

⁵⁶⁵ Józef Drzewiecki, op. cit., s. 168.

⁵⁶⁶ Antoni Białkowski, op. cit., s. 78-110; Henryk Brand, op. cit., s. 95-138; Konstanty Janta, *Dziennik wojny moskiewskiej w roku 1812*, [w:] *Pamiętniki z czasów Księstwa warszawskiego czyli niezwykle przygody wojenne dwóch oficerów napoleońskich*, Częstochowa 2001; s. 45-69; Józef Kozłowski, op. cit., Kraków 1887, passim; Jakub Filip Kierzkowski, op. cit., s. 11-14; *Opis historyczny czynności ósmego korpusu*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871, s. 4-7; Marcin Smarzewski, op. cit., s. 34-67; Paweł Antoni Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 98-115; Jan Weyssenhoff, op. cit., passim; Melchior Witkowski, op. cit., s. 17-29; Roman Wybranowski, op. cit., t. I, s. 68-112; Tadeusz Zabielski, *Pamiętnik oficera Legii Nadwiślańskiej*, [w:] *Pamiętniki z czasów...*, s. 87.

⁵⁶⁷ Tomasz Rogacki, *I wojna polska 1806-1807*, t. I-II, Warszawa 2017, t. II, s. 67-87.

się, że żołnierz nie strzelał w swej pierwszej bitwie, bo po prostu nie nauczono go posługiwania się karabinem. Oficerowie, po większej części niedawni ochotnicy spośród szlachty i mieszczaństwa, nocami ślęczeli nad regulaminami, by móc w dzień uczyć swoich podwładnych. Takie to było wojsko. A jednak determinacja i chęci w amalgamacie z garścią weteranów pozwoliły stworzyć armię, która nie raz była wypróbowane jednostki pruskie, wyzwalając ziemię ojczystą. Jednak początki bywały trudne. W dniu 27 marca 1807 roku, w wyniku braku ubezpieczeń, oddział mjr. Antoniego Malczewskiego z I/12pp został zaatakowany pod Gdańskiem przez kozaków i dragonów pruskich. Rejteradę osłaniał swoimi tyralierami por. Dezydery Chłapowski. Oczywiście skutek spotkania piechoty w szyku rozproszonym z szarżą kawalerii mógł być tylko jeden. Chłapowski wraz ze swoimi żołnierzami, a przynajmniej tymi, którzy przeżyli potyczkę, trafił do niewoli⁵⁶⁸. Sztuka tyralierowania była obca nowo zorganizowanym oddziałom kawalerii – wspomina o tym gen. Almikar Kosiński w liście do gen. Dąbrowskiego (03.03.1807 r.) prosząc o skierowanie doń pułku jazdy Dziewanowskiego, złożonego w dużej części ze doskonale wyszkolonych towarzyszy z wojska pruskiego: [...] *ja zaś jego tylko dlatego radbym miał ze sobą, że są w nim dawni żołnierze umiejący flankierować, czego nasi nie umieją. Jeśli może być, to Generała proszę, ażebym mógł zabrać ten pułk, a zostawić inny* [...] ⁵⁶⁹.

Prawdziwym sprawdzianem wyszkolenia dla żołnierzy polskich, okazały się ciężkie walki prowadzone na Półwyspie Iberyjskim w latach 1808-1813. Szczególnie w pamięci polskich żołnierzy utkwily krwawe, walki o Saragossę⁵⁷⁰. Toczono przez obie strony często bez zasad i regulaminów, za to z wielkim okrucieństwem⁵⁷¹.

Pod Almonacid de Toledo w 11 sierpnia 1809 roku, płk ks. Antoni Sułkowski wykazał się zimną krwią: [...] *kawaleria hiszpańska otrzymała rozkaz rozbić ten czworobok. W pędzie natarła na niego, ale zimna krew księcia Sułkowskiego, przypuściwszy też kawalerię o 3-cią część*

⁵⁶⁸ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 1, s. 24-25.

⁵⁶⁹ List Kosińskiego z 03.03.1807 [w:] Andrzej Ziółkowski, *Pułki Ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807-1812*, Oświęcim 2014, s. 37.

⁵⁷⁰ ANK, Archiwum Chłopickiego, rkps 67, rkps 68.

⁵⁷¹ Józef Mroziński, *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808-1809*, Kraków 1858, s. 92-94.

wystrzału karabinowego, tak ją przyjęła szeregowym ogniem, że natchmiast pierzchła, utraciwszy niemało w zabitych [...] ⁵⁷².

W bitwie pod Ocańą stoczonej 19 listopada 1809, wykazała się piechota tzw. *Dywizji Księstwa Warszawskiego*. W opisie Józefa Kozłowskiego widać wyraźnie taktykę tyralierską, jak i znaczenie determinacji oficerów dowodzących dla podniesienia morale oddziału: [...] *Po kilkunastu ludzi z kompanii wystąpiło naprzód, aby postąpiwszy pod same szeregi hiszpańskie, razić nieprzyjaciela kulami karabinowymi. Tyraliery polskie postępowały z odwagą, a dywizja za nimi. Już zbliżyliśmy się tak blisko, że kartacze nieprzyjacielskie ogromnie nam przerzedzały szeregi. Te, mówię, kartacze najwięcej nam szkodziły, bo kule armatnie po większej części górowały nad nami, ponieważ za blisko byliśmy wystrzałów armatnich. W takim zgubnym położeniu, aby żołnierzowi dodać odwagi, pułkownik książę Sułkowski wziął chorągiew w rękę i postępował na czele. Toż uczynił i pułkownik Jakubowski, dowódca 7-go pułku piechoty polskiej [...] ⁵⁷³.*

W walkach pod zamkiem Funegirola, Polacy z 4pp Legii Nadwiślańskiej pokonali desant angielski dowodzony przez lorda Blayney'a. Stało się tak mimo znacznej przewagi liczebnej przeciwnika. Główną przyczyną sukcesu było zabezpieczenie pozycji umocnionej i jednocześnie operowanie małymi pododdziałami na flanki i tyły wroga ⁵⁷⁴.

W 1810 roku w okolicach miasta Moron, żołnierze I batalionu 9pp przekonali się na własnej skórze, czym grozi brak należytego rozpoznania w trudnym terenie, na co zawsze uczulał regulamin: [...] *Przybywszy w swej podróży do wąwozu ciasnego, przez który tylko rotami postępować było można, dał rozkaz kapitanowi, który z kompania w przedniej szedł straży, aby jak najostrożniej postępował, mając po bokach flankierów, ile że okolica wąwozu była zarosła krzakami. Kapitan, postępujący naprzód, nie dopełnił rozkazu co do flankierów. Skoro więc wyszedł z wąwozu, postępował między krzewiną, wśród której był nieprzyjaciel na zasadzce ukryty. Nagle podniosły się liczne szeregi Hiszpanów w zaroślach ukryte z obu stron drogi i razem sygnęli ogień na awangardę, która od razu utraciła do połowy swych ludzi. Na ten znak po wszystkich wzgórzach*

⁵⁷² Józef Kozłowski, op. cit., s. 53.

⁵⁷³ Ibidem., s. 57-58.

⁵⁷⁴ Ibidem, s. 81-82; Franciszek Młokosiewicz, op. cit., s. 519-530; Rudnicki Józef, *Pamiętniki*, „Pismo Zbiorowe Wileńskie”, R. 1862, s. 83-84.

przyległych pokazał się nieprzyjaciel, a mając batalion w pośrodku, niezmienne raził go karabinowym ogniem. Mężny podpułkownik Jasiński usiłował wprędce wyprowadzić batalion z wąwozu i uszykować do boju. Podzieliwszy go, jak uznał potrzebę, sam na czele jednego oddziału usiłował spędzić nieprzyjaciela ze wzgórza, z którego najwięcej raził naszych. Dokazał, co zamyślał, lecz przeszyty kulą, poległ [...]»⁵⁷⁵.

Prawdziwą epopeję dwu kompanii wołytyżerów z 4pp opisuje Ferdynand Łaszewski, ukazując trudy prowadzenia oddziału detaszowanego. Specyfika tego rodzaju działań odbiega dalece od teoretycznych rozwiązań zaprezentowanych w regulaminie piechoty, wymagając od żołnierzy dużej dozy samodzielności⁵⁷⁶.

Kampanię 1809 roku na ziemiach polskich, dzieli się zazwyczaj na trzy fazy. W pierwszym okresie nieostrzelane wojsko polskie, którego najlepsze jednostki walczyły wówczas na Półwyspie Iberyjskim, przeciwstawiło się najazdowi przeważającego liczebnie korpusu arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Chrzest bojowy oddziały polskie przechodziły, trzymając się raczej sztywno litery regulaminu⁵⁷⁷. Natomiast, dzięki nabraniu wiary we własne siły pod Raszynem, dwie pozostałe fazy, tj. ofensywa wiosenna i próba odzyskania inicjatywy przez Austriaków, przebiegły pod znakiem większej elastyczności formacji polskich⁵⁷⁸.

W okolicach Radzyna 24 kwietnia 1809 roku, Maciej Rybiński kpt. 6pp, prowadząc kompanię, która miała zmienić linię tyralierską, został zaskoczony szarżą kawalerii: [...] *wypada jazda austriacka, huzarzy węgierskie, przepędziwszy ułanów pod Strzyżewskim, uderzają na moja kompanię. Ja wówczas [...] zawołał (już byłem blisko ogrodów miejskich) – „za płoty i ognia” [...]»⁵⁷⁹. Tym sposobem uratował swój oddział od pewnej zguby, nie siląc się na czasochłonne formowanie czworoboku.*

W starciu pod Sandomierzem w czerwcu 1809 roku, Austriacy próbowali fortem wojennym⁵⁸⁰ zdobyć nocną porą, bronią przez

⁵⁷⁵ Józef Kozłowski, op. cit., s. 78-79.

⁵⁷⁶ ANK Archiwum Chłopskiego: teka VIII a, k.213-234.

⁵⁷⁷ BNW rkps 5746, 17528; BPP, rkps 335, p. 21, s. 205-244.

⁵⁷⁸ Bronisław Pawłowski, *Wojna...*, passim.

⁵⁷⁹ Maciej Rybiński, *Moje wspomnienia od urodzenia*, Warszawa 1993, s. 34.

⁵⁸⁰ Tomasz Ostrowski, *Żywoć Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej, Paryż 1836*, s. 360.

Polaków placówkę: [...] „Cicho, chicho! to wołyżery pulku 6-go!” [wołali Austriacy – R.W.]. *Pan Białkowski, nie dowierzając tym głosom, przypatrywał się z większą bacznością a dostrzegłszy, że to nieprzyjaciel, w momencie, kiedy już wchodzili w bramę, zawołał głośno: „A palże do tych k...! to nie nasi!” Wystrzał oddziału była tak skuteczny, że oficerowie i żołnierze idący na czele padli wszyscy, a reszta zmieszana ratowała się ucieczką [...]*⁵⁸¹. Po raz kolejny sprawdziła się stara wojskowa maksyma: *ufaj tylko tym, którzy już są martwi*.

W obronie Sandomierza, batalion 3pp spotkała przykra niespodzianka. Zostali oni przyłapani przez wrogą kawalerię w zupełnie nieregularnej sytuacji i choć półnaczy, ociekający wodą, skutecznie odparli szarżę austriackich huzarów: [...] *szef batalionu pulku 3., Kurcysz, chcąc dogodzić potrzebie swoich żołnierzy, a zarazem być w stanie obrony na wszelki wypadek, zaprowadziwszy swój batalion do tak zwanej Wiselki, czyli odnogi, upatrzył miejsce zakryte od nieprzyjaciela nim rozpuścił batalion do wody. Postawiono broń w kozłach, na której rozkazał rozwiesić lederwerki z tym zastrzeżeniem, że skoro tylko uderzony będzie apel, czyli zbiór, aby wojsko jak najspieszej wodę opuszczało. W tym razie polecił, aby nie zajmować się ubieraniem, ale jak najspieszej brać na siebie patrontasze i broń w rękę. Po odebraniu takiego polecenia żołnierze udali się do wody, sam tylko dowódca stanął w miejscu, z którego wszystko można było widzieć. Po upływie dobrej godziny widzi unoszący się tuman kurzawy od strony nieprzyjaciela, który w największym pędzie spieszy w ów punkt nad Wisłę, tak że ledwie wojsko zdążyło wziąć lederwerki i broń, już pięć szwadronów huzarów napadło. Kiedy spostrzegli, że znaleźli owych sankiulotów, gotowych do obrony, zmieszawszy się szarżę jednak przymusił. Zostali przyjęci raptownym ogniem ze wspomnianego batalionu [...]*⁵⁸².

Zdobycie Zamościa pozwoliło młodemu wojsku Księstwa Warszawskiego wzmocnić swoje położenie strategiczne w oparciu o dobrze umocnioną twierdzę, która obok Modlina i Torunia stała się jedną z kluczowych fortyfikacji regionu⁵⁸³.

Wyprawa na Rosję w 1812 roku, zastała wojsko polskie dobrze przygotowane, pełne ducha bojowego i wiary we własne siły. Jednak

⁵⁸¹ Jan Weyssenhoff, op. cit., s. 118.

⁵⁸² Antoni Białkowski, op. cit., s. 115-116.

⁵⁸³ MZ, sygn. 3622/B, s. 225-243; BUJ rkps 6835 II; Emil Kipa, *Pod Zamościem w roku 1809*, Zamość – Warszawa 1919, passim.

żołnierzom Księstwa Warszawskiego przyszło się zmagać nie tylko z żywym przeciwnikiem, ale i z olbrzymim bezmiarem ziem rosyjskich oraz tamtejszym ostrym klimatem.

Pod Możajskiem 5 września 1812 roku, kompania Jana Skrzyneckiego została zaskoczona szarżą kirasjerów. Ze względu na brak czasu i zbyt małą liczebność, pododdział sformował koło zalecane w takich sytuacjach dla tyralierów i w ten niekonwencjonalny sposób obronił się, wzbudzając podziw świadków⁵⁸⁴. 3pp piechoty dowodzony przez płk. Ignacego Blumera wsławił się pod Tarutino. Zajął pozycję w awangardzie polskiego ugrupowania, maszerując spokojnie eszelonami batalionowymi. Przez kilka godzin opierał się natarczywym atakom piechoty rosyjskiej, by w końcu spokojnie wykonać odwrót w szyku czworoboków⁵⁸⁵.

W bitwie pod Winkowem w dniu 18 października 1812 roku, wia-rusy z Legii Nadwiślańskiej pod dowództwem Józefa Chłopickiego, nie trudzili się nawet formowaniem czworoboku by odeprzeć szarżę kawalerii rosyjskiej. Jazdę przyjęli ogniem karabinowym, stojąc w linii i wzbudzając tym niekłamany podziw wśród reszty wojska⁵⁸⁶. Na tak jawne pogwałcenie reguł walki z kawalerią mogła sobie pozwolić wyłącznie elitarna piechota.

Z pewnością jednostką elitarną nie była *kompania diabelska* utworzona w 1812 roku z grona przestępców i maruderów z różnych pułków. Można powiedzieć, że oddział ten to prawdziwy protoplasta filmowej „Parszywej dwunastki”, karny oddział dedykowany do wykonywania zadań specjalnych, wręcz straceńczych⁵⁸⁷. Oczywiście funkcjonowania tego rodzaju formacji nie przewidywał regulamin, lecz potrzeba frontowa. Pierwsza, najciekawsza z misji tego oddziału, polegała na odbiciu

⁵⁸⁴ Jan Weyssenhoff, op. cit., s. 142-143; Henryk Żaliński, *Jan Skrzynecki w wojsku Napoleona*, [w:] *Kraj – Emigracja – Niepodległość, studia i szkice*, Kraków 2006, s. 47-49.

⁵⁸⁵ Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo...*, s. 88; Józef Jaszowski, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968, s. 77; Ryszard Morawski, Andrzej Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego, Piechota, Gwardie Narodowe, Weterani*, t. I-II, Warszawa 2014, t. II, s. 32.

⁵⁸⁶ Henryk Dembiński, *Pamiętnik Henryka Dembińskiego*, Poznań 1860, s. 163.

⁵⁸⁷ Ossolineum rkps 9590, s. 28-29; Figa Krzysztof, *Franciszek Miecznikowski, podporucznik armii Księstwa Warszawskiego, dowódca „diabelnej kompaniji”*, [w:] *Studia nad epoką napoleońską*, t. II, Oświęcim 2016.

składu żywności pod Bobrujskiem⁵⁸⁸, który przejęły znaczne siły rosyjskie⁵⁸⁹. Dowódca kompanii diabelskiej, por. Franciszek Miecznikowski, zalecił natarcie całością sił kompanii w szyku tyralierskim. Rosjanie nie sądzili, że ich przeciwnik mógłby postąpić tak standardowo. Podejrzewali, że w ślad za tyralierami podążają w szyku zwartym siły główne, proporcjonalnie znacznie większe od grupy Miecznikowskiego, więc ustąpili pozostawiając dzielnym wiarusom 48 fur zaopatrzenia⁵⁹⁰. Według opinii żołnierzy: [...] *kompania diabelska nieźle się nawet niekiedy popisывała, gdy chodziło o własną jej skórę* [...]⁵⁹¹.

W 1812 Polacy mieli szczególnie ciężką przeprawę z wszechobecnymi kozakami i tzw. *oddziałami partyzanckimi* złożonymi w części z wojsk regularnych, a częściowo z miejscowej milicji i ochotników, głównie spośród chłopstwa. Działania partyzantów na linie komunikacyjne Wielkiej Armii były niezwykle dotkliwe. Porywano kurierów, organizowano zasadzki na konwoje z żywnością i zaopatrzeniem, wreszcie mordowano okrutnie jeńców i maruderów potęgując poczucie strachu wśród wojsk napoleońskich⁵⁹².

Generał Dąbrowski miał w 1812 roku za zadanie przesłone frontu długości ok 360 kilometrów, czego ze szczupłymi siłami 17 dywizji nie mógł zrobić w sposób zgodny ze sztuką wojskową. Podjął nietypową decyzję, aby z pozycji defensywnej przejść do ofensywnych demonstracji na różnych kierunkach, czym skutecznie powstrzymał na pewien czas postępy Rosjan: [...] *Trudno było rozwiązać zagadkę jak z rozrzuconymi takim sposobem siłami, można było okryć przestrzeń wynoszącą więcej jak 50 mil, co tym nie podobniej było do uskutecznienia, gdyż nieprzyjaciel na różnych punktach zaczął nam się pokazywać. W takim rzeczy położeniu generał Dąbrowski, duchem małej wojny głęboko przejęty, postanowił uformować małe oddziały złożone z jazdy i wołyżerów na koniach chłopskich, i rozesłał te (że tak rzeknę) latające kolumny, których siłę i obroty nieprzyjaciel przewidzieć nigdy nie był*

⁵⁸⁸ Dąbrowski nie miał dość sił by zdobyć twierdze, ale starał się angażować jej załogę organizując liczne demonstracje zbrojne. Vide: BUW, rkps 2373.

⁵⁸⁹ 2 bataliony, 2 sotnie kozackie oraz 4 działa.

⁵⁹⁰ Ossolineum rkps 9590, s. 31.

⁵⁹¹ Grzegorz Pluciński, *Fragmenty pamiętników*, [w:] *Cmentarz Powązkowski*, t. II, Warszawa 1856, s. 237.

⁵⁹² RGWIA, Zbiór 846, teczka 16, rkps 3566, s. 1-55; Zbiór 1331, teczka 1, rkps 69, s. 2.

wstanie, w różne dyrekcje. Skutek pomyślny obrotów tychże kolumn wnet się jawnie okazał, albowiem tym sposobem nieprzyjaciel nie tylko wstrzymanym został w dalszym jego pędzie, ale nadto przymuszonym był cofnąć się [...]»⁵⁹³.

Wojna 1812 szczególnie silnie wyniszczyła dane ziemie Litwy i korony, co też wpływało na przyjmowanie wojsk napoleońskich, nie jak wyzwoliciele od jarzma caratu, lecz jak agresorów. widać to było wyraźnie w nastawieniu lokalnych mieszkańców także wobec wojsk polskich⁵⁹⁴.

Kampania 1813-1814 potwierdziła wysoką wartość wojska polskiego, które mimo przeciwności losu do końca pozostało wierne Napoleonowi I. W *bitwie narodów* toczonej pod Lipskiem, w dniu 16 października 1813 roku, kpt. Antoni Białkowski dowodzący kompanią grenadierów dostrzegł zagrożenie ze strony kirasjerów austriackich, którzy ruszyli do szarży na jego macierzysty batalion. Oddział był w trakcie formowania czworoboku, a grenadierzy tworzyli jego przednią ścianę: [...] *Najsamprzód wstrzymałem strzały, aż się jazda lepiej zbliżyła a ponieważ to byli kirasjerzy [...] więc kazałem dać ognia rotami [bez rozkazu dowódcy! – R.W.] mierząc do koni. Przez zabite konie pierwszego szeregu, następne szeregi się wywracały i karki skręcały tak że po krótkim ogniu kirasjerzy spieszenie zawrócili [...]*»⁵⁹⁵.

Kawaleria Księstwa Warszawskiego, mimo że *de facto* poza dywizjonem kirasjerów należała do lekkich formacji, budziła strach wśród nieprzyjacielskiej piechoty. Najlepszym przykładem jest zniesienie na lancach ułańskich znakomitej angielskiej brygady piechoty pod Albuerą w 1811 roku. Szybkość, zwrotność oraz gwałtowność szarży były wykładnią sukcesów tej broni⁵⁹⁶.

W kampanii 1806-1807 roku, kawalerzyści, podobnie jak całe ówczesne wojsko Księstwa Warszawskiego, ruszyli w bój bez dłuższego szkolenia. Oddziały, właściwie formowały się w trakcie działań bojowych.

⁵⁹³ BKUL rkps 65, s. 57.

⁵⁹⁴ NGAB sygn. 1229, sygn. 1596; sygn. 1637; sygn. 1757; NGABG, sygn. 1229.

⁵⁹⁵ Antoni Białkowski, op. cit., 254.

⁵⁹⁶ BPANK Mf. 605; Dominik Dziewanowski, *Początek kampanii w roku 1812 i dziennik wojennych czynności dywizji generała Dąbrowskiego*, [w:] *Biblioteka pamiątek*, t. VI, Drezno 1871, s. 7-11; Aleksander Fredro, op. cit., s. 122-150; Antoni Kulesza, *Od szkolnej ławy*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. III, Warszawa 1880, s. 34-65.

Brak przewidzianych regulaminem ubezpieczeń, zemścił się okrutnie na oddziale prowadzonym przez Jana Nepomucena Umińskiego oraz Dominika Dziewanowskiego, który zwycięsko walczył z Prusakami na Pomorzu w 1807 roku. Syci laurów Polacy stanęli na noc obozem w Tczewie, niepomni na pobliską obecność nieprzyjaciela. Zaskoczeni nocnym atakiem, ponieśli ciężkie straty, a sam Umiński trafił do niewoli⁵⁹⁷. Być może ta kompromitacja stała się dla niego asumptem do napisania ciekawej instrukcji dotyczącej wystawiania ubezpieczeń przez kawalerię⁵⁹⁸.

Pod Szczawnem na Dolnym Śląsku 15 maja 1807 roku, ułani legionowi szarżowali w 250 koni na niemal sześciokrotnie liczniejszy pruski oddział wydzielony mjr. Loshinta, złożony z jazdy, piechoty oraz artylerii. W historiografii króluje opinia o szaleńczym ataku i błyskawicznym zwycięstwie, które właściwie trudno uzasadnić racjonalnie. Tymczasem analiza pamiętników Kazimierza Tańskiego i Wojciecha Dobieckiego, wskazuje raczej na to, że Polacy wywalczyli wiktoryę, korzystając z profitów wieloletniego doświadczenia. Zaatakowali bowiem kawalerię pruską pod takim kątem, że raz złamana, pierzchła wprost na własną piechotę, mieszając jej szyki, a jednocześnie zasłaniając ułanów od ognia artylerii. Ugrupowanie pruskie w kilka chwil wywróciło się jak układ kostek domina, po czym nastąpił efektywny pościg za uciekinierami⁵⁹⁹.

Klasycznego przeskrzydlenia dokonali strzelcy konni płk. Karola Turno w rejonie Sępopola 15 czerwca 1807 roku. Polacy zdecydowali się na ten trudny manewr, mimo znacznej przewagi liczebnej przeciwnika. Jak pisze ich dowódca: [...] *Dalem podpułkownikowi Doroszewskiemu rozkaz, ażeby natychmiast nieprzyjaciela atakował. Lecz mimo największej odwagi tegoż sztabsoficera i jego ludzi, nieprzyjaciel, będąc w daleko większej liczbie (miał bowiem 300 kozaków i 2 szwadrony huzarów czerwonych), ustąpienie myślał. Natenczas major Konopka, zrobiwszy szybki manewr plutonami w prawo, wpadł nieprzyjacielowi w lewe skrzydło i ja zaś z resztą regimentu, złączywszy się z oddziałem regimentu 2, uderzyłem z frontu na nieprzyjaciela, który mając w tym*

⁵⁹⁷ Józef Kozłowski, op. cit., s. 5-6; Jan Weyssenhoff, op. cit., 67-68.

⁵⁹⁸ Jan Nepomucen Umiński, *Krótki zbiór uwag tyżący się służby polowej*, Warszawa 1810, passim.

⁵⁹⁹ Wojciech Dobiecki, op. cit., s. 225-229; Kazimierz Tański, op. cit., s. 41-42.

czasie złamane skrzydło lewe, w największym nieporządku uciekać zaczął [...]”⁶⁰⁰.

Na Półwyspie Iberyjskim lanca świeciła wielkie triumfy. Najsłynniejsza szarża polskiej kawalerii miała miejsce w rejonie Somosierra 30 listopada 1808 roku. Na jej temat powstało wiele dedykowanych prac naukowych⁶⁰¹, a omawia się ją w niemal każdym większym opracowaniu kampanii na Półwyspie Iberyjskim⁶⁰². Bitwa stała się symbolem odwagi i poświęcenia. Jej przebieg dalece odbiegał od zaleceń teoretycznych. Ze względu na ukształtowanie terenu, szarżę przeprowadzili Polacy drogą, w szyku kolumny czwórkowej, pokonując po drodze liczne przeszkody terenowe, które formalnie wykluczały atak kawalerii. Stąd też zaskoczenie Hiszpanów, którzy spodziewali się raczej mozolnego, wielogodzinnego natarcia piechoty francuskiej⁶⁰³.

Znakomity pułk ułanów nadwiślańskich, złożony w dużej części z weteranów legii włoskiej i naddunajskiej, odnosił za Pirenejami bodaj czy nie większe sukcesy niż szwoleżerowie gwardii napoleońskiej. Pod Albuerą Lansjerzy Nadwiślanscy walcząc w niezwykle trudnych warunkach (szarża pod górę na przeważające siły wroga) z powodzeniem rozbili brygadę gen. Colberta. Największe straty poniósł 3pp „buffs”, który stracił nie tylko większość stanu osobowego, ale i prawdziwą świętość – sztandary pułkowe. Polacy zaczęli starcie, kiedy 4 plutony flankierskie w tyralierze zaszarżowały na linię piechoty, wykonały pozorowany odwrót przed kontratakującym pułkiem dragonów

⁶⁰⁰ Raport Karol Turno dla generała Jana Henryka Dąbrowskiego, „Gazeta Poznańska”, R. 1807, nr 61.

⁶⁰¹ Robert Bielecki, *Somosierra 1808*, Warszawa 1989; Jan Laske, Rafał Małowiecki, *Somosierra*, Oświęcim 2013; Adam Skalkowski, *Echa Somosierry*, „Kwartalnik Historyczny” 1924.

⁶⁰² Chares Oman, *Historia wojny na Półwyspie Iberyjskim 1807-1814*, t. I, cz. 1-2, Oświęcim 2016, cz. 2, s.161-163; Ronald Pawly, *Napoleon's Polish Lancers of the Imperial Guard*, New York 2007, s.17-18.

⁶⁰³ Stanisław Hempel, *Wspomnienia wojskowe*, „Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1842 cz. 12 s. 50; Tomasz Łubieński, *Krótki opis bitwy pod Somosierrą*, „Wanda”, R. 1921, T. IV, s. 103-104; Andrzej Niegolewski, *Somosierra*, Poznań 1854, s. 4-22; Wincenty Płaczkowski, op. cit., s. 32-34; Wincenty Toedwen, *Somosierra*, [w:] *Cmentarz Powązkowski*, Warszawa 1856, t. I, s. 257; Józef Zahuski, *Wspomnienia...*, s. 124-127; *Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkokonnego Gwardii Napoleona*, pod red. Aleksander Rembowski, t. I-II, Oświęcim 2014, t. I, s. 104-105.

gwardii, by w jednej chwili dokonać zwrotu i w zwartym szyku rozbić zaskoczonych dragonów. Był to prawdziwy majstersztyk, nie znajdujący przykładu w regulaminach ówczesnych. Główną szarżę wykonał pułk Lansjerów Nadwiślańskich wspierany przez 2 pułk francuskich huzarów, uderzając na skrzydło brygady ppłk. John'a Colborne'a (3pp, 48pp, 66pp), który zaskoczony pojawieniem się Polaków, dopiero zaczął formować czworoboki⁶⁰⁴. Polacy zdobyli 5 sztandarów, sześć armat i dosłownie anihilowali brytyjską brygadę, a to starcie stało się dla Brytyjczyków ilustracją tego, co z zaskoczoną piechotą może zrobić oddział doborowej kawalerii⁶⁰⁵.

Pod Yevenes w 1809 roku, ułani dowodzeni przez płk. Jana Konopkę, dali się zaskoczyć kawalerii hiszpańskiej. Rankiem 24 marca oczom Polaków ukazał się dramatyczny obraz: 5 pułków jazdy hiszpańskiej wspartych 2 bateriami artylerii, szykowało się do natarcia od frontu, a odwrót zablokowały 2 dalsze pułki, w tym elitarny *Carabineros Reales*.

W takiej sytuacji regulamin mógłby zalecić właściwie tylko jedno – kapitulację. Jednak cześć ułanów związała walką oddziały z frontu, a reszta uderzyła na blokujących wąską, górską drogę karabinierów, wyrabując sobie drogę do francuskiej piechoty⁶⁰⁶. Na tym przykładzie widać najlepiej, ile znaczy dla kawalerii znakomite wyszkolenie i wieloletnie doświadczenie połączone z mocnym morale.

W kampanii 1809 roku, na ziemiach polskich młoda kawaleria polska bardzo dobrze przeszła swój prawdziwy chrzest w intensywnej, pełnej zwrotów kampanii. Podobnie jak w piechocie, w tym okresie nastąpiła

⁶⁰⁴ Guy Dempsey, *Albuera 1811 – The Bloodiest battle of the Peninsular War*, London 2008, passim; Charles Esdaile, *The Peninsular War*, London 2002, s. 343-344; John Fortescue, op. cit., t. VIII, s. 197-198; Michael Glover, *The Peninsular War 1807-1814: A Concise Military History*, Hamden 1974, s. 163-165; Stanisław Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808-1814*, Londyn 1981, s. 297-298; Michael Oliver, *Battle of Albuera 1811: Glorious Field of Grief*, Barnsley 2007, passim; Tomasz Rogacki, *Albuera 1811*, Warszawa 2004, passim.

⁶⁰⁵ Sukcesy ułanów polskich pod Albuera oraz Waterloo skłoniły Brytyjczyków do powołania własnych pułków lansjerskich, co też miało miejsce w 1816 roku.

⁶⁰⁶ Stanisław Broekere, op. cit., s. 50-51; Wincenty Hołownia, *Opisanie niektórych szczegółów od wyjścia z Warszawy, wedle jednych zdań do Niemiec, albo przez Niemcy do Hiszpanii, jak utrzymywali drudzy 1808 r.*, [w:] *Cmentarz Powązkowski*, t.2, Warszawa 1856, s.41-42; Józef Kozłowski, op. cit., 41-42; Kajetan Wojciechowski, op. cit., s. 43-45.

znaczna rozbudowa jazdy polskiej. Znów, niczym w 1807, znakomita część pułków wzmocniona ochotnikami i świeżymi rekrutami przypominała na poły partyzanckie oddziały, szkoląc nowych żołnierzy w boju.

Polscy kawalerzyści pod wprawnym dowództwem gen. Roźnieckiego, rozrzućeni szerokim kordonem wzdłuż granicy z cesarstwem, starali się w pierwszej kolejności wysondować kierunek inwazji austriackiej, co niezbyt dobrze się udało⁶⁰⁷. Z racji niewielkiej odległości między granicą a Warszawą, następnym zadaniem kawalerii polskiej była osłona koncentracji sił polskich, która nastąpiła ostatecznie w rejonie Raszyń. Kampania ta była szczególnie trudna, ponieważ nasi żołnierze, w większości jeszcze nieostrzelani, musieli się zmierzyć ze sławną kawalerią cesarską, której w korpusie gen. arcyks. Ferdynanda Karola d'Este znalazło się aż pięć pułków kawalerii. Należy podkreślić, że kawaleria austriacka w dobie wojen napoleońskich cieszyła się niepodważalną reputacją⁶⁰⁸, a pułki huzarskie już od XVIII wieku były wzorem dla podobnych formacji w innych armiach – w tym polskiej. Dla działań rozpoznawczych i działań manewrowych szczególnie groźne były trzy liczne, ośmieszwadronowe pułki huzarów: 1. huzarów cesarskich (Kaiser No.1) z racji patrona (Inhaber) często nazywany gwardyjskim⁶⁰⁹, 12. huzarów palatyńskich, 11. huzarów szeklerskich. Austriacy wkraczając na ziemie Księstwa w 1809 roku, mieli w swoich szeregach także doskonałą jazdę ciężką, w postaci 12 szwadronów w dwóch pułkach: 5. kirasjerów Sommariva i 7. kirasjerów lotaryńskich. Działania

⁶⁰⁷ Można powiedzieć, że polska kawaleria od XVIII wieku ma spore problemy z prawidłowym przeprowadzeniem rozpoznania. Wydaje się to być poważnym zaniedbaniem wyższych oficerów kawalerii a pośrednio także wyraźną luką w przygotowaniu do tego rodzaju działań na poziomie plutonu.

⁶⁰⁸ John H. Gill, *1809 Grom nad Dunajem Zwycięstwa Napoleona nad Habsburgami*, t. I-III, Oświęcim 2014-2017, t. I, s. 397; David Hollins, *Hungarian Hussar 1756-1815*, Bloomsbury 2001, passim; George Nafziger, Marco Gioannini, *The Defense of the Napoleonic Kingdom of Northern Italy 1813-1814*, Westport 2002, s. 52, 165-166, 265; Gunther Rothenberg, *Napoleon's great adversaries: The archduke Charles and the Austrian Army 1792-1814*, London 1982, s. 15-25, 150-156; Gustav Amon Von Treuenfest, *Geschichte des K.K. 11. Huszaren-Regimentes Herzog Alexander V. Württemberg 1762 Bis 1850 Székler Grenz-Huszaren*, Wien 1878, s. 233.

⁶⁰⁹ Armia austriacka jako jedna z nielicznych w tym czasie formalnie nie posiadała jednostek gwardyjskich, jednak niektóre jej pułki, zyskawszy sławę na polach bitew XVIII Europy uchodziły za elitarne.

kawalerii wspierały swym ogniem dwie baterie artylerii konnej oraz znakomita piechota lekka⁶¹⁰.

Utarczki na linii granicznej, toczone przez małe pododdziały, wygrywała początkowo doświadczona, lekka jazda austriacka, dopiero 17.04.1809 roku pod Osuchowem, kompani 6. pułku udało się wykonać szarżę z zaskoczenia, dosłownie z gęstwiny leśnej na maszerujący szwadron huzarów. Te nieortodoksyjne, absolutnie nieregulaminowe działania naszej kawalerii (szarża z lasu!) poparte dynamicznymi działaniami 2 pułku, przyniosły pierwszy sukces polskiej kawalerii w tej wojnie i dały tak pożądanych wówczas jeńców, których zeznania pomogły ks. Poniatowskiemu w ustaleniu zamierzeń przeciwnika⁶¹¹.

W bitwie pod Raszynem kawaleria polska nie miała możliwości, aby się wykazać w związku z trudnym, podmokłym terenem pola bitwy, który znacząco utrudniał możliwość wykonywania szarż⁶¹². Jednak w dalszych działaniach wojennych kampanii 1809 roku, kawaleria polska zyskała szczególną chwałę. Mam na myśli działania w Galicji⁶¹³, a zwłaszcza zagon kawalerii Piotra Strzyżewskiego, który dosłownie otworzył dla polskiej armii drzwi do Galicji, umożliwiając zdobycie Krakowa i Lwowa, a także wzbudził zapał patriotyczny wśród mieszkańców małopolski⁶¹⁴. W oddziale była co prawda piechota, a pod koniec funkcjonowania nawet artyleria, ale to właśnie kawaleria odegrała w nim kluczową rolę zaskakując Austriaków, siejąc panikę na zapleczu frontu⁶¹⁵.

⁶¹⁰ Po jednym batalionie w czterech pułkach Grenzerów: 14. *Szekler Grenz-Infanterieregiment*, 15. *Szekler Grenz-Infanterieregiment*, 16. *Walachen Grenz-Infanterieregiment*, 17. *Walachen Grenz-Infanterieregiment*.

⁶¹¹ Andrzej Ziółkowski, op. cit., s. 91.

⁶¹² Czego doświadczyli Austriacy próbując wykorzystać własną kawalerię w bitwie.

⁶¹³ Gabriel Zych, *Galicyska ofensywa wojska polskiego w czasie wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. IV, 1958, s. 148;

⁶¹⁴ Jarosław Dudziński, *Działania Piotra Strzyżewskiego w Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-austriackiej w 1809 roku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. LV, z. 2, 2007, s. 143-173; Piotr Strzyżewski, *Ważniejsze pamiątki z czasów upłynionych. Wspomnienia z lat 1794-1809.*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, cz. I, R. X, 1964, Wrocław 1965: cz. I, R. XXIII, 1977, Wrocław 1978.

⁶¹⁵ Ossolineum rkps 7994/II, kl. 228; Józef Marchocki, *Relacja Józefa Marchockiego o działalności oddziału Piotra Strzyżewskiego w kampanii galicyjskiej 1809 r.*,

W 1812 roku w czasie wojny z Rosją, droga bojowa kawalerii polskiej obfitowała w zacięte walki. W bitwie pod Ostrownem szczególnie wyróżniła się brygada jazdy gen. Józefa Niemojewskiego. Rosyjski pułk dragonów ingermalandzkich, pod osłoną nierówności terenu, wyszedł na skrzydło ułanów Niemojewskiego. Dzięki szybkiej reakcji marszałka Joachima Murata, brygada wykonała błyskawiczny zwrot na prawo i zaszarżowała dragonów, mając na swym czele Króla Neapolu, największego kawalerzystę tych czasów⁶¹⁶. Pułk rosyjski został niemal całkowicie unicestwiony⁶¹⁷. W tej samej bitwie, brygada Niemojewskiego otrzymała rozkaz przepłynięcia Dziwny wpływ, po czym już z drugiego brzegu została w trybie nagłym ścignięta na powrót, tracąc 18 żołnierzy porwanych przez nurt. Natychmiast po wyjściu z wód Dziwny, brygada gwałtownie zaszarżowała i rozbiła kolumnę rosyjskiej piechoty maszerującą na skrzydło wojsk Murata⁶¹⁸. Była to potrzeba chwili, jednak takie działanie nie mieściło się w standardach działań ówczesnej kawalerii.

Pod Mirem, jazda rosyjska łatwo obkoczyła ze wszystkich stron i złamała rozciągnięty, choć regulaminowy, linearny szyk polskich kawalerzystów⁶¹⁹. Wartość szyku *en echelons* docenili ułani brygady gen. Niemojewskiego (6 i 8 pułk) pod Możajskiem, gdzie profitując z tego ustawienia wpadli na skrzydło dragonów rosyjskich, których szyk łatwo

„Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 23, 1977, s. 16-17; Gabriel Rzyszczewski, *Raport Gabriela Rzyszczewskiego, pułkownika i dowódcy 12 Pułku Ułanów (b. 5 Pułku Jazdy Francusko-Galicyskiej) do generała Rożnieckiego, Inspektora Jazdy w Ks. Warsz.*, [w:] *Ułani podolscy. Dzieje pułku ułanów podolskich 1809-1947*, Wrocław 1991, s. 9.

⁶¹⁶ Marszałek stał na skrzydle brygady, błyskawiczny manewr zaskoczył go nie mniej niż rosyjskich dragonów, nie zdążył usunąć się z drogi i mając za plecami ścianę kawalerii najeżoną lancami, pognął na rosyjskich, jeszcze bardziej podnosząc morale ułanów, którzy z furją wpadli na jazdę rosyjską.

⁶¹⁷ AGAD, Archiwum Niemojewskiego, ks. V, rkps 12; *List spod Ostrowny*, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 71, R. 1812; Marian Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 288; idem, *Wojna 1812 roku*, t. I-II, Kraków 1930, t. I. s. 425; Krzysztof Polak, *Bitwa pod Ostrownem 25-26 lipca 1812 roku*, [w:] *Różne oblicza wojny*, Zabrze 2009, s. 137-1238; Krzysztof Polak, *Od Łomży do Sedanu Pułk 8 ułanów Księstwa Warszawskiego (1809-1814)*, Oświęcim 2013, s. 81-83; Józef Przekłasa, *Generał Józef Niemojewski. Starosta śremski (1769-1839)*, Oświęcim 2015, s. 224-225.

⁶¹⁸ Ossolineum rkps 7994/II, kl. 239.

⁶¹⁹ Henryk Dembiński, op. cit., s. 112.

złamali⁶²⁰. W tym samym boju, ułani 6 pułku widząc jazdę rosyjską, z daleka podobną do rozbitego właśnie pułku dragonów, szarżowali stępą nie widząc potrzeby wykonania męczącego konie galopu, wobec już raz pokonanego wroga. Okazało się jednak, że odzianym w długie płaszcze oddziałem przeciwnika był pułk kirasjerów, na który polscy ułani uderzyli bez niezbędnego impetu, co spowodowało paniczną rejteradę całej brygady⁶²¹.

Ciężka jazda Księstwa w postaci dywizjonu 14 p. kirasjerów walczyła dzielnie pod Borodino, zdobywając wspólnie z pułkami brygady gen. Johanna von Thielmann'a słynną redutę Rajewskiego⁶²². Było to nie tylko nieregulaminowe, ale wręcz niemal niespotykane użycie ciężkiej jazdy do szturmowania umocnienia połowe, obsadzone przez artylerię i piechotę. Jak wspomina dowódca tegoż pułku, jedynym sposobem na masy jazdy kozackiej w trakcie odwrotu Wielkiej Armii, był szyk w szachownicę. Wykorzystywały go oddziały brygady, do której należał, cofając się w pełnym porządku, podczas gdy inni byli łatwo rozpraszani przez natarczywych kozaków. Pod Borodino jazda ciężka szarżuje reduty, a lekka jazda rozбива kirasjerów – taki sukces odniósł 8 pułk. Stało się tak dzięki podręcznikowemu wręcz współdziałaniu dwóch broni, czyli odpowiedniemu wsparciu piechoty francuskiej, która dopuściła kirasjerów na 50 kroków od swoich pozycji, po czym skutecznie ostrzelała. Wówczas na zmieszanych ostrzałem kawalerzystów wpadli Polacy rozбивając regiment i biorąc wielu jeńców⁶²³.

Pod Słonimem, przez wielką niefrasobliwość płk. Jana Konopki, Rosjanie otoczyli i kompletnie rozbili nowo sformowany 3. pułk szwoleżerów – lansjerów. Jak to często bywało i tym razem przyczyną był brak właściwego rozpoznania sił przeciwnika⁶²⁴. W ten sposób pułk

⁶²⁰ Ossolineum rkps 7994/II, kl. 239.

⁶²¹ Ibidem, kl. 239-240; Marian Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 173; idem, *Jazda...*, s. 35.

⁶²² Stanisław Małachowski, op. cit., 54-55.

⁶²³ Ossolineum rkps 7994/II, kl. 242; Marian Kukiel, *Wojna 1812...*, t. II, s. 195-196.

⁶²⁴ *Dziennik kampanii w r. 1812*, [w:] *Biblioteka pamiątek*, t. VI, Drezno 1871, s. 206; Józef Gorayski, *Wspomnienia moje wojskowe z kampanii 1812 i 1813 r.*, „Czas”, dodatek XIV, R. 1859, s. 393-394; Marian Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 346; Dariusz Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 627-630; Józef Załuski, *Wspomnienia...*, s. 249.

Konopki został osaczony przez kilkukrotnie większe siły rosyjskie gen. Józefa Czaplica⁶²⁵.

W starciu pod Winkowem błędy w rozkazodawstwie dowódcy brygady kawalerii polskiej, gen. księcia Antoniego Sułkowskiego⁶²⁶, samoczynnie naprawili doświadczeni kawalerzyści: [...] *Książę Sułkowski, nietęgi był manewrzysta, ale widząc masy [pełne czworoboki rosyjskiej piechoty – R.W.] blisko, dał komendę: „trzema w lewo” a potem „nacieraj” co było niewłaściwym, bo gdybyśmy poszli w dyirekcji szóstek tak sformowanych byłibyśmy po prostu przed frontem czoła kolumny rosyjskiej defilowali. Lecz jeżeli słowa jego nie były stosowne do szyku naszego, przykład waleczności błąd słów poprawił, gdyż jak tylko wydał komendę „nacieraj” pościł się galopem na batalion czoła kolumny rosyjskiej formujący*⁶²⁷.

Niestety, rozpoznanie i osłona sił głównych przez kawalerie polską nadal szwankowało. W odróżnieniu od rosyjskiego sztabu, który posiadał doskonałe informacje na temat ruchów wojsk napoleońskich⁶²⁸, w sztabie V korpusu o nieprzyjacielu wciąż wiedziano zbyt mało. Co narażało często na szwank oddziały, zwłaszcza detaszowane w dużej odległości od sił głównych.

Generał Jan Nepomucen Umiński przedstawił, z właściwą sobie swadą, działania dowodzonej przezeń straży przedniej VIII korpusu w 1813 roku. Jest to bardzo ciekawe dzieło ze względu na unikalny skład owego oddziału złożonego m.in. z jazdy najcięższej w postaci resztek pułku 14 kirasjerów oraz najlżejszej kawalerii polskiej – nowo uformowanego regimentu krakusów. Ich współpraca siłą rzeczy nie mieściła się w żadnym kanonie teorii⁶²⁹.

⁶²⁵ Ефим Чаплиц, Отечественная война 1812 г. В рассказе генерала Чаплица, „Русская Старина”, Санкт-Петербург 1886 г., т. I, s. 501-502.

⁶²⁶ Książę, choć doświadczony oficer piechoty (ex dowódca 9 pp), zupełnie pogubił się w manewrach kawalerii.

⁶²⁷ Henryk Dembiński, op. cit., s. 163-164; Ignacy Lubowiecki, op. cit., s. 137-138.

⁶²⁸ RGWIA, Zbiór 846, teczka 16, rkps 3518, s. 241; Zbiór 846, teczka 16, rkps 3518, s. 269

⁶²⁹ Jan Nepomucen Umiński, *Memoire sur les operations de l'avant – garde du huitieme corps de la Grande-Armee*, Paris 1829, passim; [Suchodolski Antoni], *Pamiętnik, czyli krótki rys czynności wojennych brygady polskiej 20-tej jazdy w wojnie 1813 r. od epoki przyłączenia jej do Korpusu I-ego Wielkiej Armii*, „Czas” 1859, dod. mies., t. 1, s. 55; Gawroński Franciszek Salezy, op. cit., s. 357-358.

W kampanii 1812, w konfrontacji kawalerii gwardii z kozakami (a więc raczej słabym przeciwnikiem), brak wydzielonych rezerw przyniósł oddziałom gwardii znaczące straty: [...] *Jenerał Colbert przysłał mi rozkaz cofnięcia się do brygady, a zostawił [przed nieprzyjacielem – R.W.] tylko szwadron holenderski [2p szwoleżerów gwardii – R.W.] pod kapitanem. Pomiarkowali Kozaki, że to Holendry, śmiało do nich atak przypuścili i z trzech stron otoczyli, co widząc jenerał Colbert cała brygada na nich szarżę wykonał. Zrejęterowali się [kozacy – R.W.] aż na brzeg lasu, ale stamtąd wypadło ich dziesięć razy więcej. Nasze konie zmęczyły się długą szarżą. Kozacy z przodu i z obu boków na nas nacierali. straciliśmy ze 20-tu ludzi a Holendrzy przeszło 100. stało się to z winy jenerała Colbert, który widząc na przeciw szwadron w niebezpieczeństwie, bez rozważań szarżował wszystkim tym co miał. Byłby straty uniknął, gdyby był szarżował tylko kilkoma szwadronami, a drugie trzymał spokojnie i stępo postępował. Nigdy nie należy wszystkiego angażować, a reguła ta powinna być jeszcze ściślej zachowaną przeciw kozakom [...]*⁶³⁰.

Przegrana kampania była niezmiernie przykra dla tych, którzy popadli w niewolę. Jeńców Rosjanie traktowali surowo, a opieka lekarska nad rannymi była znikoma. Moment pojmania był silnie traumatycznym przeżyciem, o czym pamiętnikarze pamiętali całe swoje życie, przysyłając te wspomnienia podczas tworzenia pamiętników⁶³¹. Trauma niewoli wpływała na morale żołnierzy, nawet po odzyskaniu wolności i sprawiała, że wojnę z Rosjanami w 1831 roku widzieli w czarnych barwach.

W czasie kampanii saskiej w 1813 roku, cesarz Napoleon I miał możliwość podziwiania rewii krakusów. Zobaczył wówczas wiele nowych manewrów kawaleryjskich opracowanych przez mjr. Kajetana Rzuchowskiego oraz kapitanów Jana Bakkę i Henryka Dembińskiego. Najbardziej zadziwiającym dla Francuzów był fakt, że w regimencie nie było regulaminowych trębaczy, a rozkazy sygnalizowano ruchem buńczuków⁶³².

⁶³⁰ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 1, s. 130-131.

⁶³¹ RGWIA, Zbiór 49, teczka 1/211, plik 24, rkps 426, cz. 3, s. 1-2; Zbiór 846, teczka 16, rkps 3518, s. 161; Zbiór 846, teczka 16, sygn. 3514, s. 298; Ignacy Lubowiecki, op. cit., s. 138; Stanisław Małachowski, op. cit., s. 115; Melchior Witkowski, op. cit., s. 26.

⁶³² Antoni Białkowski, op. cit., 234.

Pod Budziszynem 22 maja 1813 roku, Dezydery Chłapowski dowodząc dywizjonem szwoleżerów gwardii, wykorzystał sprytną sztuczkę ze spuszczeniem lanc tuż przed szeregiem atakowanej kawalerii wroga, co spłoszyło konie, ułatwiając rozbięcie tego oddziału⁶³³. Jako przykład wykorzystania błędu przeciwnika polegającego na szarżowaniu ze zbyt dużego dystansu, wskazuje przypadek pułku ułanów rosyjskich pod Budziszynem: [...] *Wtem zjawia się inny pułk ułanów, w miejsce rozbitego, maszeruje ku nam w linii, ale o 500 kroków* [od pozycji Polaków – R.W.] *puszcza się w galop. Jenerał Lefèbvre znów chciał żebyśmy zaraz szarżowali. Stał bowiem z Jerzmanowskim i ze mną przed frontem. Jerzmanowski znał się z Lefèbvrem bardzo dawno, powiedział mu więc, że nie warto na nich szarżować, bo ruszyli galopem bardzo z daleka, zatem się rozsypią i nie dojdą do nas. Jako też wkrótce linia ich się rozwiodła, kilkudziesięciu wypadło przed drugimi, a większa część widocznie się zatrzymywała. Może tylko kilkunastu o 100 kroków od nas dotarło. Lefèbvre kazał dwa plutony w tyraliery na nich puścić* [...] ⁶³⁴.

Artyleria polska pozostała, jak w czasach Rzeczypospolitej, elitą wojska, przy czym baterie konne uważane były za swoistą elitę elity. Całość jako tzw. *broń uczona*, pozostawała w ścisłym związku z omówionymi uprzednio przepisami. Pewne zmiany widać było jedynie w kwestii napoleońskiego zmasowanego użycia dział. Tyle tylko, że Bonaparte używał w tym celu przede wszystkim rezerwowych baterii 12f podczas, gdy Polacy dysponowali głównie działami 6f ⁶³⁵.

W Legii Naddunajskiej zasłynęła bateria konna ppłk. Jakuba Redla, która pod Hohenlinden towarzyszyła natarciu, torując drogę Polakom ogniem kartaczy⁶³⁶. Bezpośredni udział artylerii w natarciu był pełnym *novum* taktycznym w legionach, a jak wiadomo nie było regulaminu dla tej formacji w wojsku Rzeczypospolitej.

W odrodzonym wojsku polskim doby Księstwa Warszawskiego, artyleria cieszyła się szczególnym uznaniem, wielokrotnie dowodząc swej wartości na polu bitwy. Skoncentrowany ogień armatni zapewnił

⁶³³ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 1, s. 153; Jacek Tupalski, *General Dezydery Chłapowski 1788-1879*, Warszawa 1983, s. 87-90.

⁶³⁴ Ibidem, cz1, s. 154-155.

⁶³⁵ Michał Jackowski, *Pamiętnik Michała Jackowskiego*, [w:] *Pamiętniki polskie*, t. I, Paryż 1844, s. 85-97; Józef Jaszowski, op. cit., s. 39-52.

⁶³⁶ Józef Drzewiecki, op. cit., s. 168-169.

utrzymanie pozycji polskich pod Raszynem 19 kwietnia 1809 roku⁶³⁷. Działa na głównej pozycji miały w polu ostrzału groble, którymi musieli atakować Austriacy. Baterie rozlokowane były z wykorzystaniem ukształtowania terenu. Odważnym posunięciem było postawienie baterii tuż za zabudowaniami Michałowic; co prawda ograniczało zasięg, lecz świetnie się sprawdziło, gdy zaskoczone bataliony austriackie napotkały lawinę kartaczy z niewidocznych wcześniej armat⁶³⁸. Pod Zittau 1 września 1813 roku, płk Piotr Bontemps⁶³⁹, dowódca artylerii polskiej VIII korpusu, obawiając się ataku kozaków, sformował z wozów parku artyleryjskiego czworobok, niczym staropolski tabor⁶⁴⁰. Reasumując, okres napoleoński obfitował w bogate doświadczenia wojenne, jednak posiadane regulaminy nie zawsze przystawały do realiów pola bitwy.

Analizując okres funkcjonowania Legionów, należy stwierdzić znaczną dysproporcję w liczbie wspomnień dotyczących kawalerii i artylerii w porównaniu z piechotą. Jest to zrozumiałe, a wiąże się z późniejszym powstaniem tych formacji przy ich stosunkowo niskich stanach etatowych. Znacznie lepiej było pod tym względem w czasach Księstwa Warszawskiego, co związane było z modą na pisanie memuarów, która przywędrowała na ziemie polskie w pierwszej połowie XIX wieku. Dla historyka, te czasy to prawdziwe pamiętnikarskie *eldorado*. Niestety nie wszystkie analizowane wspomnienia okazały się przydatne do tematu niniejszej pracy.

W przypadku piechoty można mówić o znaczących wahaniach w poziomie wyszkolenia i morale tych oddziałów na przestrzeni lat 1797-1814. Znakomicie wyćwiczone formacje legionowe mogły w bitwie pozwolić sobie na wiele, stosując często całkowicie oryginalne rozwiązania, jak chociażby przyjmując walkę z kawalerią w szyku liniowym, czy też kontratakując jazdę z bagnetem w rękę. Natomiast młoda infanteria Księstwa Warszawskiego w latach 1806-1807 walczyła jak umiała, nadrabiając brak wyszkolenia determinacją. Podobnie rzecz miała się z pozostałymi formacjami. Duże doświadczenie owocowało

⁶³⁷ Należy zaznaczyć, że ze znacznym udziałem armat saskich. Vide: Roman Sołtyk, *Kampania 1809 roku*, Warszawa 1905, s. 65-66.

⁶³⁸ Bronisław Pawłowski, *Wojna...*, s. 141-149.

⁶³⁹ Znany oficer artylerii w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, autor wielu prac m.in. słownika artylerii. Vide: BPP, rkps 307-315.

⁶⁴⁰ Józef Jaszowski, op. cit., s. 107.

czasem dość nieortodoksyjnym, acz niezwykle skutecznym zachowaniem na polu bitwy. Powyższa ocena odnosi się także do kawalerii polskiej. Natomiast artyleria jako *broń uczona*, miała status elity, co broniło ją przed przyjmowaniem w swe szeregi nieodpowiednich rekrutów. Służba w tej formacji uważana była za wyróżnienie, a co za tym idzie trafiali do niej niemal wyłącznie najlepsi kandydaci. Nie mniej istotnym był fakt znakomitego przygotowania teoretycznego i praktycznego kadr żołnierskich, podoficerskich i oficerskich w artylerii.

Czasy Księstwa Warszawskiego, odeszły w zapomnienie. Zaledwie obalono rządy Napoleona I, a wnet rozpoczęto wojny dyplomatyczne o władzę w Europie. Jak pisał gen. Augustyn Słubicki, także w wojsku polskim zaczęły się głośnie dyskusje o tym co należało zrobić w tej sytuacji: [...] *Po wejściu Rosjan do Paryża dowiedzieliśmy się przez gazety, że Napoleon zrzucony jest z tronu przez senat, że przywołany jest na króla Ludwik XVIII, że Napoleon w skutku tej detronizacji abdykował koronę za siebie i syna swego, króla rzymskiego. Taka wiadomość bardzo nas wszystkich obeszła, widząc przed sobą najgorsze położenia i spodziewając się co moment wysłania parę pułków kozaków i nas w niewolę zabrania. Zszedłszy się wszyscy do generała Dąbrowskiego, narady zaczęły się odbywać, jak sobie w tak gwałtownych okolicznościach zaradzić [...]*⁶⁴¹.

⁶⁴¹ BPP, rkps 415, k. 17.

Rozdział IV.

Armia Królestwa Polskiego 1815-1831

1. Geneza armii Królestwa Polskiego

Abdykacja Napoleona I w Fontainebleau dnia 11 kwietnia 1814 roku, niosła ze sobą koniec polskich nadziei związanych z tym mężem stanu. Mimo licznych oskarżeń rzucanych pod adresem cesarza do dziś, należy zauważyć, że zatroszczył się on o los Polaków z właściwą sobie skrupulatnością. Artykuł XIX *Aktu abdykacyjnego*, poświęcony tej kwestii, wyraźnie mówił o pozwoleniu na powrót żołnierzy polskich do ziem ojczystych, ze wszystkimi bagażami oraz bronią w dowód uznania dla ich zaszczytnej służby. Podobnie utrzymane miały zostać wszelkie odznaczenia, tytuły, a nawet pensje honorowe udzielone uprzednio polskim wojskowym. Wszelako abdykacja z natury rzeczy pozbawiła Napoleona I prawa podejmowania decyzji względem czegokolwiek. Toteż po uzyskaniu jego zgody, przedstawiciele polskiego wojska zwrócili się do cara Aleksandra I z prośbą o roztoczenie opieki nad resztkami formacji narodowych.

Car, mając własne plany względem Księstwa Warszawskiego, z radością przyjął polską delegację, zapewniając o swej przychylności. Po rewii korpusu polskiego na błoniach Saint Denise w dniu 24 kwietnia 1814 roku, Aleksander I porучzył dowództwo gen. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, polecając wymarsz do Księstwa Warszawskiego. Wojsko polskie miało się stać dla Rosjan ważną kartą przetargową w trakcie dyplomatycznych sporów o ziemie Księstwa, które rychło przeniosły się z Paryża do Wiednia.

Kongres wiedeński obradujący w latach 1814-1815, po wielu perturbacjach, przyznał ostatecznie prawo do większości ziem Księstwa Warszawskiego carowi Aleksandrowi I. Powstało Królestwo Polskie połączone unią personalną z Rosją. W tym czasie trwała już reorganizacja wojska polskiego, podjęta przez Komitet Wojskowy, ustanowiony z rozkazu cara⁶⁴². Jego duszą i motorem od razu stał się gen. Dąbrowski. Stopniowo ściągano do kraju rozproszone oddziały polskie, scalając je z powracającymi z niewoli jeńcami oraz nowymi rekrutami.

⁶⁴² Maciej Trąbski, *Armia...*, s. 56-64.

Konstytucja Królestwa Polskiego okrojowana w roku 1815, określała podstawowe zasady funkcjonowania armii w nowym państwie:

[...] *Art.153. Siła zbrojna składa się z wojska czynnego na stopie zupełnego żołdu, z milicji gotowych go wzmocnić w przypadku potrzeby.*

Art.154. Siła wojska na koszcie krajowym, oznaczona jest przez panującego, w miarę potrzeby i w stosunku do dochodów w budżecie umieszczonych.

Art.155. Rozłożenie wojska zastosowanym będzie do połączonej dogodności mieszkańców, systemu wojskowego i administracyjnego.

*Art.156. Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko co się tyczy jego narodowości [...]*⁶⁴³.

System rekrutacji i organizacji wojsk, zawarty został w *Ustawie o Poborze* z 1816 roku⁶⁴⁴. Jego najważniejsze elementy to:

- ustalenie stanu armii na stopie pokojowej i sposób jego podwyższenia przy przejściu na stopę wojenną⁶⁴⁵,
- wprowadzenie pierwszej i drugiej rezerwy na kształt pruskiej landwery⁶⁴⁶.

2. Armia rosyjska 1801-1831. Wzór do naśladowania i wróg do pokonania

Armia Rosyjska przeszła krwawą szkołę w czasie walk z napoleońską Francją i osmańską Turcją. Realia pola bitwy wymusiły głębokie zmiany w strukturach wojska, organizacji oraz wyszkoleniu. Pozwoliło to na z trudem osiągnięte zwycięstwo w tzw. „wielkiej wojnie ojczyźnianej”, jak Rosjanie nazywają kampanię 1812 roku.

Jasnym było, że w 1812 rozpocznie się wojna pomiędzy dwoma gigantami – Napoleonem I Bonaparte, a jego adwersarzem – carem Aleksandrem I. Jedyne pytanie „kto rozpocznie?” zostało rozwiązane 24 czerwca 1812 roku, kiedy siły sojuszników przekroczyły graniczną rzekę Niemen. W trakcie wojny Rosja zgromadziła w swoich szeregach

⁶⁴³ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, T. I, nr 1 z dnia 27 listopada 1815.

⁶⁴⁴ Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1815-1830...*, s. 21-22.

⁶⁴⁵ Podwojenie stanu piechoty, zwiększenie liczby kawalerii o ½.

⁶⁴⁶ Przepis pozostał wyłącznie na papierze.

około 600 tys. żołnierzy w formacjach regularnych: piechoty, kawalerii i artylerii oraz oddziałach nieregularnych.

Piechota składała się z 96 pułków piechoty liniowej i 50 pułków lekkiej piechoty (jegrów), 14 pułków grenadierskich oraz 4 pułków piechoty morskiej. Pułk tworzyły trzy bataliony po cztery dwuplutowe kompanie. Jeden z batalionów zwykle miał status zakładowego i nie wyruszał na pole. Dwa, dwubatalionowe pułki stanowiły skład brygady, z kolei dywizja składała się z dwóch brygad liniowych i jednej jegierskiej. Łącznie w 1812 roku Rosjanie mieli 29 dywizji piechoty, z czego 27 dywizji użyto do walki z Napoleonem. Na szczęblu korpusu złożonego z 2-3 dywizji piechoty, dodawano 1-2 pułków kawalerii lekkiej, artylerię korpuśną oraz oddziały inżynieryjne⁶⁴⁷.

Kawalerię rosyjską w 1812 roku stanowiło 8 pułków kirasjerów, 36 pułków dragonów, 11 pułków huzarów i 5 pułków ułanów. Pułki ciężkiej kawalerii, do której zaliczano kirasjerów i dragonów, składały się z 4 szwadronów liniowych po 200 szabel i 1 szwadron zakładowy. Lekkie pułki huzarów i ułanów liczyły po 8 szwadronów liniowych i 2 zakładowe. Jazdę lekką grupowano w korpusy złożone z 3-4 brygad po dwa pułki w każdej. Ciężką kawalerie koncentrowano w dywizjach. Większe formacje kawaleryjskie wzmacniano oddziałami artylerii konnej⁶⁴⁸.

Artyleria rosyjska dzieliła się na oblężniczą i polową. Ta ostatnia liczyła w 1812 roku 49 kompanii artylerii pozycyjnej, 54 kompanie artylerii lekkiej i 22 kompanie artylerii konnej. Kompanie liczyły zwykle 6 armat i 6 jednorogów będących interesującą hybrydą haubicy i artylerii opracowane przez hrabiego Piotra Szuwałowa. Kompania pozycyjna składała się z 6 armat 12f i tyłuż jednorogów ½ pudowych, kompania lekka miała w swoim składzie 6 armat 6f oraz 6 jednorogów ¼ pudowych. Artylerię korpuśną w korpusach piechoty tworzyły 2 kompanie artylerii lekkiej i kompania artylerii pozycyjnej⁶⁴⁹. Z armii rosyjskiej wyodrębniono w XVIII wieku gwardię, której etat stopniowo się rozwijał, aby w 1812 roku osiągnąć liczbę 6 pułków piechoty gwardyjskiej, 1 batalionu piechoty

⁶⁴⁷ Marian Kukiel, *Wojna...*, s. 247; G. Zych, *Armia...*, s. 236;

⁶⁴⁸ Илья Э. Ульянов, *Регулярная пехота 1801-1855*, Москва 1996, s. 55-67; Aleksander Żmodikow, Jurij Żmodikow, op. cit., s. 205-215.

⁶⁴⁹ Ibidem, s. 232-242.

morskiej gwardii, 6 pułków kawalerii gwardii oraz 5 kompanii artylerii gwardii⁶⁵⁰.

W 1812 roku wojska nieregularne składały się z piechoty i kawalerii. Największą formację wojsk nieregularnych stanowiło przede wszystkim ополчене (piesze i konne) formowane na kształt polskich milicji ziemskich, lichu uzbrojone (piki, topory, z rzadka karabinki jazdy lub stare modele karabinów piechoty). Kawalerie nieregularną stanowiły także sotnie i pułki kozackie oraz oddziały złożone z ludów podbitych (Baszkirzy, Kałmucy itd.) których liczono na 100.000⁶⁵¹.

W latach 1815-1830 nastąpił wzrost liczebności wojsk rosyjskich, powstał korpus litewski⁶⁵² oraz kaukaski. Apogeum tego okresu przypada na wojnę z Turcją. Po jej zakończeniu, w 1829 roku rozwiązano VII. i VIII. korpusy liniowe. W roku 1830 armia rosyjska podzielona była na 5 liniowych korpusów piechoty, a także korpusy: litewski, grenadierski i gwardyjski. Kawalerię zgrupowano w 4 korpusach jazdy oraz kawalerii gwardii. Rosyjski korpus liniowy stanowił formację wyższego szczebla i składał się z połączonych broni w postaci 3 dywizji piechoty⁶⁵³, 2-3 brygad artylerii, 2-3 brygad jazdy, batalionu saperów i brygady taborów.

Oficerowie rosyjscy w 1831 roku stanowili amalgamat weteranów wojen napoleońskich oraz młodszych oficerów promowanych po upadku Napoleona. Wśród oficerów sztabowych widoczny był znaczny odsetek obcokrajowców, głównie Niemców, co często doprowadzało do konfliktów jeszcze w kampaniach napoleońskich⁶⁵⁴. Można powiedzieć, że dowódcy rosyjscy ze szczebla generała dywizji, przewyższali doświadczeniem wojennym większość generałów polskich, co było widoczne, zwłaszcza w operacjach prowadzonych przez większe ugrupowania wojsk.

⁶⁵⁰ Левь В. Беловинский, Русская гвардия в XVIII-XIX веках, „Вопросы истории”, R. 1983, nr 9, s. 99-101.

⁶⁵¹ RGWIA, Zbiór 138, teczka 1/188, k. 48-53; Zbiór 395, teczka 1/130, k. 637-639; Владимир X. Казин, Казачьи войска, Санкт-Петербург 1912, s. 222-224; Сергей Е. Калинин, Ставропольское калмыцкое войско, [w:] Заграничные походы Российской армии. 1813-1815 гг., Москва 2011, s. 462.

⁶⁵² Formalnie w 1817 roku, co Polacy odczytali jako zapowiedź zwrotu tzw. „ziem zabranych”.

⁶⁵³ W teorii z 4 dywizji, przy czym 4-te dywizje miały być zmobilizowane na wypadek wojny, co jednak w 1831 roku nie nastąpiło.

⁶⁵⁴ Ibidem, s. 53.

Służba w armii rosyjskiej trwała 25 lat, co było najdłuższym obowiązkiem wojskowym w armiach ówczesnej Europy. Znakomitą, choć subiektywną, charakterystykę żołnierzy rosyjskich przedstawił szeroko znany pamiętnikarz, oficer Legii Nadwiślańskiej, a następnie pruski generał, Henryk Brand: [...] *Ruscy żołnierze należą do zjawisk najciekawszych. Prawda, są oni nierozwinięci, niezgrabni, ale ożywieni właściwą sobie poezją. Niewymagający, głębokiej wiary, przejęci miłością dla monarchy, pełni poświęcenia, mężni, waleczni, ulegli, pojętni, zręczni pierwsi żołnierze świata. Prostota ich i naturalność, przywiązywanie do oficerów, którzy umieli przywiązać ich do siebie, zimna krew, nieustrasżoność, groźna zapalczliwość w boju, a obok tego dziecinna łagodność i wrażliwość, kiedy zbiorą się około wesołego gawędziarza, toć to bogaty materiał dla myślącego psychologa [...]*⁶⁵⁵.

Doświadczenia 1812 roku stały się fundamentem dla armii rosyjskiej okresu postnapoleońskiego. Kampania ta stanowiła znakomitą praktykę dla rosyjskich generałów w zakresie manewrowania dużymi związkami, rozpoznania i obrony pozycji defensywnych, a także prowadzenia działań opóźniających. Szczególnie ciekawie prowadzono działania tzw. „małej wojny” czyli ugrupowań partyzanckich, złożonych z kadrowych oddziałów regularnych, wspartych lokalnymi ochotnikami. Głośny partyzant *wojny ojczyźnianej*, gen. Denis Dawidow, pozostawił po sobie pracę teoretyczną, w której zebrał własne doświadczenia i przemyślenia o działaniach partyzanckich⁶⁵⁶. Armia rosyjska już w dobie wojen napoleońskich posiadała szczegółowe regulaminy dla poszczególnych broni oraz wiele prac dodatkowych z zakresu taktyki i strategii⁶⁵⁷. Niestety okres pokoju dla rosyjskiej armii stał się ciężką próbą nieznośnego „pruskiego drylu” i paradnego wojska. Z kolei po-

⁶⁵⁵ Henryk Brandt, op. cit., 192.

⁶⁵⁶ Денис В. Давыдов, Опыт теории партизанского действия, Москва 1821, passim.

⁶⁵⁷ Артикулы воинские, избранные для чтения нижним воинским чинам, Москва 1813; Александр И. Хатов, Общий опыт тактики, т. I-II, Санкт-Петербург 1807-1810; Примечания о пехотной службе вообще и о егерской особенно – Инструкция Бугскому егерскому корпусу от 1786 г., Москва 1786; Воинский Устав о полевой пехотной службе 1796 года, Москва 1797; Воинский Устав о полевой гусарской службе 1797 года, Москва 1797; Воинский Устав о строевой пехотной службе 1811 года; Наставление о сбережении солдатского ружья, Москва 1830.

wstanie dekabrystów osłabiło zaufanie cara Mikołaja do armii. Dopiero kryzys wojny z Turcją w 1828 roku sprawił, że w sztabie zrozumiano potrzebę głębokich reform, od wymiany broni w pułkach począwszy, poprzez reorganizację logistyki wojskowej, aż po bojowe szkolenie żołnierzy⁶⁵⁸. Szczególnie ciekawa wydaje mi się instrukcja polowa sygnowana przez gen. Michaiła Barclay de Tolly, którą przed wkroczeniem na tereny Królestwa rozesłano po pułkach⁶⁵⁹. To krótkie dzieło zwraca uwagę na praktyczne zasady walki piechoty i artylerii, omawia aspekty działań kawalerii (zwłaszcza szarże), a także rolę kozaków oraz prawidłowe planowanie i przeprowadzanie marszów.

Niewątpliwie armia rosyjska była silnym przeciwnikiem, zwłaszcza w bojach defensywnych, z których słynęła, o czym przekonał się sam Napoleon I. Biorąc pod uwagę możliwości mobilizacyjne imperium rosyjskiego oraz zdolności przemysłu zbrojeniowego, wbrew wielu głosom⁶⁶⁰, osobiście uważam, że wojna 1831, od początku dawała minimalne szanse na zwycięskie dla Polaków zakończenie konfliktu. Resursy Rosyjskie pozwoliłyby Mikołajowi stoczyć nawet kilka kampanii w oczekiwaniu na zwycięstwo, Polakom wystarczyła jedna duża, przegrana bitwa, aby rozwiać wszelkie marzenia o wolności. Pewną szansą była interwencja zachodnich mocarstw, ale paradoksalnie na ich pomoc można było mieć jakiegokolwiek nadzieje dopiero w przypadku znaczących sukcesów militarnych. W zasadzie jedynie wojna domowa w Rosji i skoordynowane powstania narodów podbitych prowadzące do rozczłonkowania carskiego imperium, mogły pozwolić na odbudowę niepodległej Polski. Uważam, że tę tezę w pełni potwierdzają wydarzenia z lat 1917-1921.

Relacje polsko-rosyjskie w latach 1814-1830 należały do trudnych. Oto żołnierze dwóch, do niedawna walczących ze sobą armii, znaleźli się w jednym organizmie państwowym, pod władzą jednego człowieka i formalnie stali się sojusznikami. Żle działało się już na początku integracji polsko-rosyjskiej, podczas rewii na polach Saint Denise

⁶⁵⁸ Wojna turecka była ważnym tematem dyskusji w wojsku polskim. Analizowano jej etapy, starano się wyciągnąć wnioski, sporo także o niej pisano, a nawet tłumaczono teksty zagraniczne. Vide: *O wojnie tureckiej przez generała Valentini*, Warszawa 1829.

⁶⁵⁹ Правила для наблюдения во время марша на биваках, на тесных квартирах и в самом бою, Москва 1830.

⁶⁶⁰ Jerzy Łojek, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa 1966, passim.

24 kwietnia 1814 roku, jak wspominał Aleksander Fredro: [...] *Kiedy Cesarz Alexander zjechał z Paryża do St. Denis, aby odbyć rewię a raczej wziąć w faktyczne posiadanie wojsko reprezentujące Polskę, ubraną jeszcze w nazwę Księstwa Warszawskiego, stanęliśmy w liniach cicho i ponuro. [...] Zrobiliśmy kilka obrotów. Dwernicki, także nie bardzo à propos, kazał obejść [rosyjski sztab przyglądający się manewrom – R.W.] oddziałowi swoich krakusów i z okrzykiem natrzeć z tyłu. — Na kogo? — Niby na nieprzyjaciela, ale sztab rosyjski zanadto dobrze jeszcze go udawał, dlatego zdaje mi się, miarkując po twarzach, że ta niespodzianka nie najlepsze na wszystkich zrobiła wrażenie; nie jeden może spytał się w myśli: Czy to żart, czy prawda? — Nareszcie ten niby napad był za wyraźnym naśladowaniem kozaków i z tego także względu nie na swoim miejscu [...]*⁶⁶¹.

Rosyjscy oficerowie nie byli zachwyceni szczególnie (w ich rozumieniu) łaską carską okazywaną Polakom oraz wolnościami, którymi się cieszyli. Nie podobało im się też pogardliwe podejście niedawnego wroga, jakie często cywile oraz żołnierze okazywali stacjonującym w Warszawie Rosjanom. Klasyczne są w tej mierze wspomnienia pacyfikatora powstania listopadowego, feldmarszałka Iwana Paskiewicza, który oglądając w 1818 roku paradę nowo sformowanego wojska polskiego odbył, proroczą w pewnym sensie, rozmowę z dwoma kolegami – generałami: [...] *Polacy rozmarzyli się [o wolności – R.W.] bardziej niż na to zdrowy rozsądek pozwalał – wspominał feldmarszałek Iwan Paskiewicz – i swoja wyższość ciągle okazywali, Rosjanie zaś w milczeniu chowali poczucie obrazy narodowej. Na jednej z parad podszedłem do hrabiów Miłoradowicza⁶⁶² i Ostermana⁶⁶³ [...] i zapytałem ich: „Co z tego będzie?”. Hrabia Osterman odpowiedział: „A to będzie, że za dziesięć lat ze swoją dywizją będziesz ich szturmem brać!” [...]*⁶⁶⁴.

Wzajemną wrogość potęgowała rywalizacja między polskimi a rosyjskimi pułkami stacjonującymi w Królestwie Kongresowym. W trakcie manewrów dochodziło do konfliktów polsko-rosyjskich, artyleria ostrzeliwała „przeciwnika” burakami, piechota używała

⁶⁶¹ Aleksander Fredro, op. cit., 28.

⁶⁶² Gen. Michaił Miłoradowicz.

⁶⁶³ Gen. Aleksandr Osterman-Tołstoj.

⁶⁶⁴ Александр П. Щербатов, *Генерал-фельдмаршал князь Паскевич: Его жизнь и деятельность*, т. I-IV, Санкт Петербург 1888, т. I, s. 330.

zwiru, kawalerzyści bezpardonowo zrzucali przeciwnika z koni – ani-
możje te były widoczne na każdym kroku⁶⁶⁵. Konflikty mimowolnie
potęgował wielki książę Konstanty swoim aroganckim zachowaniem
oraz car, poprzez stopniowe likwidowanie polskich marzeń nie tylko
o przyłączeniu ziem zabranych, ale i respektowaniu konstytucji, a co
ważniejsze o wolności Polaków.

5. Organizacja i wyszkolenie armii polskiej w latach 1815-1831

Ostatecznie siłę armii Królestwa Polskiego przed wybuchem powsta-
nia listopadowego stanowiło ponad 40 tysięcy żołnierzy⁶⁶⁶. Piechotę
tworzyły: pułk grenadierów gwardii, osiem pułków piechoty liniowej
i cztery pułki strzelców pieszych⁶⁶⁷. Kawaleria składała się z pułku
strzelców konnych gwardii oraz czterech pułków ułanów i czterech puł-
ków strzelców konnych⁶⁶⁸. Artyleria liczyła dwanaście baterii [zwanych
kompaniami], w tym: bateria pozycyjna konna gwardii, dwie baterie
lekkokonne, tyle samo baterii pozycyjnych pieszych, cztery baterie
lekkie piesze i dwie baterie artylerii wałowej⁶⁶⁹. Ponadto w poczet
artylerii wchodził również Korpus Rakietników składający się z półba-

⁶⁶⁵ Ignacy A. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego z czasów W. Ks. Konstante-
go*, Warszawa 1900, s. 24.

⁶⁶⁶ Vide: Wacław Tokarz, *Wojna...*, s. 50.

⁶⁶⁷ Pułk piechoty na stopie pokojowej składał się z dwóch batalionów, po cztery kom-
panie w każdym, ponadto dwie kompanie rezerwowe szkolące rekrutów. Kom-
panię tworzyło 4-6 oficerów, 14-16 podoficerów oraz 184 szeregowych. Zatem,
etat pułkowy przewidywał łącznie ze sztabem: 5 sztabsoficerów, 54-55 oficerów
młodszych, 160 podoficerów i 1664-1676 szeregowych. Po doliczeniu żołnierzy
„niefrontowych” (kanceliści, rzemieślnicy, muzykanci, itp.) stan pułku piechoty
wzrasta do ponad 2000 ludzi. (Jan Wimmer, op. cit., s. 459).

⁶⁶⁸ Pułk dzielił się na 2 dywizjony po 2 szwadrony bojowe w każdym oraz jeden
szwadron zakładowy. Szwadron bojowy liczył 180 szeregowców, 3 trębaczy,
15 podoficerów oraz 7-8 oficerów.

⁶⁶⁹ Baterie konne miały na składzie 4 jednorogi 10-funtowe oraz 4 działa 6-funtowe.
Bateria lekkopiesza to z kolei 6 jednorogów 10-funtowych oraz 6 armat 6-funto-
wych. Kompania pozycyjna różniła się od niej jedynie wagomiarom: 6 jednoro-
gów 20-funtowych oraz 6 dział 12-funtowych. Bateria dzieliła się na półbaterie,
3 dywizjony oraz od 6 plutonów dwudziałowych.

terii konnej i półbaterii pieszej⁶⁷⁰. Wojska inżynieryjne reprezentował batalion saperów. Służbę wewnętrzną pełniło kilkuset żandarmów, jak również trzy bataliony weteranów czynnych.

W dobie powstania listopadowego powiększono armię niemal trzykrotnie poprzez rozwinięcie liczebne tzw. *starych pułków*⁶⁷¹ oraz uformowanie nowych jednostek. W sumie wojska insurgentów tworzyło: trzydzieści dziewięć pułków piechoty, ponad trzydzieści pułków kawalerii oraz osiemnaście baterii artylerii, jedna bateria pieszych raketników oraz pułk saperów. Nie licząc oddziałów ochotniczych formacji nieregularnych oraz rezerwowych, w szczytowym okresie powstania stan liczebny armii polskiej znacznie przekroczył sumę 100 tys. żołnierzy⁶⁷².

Stan wyszkolenia tych oddziałów był bardzo różny, oczywiście najlepiej przygotowane do wojny – przynajmniej teoretycznie – były *stare pułki*. Proces ich szkolenia rozpoczął się wraz z początkiem funkcjonowania odrodzonego wojska polskiego na przełomie 1814/1815 roku. Jak głosiła specjalna instrukcja, udzielona Komitetowi Wojskowemu przez Wielkiego Księcia Konstantego: [...] *Jest życzeniem cara, by regulaminy i przepisy dla piechoty, jazdy, artylerii i inżynierii były te same, które są przyjęte w jego państwie. Cesarz kieruje się w tej sprawie nie tylko przeświadczeniem o zaletach tych regulaminów, lecz ma również na widoku nadanie jednostajności wojskom, które w razie wojny mają działać wspólnie* [...] ⁶⁷³.

Pomijając względy polityczne, ustanowienie regulaminów rosyjskich obowiązujących w wojsku Królestwa Polskiego miało swoje wady i zalety. Z jednej strony swoje przepisy otrzymała w końcu kawaleria, która w okresie Księstwa Warszawskiego nie doczekała się stosownej publikacji w tym zakresie. Podobnie rzecz miała się z wojskami inżynieryjnymi oraz tzw. *pociągami*, czyli taborami. Z drugiej strony

⁶⁷⁰ Korpus sformowano w 1823 roku, na uzbrojeniu miał 16 wyrzutni raketowych [kozłów i lawet].

⁶⁷¹ Sformowanie III i IV batalionów w piechocie oraz III dywizjonów w jeździe.

⁶⁷² Nie jest moim zamiarem szczegółowy opis sił powstańczych. Zagadnienie to zostało już opracowane przez kilku znanych historyków: Bronisław Gembarzewski, *Wojsko polskie. Królestwo...*, passim; Roman Łoś, *Artyleria Królestwa Polskiego 1815-1831*, Warszawa 1969, s. 11-40; s. 7 i nn.; Wacław Tokarz, *Armia Królestwa...*, s. 2 i nn.; idem, *Wojna...*, s. 42-53; Tomasz Strzeżek, *Kawaleria...*, Olsztyn 2006, passim.

⁶⁷³ Bronisław Gembarzewski, *Wojsko polskie. Królestwo...*, s. 14.

regulaminy rosyjskie, zwłaszcza te pisane po roku 1820, często gubiły postnapoleoński wymiar praktyczny musztry i taktyki na rzecz zgoła pokojowej, paradnej postawy i rewiewowego szyku.

Pierwsze przepisy dla piechoty przetłumaczono i opublikowano na życzenie cara, z rozkazu głównodowodzącego armią polską, Wielkiego Księcia Konstantego w latach 1815-1819. *Przepis musztry i manewrów piechoty, stosownie do rozkazu J. Cesarzowicza M.W.X. Konstantyna ułożony w Warszawie 1815*⁶⁷⁴. Regulamin ten stanowił proste tłumaczenie rosyjskiego odpowiednika wydanego w 1808 roku. Nawiasem mówiąc, wzorowanego na nieśmiertelnym wydaniu francuskiego *Règlement* z 1791 roku⁶⁷⁵. Reedycja *Przepisów musztry...* miała miejsce w roku 1830. Dokument ten składa się z trzech części⁶⁷⁶. Na wstępie omówiony jest skład i szyk połowy pułku piechoty na stopie wojennej, to jest: trzy bataliony, po osiem kompanii w każdym, z czego sześć centralnych i dwie wyborcze. Notabene, kompanie centralne w piechocie liniowej nosiły nazwę fizylierskich, a kompanie wyborcze grenadierskich i wołyżerskich. Z kolei w pułkach strzelców pieszych, kompanie centralne nazywano strzeleckimi.

Numeracja kompanii w pułku przewidywała odrębność pododdziałów wyborczych oraz centralnych i tak: w pierwszym batalionie znajdowała się pierwsza kompania wołyżerska i pierwsza grenadierska oraz 6 ponumerowanych kolejno kompanii fizylierskich. Drugi batalion składał się z drugiej kompanii wołyżerskiej i drugiej grenadierskiej oraz 6 kompanii fizylierskich o numerach od 7 do 12. Według tego systemu ułożono numerację pododdziałów w batalionie trzecim.

Warto nadmienić, że samo określenie *kompania*, funkcjonowało wyłącznie jako nazwa jednostki administracyjnej, natomiast w sferze taktycznej określano je mianem *plutonu*. W przypadku plutonów numeracja ulegała zmianie i tak w batalionie pluton grenadierski nosił nr 1, następnie 6 kolejnych plutonów fizylierskich, natomiast pluton wołyżerski nosił numer 8. Układ powyższy związany jest z kolejnością plutonów w linii rozwiniętego batalionu, gdzie grenadierzy zajmowali

⁶⁷⁴ *Przepis musztry i manewrów piechoty, stosownie do rozkazu J. Cesarzowicza M.W.X. Konstantyna ułożony w Warszawie*, Warszawa 1815.

⁶⁷⁵ *Règlement concernant l'exercice...*, Paryż 1792.

⁶⁷⁶ Podobnie jak w regulaminie francuskim: I *Szkola żołnierza*, II *Szkola plutonu*, III *Szkola batalionu*.

pozycję na prawym skrzydle, a wołyżerowie na lewym, fizyliery zaś stanowili centrum sztyku.

Z kolei w związku ze stosowaniem podpatrzonego u Francuzów sztyku kolumny dywizyjowej, Rosjanie przewidywali podział batalionu na 4 dywizjony. Pierwszy dywizjon tworzyły plutony nr 1 i 2, drugi dywizjon odpowiednio plutony nr 3 i 4, trzeci dywizjon plutony nr 5 i 6, czwarty dywizjon plutony nr 7 i 8. Pierwsze i drugie dywizjony wchodziły w skład pierwszego półbatalionu, natomiast dywizjony trzecie i czwarte w skład drugiego półbatalionu. Pluton dzielił się na dwa półplutony i cztery sekcje, każda w sile 4-6 rot. Kompania wyborcza składała się z ludzi dobrej kondyty, mężnych i wytrwałych. Najwyżsi spośród nich trafiali do plutonu grenadierów, niżsi natomiast do wołyżerów. Sztyk każdego plutonu w batalionie był trójszeregowy, przy czym również następowała segregacja na 3 równe liczebnie grupy wg wzrostu: najwyżsi tworzyli 1. szereg, najniżsi 2. szereg, reszta zaś 3. szereg. Odstępy pomiędzy tymi szeregami w sztyku plutonu powinny były wynosić $\frac{1}{2}$ arszyna, czyli około 36 cm⁶⁷⁷. Dalsza część wstępu przewidywała miejsca zajmowane w sztyku batalionu przez oficerów, podoficerów, poczet sztandarowy oraz muzyków.

Właściwa *Szkoła Żołnierza* zawarta w I części wzmiankowanego dzieła nie odbiega standardem od opisanych uprzednio regulaminów piechoty. Mamy zatem pracę nad wykształceniem odpowiedniej postawy i przepisowych obrotów, czyli ruchów ciała rekruta oraz dwóch rodzajów tempa marszowego. Pierwszy rodzaj to tzw. *marsz zwyczajny* o prędkości ok. 75 kroków⁶⁷⁸ na minutę, drugi zaś to tzw. *marsz podwójny* o prędkości 110 kroków na minutę. Rekruta szkolono również w marszu ukośnym, który jednak był bardziej właściwy dla XVIII wiecznej taktyki niżli ówczesnych sztyków kolumnowo-tyralierskich⁶⁷⁹. Po opanowaniu tych podstaw, żołnierz uczony był tzw. *handgryfów*, czyli ruchów bronią⁶⁸⁰. Począwszy od sposobu jej trzymania, poprzez rodzaje salutowania, zdejmowania oraz zakładania bagnetu, aż po ładowanie broni⁶⁸¹. Wyróżniano przy tym:

⁶⁷⁷ 1 arszyn to ok. 71,12 cm.

⁶⁷⁸ Długość 1 kroku równa jest 1 arszynowi.

⁶⁷⁹ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 14-26.

⁶⁸⁰ Broń używaną w Królestwie Polskim szczegółowo omawiam w kolejnym punkcie niniejszego rozdziału.

⁶⁸¹ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 26-50.

- ładowanie zwykle na 12 temp,
- nabijanie skrócone na 8 temp,
- przyspieszone nabijanie na 4 tempa;
- nabijanie dowolne⁶⁸².

Na zakończenie tego tematu w regulaminie znajduje się uwaga wskazująca, iż spokojne nabijanie [dosłownie z *flegmą*] w istocie jest najlepsze, bowiem nie zakłóca porządku w szyku, a co więcej, skutkuje dokładnym opatrzeniem broni⁶⁸³. Oczywiście początkowo rekrut pobierał nauki *na sucho*, imitując proces ładowania⁶⁸⁴.

Rozdział czwarty *Szkoły Żołnierza* przewidywał naukę *palby*, czyli prowadzenia ognia, na wprost lub też ukośnie. Na tym etapie szkolono rekrutów już nie indywidualnie, lecz w małych grupkach. Uczono m.in. prowadzenia tzw. *ognia rotowego*. Wówczas strzelają żołnierze z dwóch pierwszych szeregów roty, a trzeci szereg nabija broń⁶⁸⁵. Roty dają ognia od prawego skrzydła plutonu kolejno⁶⁸⁶, co zapewnia ciągłość *palby*⁶⁸⁷.

Kolejnym elementem *Szkoły Żołnierza* był trening różnych rodzajów manewrów ćwiczonych, podobnie jak palba, w małych grupach. Przede wszystkim miało to na celu wyrobienie w rekrutach zdolności poruszania się z zachowaniem spoistości szyku. Mowa tutaj o kilku rodzajach marszów, między innymi: *frontowym* [na wprost], *ukośnym* i *rotowym*, oraz o tzw. *zachodzeniu* i *równaniu*.

Zachodzenie oznaczało ruch prowadzący do zmiany frontu poprzez wykonanie swoistego skrętu oddziału wokół osi własnej. Na przykład zmiana frontu rozwiniętego w linię batalionu o 90 stopni w prawo, mogła być dokonana poprzez ruch całej linii wokół osi, którą stanowiło prawe skrzydło plutonu grenadierów. Im dalej od osi obrotu znajdowało się

⁶⁸² Nabijanie dowolne, bez podawania komend – jakkolwiek najszybsze, rzadko bywało stosowane ze względu na jego indywidualny charakter, co w walce w szyku zwartym było nie lada problemem.

⁶⁸³ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 50-51.

⁶⁸⁴ Na przykład używając trocin zamiast drogiego prochu, woskowej kuli oraz drewnianej skałki.

⁶⁸⁵ Wymiana broni między 2 a 3 szeregiem w teorii była słuszna, w praktyce prowadziła do zamieszania, a nawet do prowadzenia ognia przez trzeci szereg w gorączce bitwy, co często prowadziło do nieumyślnego ranienia kolegów z pierwszego rzędu.

⁶⁸⁶ Pierwsza rota plutonu [prawoskrzydłowa] zdąży ponownie nabić broń, zanim wystrzeli rota ostatnia [lewoskrzydłowa].

⁶⁸⁷ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 52-65.

miejsce żołnierza w szyku, tym dłuższą drogę musiał on przebyć. Ważną rzeczą było zachowanie spoistości szyku, dlatego manewr taki wymagał dużej dokładności, którą należało nieustannie ćwiczyć. Z kolei *równanie* miało na celu uporządkowanie i wyrównanie frontu oddziału po wykonaniu manewru, lub też uzupełnianie strat bojowych ponoszonych w czasie ostrzału⁶⁸⁸. *Szkoła Plutonu* stanowi element szkolenia pełnoprawnych żołnierzy, a nie „zielonych” rekrutów, jak w poprzedniej części przepisów. Przede wszystkim wchodziły wówczas w grę ćwiczenia całością plutonu lub też dywizjonem, a miały na celu zgranie pododdziału oraz przygotowanie do manewrowania w składzie batalionu.

Pierwsza część *Szkoły Plutonu* dotyczy formowania kompanii, miejsc w szyku, *równania* i *otwierania* szeregów kompanii oraz robienia bronią w szyku. Część druga zajmuje się *palbą*, poczynając od nabijania na komendę i bez komendy, aż po różne rodzaje prowadzonego ognia: dywizjonami, szeregami, plutonami oraz rotami. Części od trzeciej do szóstej mówią o marszach [na wprost, ukośnym oraz marszu do tyłu], a także kontrmarszach dywizyjnych i plutonowych oraz sposobach tworzenia i wyrównywania szyku.

Szczególnie istotna była nauka strzelania do tarczy, opisana w końcowych uwagach *Szkoły Plutonu*. Tarcze zgodnie z opisem miały wysokość 2 i 3/4 arszyna, szerokość 1 arszyna, a zatem znacznie ponad miarę człowieka przeciętnego wzrostu⁶⁸⁹. Strzelania miały się odbywać na trzech długościach: 40, 80 i 120 sążni⁶⁹⁰. Na pierwszych dwu dystansach celować należało w środek tarczy, zaś na najdłuższym w górną jej część⁶⁹¹.

Instruktorzy mieli w czasie tych szkoleń zwracać uwagę na to, aby uczniowie nie podsypywali panewki zbyt dużą ilością prochu⁶⁹², mocno przyciskali kolbę do ramienia i szybko do wskazanego celu kierowali⁶⁹³. W uwagach znajdowały się saluty chorągwią batalionową oraz *handgryfy* szpadą oficerską⁶⁹⁴.

⁶⁸⁸ Ibidem, s. 65-96.

⁶⁸⁹ Ok. 195 x 71 cm, odległości odpowiednio ok: 85 m, 171 m oraz 256 m.

⁶⁹⁰ 1 sążen ok. 213cm [3 arszyny], odległości.

⁶⁹¹ Tarcze oznaczano poziomymi liniami wymalowanymi białą farbą.

⁶⁹² Zmniejszyłoby to proporcję ładunku miotającego na rzecz ładunku zapalającego, skracając tym samym zasięg broni.

⁶⁹³ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 225-227.

⁶⁹⁴ Ibidem, s. 228-237.

Szkoła Batalionu w zasadzie powtarza tematykę *Szkoły Plutonu*, tyle że w odniesieniu do wyższego szczebla taktycznego, czyli rzeczonoego batalionu. Właściwie jest to ukoronowanie szkolenia, które jednak w odróżnieniu od *Szkoły Żołnierza* nigdy nie zostawało zarzucone, a ćwiczenie poszczególnych ewolucji batalionu było chlebem powszednim w każdym pułku piechoty. Z zakresu *palby* dochodzi nowy element, czyli strzelanie batalionem oraz półbatalionem⁶⁹⁵. Ponadto opisano także marsz batalionem oraz związane z tym tzw. *odłamywanie*, to jest skracanie frontu maszerującego oddziału ze względu na przeszkodę terenową⁶⁹⁶.

Szkoła Batalionu skupiała się jednak na opisie ewolucji i szyków batalionu. Osobny jej rozdział mówił o tworzeniu różnego rodzaju kolumn: dywizjonowej [dywizyjnej], plutonowej, półplutonowej, a nawet sekcyjnej. Pod względem nasycenia szyku, regulamin wyróżniał kolumny: otwarte⁶⁹⁷ z odstępami plutonowymi, z odstępami półplutonowymi⁶⁹⁸ oraz z odstępami zamkniętymi [*kolumna ścieśniona*]⁶⁹⁹. Z batalionu rozwiniętego w linię, kolumna mogła być sformowana poprzez ruch do przodu na prawe skrzydło [czoło tworzą grenadierzy] lub na lewe skrzydło [czoło tworzą wołyżerowie]. Natomiast w przypadku ruchu pododdziałów do tyłu, mówiono o tworzeniu kolumny kontrmarszem. W sposób odwrotny do przedstawionego następowało rozwinięcie batalionu w linię⁷⁰⁰.

Kolejny, niezwykle ważny element *Szkoły Batalionu*, to opanowanie umiejętności formowania czworoboku⁷⁰¹. Zwykle, poszczególne ściany *carre* tworzyły dywizjony, jednak czworoboki tworzone także z nieparzystej liczby pododdziałów przy zachowaniu jednak układu czterech ścian. Marsz czworoboku odbywał się przez zwrot żołnierzy w ścianach bocznych o 90 stopni, a ze ściany tylnej o 180 stopni⁷⁰².

⁶⁹⁵ Ibidem, s. 251-257.

⁶⁹⁶ Ibidem, s. 258-265.

⁶⁹⁷ Odstępy równe szerokości frontu pododdziału.

⁶⁹⁸ Sugerowane do działań zaczepnych, wysokie nasycenie szyku przy jednoczesnej swobodzie operowania bronią.

⁶⁹⁹ W odstępach 3 kroków pomiędzy pododdziałami, sugerowane do wykonywania ruchu jako zajmujące najmniej miejsca.

⁷⁰⁰ *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 265-314.

⁷⁰¹ W oryginale: „czworościan bądź czworogran, carre lub karre”.

⁷⁰² *Przepis musztry i manewrów piechoty...*, s. 315-321.

Oczywiście, nie mniej istotnym od szybkiego formowania *carre* była umiejętność paradnego defilowania, czemu poświęcony został ostatni rozdział tej części *Przepisów*⁷⁰³. Warto zauważyć, że *Szkoła Batalionu* została wydana także w formie dwujęzycznej⁷⁰⁴.

Całokształt powyższego regulaminu można osądzać dwojako. Z jednej strony króluje w nim sztuczność i zbyt ni nacisk na przygotowanie i odbywanie parad niż praktykę pola walki. Z drugiej jednak strony znacząco nie odbiega on w tym względzie od współczesnych mu regulacji stosowanych w innych armiach europejskich.

W tym samym roku, co *Przepisy...*, wydano w formie dwujęzycznej *Zbiór komendnych wyrazów. Z zamiarem przybliżenia komendy rosyjskojęzycznej oficerom polskim, co było konieczne na wypadek współdziałania obydwu wojsk*.

Słowa rozkazów w poszczególnych językach drukowane były na stronach naprzemiennie. Dla historyków praca ta stanowi nieocenione wręcz źródło informacji, bowiem przy okazji przekładu, przeżywają się na jej kartach szereg wyjaśnień i uzupełnień do właściwego regulaminu piechoty.

Kolejną pracą poświęconą piechocie są: *Przepisy względem używania tiraliarów w batalionie piechoty*⁷⁰⁵. Tematyka powyższego dzieła związana była z kluczowymi zagadnieniami taktyki tyraliersko-kolumnowej, królującej na polach bitew początków XIX wieku. Niestety, nie dotrzymywała pola swojemu francuskiemu odpowiednikowi⁷⁰⁶.

[...] Z każdego Plutonu wychodzić powinno na Tyraliary po 12 Żołnierzy i 1 Podoficerze zarotowym. Tyraliary wychodzić mają ze wszystkich 3ch szeregów, a szczególnej z drugiego i trzeciego. Skoro ci na komendę wystąpią, miejsca ich zapelnione być mają natychmiast z 3 szeregu przez najbliższych Żołnierzy; dokładnego tego wykonania pilnować będą Podoficerowie zarotowi. Ludzie, którzy wystąpią z każdego dywizjonu, składać będą osobny pluton we dwa szeregi z 12 rot złożone. Pluton ten

⁷⁰³ Ibidem, s. 321-326.

⁷⁰⁴ *Przepisy dla Szkoły Batalionu, czyli Prawidła dotyczące się Słów komendnych w Szkole Batalionu*, Warszawa 1815; różni się od omawianej Szkoły Batalionu jedynie formą wydania, przy której strony rosyjsko i polskojęzyczne drukowane są naprzemiennie.

⁷⁰⁵ *Przepisy względem używania tiraliarów w batalionie piechoty*, Warszawa 1819.

⁷⁰⁶ *Dodatek dla przepisu musztry dla piechoty Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1812.

mieć będzie jeden Oficer zarotowy. Jeżeli tych brakowało, wtedy występuje Oficer dowodzący 2m plutonem w dywizjonie, w którym nie masz zamykającego, a jego miejsce zastąpi najstarszy Podoficer. Wszystkimi czterema plutonami dowodzi młodszy Sztabsoficer; jeżeli tego niema wówczas komenderuje Oficer wybrany z pomiędzy dowodzących dywizjonami [...]»⁷⁰⁷.

Powyższy opis przedstawia sposób formowania tyralierów w batalionie piechoty. Należy zauważyć, że z przyjęciem takiego właśnie rozwiązania, czyli wyciągania tyralierów spośród szeregów, związane było wiele niebezpieczeństw dla oddziału⁷⁰⁸.

Żołnierze mieli sformować się w 2 szeregi, przy czym drugi szereg określano mianem rezerwy. Pierwszy szereg rozsypywał się tworząc pary strzelców, oddalone od siebie o około 6 kroków. Zgodnie z wytycznymi, w każdej parze strzały oddawane były naprzemiennie: [...] żołnierze powinni, ile możności, wyszukać przedmiotów mogących ich ukrywać; z tego powodu pozwala się im wyjść o 10 kroków przed lub za łańcuch, jeżeli widzą korzystny do tego przedmiot; tego pilnują Podoficerowie i sam Dowódca łańcucha. Jeżeli łańcuch potrzebuje wzmocnienia, wykonywa się to na sygnal [...]»⁷⁰⁹.

Kolejne ruchy łańcucha tyralierów sygnalizowane są za pośrednictwem doboszy – rozciągnięcie szyku, a także ewentualny trudny teren mógł uniemożliwiać przekazywanie komend głosowo. Jeśli oddalenie łańcucha przekroczy 200 kroków, wówczas poruszeniami jego kieruje dowodzący sztabsoficer, w przeciwnym wypadku tyralierka dostosowuje się do poruszeń batalionu macierzystego.

Bardzo ciekawy jest fragment dotyczący faz ataku batalionu: [...] *W przypadku zbierania tyralierów po usłyszeniu sygnału mają oni pędzić za najbliższe skrzydło batalionu i za nimi formują się a następnie rozdzielani są do macierzystych plutonów. W ataku kolumnami, czasem bywa użytecznie zakryć ich front lub poruszenia tyralierami, którzy w tym celu już są pierwsi wysłani; gdy kolumny idą do ataku, oni zakrywają ich*

⁷⁰⁷ *Przepisy względem używania tyralierów w batalionie piechoty*, Warszawa 1831 [reedycja], s. 3-4.

⁷⁰⁸ Aleksander Kociatkiewicz, *Historia 3-go Pułku Piechoty Liniowej Wojska Polskiego z czasów kampanii przeciw najazdowi moskiewskiemu w r. 1831: opowiedziana przez żołnierza, sierżanta, w końcu podporucznika tegoż pułku*, Lwów 1879, s. 5.

⁷⁰⁹ *Przepisy względem...*, s. 7.

czoło, i postępując utrzymują ciągły ogień; lecz aby uprzętnąć miejsca dla kolumn idących na bagnety, daje się sygnał rozszerzenia, który w tym wypadku oznacza, że mają się rozsunąć na skrzydła Batalionów, lub stanąć w ich odstępy, nie zwalniając ani nacierania, ani ognia; tu w tym zdarzeniu obowiązany jest Dowódca i Oficerowie łańcuch trzymający, dyrygować ludźmi, ponieważ tu mniej lub więcej zależy od ich zdatności umieć korzystać z momentu, gdzie wypada wzmocnić ogień rezerwowy, gdzie stać, kiedy rozsunąć się itd. – Prawideł na to przepisać nie podobna, Oficer znający swoją rzecz; powinien się umieć w tym przypadku znaleźć. [...] ⁷¹⁰.

Ostatnie cytowane zdanie stanowi kwintesencję rozbieżności teorii wobec praktyki bojowej, będąc jednocześnie cenną wskazówką dla ówczesnych oficerów, jak i współczesnych badaczy tejże tematyki.

W przypadku ataku kawalerii nieprzyjacielskiej, tyralierzy formowali tzw. *kupki*, czyli nieregularne koła złożone z kilku lub kilkunastu żołnierzy zwróconych plecami do siebie. Ewentualnie pluton grenadierów może sformować czworobok i ruszyć w stronę tyralierów dla ich ochrony przed jazdą nieprzyjaciela ⁷¹¹. Całość powyższej pracy uzupełnia szereg szkiców. Przedstawiają one podstawowe ewolucje pododdziałów tyralierskich, począwszy od wyjścia z szeregów batalionu, poprzez tworzenie łańcucha strzeleckiego i rezerw, aż po procedurę powrotu w szeregi batalionu macierzystego.

Następnym chronologicznie regulaminem są *Prawidła dla młodszych sztabs-officerów i adiutantów z roku 1821*, jednak nie wnoszą one niczego istotnego do niniejszej pracy, dlatego zostają pominięte ⁷¹². Podobnie jest w przypadku przepisów pt. *Prawidła dla żołnierzy, jak mają sprawować się na służbie i w chwilach od niej wolnych, zachowując przyzwoitą postawę* ⁷¹³.

Natomiast ciekawe informacje niesie ze sobą, zdawałoby się nie przystające do tematu pracy dzieło, a mianowicie: *Wiadomości ściągające się do woyskowej palney broni ręcznej* ⁷¹⁴. Teoretycznie praca

⁷¹⁰ Ibidem, s. 14-15.

⁷¹¹ Ibidem, s. 17-18.

⁷¹² *Prawidła dla młodszych sztabs-officerów i adiutantów*, Warszawa 1821.

⁷¹³ *Prawidła dla żołnierzy, jak mają sprawować się na służbie i w chwilach od niej wolnych, zachowując przyzwoitą postawę*, Warszawa 1826.

⁷¹⁴ Antoni Jakubowicz, *Wiadomości ściągające się do woyskowej palney broni ręcznej, z dziełka rossyjskiego i innych z dodaniem taryffy naprawy broni i ryciny z rozkazu Jego Cesarzowiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Konstantego Na-*

ta miała służyć wiadomościami dotyczącymi konserwacji i naprawy broni ręcznej, ale została przez autora zmieniona z prostego przekładu rosyjskiego oryginału na kompilację kilku prac oraz, jak sądzę, osobistych doświadczeń Jakubowicza. W ten sposób, czytając tę instrukcję dowiadujemy się wiele, nie tylko o eksploatacji karabinu i pistoletu wojskowego, ale i o tzw. *okomiarze*⁷¹⁵ – celowaniu i prawidłowym oddawaniu strzału⁷¹⁶.

W roku 1825 do użytku wojskowego wszedł: *Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu, pułku i obrotów liniowych*, który powtarzał de facto elementy *Szkoły Batalionu*, wyjaśniając przy tym dość ogólnie zasady manewrowania paroma batalionami⁷¹⁷.

Z kolei dość ciekawie prezentował się *Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu o formowaniu kolumn ściśniętych i karre pół-batalionowych i dywizyonowych*⁷¹⁸. Ta nader interesująca praca przedstawiała sposoby manewrowania pododdziałami w ramach batalionu – na szczeblu półbatalionu, dywizjonu lub plutonu. Przede wszystkim miała na celu poinstruowanie oficerów o sposobach przyspieszonego formowania szyków wobec nagłego ataku nieprzyjacielskiej kawalerii: [...] *Wzwyż wyjaśnione ściśnięte dywizjonowe kolumny używają się tylko przeciw bystrym i niespodzianym natarciom nieprzyjacielskiej Jazdy, i kiedy okoliczności, nie dozwolą przewidzieć podobnych ze strony nieprzyjaciela przedsięwzięć nie pozostawiając czasu do uformowania kolumn i carre batalionowych lub półbatalionowych* [...] ⁷¹⁹.

Podanie sposobu formowania *carre* na bazie pododdziału było słuszną koncepcją, bowiem utworzenie pełnego czworoboku batalionowego trwało standardowo kilka minut. Wobec niespodziewanego pojawienia się kawalerii, zwłaszcza podczas marszu piechoty, mogło się po prostu nie udać. Historia wojen napoleońskich pełna jest opisów rzezi piechoty, którą atak jazdy zaskoczył w trakcie tworzenia czworoboku. Tymczasem

czelnego Wodza, przez Porucznika Artylleryi Antoniego Jakubowicza ułożone i do druku podane, Warszawa 1824.

⁷¹⁵ Sztuka pomiaru, a raczej rozpoznawania odległości od celu nieuzbrojonym okiem.

⁷¹⁶ Antoni Jakubowicz, op. cit., s. 4 i nn.

⁷¹⁷ *Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu, pułku i obrotów liniowych*, Warszawa 1825.

⁷¹⁸ *Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu o formowaniu kolumn ściśniętych i karre pół-batalionowych i dywizyonowych*, Warszawa 1828.

⁷¹⁹ Ibidem, s. 11-13.

podział na mniejsze *carre* znacznie przyspieszał osiągnięcie gotowości bojowej wobec szarży⁷²⁰. Warto zauważyć, że regulamin przewiduje ewolucje batalionu będącego na stopie wojennej, tymczasem szkolono według niego jednostki o składzie czterech kompanii. Bardzo silny nacisk położono na wyrobienie sztywnej postawy u żołnierza, co mogło źle wpływać na swobodę ruchu, niezbędną w walce na bagnety⁷²¹.

Nauka podająca sposoby bicia się na bagnety, wydana w roku 1827, była podręcznikiem przeznaczonym dla instruktorów fechtunku bagnetem⁷²². Praca ta stworzona została głównie z myślą o podoficerach uczących tej trudnej sztuki w jednostkach piechoty. Ze względu na uniwersalny charakter wspomnianego dzieła, bowiem mogło być używane także w innych niż piechota broniach, postanowiłem omówić je właśnie w tym miejscu.

Całość złożona jest z IX części:

- *Poruszenia pojedyncze z bronią;*
- *Nauka pojedyncza z bronią ruchów zaczepnych;*
- *Odporne poruszenia z bronią;*
- *Zaczepne i odporne ruchy przeciw piechocie;*
- *Poruszenia zaczepne i odporne parami wykonywane z dodatkiem obrony pałaszem przeciw bagnetowi i przeciwnie bagnetowi przed pałaszem;*
- *Obrona przeciw jeździe;*

⁷²⁰ Ibidem, s. 11-15.

⁷²¹ Jan Bartkowski, *Ze wspomnień Jana Bartkowskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-31*, Lwów 1882, s. 4-40; Henryk Bogdański, *Pamiętniki* [w:] *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 47-57; Wojciech Chrzanowski, *Opisanie bitwy Grochowskiej*, Kraków 1917, s. 7-11; Józef Cichocki, *Wspomnienia Józefa Cichockiego, wolnego strzelca kaliskiego z lat 1830-1831*, Kalisz 1933, s. 2 i nn.; Józef Doliwa-Głębocki, *Wspomnienia z roku 1830-1831 czyli treściwe przedstawienie dziejów tego okresu*, Kraków 1887, s. 79-203; Wincenty Horain, *Kilka słów o działaniach korpusu 2 armii polskiej*, Poznań 1849, s. 10; Kazimierz Małachowski, *Opowiadanie działań wojennych i wypadków zaszłych od 1-go sierpnia do 10-go września 1831*, Paryż 1844, s. 2-8; Józef Matkowski, *Zbiór niektórych szczegółów życia mego (1792-1849)*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, Wrocław 1961, s. 125; Alfred Młocki, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 229-340; Michał Modzelewski, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 351-391; Ignacy Radziejowski, *Pamiętnik powstańca 1831*, Warszawa 1973, s. 73-105.

⁷²² *Nauka podająca sposoby bicia się na bagnety*, Warszawa 1827.

- *Walka dowolna, czyli praktyczne wykonanie przez naukę nabytych pchnięć prostych, parad i ripost w walce między dwoma żołnierzami;*
- *Walka rotowa;*
- *Użycie obrony bagnetem w tyralierowaniu*⁷²³.

Praca niewiadomego autorstwa jest niezwykle celna w swych uwagach widać, że bazowała na latach doświadczeń, a co najważniejsze skoncentrowała się niemal wyłącznie na aspektach praktycznych.

Podstawą było, jak w każdej dzisiejszej sztuce walki, wyrobienie odpowiedniej postawy u żołnierza. Szermierz powinien mieć lekko ugięte kolana i stać w swobodnym rozkroku, prawa stopa była wygięta w prawo tak, że niemal tworzyła kąt 90 stopni ze stopą lewą. Autor podkreślał znaczenie rozluźnionego ciała oraz zbalansowanego, acz pewnego chwytu broni trzymanej w obu rękach⁷²⁴.

Walka, w myśl tego podręcznika, była niezwykle dynamiczna, uczeń powinien opanować sztukę skoków oraz wyrzutów broni [pchnięć] z jednej i obu rąk przy jednoczesnym wykorzystaniu siły, jaką daje ruch całego ciała w momencie pchnięcia. Przypomina to dzisiaj jako żywo, techniki judo i karate bazujące właśnie na wykorzystaniu masy ciała – zarówno własnej, jak i przeciwnika.

Szereg pchnięć, uderzeń kolbą i zastaw [bloków] miało przygotować żołnierza do walki z przeciwnikiem tak pieszym, jak i konnym. Przy czym nacisk położono na ruchliwość, zwinność i determinację, którą należało wyrobić w uczniach.

W przypadku starcia z kawalerzystą zalecano uderzenia na głowę i chrapy konia, jako najbardziej podatne na zranienie, bowiem zraniony lub wystraszony koń często zrzucał swojego jeźdźcę. W zależności od rodzaju kawalerii wyróżniano sposoby obrony przed jazdą uzbrojoną w pałasze lub lance: [...] *Na koniec winien Nauczyciel w ogólności wpoić w żołnierza to przekonanie, iż pieszy żołnierz względem jeźdźcy tak wielką ma przewagę, że gdy ten wszelkich przez siebie posiadanych szczegółów obrony z odwagą i dokładnością użyje, niezawodne nad nim osiągnie zwycięstwo* [...] ⁷²⁵.

Kolejny problem poruszony w *Nauce podającej...* wymaga szczególnej uwagi. Chodzi o przedstawienie walki na bagnety w szyku

⁷²³ Ibidem, s. 1-2.

⁷²⁴ Ibidem, s. 3-38.

⁷²⁵ Ibidem, s. 223.

pododdziału. O ile fechtunek bagnetem sam w sobie jest dość trudny, o tyle walka bagnetem w szyku wydaje się być po prostu sztuką, której wykonawcami były jedynie oddziały o niezwykle wysokim poziomie wyszkolenia i morale. W omawianej pracy wyróżniano dwie zasadnicze metody.

Natarcie na bagnety: [...] *Na tę komendę pierwszej rotę pierwszy szereg, naciera i pcha, po czym natychmiast rzuca ciało w tył i paruje w prawo rypostę pierwszego szeregu drugiej rotę, który odbiwszy pchnięcie parady w prawo, natychmiast naciera i ripostuje. Łącznie z pierwszym pchnięciem pierwszego szeregu pierwszej rotę, drugi szereg drugiej rotę wykonywa pchnięcie i natarcie prawą nogą, co równie skutecznie drugi szereg pierwszej rotę, gdy pierwszy szereg pierwszej rotę się prostuje [...]*⁷²⁶.

Natarcie z użyciem kolb: [...] *Na tę komendę pierwszy i drugi szereg obraca broń kolbami do góry, trzeci bierze broń na tuj. Oddział stojący widząc, że jest kolbami atakowany, przysposabia się do walki jak następuje: Po wzięciu odstepu między szeregami, iak na początku niniejszej walki, pierwszy szereg bierze postawę przeciw bijącemu się po prostu, drugi szereg postawę parady w prawo, trzeci zaś zostaje jak zwykle przygotowany do strzału. Zaczepny oddział zbliżywszy się do przeciwnego, tak jednak, aby ręk nie mógł dosięgnąć kolbą, stara się rozmaitymi uderzeniami trafiać bagnety; drugi szereg używa kolby wtenczas tylko, kiedy widzi możliwość odbicia broni przeciwnej. Trzeci zaś szereg pozostaje w rezerwie dwóch pierwszych. W oddziale odpornym pierwszy szereg unika uderzeń kolbami, poruszając broń w prawo lub w lewo i ripostuje bez natarcia, oznaczając tylko pchnięcia dla uniknięcia wszelkiego przypadku. Drugi i trzeci szereg postępuje sobie jak powyżej przepisano. Drugi szereg wykonuje natarcie prawą nogą i oznacza pchnięcie, ile razy widzi odsłonięte piersi przeciwnika. Na komendę stać, lub uderzony werbel, oddziały biorą na ramię broń, szeregi zamykają i wracają na odstęp 40tu kroków [...]*⁷²⁷.

Następnie autor omawianej pracy podawał sposób wykonania natarcia z dokładnym omówieniem poszczególnych jego etapów. Zbliżano się do nieprzyjaciela na 150 kroków – podwójnym marszem, by następnie przyspieszyć. W odległości 50 kroków przystawano na chwilę wystarczającą do oddania salwy, a następnie uderzano w wielkim pędzie na wroga. Przy czym należało koniecznie uprzedzić przeciwnika

⁷²⁶ Ibidem, s. 266-267.

⁷²⁷ Ibidem, s. 272-273.

wystrzeleniem salwy w przepisanej odległości – natomiast jeśli wróg wystrzelił na dystansie 80 kroków, tym samym ogałając się z ognia, wówczas wykonywano natarcie bez strzału⁷²⁸.

Na zasadzie odwrotności opisano prowadzenie działań obronnych. Najważniejszym było osłabić własnym ogniem atakujących⁷²⁹, a także wystrzelić na chwilę, nim zrobi to przeciwnik. Nie wolno było czekać w miejscu na natarcie, lecz koniecznym było wykonanie kontrnatarcia tuż po wystrzeleniu ostatniej salwy. Warto zauważyć, że autor przestrzegał przed pochopnym ściganiem wroga bez uprzedniego rozkazu.

Ostatni rozdział pracy dotyczy fechtunku bagnietem tyralierów. Specyfika ich służby polegała na walce prowadzonej samotnie lub w parach tyralierskich oraz pozostawianiem poza szykiem zwartym macierzystego batalionu, często wobec przewagi liczebnej nieprzyjaciół. Wszystko to działo się zwykle w terenie trudnym: lasach i zaroślach, zabudowaniach, na wzgórzach i w terenie podmokłym. W tym miejscu autor podawał wiele praktycznych rozwiązań, które mogły uratować tyraliera w opałach⁷³⁰.

Dodatek do przepisów frontowej służby piechoty. Obroty liniowe, wydany w Warszawie w roku 1829, stanowił kolejne uzupełnienie omówionych uprzednio dzieł⁷³¹. Przy czym koncentrował się on głównie na zagadnieniach manewrowania na szczeblu pułku i brygady. Obok opisanych powyżej przepisów przeznaczonych dla piechoty w dobie powstania listopadowego, używano także *Krótkiej nauki o pikach i kosach*⁷³² wydanej ponownie w 1831 roku. Być może niezbyt idealna, jednak jedyna podówczas instrukcja dla oddziałów kosynierskich, była konieczna, zważywszy na poważny niedostatek broni palnej, zwłaszcza w *nowych pułkach*. Regulamin Aignera omówiłem w rozdziale drugim, dlatego też obecnie skoncentruję się jedynie na wykazaniu zauważalnych różnic pomiędzy rokiem 1794 a 1831 odnośnie użycia kosynierów. Władze powstańcze nie zdecydowały się na utworzenie pułków kosynierskich na kształt Regimentu Grenadierów Krakowskich. Kadra oficerska pod wpływem doświadczeń napoleońskich oraz jawnej niechęci okazywanej ze strony

⁷²⁸ Ibidem, s. 278-279.

⁷²⁹ Zgodnie z zaleceniem trzeba było rozpoczynać ogień na dystansie 200 kroków – ostatnia salwa powinna mieć miejsce, kiedy przeciwnik będzie oddalony o ok. 50 kroków.

⁷³⁰ *Nauka podająca...*, s. 285-312.

⁷³¹ *Dodatek do przepisów frontowej służby piechoty. Obroty liniowe*, Warszawa 1829.

⁷³² Piotr Aigner, op. cit., passim.

takich generałów, jak Chłopicki czy Skrzynecki, żywiła w przeważającej większości niechęć do tego rodzaju oddziałów. Odczucia te, okazywane żołnierzom, zaowocowały brakiem zaufania do kos i pik, które gremialnie porzucano na polu bitwy, kiedy tylko nadarzyła się okazja do zdobycia własnego – choćby popsutego – karabinu⁷³³. Podsumowując, w przypadku piechoty teoria cz często rozmijała się z rzeczywistością.

Kawaleria polska otrzymała w czasach kongresówki własne regulaminy, po raz pierwszy od roku 1790. Co prawda były to przekłady prac stworzonych na potrzeby armii rosyjskiej, a nie dzieła rodzimych autorów, jednak należy wysoko ocenić ich wartość. Jako pierwsze ukazały się w Królestwie Polskim *Przepisy dla jazdy będące przekładem, przygotowanym przez znakomitego kawalerzystę Józefa Dwernickiego, rosyjskiego regulaminu z roku 1808*⁷³⁴. Ze względu na to, że praca ta została na długo przed powstaniem listopadowym zastąpiona przez nowsze regulaminy, postanowiłem jedynie zasygnalizować jej istnienie. W ramach wspomnianych *Przepisów dla jazdy* wydano także *Szkolę żołnierza konnego*, którą przedrukowano następnie w roku 1823. Była to praca poświęcona podstawowemu szkoleniu rekruckiemu⁷³⁵. Za swoisty elementarz kawalerzysty uważano *Przepis frontowej służby dla jazdy*, wydany w 1818 oraz 1819 roku w wersji dwujęzycznej⁷³⁶.

Pierwsze wydanie składało się z 15 rozdziałów zamieszczonych w dwóch częściach. Część pierwsza stanowiła swoiste wprowadzenie. W rozdziałach I i II omówione zostały: skład i podział pułku kawalerii oraz podstawowe szyki tworzone przez jazdę wraz z miejscami zajmowanymi w nich przez oficerów, podoficerów i żołnierzy funkcyjnych.

Pułk kawalerii składał się w myśl tej pracy z sześciu szwadronów bojowych, numerowanych kolejno od prawego skrzydła i jednego szwadronu zakładowego. Dwa kolejne szwadrony tworzyły dywizjon, których w pułku były trzy. Szwadron bojowy dzielił się na dwa półszwadrony, a każdy półszwadron na dwa plutony. Pluton z kolei składał się z dwu półplutonów, w skład każdego z nich wchodziły sekcje⁷³⁷

⁷³³ Wacław Tokarz, *Wojna...*, s. 99-100; Jan Wimmer, op. cit., s. 478-486.

⁷³⁴ *Przepisy dla jazdy*, Warszawa 1815.

⁷³⁵ *Szkola żołnierza konnego*, Warszawa 1815.

⁷³⁶ *Przepis frontowej służby dla jazdy*, Warszawa 1818; *Przepis frontowej służby dla jazdy*, Warszawa 1819.

⁷³⁷ W oryginale „oddziały”, określenie „sekcje” przyjąłem ze względu na nazewnictwo praktycznie stosowane.

po 3 rot⁷³⁸ w każdej. Liczba sekcji zależna była od liczby rot, czyli stanu osobowego w szwadronie. Żołnierze stawali w dwu szeregach w odstępach jednego kroku, przy czym do pierwszego szeregu zalecano wybierać ludzi okazałych, na dobrze ujeżdżonych koniach⁷³⁹.

Co ciekawe, w ramach objaśnień autor regulaminu podał 3 rodzaje ruchu końskiego, dodając jednocześnie szacunkowe wyliczenia pokonanego w ich ramach dystansu:

- stęp – ok 90 sążni tj. 191,7 m/min;
- klus – ok. 110 sążni tj. 234,3 m/min;
- galop – ok 130 sążni tj. 276,9m /min⁷⁴⁰.

Część druga regulaminu poświęcona została musztrze szwadronowej. Znalazły się tam informacje o sposobach *równania* i *zachodzenia*⁷⁴¹ oraz marszu ukośnym i na wprost⁷⁴². Ponadto o różnych odmianach szyku kolumnowego oraz ruchu w kolumnie i szyku liniowym⁷⁴³.

Końcówka regulaminu okazała się szczególnie przydatna w badaniach opisanych w niniejszej pracy. Rozdział X omawiał nacieranie w szyku zwartym oraz rozproszonym. W szyku zwartym pierwszy odcinek jazda pokonywała stępa, na dystansie ok. 270 kroków następowało przyspieszenie do klusa. W odległości ok. 170 kroków przechodzono w galop, przy czym po przebyciu 80 kroków padała komenda: *marsz – marsz*, na którą żołnierze unosili pałasze⁷⁴⁴ i popuszczali cugli, przynaglając konie do większego wysiłku ostrogami⁷⁴⁵.

Szkolenie nacierania w rozsypce ważne było zarówno dla flankierów – harcowników konnych, jak i dla całego pułku. Jak przytomnie zauwa-

⁷³⁸ Gwoli przypomnienia – rota w tym przypadku oznacza 2 kawalerzystów stojących bezpośrednio jeden za drugim, jako że kawaleria formowała 2, a nie 3 szeregi jak piechota.

⁷³⁹ *Przepis frontowej...1818*, s. 7-13.

⁷⁴⁰ Ibidem, s. 67; jest to o tyle istotne, że pozwala ocenić czas, przez który atakująca kawaleria mogła pozostawać pod ogniem atakowanej piechoty lub artylerii.

⁷⁴¹ Podobnie jak w przypadku piechoty: „równanie” oznacza wyrównywanie frontu oddziału [porządkowanie szyku], a „zachodzenie” to poruszenie, w trakcie którego jedno ze skrzydeł oddziału pozostaje nieruchome, stanowiąc oś obrotu [de facto równa w miejscu].

⁷⁴² *Przepis frontowej...1818*, s. 71-273.

⁷⁴³ Ibidem, s. 275-416.

⁷⁴⁴ Lub opuszczali lance w pól końskiego ucha.

⁷⁴⁵ Zatem mamy do czynienia z tzw. galopem wyciągniętym – nie wymienionym w regulaminie.

zył autor pracy, po szarży w szyku zwartym nader często następowało wymieszanie żołnierzy obu stron. Szybkie formowanie frontu w ruchu mogło się odbyć właśnie w taki sposób. Na określony sygnał trąbki, żołnierze powinni nacierać jednocześnie, stopniowo koncentrując się przy osobie oficera dowodzącego lub za poczem sztandarowym⁷⁴⁶.

Rozdział XII poświęcony flankierowaniu zasługuje na większą uwagę. Flankierzy brali się już nie z trzeciego szeregu jak w piechocie, lecz ze skrzydłowych rot w plutonie⁷⁴⁷. [...] *Flankierzy rozsypują się zawsze w dwa szeregi, drugi szereg stawia takim sposobem, aby każdy jego żołnierz znalazł się na przeciw środka odstepu między dwoma żołnierzami (mając swojego poprzednika⁷⁴⁸ po prawej stronie) [...] Odstęp pomiędzy szeregami ma być od 20 do 25 kroków, a między flankierami stosownie do rozległości potrzebnej do zasłony frontu i skrzydeł [...]* ⁷⁴⁹. Tyraliera kawaleryjska mogła być statyczna lub ruchoma, żołnierze mogli także otrzymać rozkaz do ostrzału wroga lub też użycia broni białej⁷⁵⁰.

Ostrzał przeprowadzano na zasadzie zbliżonej do *kontrmarszu* XVII-wiecznego. Szereg pierwszy strzelał z karabinków lub pistoletów, następnie, w zależności od rozkazów ofensywnych lub defensywnych, drugi szereg ruszał do przodu, zajmując pozycję odpowiednią do oddania salwy⁷⁵¹ lub też szereg pierwszy cofał się poza swoich zapleczników⁷⁵². Tyralierów w kawalerii dzielono na flankierów, wyposażonych tylko w pistolety i szable, ewentualnie lance, oraz karabinierów, którzy posiadali także karabinki jazdy. W przypadku tych ostatnich zalecano przed strzałem z konia, skierować wierzchowca nieco w prawo, aby mieć lepsze warunki zarówno przyłożenia, jak i celowania⁷⁵³.

⁷⁴⁶ *Przepis frontowej... 1818*, s. 431-437.

⁷⁴⁷ Ewentualnie rolę flankierów mógł pełnić cały pluton, rzadziej szwadron lub dywizjon.

⁷⁴⁸ Poprzednik – w szyku liniowym kawalerii ten z dwójki żołnierzy w rocie, który stoi w pierwszym szeregu. Inaczej mówiono: że w rocie każdy pobocznic [poprzednik] ma swojego zaplecznika. Vide: Ossolineum, rkps 3397/I.

⁷⁴⁹ *Przepis frontowej... 1818*, s. 449-451.

⁷⁵⁰ Zgodnie z powołaniem, tyralierzy mieli zasłaniać front macierzystego oddziału, w celu ukrycia jego manewrów i/lub osłabienia ewentualnego ostrzału nieprzyjacielskiego [szyk rozproszony był mniej wrażliwy na ogień], jednocześnie ostrzegając lub rozpoznając pozycję nieprzyjaciela.

⁷⁵¹ *Przepis frontowej... 1818*, s. 459-461; flankierowanie w natarciu.

⁷⁵² Ibidem, s. 462-464; flankierowanie w odwrocie.

⁷⁵³ Ibidem, s. 473.

Wydanie *Przepisów frontowej...* z 1819 roku stanowi raczej uzupełnienie i rozwinięcie pracy wcześniejszej niżli klasyczną reedycję. Zupełnie inny jest układ tego dzieła, inne rozwiązania szkoleniowe dostosowane bardziej do szczebla pułkowego⁷⁵⁴, choć nie brakuje tam elementów powtórzonych z wcześniejszego regulaminu. Elementy mające największy wpływ na taktykę, to zamieszczone tam ewolucje pułkowe.

Regulamin przewidywał tworzenie kolumn plutonowych [w domyśle także półszwadronowych lub szwadronowych], schodami w prawo lub w lewo. Ugrupowanie tego typu zwane było z francuska *en echelons*⁷⁵⁵. Pododdziały ustawiały się kolejno na prawym lub lewym skrzydle poprzedników z zachowaniem odstępów i nieco z tyłu⁷⁵⁶. Taka formacja pozwalała na utworzenie frontu prostopadłego do pierwotnego, poprzez prosty manewr *zachodzenia*, odpowiednio w prawo lub lewo. Ponadto, wszelkie manewry pododdziałów były znacznie łatwiejsze⁷⁵⁷.

Podobnie praktycznym szykiem było formowanie w *szachownicę*, wówczas tworzone dwie linie pododdziałów⁷⁵⁸, przy czym odstępy pomiędzy podziałami równe były szerokości ich frontu. Jak słusznie zauważa autor pracy, w ten sposób łatwo było połączyć obie linie w razie walki, a jednocześnie ugrupowanie takie nabierało elastyczności w manewrowaniu. Warto odnotować, że z reguły druga linia tworzyła rezerwę pułku⁷⁵⁹.

Kolejny istotny dla poruszanej tematyki regulamin to wydany w 1823 roku: *Sposób spieszania i flankierowania pieszo*⁷⁶⁰. Zgodnie z tytułem, część pierwsza poświęcona jest spieszeniu kawalerii, co wbrew pozorom było dość trudnym manewrem. Podobnie jak w większości armii⁷⁶¹ wy-

⁷⁵⁴ Upraszczając: mamy do czynienia z klasycznym trójpodziałem regulaminów, podobnie jak w piechocie – Szkoła żołnierza („Szkoła żołnierza konnego”), Szkoła Szwadronu („*Przepis frontowej...* 1818) oraz Szkoła Pułku („*Przepis frontowej...* 1819).

⁷⁵⁵ Dosłownie – „w schody”.

⁷⁵⁶ Tak zwane ugrupowanie: „schodami w tył”, na podobnej zasadzie formowano pododdziały „schodami w przód”.

⁷⁵⁷ *Przepis frontowej...* 1819, s. 347-359, 381-383.

⁷⁵⁸ Najczęściej na szczeblu szwadronu lub półszwadronu.

⁷⁵⁹ *Przepis frontowej...* 1819, s. 335-345.

⁷⁶⁰ *Sposób spieszania i flankierowania pieszo*, Warszawa 1823.

⁷⁶¹ W czasach napoleońskich część jazdy austriackiej miała na wyposażeniu pale drewniane okute metalem, do których, po wbiciu w ziemię, przywiązywano wierzchowce. Metoda ta była mocno kontrowersyjna, ale przynajmniej w teorii

znaczano jednego koniowodnego na trzy wierzchowce. Zatem spieszano *de facto* 2/3 stanu osobowego w danym oddziale⁷⁶². Zaznaczono jednocześnie, że w przypadku flankierów ma to miejsce wyłącznie ze względu na konieczność zajęcia przeszkody terenowej, której konno pokonać lub zająć niepodobna. W kwestii użycia osłon terenowych, regulamin mówi: [...] *Dozwolone jest spieszonym flankierom korzystać, w każdym rozsypaniu, z wszelakich drzew, krzaków lub kamieni, znajdujących się w odległości do 30 kroków przed rozsypaną linią, za którymi, nie zważając na równanie łańcucha flankierów, ukryć się mogą [...]*⁷⁶³. Warto zauważyć, że w wojsku polskim, flankierów wyznaczano z 3 plutonów, co stanowiło pewną sprzężność z powyższym regulaminem⁷⁶⁴.

Większość przepisów w tym przypadku zbieżna jest z adekwatnym regulaminem dla tyraliery z 1819 roku. Ale pojawiają się też specyficzne elementy, jak chociażby nieuwzględnione w taktyce piechoty przyjmowanie pozycji leżące: [...] *Na Sygnał [...] roty rozsypane kładą się w tej odległości jak stoją; w rezerwach, drugie szeregi odstępują na kroki dwa i tym sposobem plutony się kładą. Flankierzy kładą się na lewy bok opierając się z prawej strony na broni [...]*⁷⁶⁵. Podobnie, pewną nowością w teorii taktyki tyralierskiej piechoty było omówienie walki w tzw. *defile*⁷⁶⁶. W takim przypadku, zalecano m.in. barykadowanie najwęższego miejsca, podając przy tym sposoby zarówno ataku, jak i obrony takiego terenu⁷⁶⁷. Przed wybuchem powstania listopadowego pojawiła się instrukcja flankierowania dedykowana dla pułku strzelców konnych gwardii⁷⁶⁸. Była to krótka instrukcja poświęcona specyfice flankierowania konnego stworzona dla pułku gwardyjskiego. O flankierowaniu szeroko opowiada także praca popowstaniowa, bazująca ewidentnie na praktyce pola bitwy 1831 roku⁷⁶⁹.

pozwalala na wykorzystanie w walce pieszej niemal wszystkich kawalerzystów w oddziale. Vide: Oscar Teubner, Rudolf von Ottenfeld, *op. cit.*, s. 387-389.

⁷⁶² Poza koniowodnymi, na wierzchowcach pozostawał dowódca pododdziału oraz 1 trębacz.

⁷⁶³ *Sposob zpieszania...*, s. 29.

⁷⁶⁴ Władysław Zamoyski, *op. cit.*, t. 1, s. 178.

⁷⁶⁵ *Ibidem*, s. 75.

⁷⁶⁶ Czyli w cieśninie takiej jak parów, wąwóz, ulica itp.

⁷⁶⁷ *Ibidem*, s. 131-175.

⁷⁶⁸ AGAD, Centralne Archiwum Wojskowe, rkps 40.

⁷⁶⁹ BPANK, rkps 652, k. 136-136, 157-159.

W wojsku Królestwa Kongresowego na stopie pokojowej funkcjonowały dwie czteropułkowe dywizje jazdy: ułanów oraz strzelców konnych. To właśnie z myślą o nich przetłumaczono rosyjski regulamin: *Przepisy do rozmaitych szyków i poruszeń dywizji jazdy działającej oddzielnie*⁷⁷⁰. Organicznie w dywizji jazdy miała znajdować się bateria artylerii konnej, co sprawiało, że takie ugrupowanie łączyło w sobie szybkość i gwałtowność szarży kawaleryjskiej z siłą ognia dużej, bo 10-lufowej baterii. W szyku marszowym pułki ustawiały się w kolumnie od najmłodszego do najstarszego⁷⁷¹. Przy czym artyleria była dzielona i poruszała się półbateriami w środku ugrupowania obu brygad. Podstawowy szyk bojowy, niejako dobry na każdą okoliczność, przewidywał, że dywizja formuje trzy linie⁷⁷².

Pierwszą stanowił najmłodszy pułk rozwinięty w linię, mając pomiędzy środkowymi szwadronami drugą półbaterię, a front osłonięty czterema plutonami flankierskimi. Przy czym, dwa pierwsze rozsypywały się w tyralierę o 300 kroków przed frontem pułku, a dwa ostatnie składały półszwadron rezerwy, zajmując pozycję pomiędzy harcownikami a pułkiem macierzystym. Drugą linię dywizji, w odległości 100 kroków, stanowił 3 puł, ustawiony w kolumnach plutonowych za skrzydłowymi szwadronami 4 puł. Linię trzecią, w odległości 300 kroków, tworzyła cała II brygada, stojąca w kolumnach szwadronowych z pierwszą półbaterią pośrodku ugrupowania.

Drugi szyk bojowy przyjmowała dywizja, formując dwie linie, z których pierwszą tworzyła rozwinięta linearnie II brygada, mając przed frontem flankierów, a drugą półbaterie pośrodku. Ze względu na dwukrotnie szerszy front, zalecano wysłanie aż 8 plutonów do stworzenia osłony tyralierskiej. Jak łatwo się domyślić, drugą linię stanowiła I brygada, w ugrupowaniu identycznym jak poprzednio.

Trzeci rodzaj ugrupowania zalecanego w omawianej pracy, przewidywał ustawienie *en echelons*. Przy czym, pierwszą linię stanowiły dwa środkowe szwadrony 4 puł, mając drugą półbaterię między sobą,

⁷⁷⁰ *Przepisy do rozmaitych szyków i poruszeń dywizji jazdy działającej oddzielnie*, Warszawa 1826.

⁷⁷¹ Co w rzeczywistości oznacza, że miejsce na czele dywizji zajmował pułk z najwyższym numerem.

⁷⁷² Dla celów poglądowych przyjmuję, że mamy do czynienia z dywizją ułanów z pułkami o numerach od 1 do 4.

a flankierów przed frontem. Szwadrony skrzydłowe, cofnięte od 100 kroków, tworzyły rzeczone schody. Natomiast 3 puł ustawiał się jak w szyku pierwszym, podobnie jak I brygada. Z tym, że zmieniał się szyk trzeciej linii z kolumn plutonowych na rzecz szachownicy szwadronów. Czwarty szyk bojowy zwany był rezerwowym. Dywizja formowała dwie jednobrygadowe linie kolumn szwadronowych z zachowaniem 150 kroków odstępu i artylerią w centrum każdej linii⁷⁷³.

Reasumując I szyk stanowił podstawę zarówno do działań zaczepnych, jak i obronnych, II był nieco bardziej elastyczny co do manewrowania – dlatego zalecano go właśnie przy wszelakich poruszeniach dywizji. Ugrupowanie nr III najstosowniejsze było w przypadku pozostawiania jazdy w straży tylnej lub w czasie odwrotu dywizji. Z kolei ostatnia formacja właściwa była w sytuacji pozostawiania dywizji w rezerwie.

Pozostałe rozdziały *Przepisy do rozmaitych szyków...* koncentrują się na szczegółach manewrowania w ramach wspomnianych szyków oraz w sytuacji, gdy w wyniku przejścia na stopę wojenną, stany osobowe dywizji zostają podwojone⁷⁷⁴. Obydwie kwestie nie są zbyt istotne dla rozwinięcia tematu niniejszej pracy, dlatego też zostają pominięte.

W dobie powstania listopadowego wydany został ostatni z omawianych regulaminów kawaleryjskich – przeznaczony dla *nowych pułków* i jak głosi podtytuł tegoż dzieła: *Wyjęty z regulaminu używanego przez dawną jazdę*⁷⁷⁵. Zasadność tego wydania autorzy⁷⁷⁶ wyjaśniają tymi słowami: [...] *Ponieważ nowo uformowane Pułki Jazdy mają działać wspólnie z dawnymi Pułkami, z tego względu zastosować się mają o ile można do Regulaminu dotychczas dla Jazdy przeznaczonego, chcąc jednak tę rzecz ułatwić, robi się w krótkości następujący wyjątek: [...]*⁷⁷⁷. Wspomniane wyjątki i różnice wynikały głównie z nieco innych składów etatowych *nowych pułków*. Toteż w pierwszej kolejności autor pracy określa miejsca oficerów, podoficerów i sygnalistów w szyku. W zakresie *Szkoły Plutonu*, *Szkoły Szwadronu* oraz *Szkoły Pułku* zmieni-

⁷⁷³ *Przepisy do rozmaitych szyków...*, s. 19-25.

⁷⁷⁴ Ibidem, s. 27 i nn.

⁷⁷⁵ *Przepis frontowej służby dla pułków nowo uformowanych*, Warszawa 1831.

⁷⁷⁶ Dezydery Chłapowski pisze, że byli to pułkownicy: Jakub Lewiński i Karol Turno. Vide: Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 2, s. 18.

⁷⁷⁷ Ibidem, s. 3.

ły się głównie komendy. Natomiast większe różnice pojawiały się przy *zachodzeniu* wokół osi, co też dokładnie opisano. Widoczny pośpiech w przygotowaniu powyższych przepisów zaowocował znaczną liczbą pomyłek i błędów, których obfita errata znalazła się na końcu pracy⁷⁷⁸.

Artyleria Królestwa Polskiego, z grona trzech głównych rodzajów tzw. „broni”, najdłużej czekała na własne regulaminy. Dopiero w 1820 roku prace nad translacją dwuczęściowego dzieła, przygotowanego przez Rosyjski Komitet Artyleryjski, zakończył kpt. Józef Kosiński⁷⁷⁹. Praca ta była nad wyraz interesująca i to z kilku powodów. W pierwszej części zawierała kompletny opis *warsztatu artyleryjskiego*, czyli wszelkich czynności związanych z tą bronią, poczynawszy od rodzajów i sposobu otrzymywania prochu, poprzez konstrukcję dział i granatników, aż po ich konserwację i naprawy. Ostatni rozdział przedstawiał w sposób wyczerpujący zagadnienia związane z konstrukcją i zastosowaniem rakiet. W polskiej historiografii wiele miejsca poświęcono rakieterom za sprawą ich chwalebnego udziału w bitwie grochowskiej, a także osoby Józefa Bema, który był autorem krótkiego dzieła o broni raketowej⁷⁸⁰. Tymczasem, mogę śmiało stwierdzić, że podwaliny broni raketowej w Królestwie Polskim stworzyła właśnie owa instrukcja Komitetu Artyleryjskiego sporządzona w Petersburgu. Wszelako kwestie poruszane w pierwszym tomie wskazanego dzieła, nie wnoszą niczego dla samej taktyki artyleryjskiej, zatem pomijam je na rzecz tomu drugiego, który składa się z czterech rozdziałów.

Rozdział I zatytułowany *O strzelaniu z dział*, poruszał kwestię: nabijania i strzelania różnymi pociskami, celowania, trajektorii lotu oraz donośności⁷⁸¹. Zasadniczo podział przewidywał strzały *rdzenne*, *czołgające* i *nawiasowe*. Widoczne rozbieżności w tym zakresie w porównaniu z artylerią Księstwa Warszawskiego i Rzeczypospolitej związane były ze specyfiką używanych w kongresówce jednorogów produkcji rosyjskiej⁷⁸².

⁷⁷⁸ Ibidem, s. 4-31.

⁷⁷⁹ *Zasady Nauki Artylleryi*, część I-II, Warszawa 1820.

⁷⁸⁰ Józef Bem, *Uwagi o rakietach zapalających*, Warszawa 1953; Roman Łoś, op. cit., s. 87-97.

⁷⁸¹ Szczególnie cenne są informacje o donośności oraz skuteczności ognia artyleryjskiego poparte wynikami testów rosyjskich.

⁷⁸² Jednoróg to rodzaj armato-haubicy wprowadzonej do użycia w armii rosyjskiej przez generała artylerii Piotra Szuwałowa w XVIII wieku, łączący możliwości

Rozdział II mówił o manewrach, poczynawszy od ręcznego przetaczania dział, poprzez ruchy plutonu oraz baterii, a skończywszy na wskazaniu typowych rozstawień artylerii w zależności od ukształtowania terenu i przeznaczenia ofensywnego czy też defensywnego⁷⁸³. Rozdział III poświęcony został sypaniu baterii, zwanych też *działobitniami*, czyli umocnień polowych przeznaczonych dla użytku artyleryjskiego⁷⁸⁴. Ostatni rozdział związany był z różnymi rodzajami tzw. *machin artyleryjskich*, czyli mechanizmów konstruowanych głównie na potrzeby transportu i rozstawiania ważących kilkaset kilogramów dział⁷⁸⁵.

Warto zauważyć, że całość omawianego dzieła została wzbogacona o wiele szkiców oraz wyliczeń matematycznych i tablic zbiorczych. Reasumując, *Zasady Nauki...* stanowią znakomitą pracę, wnoszącą wiele do współczesnej wiedzy o artylerii XIX-wiecznej. Jednak regulamin stosowany w powstaniu listopadowym to *Przepis frontowej służby dla artylerii pieszej*, wydany dopiero w 1824 roku⁷⁸⁶. W tym przypadku mamy obserwowany wcześniej podział na *Szkołę Żołnierza* [Kanoniera], *Szkołę Plutonu* i *Szkołę Batalionu*. Część pierwsza w zakresie *elementarza* rekruckiego odsyłała do przepisów piechoty. Natomiast koncentrowała się na nauce *rękoczynów* oraz musztrze z jednym działem⁷⁸⁷. Bateria formowała się w szyku rozwiniętym, mając na obu skrzydłach po dwa jednorogi, a w środku 8 dział. Szyk ten wskazuje, że często wzmiankowane półbaterie nie powstawały z wydzielenia jednorogów, lecz przy ich równym podziale. Część druga obejmowała szkolenia pododdziałów i baterii, ale bez dział, kładąc nacisk na przygotowania *na sucho*⁷⁸⁸. Część trzecia zajmowała się manewrami baterii,

ogniowe armat i haubic. Cechy charakterystyczne tej konstrukcji to stożkowa komora naboju i owalny wylot lufy. Długość lufy wynosiła od 7.5 do 12.5 miar kalibru, przy czym ten ostatni wahał się od 90 do 250 milimetrów. Z jednorogów w polu strzelano kartaczami, grantami oraz kulami pełnymi.

⁷⁸³ *Zasady Nauki Artylleryi*, cz. II, s. 130-179.

⁷⁸⁴ Ibidem, cz. II, s. 180-202.

⁷⁸⁵ Ibidem, cz. II, s. 223-232.

⁷⁸⁶ *Przepis frontowej służby dla artylerii pieszej*, Warszawa 1824.

⁷⁸⁷ Ibidem, s. 11-421; rękoczyny oznaczały wszystkie czynności dokonywane przez kanonierów przy działach w czasie bitwy, tj. ładowanie, celowanie, strzelanie oraz czyszczenie przewodu lufy. Cały proces był równie „zautomatyzowany”, co nabijanie karabinów na 12 temp – każdy z kanonierów oznaczony był numerem i musiał niemal bezwiednie wykonywać przewidziane rękoczyny.

⁷⁸⁸ Ibidem, s. 423-449.

półbaterii oraz plutonów wykonywanych już w warunkach polowych przy użyciu dział⁷⁸⁹.

Utworzony w 1823 roku Korpus Rakietników potrzebował własnego regulaminu, przynajmniej w części tzw. *rękoczynów*, które były inne niż w artylerii ze względu na różnice konstrukcyjne pomiędzy działami a łożami i kołami raketniczymi. Wspomina o tym ówczesny dowódca półbaterii konnej raketników, Józef Jaszowski: [...] *Jak, zostawszy adiutantem brygady artylerii konnej, a potem nauczycielem kursu artylerii, to samo doświadczyłem służąc u raketników, gdzie rękoczyny z racami kongrewskimi trzeba było wymyśleć, ułożyć i napisać. Pracę więc znowu miałem niemalą* [...] ⁷⁹⁰. Wspomniane dzieło prawdopodobnie pozostało w formie rękopiśmienniczej i nic nie wskazuje na to, by wydano je drukiem⁷⁹¹. Ponadto, obok omówionych przepisów w czasach Królestwa Polskiego wydano szereg prac rodzimych i zagranicznych stanowiących *lekturę dodatkową* dla oficerów⁷⁹². O ile informacje tam zawarte, mniej lub bardziej pomocne, nie wchodziły w kanon, o tyle mogły mieć wpływ na praktykę pola walki.

⁷⁸⁹ Ibidem, s. 451 i nn.

⁷⁹⁰ Józef Jaszowski, op. cit., s. 159-160.

⁷⁹¹ Nawiasem mówiąc Jaszowski wielbicielem broni raketowej nie był i w czasie powstania listopadowego, przy pierwszej nadarżającej się okazji, sedował sprzęt na rzecz kpt. Skalskiego, aby przekształcić swój oddział w zwykłą baterię artylerii konnej.

⁷⁹² Pierre de Bousmard, *Roboty artylerii i fortyfikacji przy obronie twierdz*, Warszawa 1811; Carl Decker, *Nauka wojowania jazdy wspólnie z artylerią*, Warszawa 1828; idem, *Zdanie o tegoczesnym wojowaniu*, Warszawa 1828; idem, *Mała wojna czyli zdanie o tegoczesnym wojowaniu*, Warszawa 1828; *Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1820 *Fortyfikacja stała*, Warszawa 1821; *Krótki wykład ściągający się do broni palnej*, Warszawa 1824; Aleksander Lallemant, *Wykład teoretyczny i praktyczny działań wojennych drugiego rzędu*, T. 1. Warszawa 1830; *O służbie garnizonowej czyli obluzie, wartach*, Warszawa 1824; Jean Poumet, *Nauka balistyki*, Warszawa 1825; *Prawidła dla żołnierzy, jak mają sprawować się na służbie i w chwilach od niej wolnych, zachowując przyzwoitą postawę*, Warszawa 1826; Ignacy Pradzyński, *O sztuce wojennej. Kurs taktyki*, Oświęcim 2012; *Przepis o obozowaniu i porządku służby w tymże*, Warszawa 1823; *Przepis powinności, porządku i karności dla wojska polskiego*, Warszawa 1815; *Przepis szyku i obrotów batalionu pociągów*, Warszawa 1823; *Rozporządzenia wojenne batalionu w szczegółowych bitwach, ułożone na zasadach i doświadczeniu marszałka de Saxe*, Warszawa 1819; Jan Nepomucen Umiński, *Krótki zbiór uwag dla officerów pułku X Jazdy hussarów*, Warszawa 1831; *Zasady rozstawiania dział czyli użycie artylleryi z Woyskiem w polu*, Warszawa 1826.

Reasumując, można powiedzieć, że wojsko polskie nigdy wcześniej nie posiadało tak bogatego zbioru regulaminów oraz instrukcji wojskowych i literatury dodatkowej. Regulaminy rosyjskie bazowały na doświadczeniach wojen napoleońskich i w większości spełniały wysokie kryteria skuteczności na polu bitwy. Być może były nieco sztywne w swych zaleceniach, zbyt mało uwagi poświęcając elastyczności na polu bitwy, w niektórych aspektach zalecały zbyt skomplikowane manewrowanie, co w obliczu przeciwnika mogło skończyć się źle.

Dla wyszkolenia armii Królestwa Polskiego ogromne znaczenie miało przygotowanie oficerów niższego szczebla, w czym nieocenioną pomocą były szkoły podchorążych oraz Korpus Kadetów i Szkoła Aplikacyjna. Na osobną uwagę zasługują doskonale rozwinięte szkoły i szkolenia dedykowane dla dobrze rokujących podoficerów⁷⁹³. W połączeniu ze znakomitym zastępem podoficerów napoleońskich, wojsko polskie posiadało bardzo dobre kadry dla przyjęcia i wyszkolenia nowych rekrutów. Młodzi żołnierze przykładali dużo wysiłku do perfekcyjnego opanowania musztry, która z upływem lat traciła wymiar bojowy a nabierała cech rewiiowych, psując nawyki wojskowe⁷⁹⁴. Generałowie polscy⁷⁹⁵ mieli doświadczenie zdobyte w wojnach napoleońskich, niestety większość z nich operowała wówczas mniejszymi związkami taktycznymi – najczęściej na szczeblu brygady⁷⁹⁶. Wielki książe wytykał niemal każdemu z nich mniejsze lub większe słabości⁷⁹⁷.

Duże znaczenie dla wyrobienia praktycznych nawyków pola walki we współpracy różnych broni miały manewry większych związków taktycznych przeprowadzane w wojsku Królestwa Polskiego. Manewry odbywały się w letnim okresie, zwykle w obozach wojskowych pod Powązkami i pod Błoniem, łączyły się także z nauką pływania żołnierzy⁷⁹⁸.

⁷⁹³ AGAD, Komisja Rządowa Wojny, rkps 550, k. 27.

⁷⁹⁴ Ossolineum, rkps 7977, k. 6; Ignacy A. Komorowski, op. cit., s. 22-23; Walerian Łukasiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1960, s. 48; Józef Patelski, op. cit., s. 20-22.

⁷⁹⁵ Wiele szczegółów odnośnie generałów przybliżyły nowo opublikowane biografie. Vide: Bronisław Umiński, *Generał Jan Nepomucen Umiński 1778-1851*, Wrocław 1999, passim; Andrzej Małysa, op. cit., passim.

⁷⁹⁶ Marek Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1980, s. 215-230.

⁷⁹⁷ PAUiPAN rkps 1789.

⁷⁹⁸ Jan Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966, s. 62; Józef Patelski, op. cit., s. 41, 60-62.

W 1818 roku odbyły się manewry dwustronne, korpusem ofensywnym dowodził gen. Roźniecki, a defensywnym sam w. ks. Konstanty. Konstanty lubił wygrywać, a trudno było mu się sprzeciwić, o czym doskonale wiedział oportunistą Roźniecki. Po krótkiej defensywie, korpus wielkiego księcia przeszedł do natarcia i rozgromił siły przeciwnika⁷⁹⁹.

Największe manewry polsko-rosyjskie zorganizowano pod Brześciem, wzięło nich udział ok 63 tys. żołnierzy i 228 dział oraz 8 wyrzutni rakietowych. Jak oceniali współcześni, manewry wykazały wyższość żołnierza polskiego⁸⁰⁰. Część obserwatorów zwracała uwagę na brak realizmu działań polowych⁸⁰¹. Oczywiście starcie wygrał brat cara. Szczególnie interesujące były manewry z 1830 roku, kiedy to w okresie od czerwca do września w szkoleniu wzięły udział niemal wszystkie⁸⁰² jednostki wojska polskiego. Dla Polaków była to świetna zaprawa przed zbliżającym się konfliktem zbrojnym⁸⁰³.

4. Uzbrojenie żołnierzy polskich w latach 1815-1831

Uzbrojenie Armii Królestwa Polskiego w początkowym okresie jej istnienia składało się głównie z broni używanej, pozostałej w Księstwie Warszawskim. Oddziały, które powróciły do kraju w latach 1814-1815 w większości dysponowały dobrą, stosunkowo nową bronią francuską, w którą przebrojone zostały podczas reorganizacji po klęsce 1812 roku. Z kolei w arsenałach znajdujących się na ziemiach nowopowstającego Królestwa Kongresowego znajdowały się duże zapasy broni, głównie starszych modeli pruskich i austriackich, które zdano do magazynów w 1811 i 1812, oraz pewne ilości nadwyżek broni francuskiej. Niepewna sytuacja polityczna Rosji, a zwłaszcza jej roszczeń wobec ziem

⁷⁹⁹ BUW, rkps 542, vol. I, k. 20, vol II k. 49; „Gazeta Warszawska”, nr 75 z dn. 19.12.1818, s. 1939; Ignacy A. Komorowski, op. cit., s. 24; Tymoteusz Lipiński, *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883, s. 73.

⁸⁰⁰ Klemens Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. I-V, Kraków 1898-1901, t. III, s. 37; Roman Wybranowski, *Pamiętniki*, t. I-II, Lwów 1882, t. II, s. 107-108.

⁸⁰¹ Klemens Kołaczkowski, op. cit., t. III, s. 45-46; Julian Ursyn Niemcewicz, *Dziennik z lat 1820-1828*, Warszawa 2012, s. 162.

⁸⁰² 2 psp i 4 psp pozostały w rejonie Zamościa.

⁸⁰³ AGAD, Komisja Rządowa Wojny, rkps 592-594, k. 14-20; Jan Bartkowski, *Wspomnienia...*, s. 62.

dawnego Księstwa Warszawskiego, skłaniały cara do jak najszybszej reorganizacji wojska polskiego, które zyskało niemałą sławę w czasach napoleońskich. Szybkie osiągnięcie gotowości bojowej przez polską armię pod skrzydłami dwugłowego orła, mogło być wyraźnym sygnałem polityczno-dyplomatycznym, dla tych którzy chcieli zagarnąć ziemie Księstwa dla siebie. Byłoby także nieocenioną pomocą w przypadku ewentualnej wojny między dotychczasowymi sojusznikami V koalicji antynapoleońskiej. Co prawda, powrót Napoleona I z Elby i błyskotliwe „100 dni”, na krótko zgasiły spory wśród aliantów, jednak do formalnego przejęcia Królestwa Polskiego było wówczas jeszcze daleko. Tym bardziej, że potencjalne zwycięstwo Bonapartego w kampanii 1815, mogło wywołać powstanie wśród polskich żołnierzy – „ostatnich wiernych” jak ich nazywali ówcześni bonapartyści. W tej sytuacji wojska carskie wysłane do Francji mogłyby stracić komunikację z krajem, co byłoby bardzo niebezpieczne w sensie strategicznym. Stąd w latach 1814-1815 na żołnierzy polskich spłynął prawdziwy deszcz carskich pochlebstw, nagród i awansów. Trwała wówczas gorączkowa odbudowa struktur armii polskiej, pobór i szkolenie rekrutów. Pełna współpraca armii polskiej z wojskiem rosyjskim wymagała unifikacji, czyli przejścia na wzorce carskie w zakresie wyszkolenia, taktyki i uzbrojenia. O to zadbano w pierwszej kolejności. Generałowie rosyjscy wspólnie z polskimi, pod czujnym nadzorem carewicza Konstantego, zajęli się reorganizacją sił polskich. Przebrojenie w broń z carskich fabryk napotykało poważne problemy – z jednej strony było kosztowne, a z drugiej strony produkcja rosyjska z trudem wystarczała na własne potrzeby, tym bardziej, że w armii Aleksandra znajdowała się duża ilość broni importowanej różnych kalibrów⁸⁰⁴.

W czasach Królestwa Kongresowego pojawiły się plany stworzenia rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Z inicjatywą budowy fabryk

⁸⁰⁴ Około 1810 roku w samych tylko pułkach piechoty rosyjskiej naliczono broń palną o 24 kalibrach! Taki chaos w uzbrojeniu generował poważne problemy w zaopatrzeniu amunicją oddziałów bojowych. Ujednolicenie uzbrojenia w armii rosyjskiej trwało do końca lat 30-tych XIX wieku. Vide: Иван Б. Пинк, Сборные ружья тульского производства в период Отечественной войны 1812 года и заграничных походов русской армии 1813-1814 гг., [w:] Бородино и наполеоновские войны. Битвы. Поля сражений. Мемориалы, Москва 2003, s. 98; Владимир Г. Федоров, Вооружение русской армии за XIX столетие, т. I-II, Москва 1911, т. I, s. 10-11.

broni wyszedł jeden z czołowych polskich ekonomistów XIX w. – Franciszek książę Drucki-Lubecki: [...] *Polsce trzech rzeczy potrzeba – szkół, przemysłu i fabryk broni. Polska powinna mieć wszystko, czego potrzeba do zagwarantowania niepodległości, inaczej wszystko straci* [...]⁸⁰⁵. Niestety gwarantowanie niepodległości Polski nie leżało w interesie cara, dlatego zablokowano rozwój tej gałęzi przemysłu. W latach 1815-1830 na terenie KP istniały właściwie tylko niewielkie manufaktury broni palnej⁸⁰⁶, niewielkie fabryczki broni białej oraz młyny prochowe⁸⁰⁷. Broń francuską, pruską oraz austriacką omówiłem w poprzednich rozdziałach, dlatego w tym rozdziale skoncentruję się na rosyjskim uzbrojeniu. Proces przebrojenia pułków Królestwa Polskiego w broń rosyjską rozpoczął się w 1817 roku i trwał praktycznie do końca lat 20-tych XIX wieku⁸⁰⁸.

Rosyjski przemysł zbrojeniowy w pierwszej połowie XIX wieku opierał się na głównych trzech fabrykach w: Tule, Iżewsku i Siestroriecku. Broń piechoty rosyjskiej w latach 1809-1831 składała się z kilku modeli, które po 1815 roku eksportowano także dla armii Królestwa Polskiego⁸⁰⁹.

Karabin piechoty wz. 1808 (*Пехотное ружье образца 1808*) stanowił efekt niezbyt udanego skopiowania francuskiego modelu wz. 1777. Kaliber 17,78 mm (w nomenklaturze rosyjskiej – 7 linii) lufa gładka o długości 1140 mm, długość broni bez bagnetu 1510 mm, waga 4,46 kg, waga kuli 25 g, bagnet tulejowy – trójkanciasty o długości 525 mm,

⁸⁰⁵ Franciszek Ksawery książę Drucki-Lubecki (1779-1846), minister skarbu KP 1821-1830, członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w 1815 roku, założyciel Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (1825) i Banku Polskiego (1828). Zasłużony dla rozwoju ekonomii i przemysłu KP, a w szczególności górnictwa, hutnictwa i włókiennictwa. Vide: Henryk Izdebski, *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego 1815-30*, Warszawa 1978, s. 56-94; Stanisław Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I-II, Warszawa 1983-1984, passim; Jerzy Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki 1778-1846*, Warszawa 2008, passim.

⁸⁰⁶ Najśłynniejszym był zakład rusznikarski Edmunda Colett'a w Warszawie.

⁸⁰⁷ Jan Pazdur, *Przemysł zbrojeniowy zagłębia staropolskiemu*, „Rocznik Świętokrzyski”, T. I, Wrocław, Warszawa, Kraków 1962, s. 201-225; Wacław Tokarz, *Armia...*, s. 71.

⁸⁰⁸ Roman Matuszewski, *Uzbrojenie piechoty i jazdy Armii Królestwa Polskiego i Powstania. Listopadowego*, „Muzealnictwo Wojskowe”, R. 2005, T. 8, s. 144-145.

⁸⁰⁹ Владимир Г. Федоров, op. cit., t. I, s. 10-12.

stempel cylindryczny, stalowy. Niemal nieistniejąca kontrola jakości w fabrykach rosyjskich oraz słabej jakości żelazo syberyjskie, generowały wiele braków w trakcie produkcji jak i już w rękach *żołnierzy*. *Łoże orzechowe francuskiego protoplasty zastąpiono drewnem brzozy karelskiej lub syberyjskiej. Kula miała aż o 2 mm mniejszą średnicę niż lufa, co w połączeniu z muszką zamocowaną na bączki a nie na lufie, wpływało negatywnie na zasięg i celność broni*⁸¹⁰. Wiele do życzenia pozostawiało także spasowanie poszczególnych elementów broni. Niemniej była to broń znacznie lepsza od modeli XVIII w. stosowanych w Rosji i stanowiła znaczący krok w rozwoju rosyjskiego uzbrojenia⁸¹¹.

Po zakończeniu wojen napoleońskich, w rosyjskich zbrojowniach długo pracowano nad nowymi modelami broni. Mimo różnorodnych prototypów krajowych i zagranicznych, dopiero w 1826 roku, car Mikołaj I zdecydował o przyjęciu na uzbrojenie nowego typu rosyjskiej broni długiej.

Karabin piechoty wz. 1826 (*Пехотное ружьё образца 1826*), długość broni bez bagnetu 1435 mm, długość lufy 1051,5 mm, gładki przewód lufy o kalibrze 17,78 mm, kaliber kuli 15,88 mm, waga broni bez bagnetu 4,43 kg, bagnet tulejowy, trójkanciasty o długości 450 mm. Broń będąca właściwie lepszą wersją karabinu wz. 1808. Najważniejsze zmiany to skrócenie lufy, przeniesienie muszki na lufę oraz zmiana kształtu języka spustowego.

Na bazie doświadczeń przeprowadzonych z karabinem piechoty wz. 1826, w których uczestniczył m.in. polski generał francuskiego pochodzenia: Piotr Bontemps, przyjęto nowy karabin piechoty wz. 1828 (*Пехотное ружьё образца 1828*) na bazie którego stworzono także modele dla saperów, dragonów, kirasjerów, konnych strzelców oraz huzarów. Jednak powstrzymam się od szczegółowego omawiania tych konstrukcji, ponieważ trudności w produkcji oraz duży pożar fabryki w Tule na trzy lata zahamowały dostarczanie tego modelu do armii rosyjskiej. Tym samym przyjmuję w ślad za Maciejewskim, że broń ta nie trafiła do rąk żołnierzy polskich w 1831 roku⁸¹².

⁸¹⁰ Co w oczywisty sposób przeczy wnioskowi wysnutemu przez Maciejewskiego. Vide: Marian Maciejewski, op. cit., s. 85.

⁸¹¹ Michał Mackiewicz, *Broń strzelecka wojny polsko-rosyjskiej 1831*, „Strzał”, nr 1, R. 2015, s. 71-72.

⁸¹² Marian Maciejewski, op. cit., s. 86.

W 1809 roku do armii rosyjskiej wprowadzono trzy modele broni kawaleryjskiej dla kirasjerów, dragonów i huzarów (*ружье кирасирское/драгунское/гусарское образца 1809*), stworzone na bazie karabinu wz. 1808, ich wspólne cechy to konstrukcja oraz kaliber lufy 17,78 mm i kaliber kuli 15,88 mm. Karabinek huzarski miał długość lufy 642 mm, wagę 2,8 kg. Karabinek dragoni i kirasjerski miały niemal identyczne wymiary: lufę o długości 942,3 mm, długość całkowitą 1325 mm, ważyły 4,74 kg. Model dragoni posiadał bagnet o długości 505 mm, pozostałe modele nie były wyposażone w bagnet.

Karabinki kawaleryjskie zdjęto z wyposażenia pułków kirasjerów, huzarów i dragonów w 1812, aby oddać je na potrzeby nowych formacji piechoty, rozpaczliwie potrzebujących broni palnej. Pozostawiono tylko po kilkanaście sztucerów na pułk. Wróciły na stan pułków w 1814 roku⁸¹³.

W 1817 wprowadzono nowy karabinek dla lekkiej kawalerii (*ружье гусарское/конно-егерское образца 1817*). Karabinek wzorowany na napoleońskim odpowiedniku, długość broni 1072 mm, długość lufy 711 mm, lufa gładka kaliber 17,78 mm, kaliber kuli 15,88 mm, bagnet tulejowy, trójkanciasty o długości 338 mm, waga z bagnetem 3,4 kg. Strzał skuteczny ok. 100 m.

Różnica pomiędzy modelami polegała na tym, że karabinek strzelców posiadał bagnet, a broń huzarska, w którą uzbrojono także ułanów, nie była wyposażona w bagnet. Karabinki posiadały antabę umożliwiającą puszczenie broni na flintpasie, co ułatwiało posługiwanie się bronią w szyku konnym. Broń mało skuteczna jak pokazały walki w 1831 roku⁸¹⁴.

W armii rosyjskiej eksperymentowano z bronią gwintowaną, podobnie jak miało to miejsce w innych krajach. W sztucery wyposażano podoficerów i strzelców wyborowych lekkiej piechoty, a sztucery kawaleryjskie otrzymali wybrani żołnierze jazdy.

Sztucer piechoty wz. 1805 (*егерский иштыцер образца 1805*) lufa gwintowana, 8-bruzdowa o kalibrze 16,2 mm, długość lufy 649 mm, długość całkowita 1035 mm, waga 4,4 kg. Bagnet kordelasowy o długości 500 mm osadzony na lufie w bocznym zaczepie. Przyrządy

⁸¹³ Михаил И. Кутузов, Сборник документов и материалов, т. I-V, Москва 1950-1956, т. I, s. 586.

⁸¹⁴ Maciej Trąbski, *Kawaleria...*, s. 171-173.

celownicze w postaci muszki i nastawnej szczerbinki. Stempel drewniany z metalową, stożkową główką. Zasięg skuteczny ok. 350-400 m. W mojej ocenie broń ciężka, dość topornie wykonana, mało składna.

Sztucer piechoty wz. 1827 (*езепский итыцер образца 1827*) lufa gwintowana, 24-bruzdowa, kaliber 15,24 mm (w nomenklaturze rosyjskiej tzw. sztucer 6-liniowy), waga broni ok 4 kg, sztucer kordelasowy o długości 700 mm, osadzony na lufie w bocznym zaczepie. Skalowane przyrządy celownicze w postaci szczerbinki, muszka na lufie. Broń znalazła się na wyposażeniu strzelców fińskiego batalionu gwardii, z którym powstańcy polscy mieli ciężką przeprawę pod Ostrołęką i Długosiołami. Jest bardzo prawdopodobne, że wraz z jeńcami z grona fińskich strzelców do rąk polskich żołnierzy trafiły pojedyncze egzemplarze tej broni. Sztucer składny – stosunkowo nie odczuwa się jego rzeczywistego ciężaru, broń celna i ładnie wykonana z czernioną lufą, a nawet schowkiem na przybory jak w brytyjskim karabinie *Bakkera*. Celny strzał z założonym bagnetem znacznie utrudniony z racji jego długości, co wpływało na zmianę środka ciężkości całej broni.

Sztucer kawaleryjski wz. 1803 (*кавалерийский итыцер образца 1803*) lufa oktagonalna, kaliber 16,5 mm, przewód lufy gwintowany, 8 bruzdowy. Długość lufy 320 mm, długość całkowita ok 800 mm, waga 2,65 kg. Zasięg skuteczny ok 200 m.

Sztucer kawaleryjski wz. 1818 (*кавалерийский итыцер образца 1803*), konstrukcja podobna, choć lepiej spasowana. Kaliber i gwint bez zmian, długość lufy 330 mm, długość całkowita 885 mm, waga 3 kg. Brak bagnetu. Zasięg skuteczny ok 250-290 m.

Dopełnieniem osobistej broni palnej w kawalerii rosyjskiej był pistolet kawaleryjski wz. 1809 (*кавалерийский пистолет образца 1809*), lufa gładka, kaliber 17,78 mm kula kalibru 15,88 mm, długość ok. 449 mm, waga ok. 1,6 kg, muszka na końcu lufy. Pobojezyk stalowy ze stożkową główką, mocowany do ładownicy. Pistolety przechowywano w olstrach przy siodle. Zasięg skuteczny do 30 m, realna skuteczność broni krótkiej tego okresu znikoma⁸¹⁵.

Broń białą królestwa polskiego można podzielić na pałasze kawaleryjskie, szpady oficerskie oraz tasaki piechoty. Na wyposażeniu jazdy polskiej obok szabel francuskich, znalazł się rosyjski pałasz wz. 1817

⁸¹⁵ *Mała woyna...*, s. 13-14; Aleksander Fredro, op. cit., s. 213.

skonstruowany na wzór francuskiej szabli lekkiej kawalerii o rękojeści z jelcem krzyżowo-kabłąkowym i dwoma kabłąkami bocznymi.

Głownia o lekkiej krzywiznie (18 mm) i długość 848 mm, szerokość maksymalna 29 mm, długość całkowita szabli 984 mm, waga 0,86 kg. Pochwa wykonana z blachy stalowej.

W 1826 roku powstał w Rosji nowy wzór pałasza, który nieznacznie różnił się od poprzedniego modelu. Długość głowni 874 mm, szerokość 36 mm, krzywizna 52 mm. Długość całkowita 1011 mm, waga 1,13 kg. Pochwa stalowa, wyróżnia się mosiężnym jelcem i tak też zwykle szable określali współcześni, dzieląc je na pałasze z jelcem stalowym (wz. 1817) i mosiężnym (szabla francuska AN XI, szabla rosyjska wz. 1826)⁸¹⁶. Oficerowie powinni, zgodnie z rozkazem Ks. Konstantego z 1829 i 1830 roku, nosić szable wz. 1826⁸¹⁷.

W armii rosyjskiej przywiązywano szczególną wagę do lancy kawaleryjskiej, w którą w pewnym momencie uzbrojono niemal wszystkie pułki jazdy, nie wyłączając kirasjerskich. Lanca ułańska rosyjskiej konstrukcji była nieco krótsza od tych używanych w kawalerii Księstwa Warszawskiego, mierzyła 2,29-2,58 m. Jej drzewce wykonane najczęściej z drzewa jesionowego, zaimpregnowanego.

Grot stalowy, czworograniasty osadzony na drzewcu dzięki tulei, której przedłużeniem były tzw. wąsy, czyli pręty długości ok 50 cm chroniące część drzewca przed ścięciem szabłą. W połowie drzewca znajdował się temblak rzemienny służący do mocowania lancy w trakcie marszu, koniec lancy tzw. tylec stalowy osadzany w tulei połączonej z ramiączkiem prawego strzemienia⁸¹⁸. Nieodłącznym elementem lancy był proporczyk w kolorowych barwach pułkowych⁸¹⁹ w kształcie dwóch trójkątów, szerokość 30 cm przy drzewcu oraz długości boków zewnętrznych wynoszącej 62 cm i długości, boków wewnętrznych ok. 32 cm. Lance montowano w zakładach pułkowych z wykorzystaniem grotów rosyjskich lub wykutych w kraju⁸²⁰.

⁸¹⁶ Aleksander Czerwiński, Lesław Dudek, op. cit., s. 39; Bronisław Gembarzewski, *Wojsko polskie. Królestwo...*, s. 74.

⁸¹⁷ AGAD, Komisja Rządowa Wojny, rkps 570, rkps 580, k. 62.

⁸¹⁸ Józef Paszkowski, *Wojna w Polsce w roku 1831*, Lwów 1864, s. 165-166.

⁸¹⁹ AGAD, Komisja Rządowa Wojny, sygn. 546, k. 87.

⁸²⁰ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 2, s. 83; Leopold Szumski, *Wspomnienia o pułku trzecim ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892, s. 14; Jan Pazdur, op. cit., s. 221.

5. Praktyka pola bitwy w 1831 roku

W czasie walk pod Wawrem 19 lutego 1831, kpt. Józef Świącicki z 4 pp, rozkazał swojej kompanii grenadierskiej, zajmującej pozycję w *Olszynie*, usiąść, aby utrudnić celowanie Rosjanom⁸²¹. Pisząc dalej o tej samej bitwie, wzmiankuje, że żołnierze wysłani przez niego w tyralierę strzelali z pozycji leżącej na grzbiecie jednego z pagórków⁸²². Ten sam kapitan w końcowej fazie bitwy pod Grochowem 25 lutego, wśród ciężkiego ognia i mimo obecności kawalerii rosyjskiej, wydał rozkaz, by cała kompania położyła się na ziemi. Sam zaś stał, aby w stosownym momencie poderwać oddział na nogi⁸²³. Te przypadki dowodzą, że Świącicki doceniał zalety osłony terenowej, posuwając się w tym znacznie dalej niż nakazywały współczesne mu regulaminy. Właściwie jedynie w armii brytyjskiej, która korzystała z doświadczeń kolonialnych, postępowano w podobny sposób, lecz na większą skalę⁸²⁴.

Juliusz Małachowski z oddziału strzelców celnych w liście do matki tak pisał o starciu pod Puławami w dniu 2 marca: *[...]gdy się ta walka źle obracała na naszą stronę, gdy widział że pułkownik Łagowski niepotrzebnie każe nam się o 50 kroków od stajen [z których strzelali Rosjanie – R.W.] w pluton formować, przy czym zaraz trzech nam ubito, krzyknąłem na pięciu karabinierów, aby poskoczyli*⁸²⁵ *za mną [...]*⁸²⁶. Małachowski na czele ochotników wskoczył oknem do stajni nie zważając na rżęsisty ogień przeciwnika. Efekt był natychmiastowy – Rosjanie widząc Polaków w budynku, szybko złożyli broń. Jak widać młody oficer okazał się rozsądniejszy⁸²⁷ niż doświadczony płk Piotr Łagowski. Ten, postępujący zgodnie z literą regulaminów, starał się sformować szyk zwarty przed budynkiem, co narażało oddział stojący w otwartym polu na krwawe straty.

⁸²¹ Józef Świącicki, op. cit., s. 97.

⁸²² Ibidem, s. 103.

⁸²³ Ibidem, s. 111.

⁸²⁴ Tadeusz Kłupczyński, op. cit., 284; Tomasz Malarski, *Waterloo 1815*, Warszawa 1997, s. 160.

⁸²⁵ Do okien budynku, przez które wtargnęli do środka.

⁸²⁶ Cyt. za: Lucjan Siemieński, *Dwaj Juliusze*, Kraków 1869, s. 47-50.

⁸²⁷ Franciszek Salezy Gawroński, op. cit., s. 71; Kalikst. Horoch, *Pamiętnik...*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 513; Leon Stempowski, *Żywoć Piotra Łagowskiego, pułkownika wojsk polskich*, Paryż 1845, s. 12.

Pod Ostrołęką 26 maja, natężenie ognia artyleryjskiego było tak duże, że płk Langerman, nacierając w kierunku mostu, wbrew rozkazom rozpuścił całą swoją brygadę piechoty w tyralierę. Zgodnie z regułami powinien był atakować w kolumnach, wydzielając tylko niewielką część swoich sił do osłony tyralierskiej. Jednak doświadczenie i rozsądek wzięły górę nad sztywnymi zasadami teorii⁸²⁸. W tej samej bitwie, w trakcie odwrotu, rozбитý został IV batalion elitarnego 4 ppł, odcięty przez kawalerię rosyjską, obskoczony ze wszystkich stron nie zdołał sformować czworoboku i został wykłuty przez ułanów gwardii⁸²⁹.

O ułanach Królestwa Polskiego tak pisał Michał Czajkowski: [...] *Widziałem wszystkie cztery pułki polskich ułanów zebrane pod Lewartowem. W całym świecie nie można było spotkać piękniejszej i lepiej wyćwiczonej kawalerii [...]*⁸³⁰. Wielki Książę Konstanty zwykł mawiać, mając na uwadze politykę dowódców tychże regimentów: [...] *pierwszy pułk pije, drugi bawi się i tańczy, trzeci oszczędza, a czwarty gospodaruje [...]*⁸³¹.

Jazda powstańcza szczególnie dobrze radziła sobie w szarży, natomiast zaniedbywała działania rozpoznawcze i osłonowe. Praktyka bojowa w 1831 roku, wykazała, że aby powiększyć front oddziału, a zarazem markować większą niż rzeczywista siłę, ustawiano kawalerię w jeden szereg. Wyróżniał się na tym polu pułk jazdy wołyńskiej⁸³² dowodzony przez Karola Różyckiego⁸³³. Coś, co na Wołyniu w realiach walki z przeważającymi siłami wroga było wymogiem chwili, z czasem stało się znakiem rozpoznawczym tego regimentu. Po przybyciu

⁸²⁸ Jacenty Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji – od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, Warszawa 1979, s. 2; Klemens Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. I-V, Kraków 1898-1901, t. IV, s. 122-124; Józef Patelski, op. cit., s. 152-153; Ignacy Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831*, Kraków 1894, s. 160-161; Aleksandr Puzyrewski, *Wojna polsko-rosyjska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 215-216.

⁸²⁹ Adam Wurtemberg, *Bitwa pod Ostrołęką*, [w:] *Ostrołęka 1831. Wspomnienia, rozkazy, relacje*, Warszawa 2011, s. 397.

⁸³⁰ Michał Czajkowski, *Pamiętniki Sadyka Paszy*, Lwów 1898, s. 119.

⁸³¹ Cyt. za: Ibidem, s. 124.

⁸³² Działania na Wołyniu stały się tematem polemiki emigracyjnej. Vide: Józef Dwernicki, *Odpowiedź na pismo pod tytułem – Uwagi Karola Różyckiego nad wyprawą Jenerała Dwernickiego na Ruś*, London 1837, passim.

⁸³³ „Wołyńcom” poświęciłem osobny artykuł naukowy vide: Rafał Woźniak, *Dzieje pułku...*, s. 182-186.

w rejon Zamościa nakazano reorganizację pułku, która miała m.in. polegać na wprowadzeniu układu dwuszerowego, jednak Różycki nie zastosował się do polecenia i w kolejnych bitwach szarżował na swój sposób. Kto miał rację, pozostaje kwestią sporną. O zaletach szyku, Różycki, zwracając się do dawnych towarzyszy broni, pisał tak: [...] *Nie pretendujemy moi koledzy, żeby szyk jednoszerogowy mógł być naśladowany przez kawalerię [starej szkoły – R.W.], nam zaś był on właściwy, czas późniejszy miał was o tym przekonać a ja służąc ciągle dawniej u Ułanów, w samym uderzeniu na front nieprzyjacielski nie widziałem dobrze zachowanych dwóch szeregów, stawały się one często jednym w ten czas, kiedy ułani uderzali odważnie w front wytrzymujący, nigdy inaczej w ten czas, kiedy złamany pierzchał przeciwnik; w nieśmiałym zaś uderzeniu na front nieprzyjacielski, nieraz z dwóch robiło się trzy i więcej szeregów a grotły lanc, te tylko były czynne, te swoją robiły powinność, które mężniejsze, ramieniem niesione były w pierwszym szeregu, a zatem jednym. W szyku zwyczajnym dwuszerowym, dość, ażeby pierwszy szereg pierzchnął, a w ten czas, choćbyśmy przypuścili, że drugi nie chciał go naśladować, to nie możemy wymagać po nim żeby mógł zachować porządek i wstrzymać nieprzyjaciela, kiedy już był roztrącony i popchnięty przez swoich. Te uwagi i wiara w waszą odwagę, doradziły mi w jednym szeregu mieć szyk bojowym, mieliśmy front dłuższy i łatwiejszy do wykonania poruszeń, a w razie potrzeby woląłem w odstępie pluton za plutonem postawić, żeby się wspierały, jak ścisnąć szeregi i odebrać sposobność drugiemu szeregowi użycia swoich grotów [...]*⁸³⁴.

Kawaleria polska, choć zaniedbywała czasami zadania rozpoznawcze i osłonowe, tak ważne dla lekkiej jazdy, to znakomicie sprawdzała się w szarży. Kruszewski opisuje w swoich wspomnieniach epizod z bitwy pod Wawrem (19.II), kiedy to strzelcy konni z 5 pułku (dawny pułk gwardyjski) rozbili dwa czworoboki piechoty rosyjskiej: [...] *W momencie przewróciliśmy pierwszy batalion, wielka część jego rzuciła się na ziemię, nie zatrzymując się prawie uderzyliśmy na następny batalion, natenczas wszystko zaczęło uciekać pod protekcję drugiej linii... Moskale z batalionu, który już stratowaliśmy, który się był na ziemię rzucił podnieśli się gdyśmy go przeszli szarżując na drugi i strzelali do nas [...]*⁸³⁵.

⁸³⁴ Karol Różycki, *Pamiętnik...*, s. 7-8.

⁸³⁵ Ignacy Kruszewski, op. cit., s. 45.

Nie był to odosobniony przypadek dość trudnego wyczynu, jakim było rozbicie uformowanego czworoboku nieprzyjacielskiej piechoty przez polską kawalerię. Podobne wypadki miały miejsce w bitwach pod Dębem Wielkim (31.III), Hajnowszczyzną (23.V), Lidą (30.V). Zwłaszcza bitwa pod Boremlem (19.IV) obfitowała w starcia kawalerskie i szarżę na ugrupowania piechoty oraz działa⁸³⁶.

Dla kontrastu, rozbicie powstańczej piechoty (na większą skalę) szarżą kawalerii rosyjskiej, w zasadzie miało miejsce tylko raz, w potyczce pod Broniszami (17.VIII). Polska piechota (dwa bataliony 3 ppl), źle dowodzona (przez płk. La Galloise), została zaskoczona w czasie marszu przez brygadę jazdy rosyjskiej (ok 2.5 tys. szabel, 4 działa). Piechurzy prawdopodobnie nie zdołali zakończyć formowania czworoboku i część z nich rozpoczęła walkę będąc jeszcze w szyku marszowym. Nie pomogły dwa własne działa (z 5 kłp), rosyjska kawaleria w kilku szarżach całkowicie wyeliminowała polskie siły. Zwracają uwagę fatalne działania trzech szwadronów polskiej kawalerii (2 p. jazdy kaliskiej) dołączonych do składu grupy płk. Galloise. Kaliszanie nie zapewnili właściwego rozpoznania ani osłony, co w zasadzie, oprócz złego dowodzenia, było główną przyczyną porażki. Oczywiście należy też pamiętać o tym, że sam zamiysł prowadzenia rozpoznania przez zgrupowanie piechoty wobec miażdżącej przewagi Rosjan w kawalerii, był co najmniej irracjonalny⁸³⁷.

Ciekawy sposób na kozacką napastliwość wymyślił płk Adam Jaraczewski, dowodząc ariergardą korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego w okolicach Omulewa. Aby zapewnić sobie spokojny odwrót, a zwłaszcza oszczędzić zmęczone konie, rozkazał pozostawić na trasie przemarszu kilka wozów naładowanych beczkami wódki. Zgodnie z jego przewidywaniami marsz odbył się w niczym niezmałym spokojem⁸³⁸.

Pułkownik Piotr Łagowski, o którym wzmiankowałem już w tym rozdziale przy okazji omawiania praktyki bojowej w piechocie, nie

⁸³⁶ Bib. Czart., rkps 5300; BNW, rkps 12636 II; Feliks Poradowski, *Wspomnienia z roku 1830 i 1831... podporucznika 2-go pułku ułanów*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 439-442.

⁸³⁷ Władysław Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. 2, Poznań 1913, s. 34; Николай Окунев, *История второй половины Польской войны 1831 года*, Санкт-Петербург 1835, s. 70.

⁸³⁸ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 2, s. 46.

popisał się także dowodząc kawalerią. Mianowicie 16 kwietnia, nakazał pułkowi krakusów sandomierskich, zupełnie absurdalną szarżę na obsadzoną przez Rosjan wioskę o nazwie Babin. Piechota obsadzająca przygotowany do obrony teren zabudowany, sprawiła jeździe sandomierskiej krwawą łaźnię⁸³⁹.

Pod Hajnowszczyzną 23 maja, gen. Dezydery Chłapowski, stary wiarus ze szwoleżerów gwardii napoleońskiej, natknął się na duży oddział Rosjan. O ile nieprzyjacielską kawalerię spędził dość łatwo z pola, o tyle piechota w czworoboku, wspomagana artylerią, stawiała mu opór. Pierwsza szarża nie przyniosła rezultatu, czworobok pozostał nietknięty. Dopiero spieszenie 30 strzelców konnych i ich atak na przeciwny narożnik *carre*, dopomógł Polakom w drugiej szarży, przyczyniając się do rozerwania rosyjskiego szyku⁸⁴⁰.

Z kolei w bitwie pod Wilnem, trzy polskie szwadrony rozbiły kolejno dwa pułki kawalerii rosyjskiej, a ich natarcie powstrzymał dopiero pułk Ułanów Orenburskich. Jak wskazuje Chłapowski, o końcowym wyniku starcia zadecydowało lepsze wyszkolenie i uzbrojenie Polaków: *[...] dopiero uformowawszy się, przypuścił dobrą szarżę i z bliska. Nie czekałem na nich, ale skoro się zbliżyli, zakomenderowałem ze stępa: „Marsz! Marsz” Orenburczycy dotrzymali... Mieszanina z Orenburczykami trwała około pół godziny, harce lanca na lancę, strzały z pistoletu zaledwie słychać było w hałasie. Nareszcie zręczność naszych, lepsze, krótsze i dobrze okute lance górę wzięły. Spadło tyle Orenburczyków, że nareszcie drudzy w nogi*” [...] ⁸⁴¹.

Tragicznie zakończyła się ostrołęcka szarża dwu brygad kawalerii dowodzonej przez gen. Ludwika Kickiego. Rozkaz ataku wydał gen. Skrzynecki nie bacząc na to, że okolice Ostrołęki to teren podmokły, zdecydowanie nie nadający się na działania kawalerii⁸⁴². Było to, rzecz jasna, sprzeczne z zasadami prowadzenia szarży. Decyzję Naczelnego Wodza, gen. Kicki oraz wielu jego podkomendnych opłaciło śmiercią⁸⁴³.

⁸³⁹ Ludwik Sczaniecki, *Pamiętniki Ludwika Sczanieckiego*, Poznań 1863, s. 196-197.

⁸⁴⁰ Dezydery Chłapowski, op. cit., cz. 2, s. 58.

⁸⁴¹ Ibidem, cz. 2, s. 67.

⁸⁴² Ludwik Jabłonowski, op. cit., s. 185-186; Ignacy Kruszwski, op. cit., 121; Józef A. Reitzenheim, *Udział piątego pułku ułanów wojska polskiego podczas kampanii 1831*, Lwów 1878, s. 86-89; Leopold Szumski, op. cit., s. 111.

⁸⁴³ Ossolineum, rkps 6790, k. 31-33; Natalia, Kicka *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 98; Leopold Szumski, op. cit., s. 106-107; Roman Wybranowski, op. cit., t. II,

Poza powyższymi, nie odnotowałem zbyt wielu odstępstw od, znakomitego skądinąd, regulaminu jazdy. Najczęściej zmiany dotyczyły rzeczy mniej istotnych. Warto zauważyć, że taka *akuratność* w obrotach kawaleryjskich wynikała także z doskonałego wyszkolenia. Stanu tego nie zmieniło nawet przyjęcie i pospieszne szkolenie znacznych ilości rekruta w 1831 roku⁸⁴⁴.

O artylerii powstania listopadowego tak pisał gen. Ignacy Prądzyński: [...] *jakkolwiek dotkliwie straty poniosła w bojach, przecież łatwo i szybko zreorganizowała się i skompletowała za pomocą zwłaszcza batalionu rezerwowego z 1000 ludzi, który zaraz po zaszłym powstaniu w Warszawie dla tej broni uformowano, a który zawsze utrzymywany w komplecie, dostarczał bateriom aż do końca wojny bardzo dobrych kanonierów. Nic, albowiem nie wyrówna wrodzonej zdolności polskich wieśniaków do służby w artylerii, kilka tygodni wprawy robią z nich doskonałych, praktycznych artylerzystów, gdy w innych narodach rok cały na to nie zawsze dostateczny; dowiodły tego wszystkie wojny z czasów Napoleona i kilkakrotne powstania Polaków za naszych czasów [...]*⁸⁴⁵.

Pod Grochowem 25 lutego, oficerowie artylerii polskiej znakomicie wybrali pozycje swych dział. Brak większych fortyfikacji ziemnych wyrównywali, stawiając armaty za piaszczystymi łachami, których wiele było w tym rejonie. Powodowało to, że kule z rosyjskich strzałów rdzennych, częściowo wytracały swój impet na miękkim gruncie⁸⁴⁶.

W bitwie pod Ostrołką 26 maja, w krytycznym momencie bitwy, miała miejsce sławna szarża 4. baterii lekkokonnej ppłk. Józefa Bema. Naoczny świadek, służący w tym dziale, kpt. Stanisław Jabłonowski zapamiętał to zdarzenie tak: [...] *Bateria ruszyła z miejsca stępo, ja*

s. 222; Ludwik Nabelak, *Ludwik Kicki Jeneral Wojsk Polskich (1791 — 1831)*, Poznań 1878, s. 230; Robert Bielecki, *Słownik...*, t. III, s. 180.

⁸⁴⁴ Henryk Dembiński, op. cit., t. II, s. 34-55; Henryk Golejewski, op. cit., t. I, s. 279-302; Jacenty Grabowiecki, op. cit., s. 14-28; Michał Jackowski, *Pamiętnik Michała Jackowskiego*, [w:] *Pamiętniki polskie*, t. I, Paryż 1844, s. 179-215; Henryk Janka, *Wspomnienia Henryka Janki z roku 1831*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii...*, s. 44-60; Napoleon Sierawski, op. cit., passim; Leopold Szumski, op. cit., s. 34 i nn.

⁸⁴⁵ Ignacy Prądzyński, op. cit., t. II, s. 546.

⁸⁴⁶ ANK, Archiwum generała Józefa Chłopickiego, rkps 89; Józef Jaszowski, op. cit., s. 166.

zaś wiodłem oczami za podpułkownikiem [ppłk. Bemem – R.W.], bym wiedział, gdzie prowadzić działa. Patrząc, przejeżdża linie nie tylko naszych tyralierów, lecz i łańcuch tyralierów moskiewskich, staje za nimi wydobywa perspektywę i zaczyna się przypatrywać kolumnom moskiewskim, które w Massie od mostu zwolna naprzód postępowały. Jakim nadzwyczajnym trafem nie został raniony lub zabity, do dziś dnia nie pojmuję; ile [tym bardziej – R.W.] że tyraliery moskiewskie, skoro nasz ruch spostrzegli ogień swój podwoili. Widząc, gdzie stanął podpułkownik zakomenderowałem klusem! galopem! a potem marsz – marsz! Na to gwałtowne napadnięcie tyraliery moskiewskie w nogi, nasze za nimi. Że nasz ruch był nadzwyczajnie przyspieszony od razu wpadliśmy pomiędzy Moskali. My cwałem naprzód lecimy, a oni w tymże kierunku między odstępami dział naszych biegną. Żadnemu Moskalowi nie przyszło na myśl do nas strzelać lub któregoś z nas pchnąć bagnietem, a i kanonierzy nasi nic im nie mówili, tak że kto patrzył z daleka ten mógł sądzić, że razem atak przypuszczamy. [...] W tej chwili [po odprzodkowaniu – R.W.] wielka cisza panowała. Ogień tyralierski naszym ruchem ugasił, kolumny moskiewskie zatrzymały się w swym pochodzie naprzód, artyleria ich przestała być zupełnie strzelać [...] Podpułkownik Bem daje rozkaz: „od prawego ognia!” [...] Był to czyn wojenny nadzwyczajnej śmiałości i nie wiem czy w jakiegokolwiek bądź wojnie jakakolwiek inna artyleria ośmieliła się, kiedy działać podobnie [...]”⁸⁴⁷. Efektem działań 4. baterii było czasowe powstrzymanie natarcia kolumn rosyjskiej piechoty, które poniósłszy duże straty, utknęły na dłużej w okolicach mostu. Rezultaty piękne, choć postępowanie Bema było całkowicie sprzeczne z kanonem, który nakazywał hołubić artylerię i w żadnym razie nie narażać jej na kontakt bojowy z nieprzyjacielem. W istocie bateria dokonała formalnej szarży kawaleryjskiej, rozpędzając gromady tyralierów rosyjskich.

Pod Boremlem (18.IV) chwałą okryła się 6-działowa⁸⁴⁸ bateria ks. Puzyny. Z tarasu zamkowego prowadziła walkę kontrbaterijną z 8-dzia-

⁸⁴⁷ Stanisław Jabłonowski, op. cit., s. 47, 49.

⁸⁴⁸ 6 armat niskiego wagomiaru – zaledwie 3-funtówki. Starcie tego rodzaju było surowo zabronione w taktyce artylerii, a jednak lepsze wyszkolenie artylerzystów, a przede wszystkim znakomita pozycja, górująca nad rosyjską baterią, przyniosła sukces Polakom. Vide: Witold Walewski, *Artyleria korpusu generała Józefa Dwernickiego*, „Przegląd Artyleryjski” 1935, z. 7, s. 1416-1417.

łową artylerią pozycyjną, której celnymi strzałami zdemontowała 4 działa i 3 jaszczyki⁸⁴⁹.

Fortyfikacje Warszawskie, usypane w pośpiechu, niedokończone w głównej mierze i przeznaczone dla znacznej załogi, zaplanowane jednak były znakomicie z wycuciem warunków terenowych⁸⁵⁰. Szczególną rolę poznaczono w nich artylerii stałej oraz polowej rezerwie. Wykorzystanie przez gen. Józefa Bema artylerii rezerwowej jest tematem wielu sporów do dziś.

Resumując, czasy Królestwa Kongresowego obfitowały w regulaminy wojskowe wszystkich broni. Były one proveniencji rosyjskiej i na tle europejskich można je ocenić jako dobre. Natomiast praktyka wojska polskiego, wypracowana w wyniku połączenia doświadczeń napoleońskich oraz uporczywych ćwiczeń w czasie pokoju, doprowadziła do usunięcia błędów zawartych w teorii. W dodatku rozwijając przepisy o szereg rozwiązań pragmatycznych, *stare pułki* w 1831 roku stały o klasę wyżej niż ich rosyjskie odpowiedniki. Niestety, wyszkolenie wojska linowego nie szło w parze ze zdolnościami Naczelnych Wodzów, o czym można śmiało mówić, mając na uwadze chociażby fatalne błędy strategiczne gen. Jana Skrzyneckiego⁸⁵¹.

Omówiony okres, wspomina na kartach pamiętników wielu żołnierzy polskich, nie wszystkie jednak spełniają wymagania określone tematem pracy. Na największą uwagę zasługują cytowane wielokrotnie *memuary*: Stanisława Jabłonowskiego, Józefa Jaszowskiego, Karola Różyckiego i Józefa Świącickiego.

Przegrana wojna 1831 roku, zrodziła wiele żalu, a zarazem pytań o przyczyny klęski⁸⁵². Wśród licznych dociekań emigracyjnych, nigdy nie padło stwierdzenie poddające w wątpliwość jakość polskich przepisów wojskowych, czy też poziom wyszkolenia *starych pułków*.

⁸⁴⁹ Józef Dwernicki, *Pamiętniki...*, s. 90-93; Józef Puzyna, op. cit., s. 221.

⁸⁵⁰ ANK, Archiwum generała Józefa Chłopickiego, rkps 88; Filip Meciszewski, *Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1825, passim.

⁸⁵¹ Henryk Żaliński, *Jan Zygmunt Skrzynecki*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa – Kraków 1998.

⁸⁵² Jerzy Łojek, *Szanse...*, passim. Henryk Żaliński, *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1983, passim.

Zakończenie

Okres czterech dekad polskiej historii, poruszony w niniejszej rozprawie, obfitował w krwawe boje toczone w obronie zagrożonego bytu Ojczyzny. W tym czasie miały miejsce trzy powstania, kraj wielokrotnie był dewastowany pochodami obcych wojsk, a sąsiednie mocarstwa wciąż usiłowały wymazać słowo „Polska” z mapy Europy.

Na przełomie XVIII i XIX wieku wojsko polskie, z pośmiewiska Europy stało się dla wielu cudzoziemskich armii niedościgłym wzorem. Najczęściej zresztą nieudolnie powielanym, jak chociażby w przypadku formacji ułańskich, których powstanie w armii brytyjskiej miało swe źródło w sukcesach polskiej lancy na Półwyspie Pirenejskim.

Jestem przekonany, że nie byłoby tylu zwycięstw polskiego oręża w tym czasie, gdyby nie bardzo dobre szkolenie w zakresie sztuki wojennej, realizowane na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej. Z kolei czołowym elementem owej nauki były wprowadzone na ziemiach polskich regulaminy, zarówno obcej, jak i rodzimej proveniencji. Chciałbym jednak zaznaczyć, że były to prace o zróżnicowanej wartości. W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów przepisy stosowane w armii przedstawiały średni poziom na tle europejskim. Chlubnym wyjątkiem był znakomity traktat o artylerii Józefa Jakubowskiego. Za zupełnie oryginalną uznaję instrukcję dla strzelców z 1791 roku, która dalece wyprzedziła swoją epokę.

Działania wojenne wojska koronnego, zwłaszcza w insurekcji kościuszkowskiej, wskazują na skuteczne i bardzo szybkie przyswojenie stosownych regulaminów, nawet przez nowo sformowane oddziały. Pod egidą Tadeusza Kościuszki powstały dwie znakomite regulacje dotyczące taktyki w ogólności, jak i specyfiki szkolenia i organizacji kosynierów.

Upadek Rzeczypospolitej skazał wielu polskich żołnierzy na tułaczkę emigracyjną z której, wszakże wrócili wzbogaceni nowymi doświadczeniami zdobytymi u boku *Małego Kaprala*. Dzięki temu, Księstwo Warszawskie zaraz na początku swego istnienia dysponowało niewielką, lecz dynamicznie działającą kadrą doświadczonych oficerów i podoficerów. Francuskie regulaminy, wzbogacone przez polskie doświadczenie, uczyniły armię Księstwa jedną z najlepszych

w Europie. Jedynym zgrzytem był wówczas problem z przepisami dla jazdy, które nie zostały wydane drukiem.

Wojny napoleońskie kosztowały naród polski wiele krwi, jednak zaowocowały powstaniem znakomitej armii, która w czasie 15 lat pokoju doprowadziła swe wyszkolenie w Królestwie Polskim niemal do doskonałości. Niewątpliwie pomógł w tym kompleksowy zestaw regulaminów rosyjskich, które z pewnymi modyfikacjami przyjęto do użytku. Wojsko powstania listopadowego górowało znacznie swym wyszkoleniem nad oddziałami rosyjskimi. Jest to o tyle dziwne, że jak wiadomo Rosjanie szkolili się według tych samych przepisów, w dodatku posiadali stosunkowo świeże doświadczenia z wojny tureckiej. Gdy tymczasem Polacy nie „wąchali prochu” przez 15 lat.

Praktyka bojowa w omawianym okresie ulegała znacznym wahaniom. Oddziały młode i niezaprawione w boju, korzystały z zaleceń regulaminowych w większym stopniu niż jednostki weteranów. W przypadku niedoświadczonych formacji, odstępstwa od zaleceń teoretycznych często kończyły się tragicznie, co też wielokrotnie widać było na kartach niniejszej pracy. Dla kontrastu, dobrze wyszkolone formacje wiarusów, niejednokrotnie nagiwały teorię do własnych racji pragmatycznych w stopniu, który u autorów regulaminów mógłby wywołać zdumienie. Jednocześnie, dzięki owym odstępstwom od reguł, weterani potrafili odnosić zwycięstwa nad liczniejszymi wojskami przeciwnika. Oto wyższość praktyki nad teorią bojową. Spór o rolę regulaminów mądrze podsumował weteran wojen napoleońskich: [...] *Pyt: Pomyśleć by można, że regulaminy wszystko przewidywały i nic co nie znalazło w nich miejsca nie powinno się zdarzyć na polu bitwy? Odp: Należy wykonać każdy niezbędny manewr. Regulaminy nie mogą i nie powinny przewidywać każdej okoliczności, która może mieć miejsce. Trzeba brać je tylko za klasyczny wzorzec postępowania, od którego możliwe jest odstępstwo w razie konieczności, lecz nie jest to ewangelia, której chcąc być zbawionym, należy przestrzegać, co do litery [...]*⁸⁵³.

Na koniec, zamieszczam anegdotę zanotowaną we wspomnieniach weterana wojen napoleońskich, a zarazem świetnego komediopisarza, Aleksandra Fredry. Niechaj stanowi ona puentę niniejszej pracy: [...] *Pod Mirem 1812 r. sześć pułków ułanów, 6000 koni, jak las proporców,*

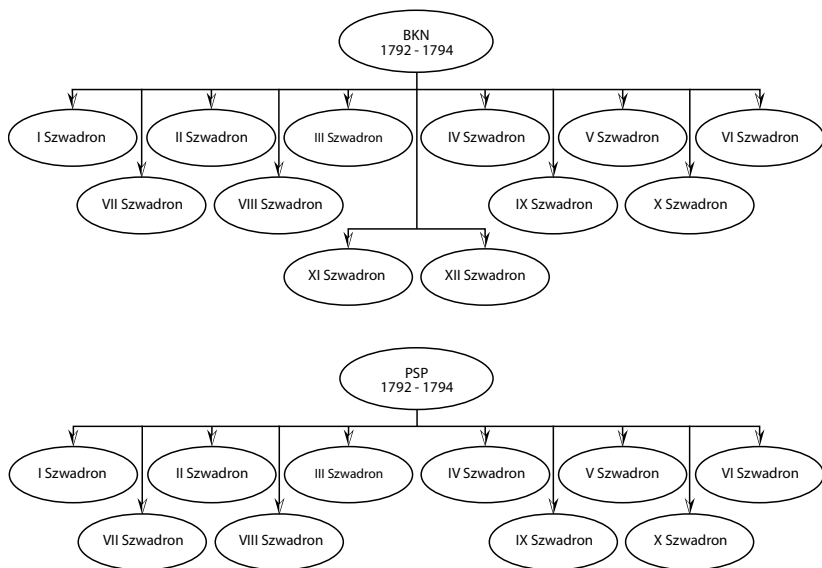
⁸⁵³ Antoine Fortune de Brack, op. cit., s. 113.

zostało rozbitych przez Kozaków. Roźniecki chciał zrobić jakąś demonstrację większych sił, rozciągnął linię, a Kozacy wpadli z wszystkich stron, złamali, zwinęli w kłęb cały szyszek przemyśleń, ścigali i brali, co chcieli. Generał Dwernicki powiadał mi, że raz na manewrach pod Warszawą, Wielki Książę mówił do niego: „Żeby był Roźniecki tak manewrował pod Mirem, nie byłby, dureń, wziął w skórę”. Ledwie odjechał, przypada Roźniecki i pyta, co mówił Wielki Książę? Dwernicki powtórzył z opuszczeniem, rozumie się, epitetu. A na to Roźniecki: „Ten dureń rozumie, że w batalii to jak na manewrach”. – I ten miał rację i tamten także [...]”⁸⁵⁴.

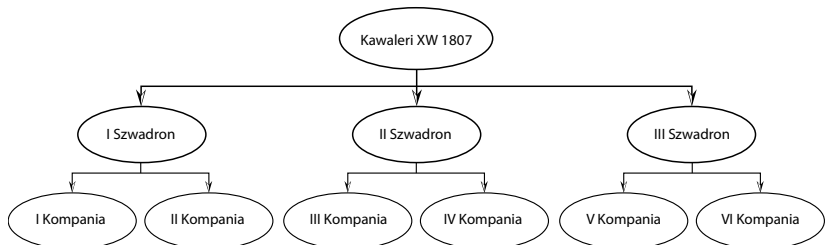
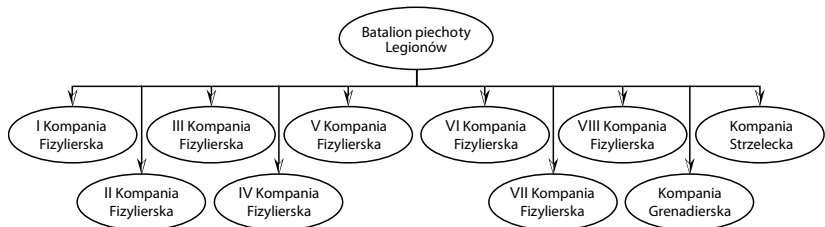
⁸⁵⁴ Aleksander Fredro, op. cit., s. 154.

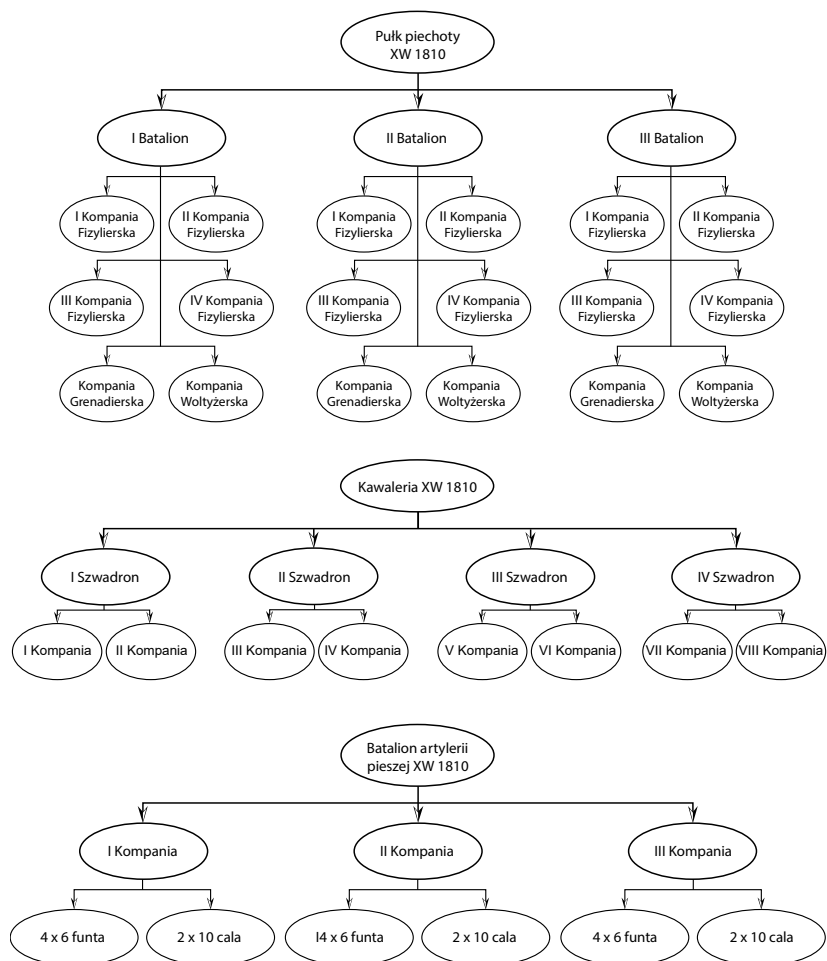
Schematy

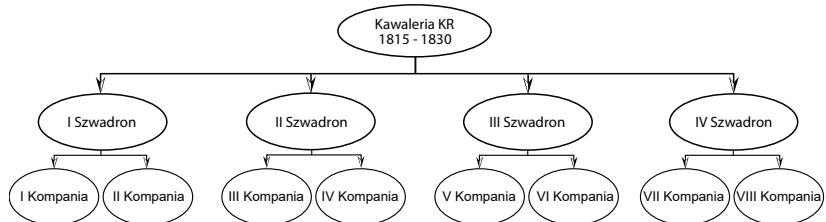
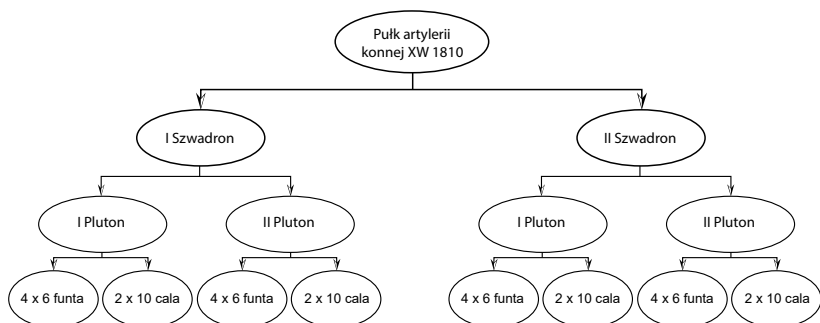
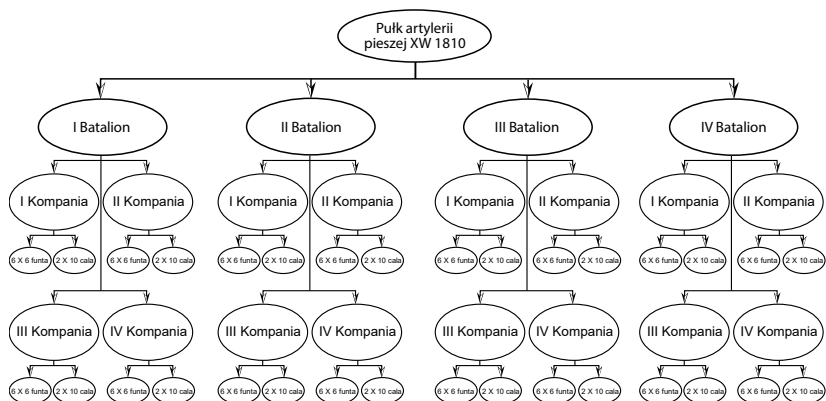
Wszystkie zamieszczone schematy przygotowane zostały na podstawie XVIII i XIX wiecznych regulaminów wymienionych, a wykonane zostały przez autora niniejszej pracy⁸⁵⁵.

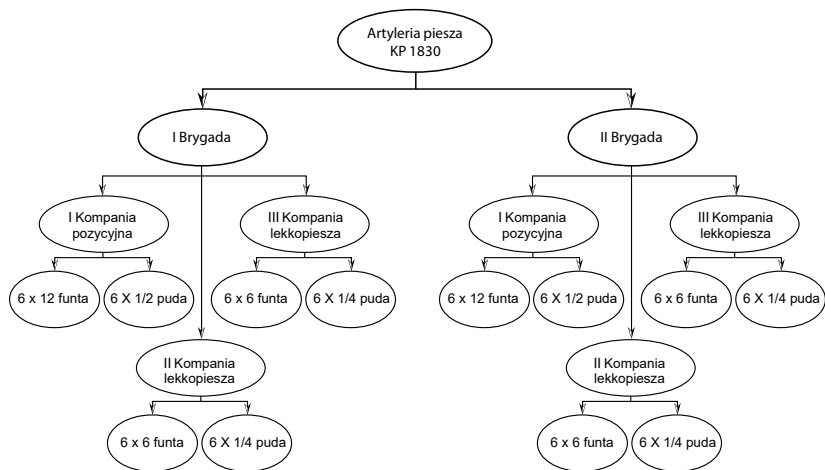
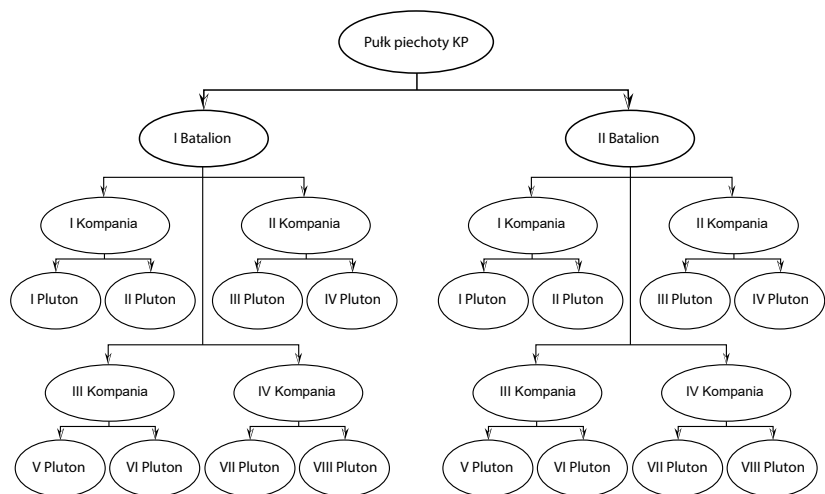


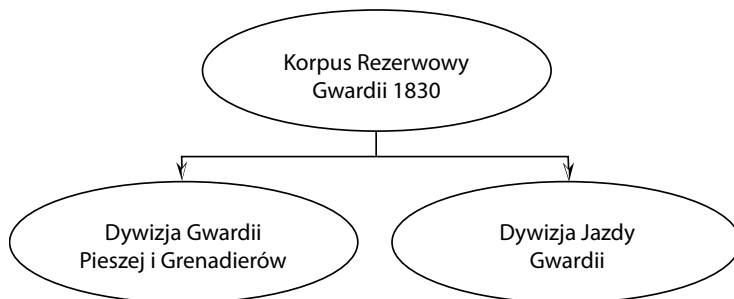
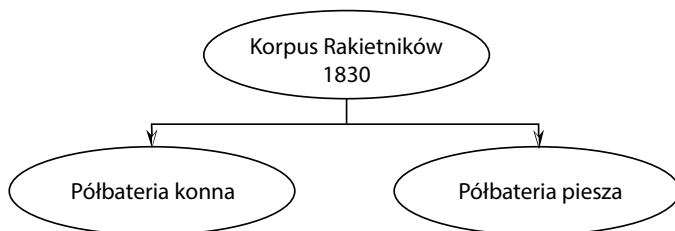
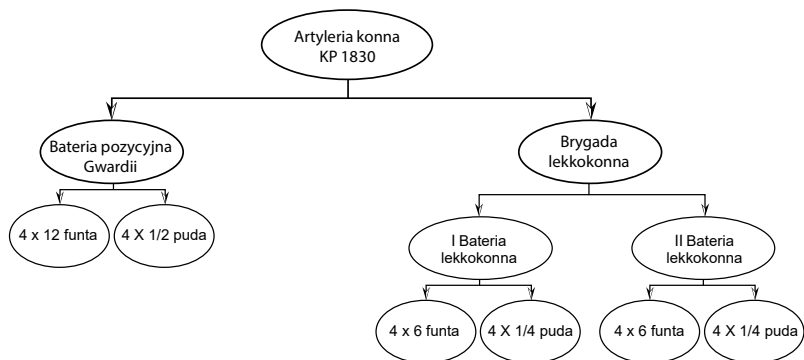
⁸⁵⁵ Dodatek dla przepisu musztry dla piechoty Księstwa...; Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu...; Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu o formowaniu...; Dodatek do przepisów frontowej służby piechoty...; Początkowe przepisy do musztry dla kawalerii...; Przepis frontowej służby dla artylerii...; Przepis frontowej służby dla jazdy, Warszawa 1819; Przepis frontowej służby dla pułków nowo...; Przepis musztry dla regimentów pieszych...; Przepis musztry i manewrów piechoty...; Przepis musztry i manewrów piechoty francuskiej, Warszawa 1807; Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuskiej, Warszawa 1808; Przepis musztry i obrotów dla piechoty francuskiej, Warszawa 1811; Przepis musztry i obrotów z działami...; Przepisy dla jazdy...; Przepisy dla szkoły...; Przepisy do rozmaitych szyków...; Przepisy początkowe dla musztry Kawalerii...; Przepis szyku i obrotów batalionu pociągów...; Przepisy wojskowe...; Przepisy względem używania tiraliarów w batalionie piechoty, Warszawa 1831; Regulamen musztry...; Sposób zpieszania...; Szkoła żołnierza konnego...; Zasady Nauki...; Zasady roztawiania dział....

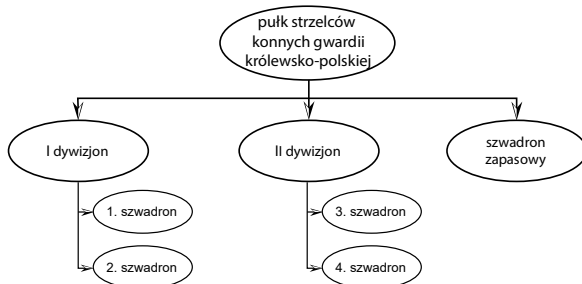
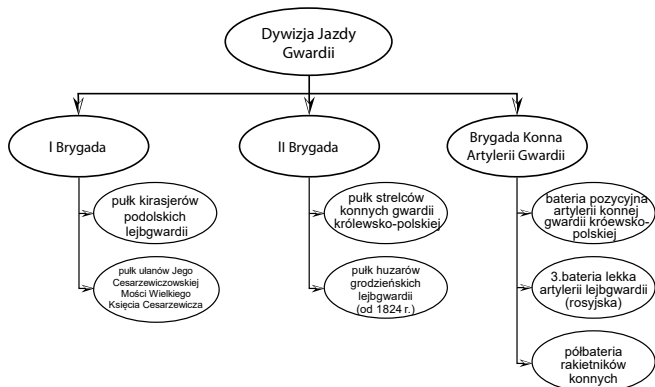
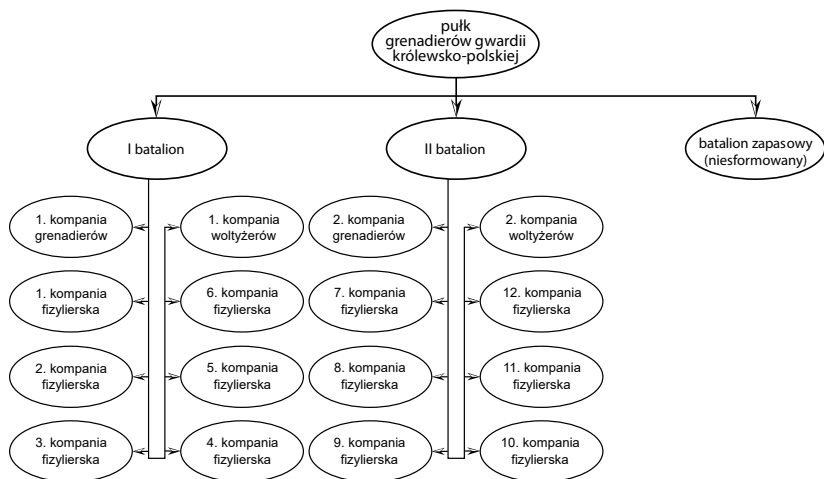


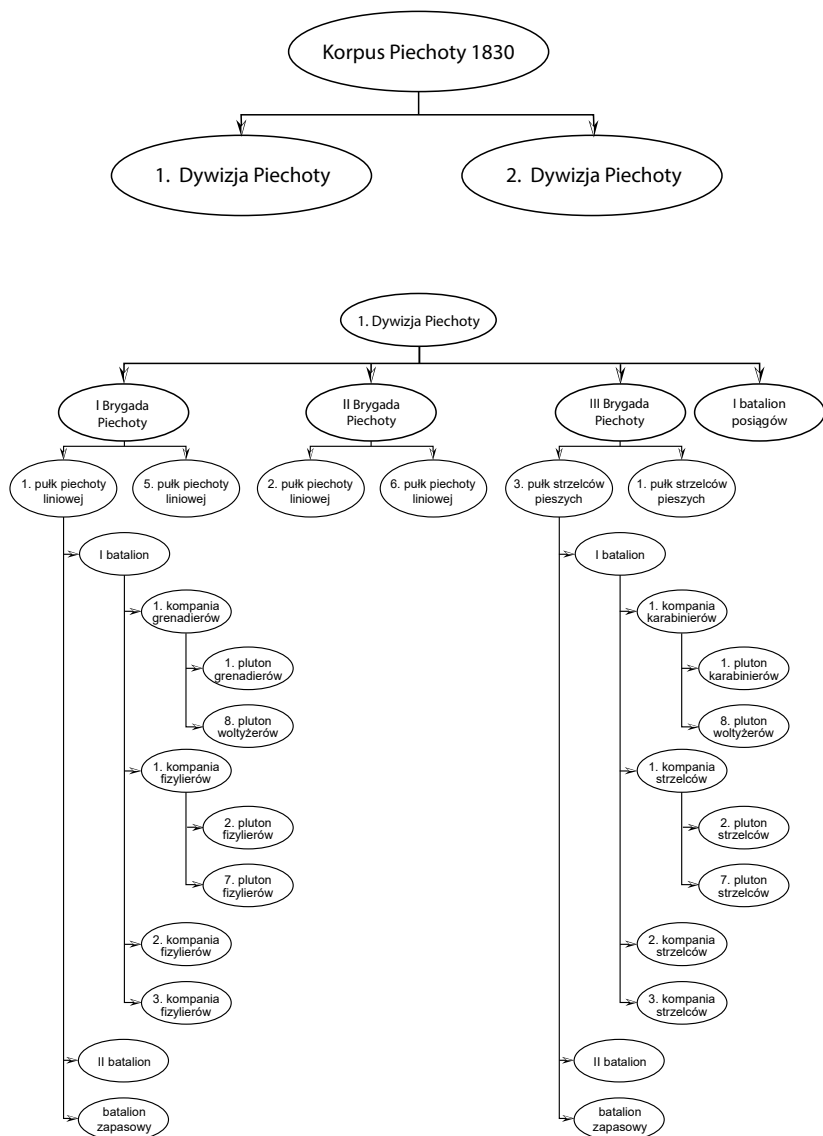


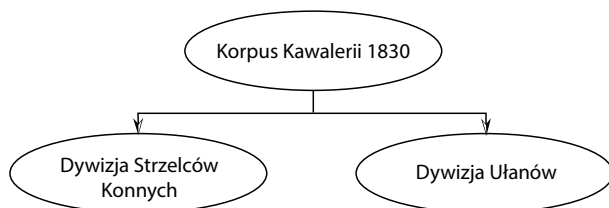
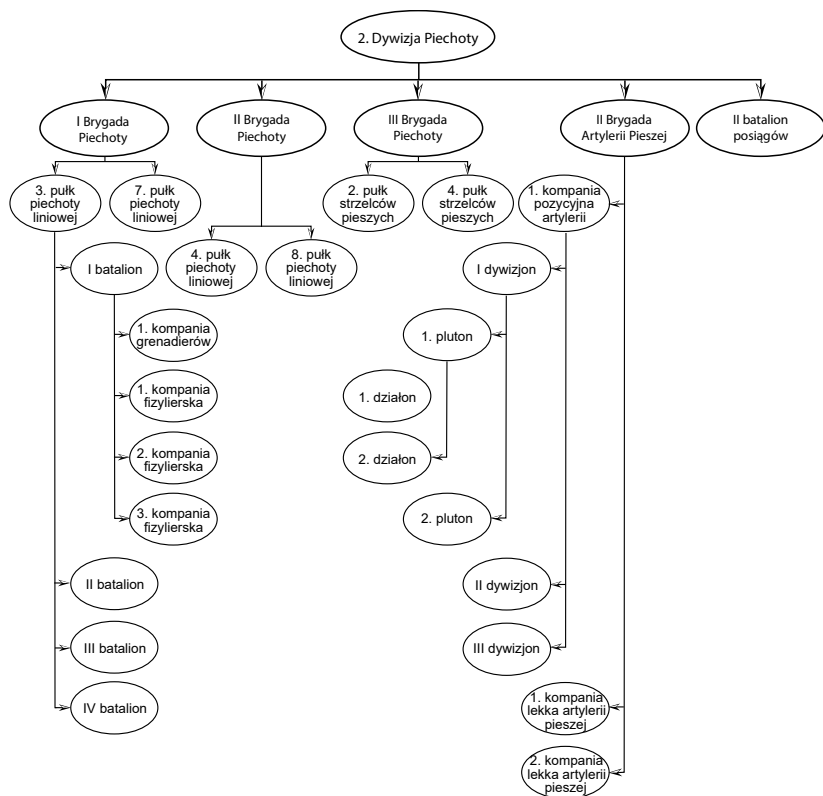


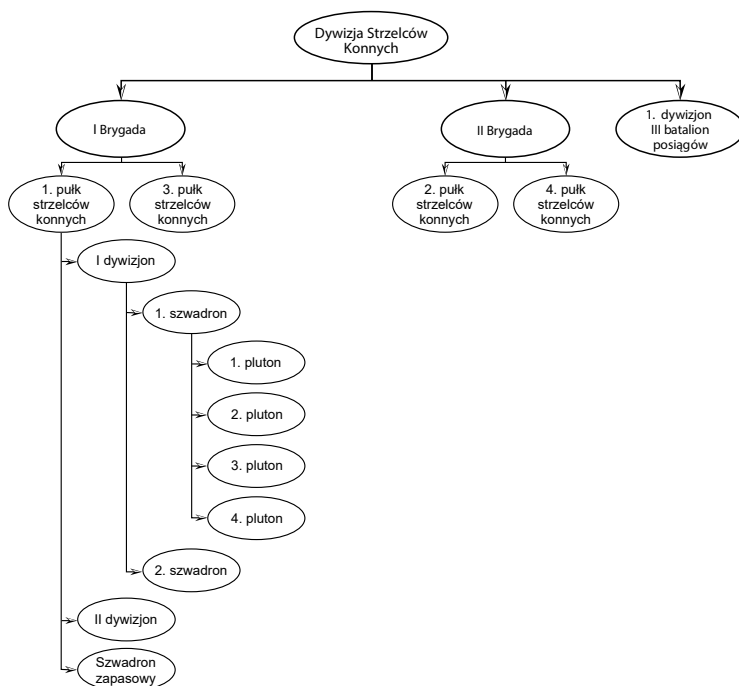
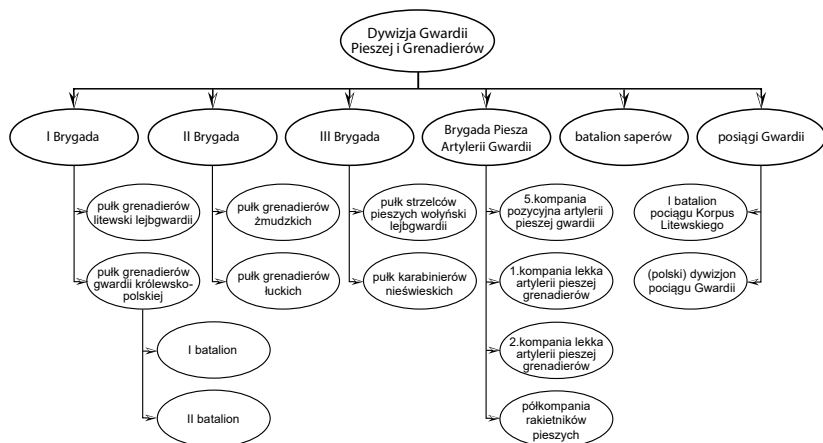


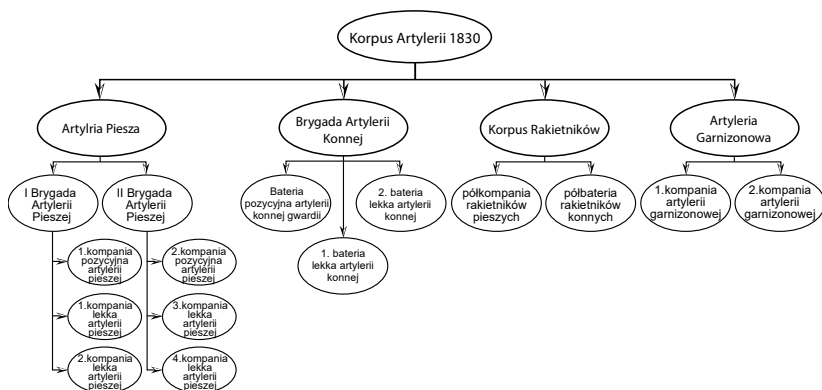
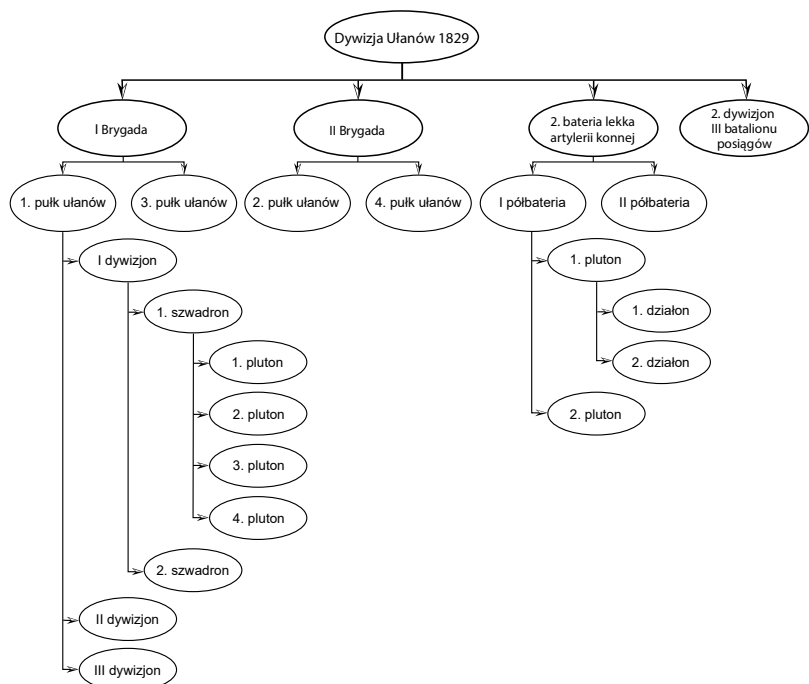


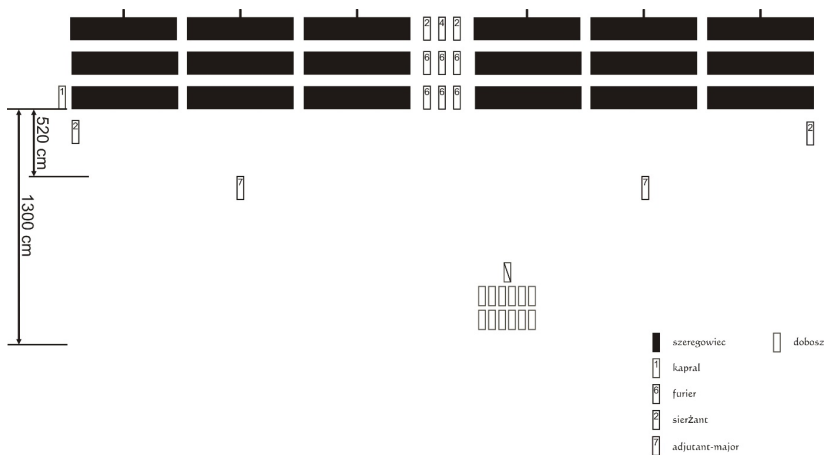




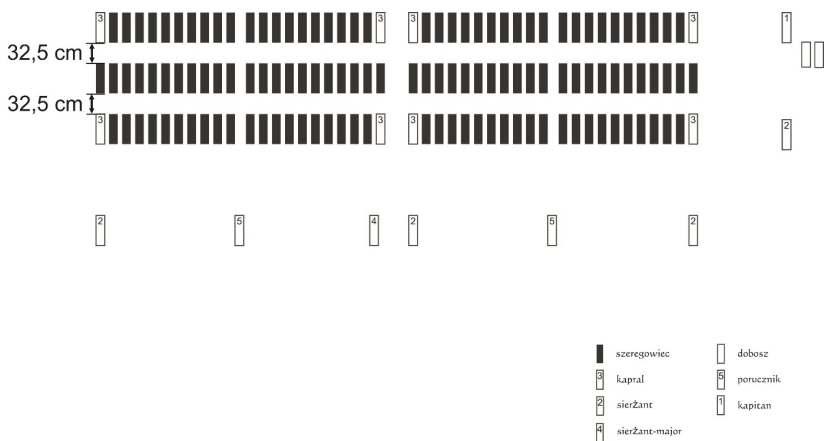




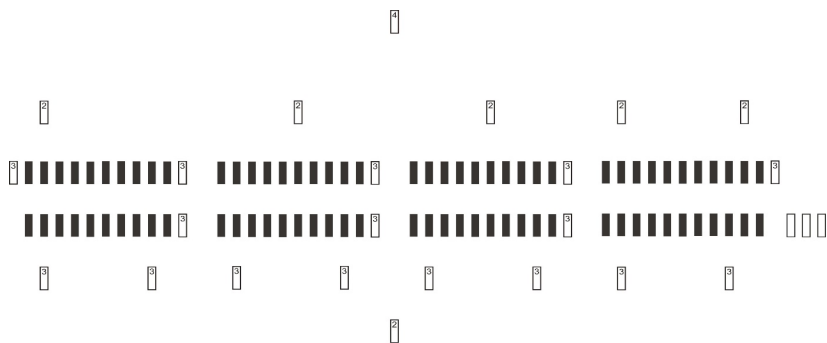




Batalion Piechoty KW



Kompania Piechoty KW

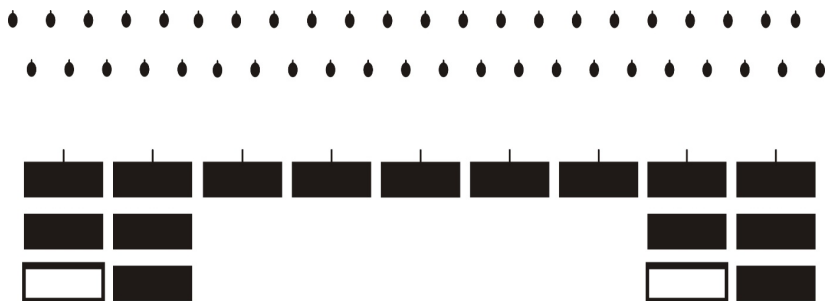


■ szeregowiec □ przybacz
 5 podoficer
 2 oficer
 4 komandor szwadronu

Szwadron Kawalerii KP



Pułk piechoty KW w szyku mieszanym



Pułk piechoty KW w szyku mieszanym z wysuniętymi kompaniami wołyżerskim



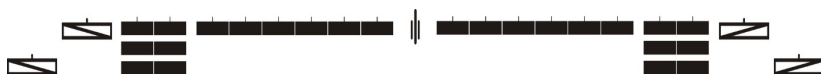
Pułk piechoty KP w szyku mieszanym



Brygada piechoty KW (5 baonów) – szyk w szachownicę



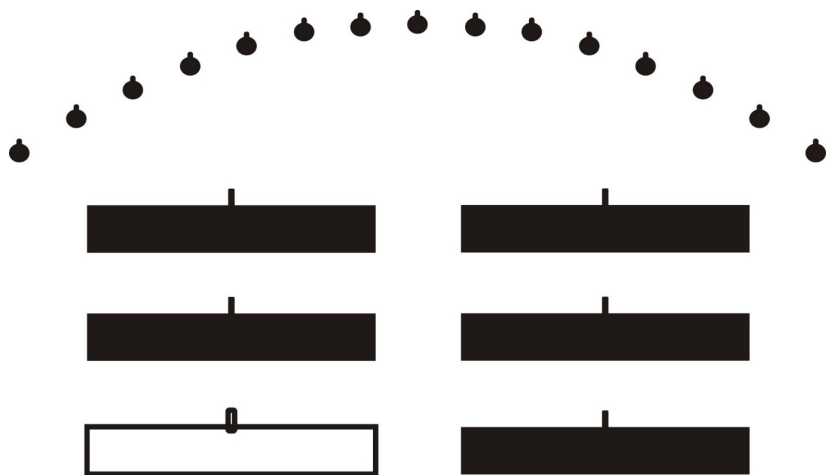
Brygada piechoty KW (6 baonów) – ugrupowanie bojowe z wysuniętą tyralierą



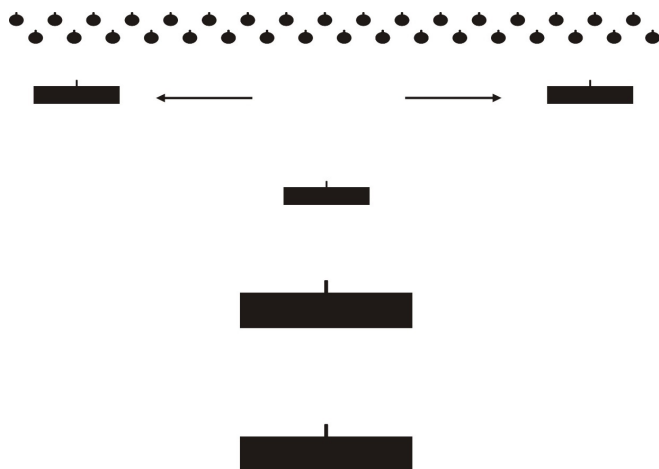
Brygada piechoty KW (6 baonów) – ze wsparciem artylerii
i kawalerią na skrzydłach



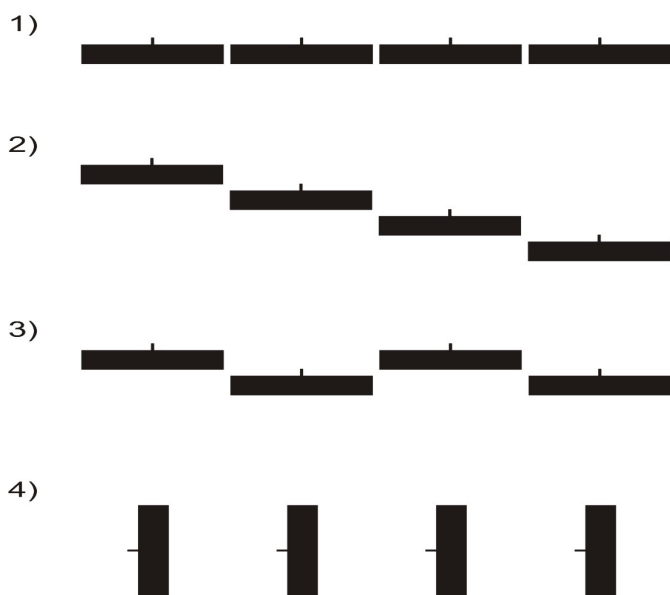
Brygada piechoty KW (6 baonów) – ugrupowanie w dwóch liniach
ze wsparciem artylerii na skrzydłach



Batalion piechoty KW 1810 z wysuniętymi wołyżerami (pow.)
 Kompania wołyżerska KW w tyralierze ze wsparciem rezerw
 w szyku zwartym (pon.)

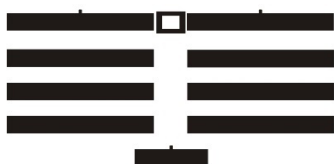


batalion kp



Batalion piechoty KP : linia, *en echelons*

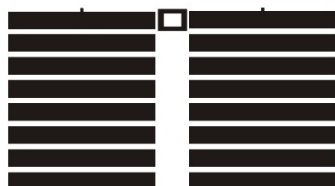
1)



2)



3)



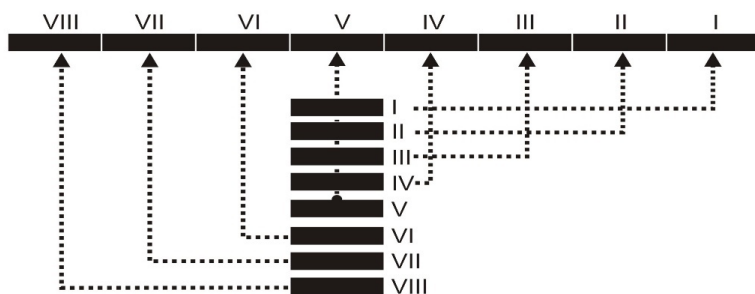
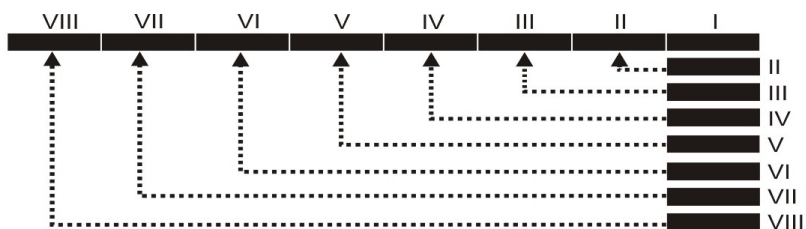
4)



5)

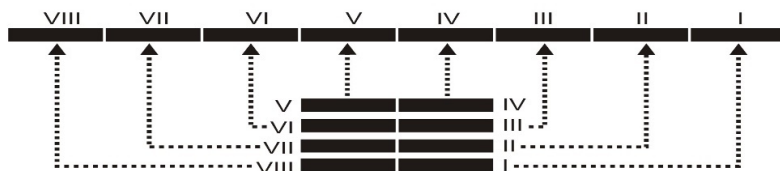


Różne formy szyku kolumnowego w batalionie KW

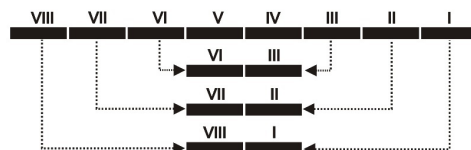
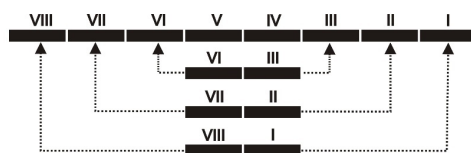
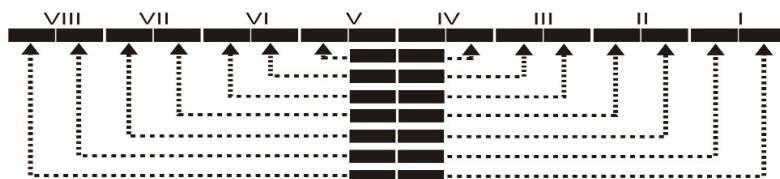


Formowanie linii z kolumny plutonowej na lewe skrzydło
(oraz na środek) w batalionie KP (pow.)
Formowanie linii z kolumny plutonowej i dywizjonowej na środek
(i vice versa) w batalionie KP (pon.)

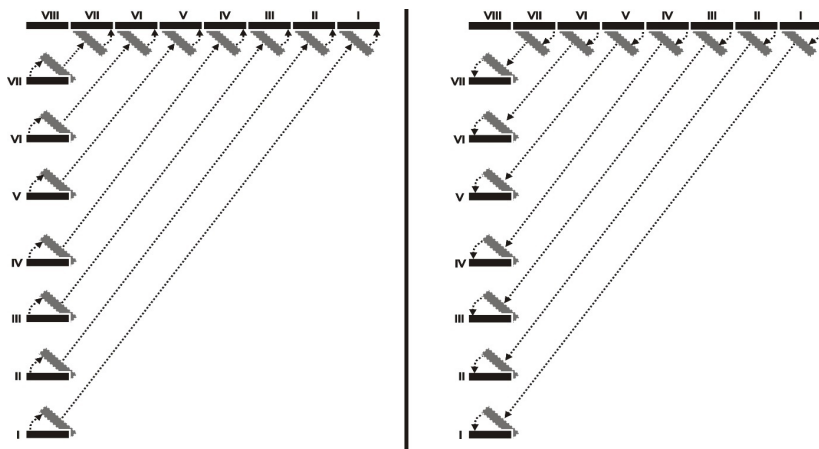
2)



4)



Formowanie linii z kolumny plutonowej (i vice versa)w batalionie KP



Formowanie linii z kolumny plutonowej na prawe skrzydło
(i vice versa) w batalionie KP

1)



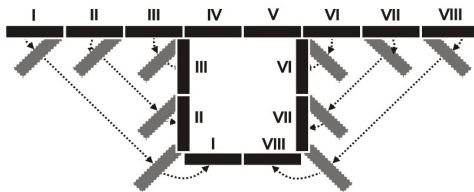
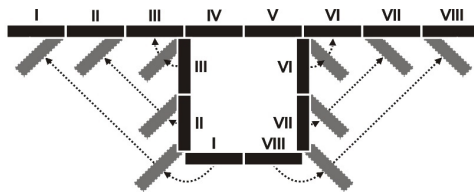
2)



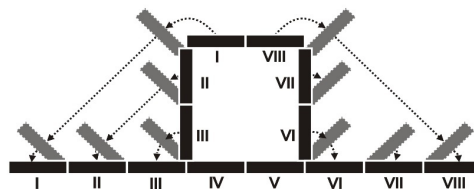
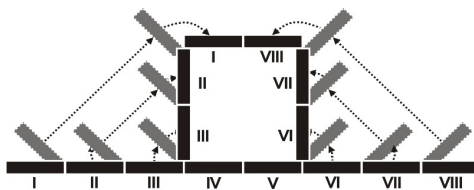
3)



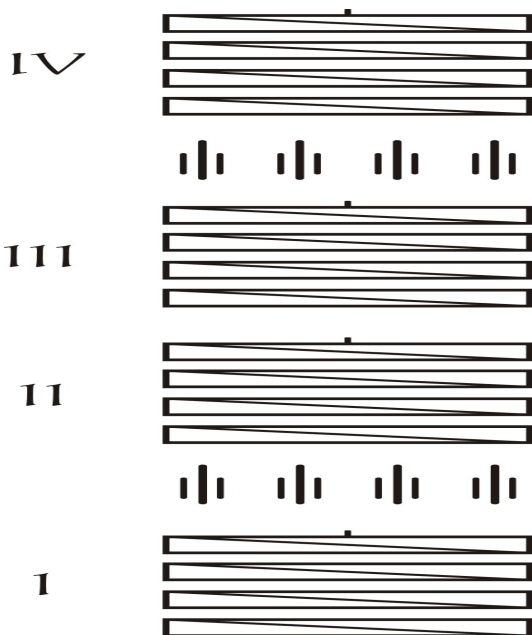
Formowanie *masse* z zamkniętej kolumny dywizjonowej w batalionie KW



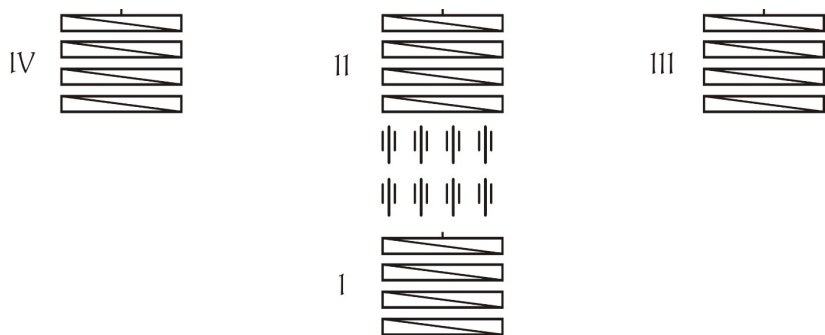
Formowanie czworoboku z linii w defensywie (i vice versa) w batalionie KP



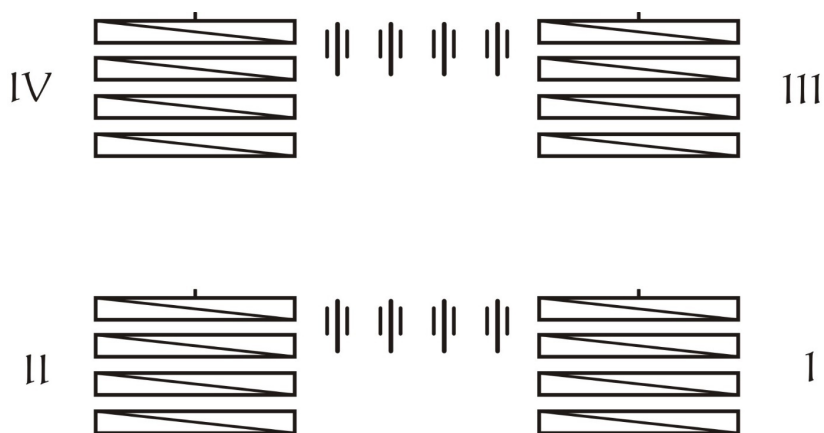
Formowanie czworoboku z linii w awansowaniu (i vice versa) w batalionie KP



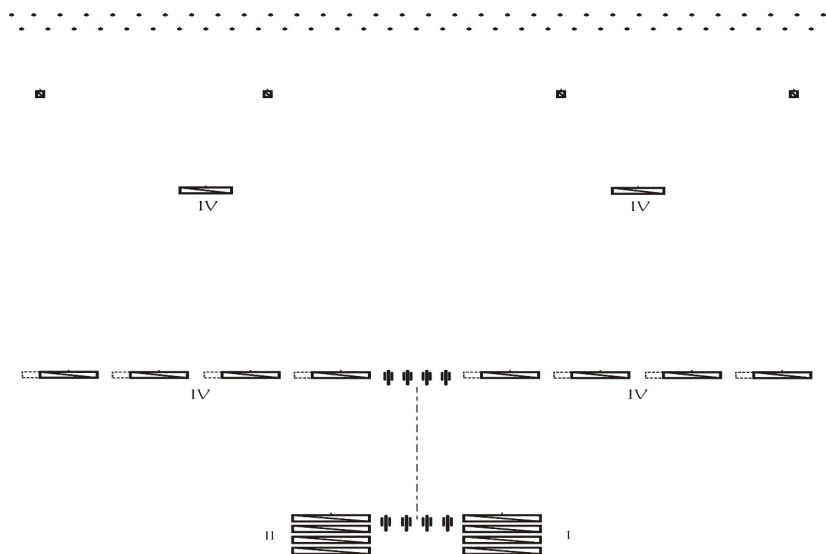
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w I szyku bojowym



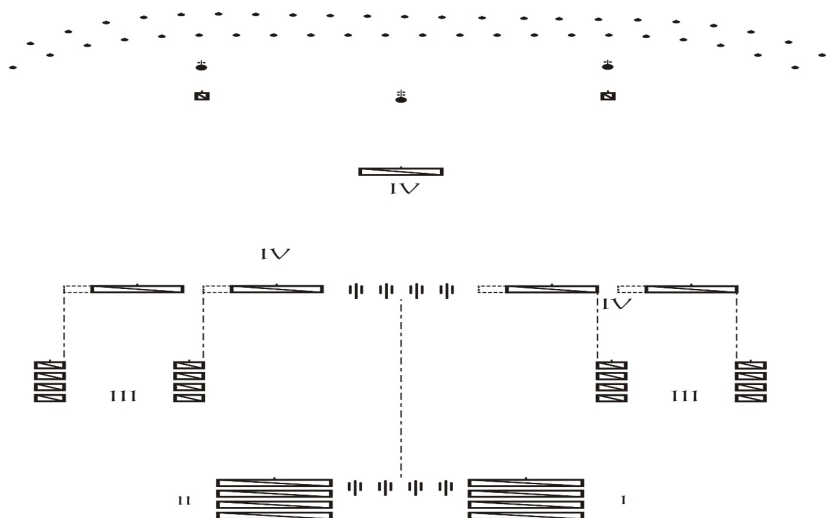
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w II szyku bojowym



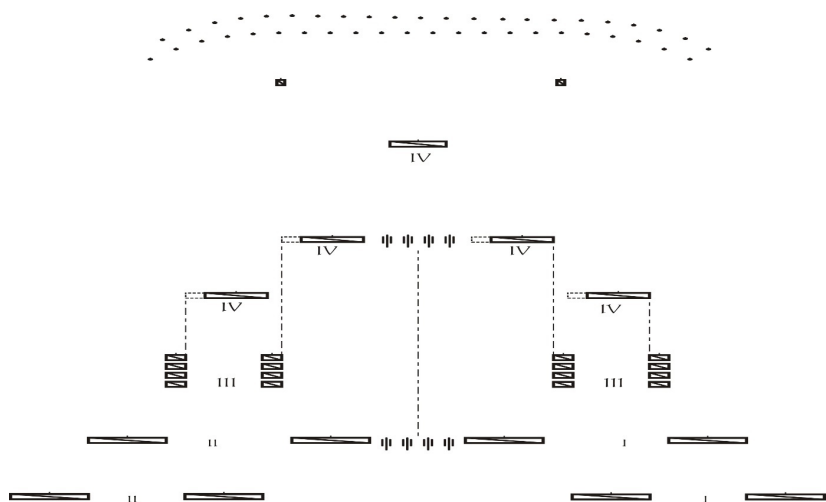
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w IV szyku bojowym



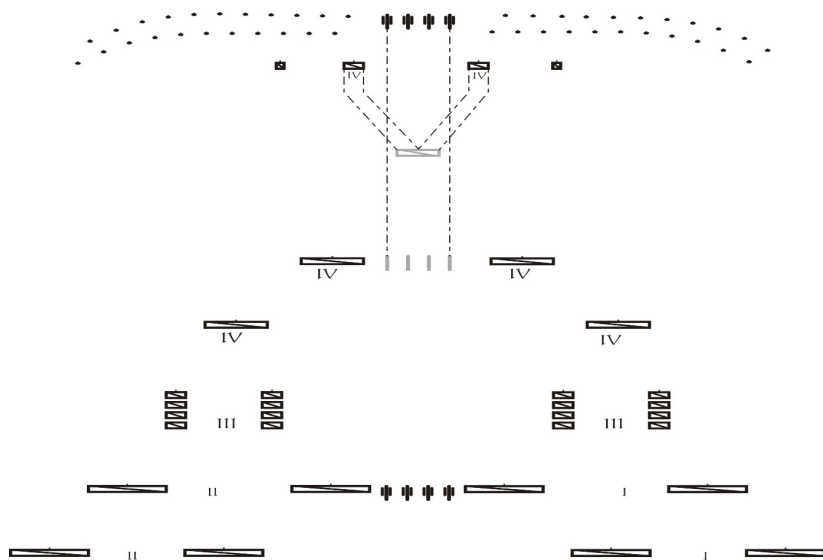
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w I szyku bojowym w natarciu



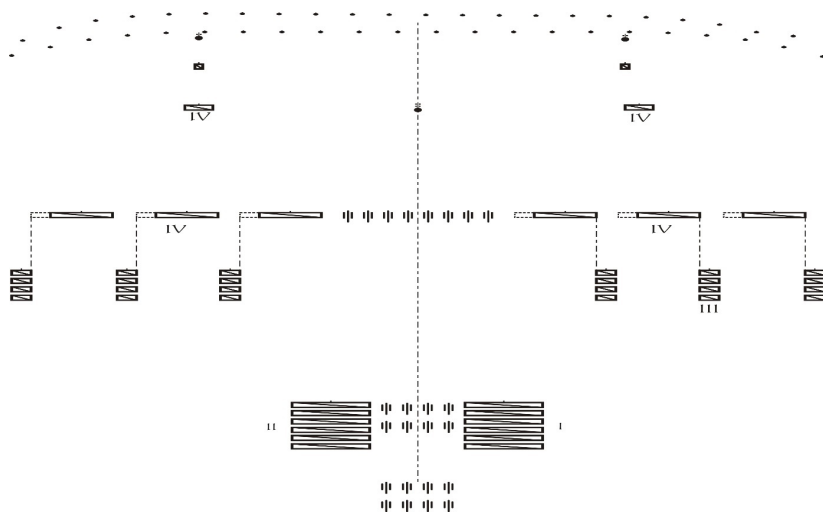
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w I szyku bojowym w natarciu



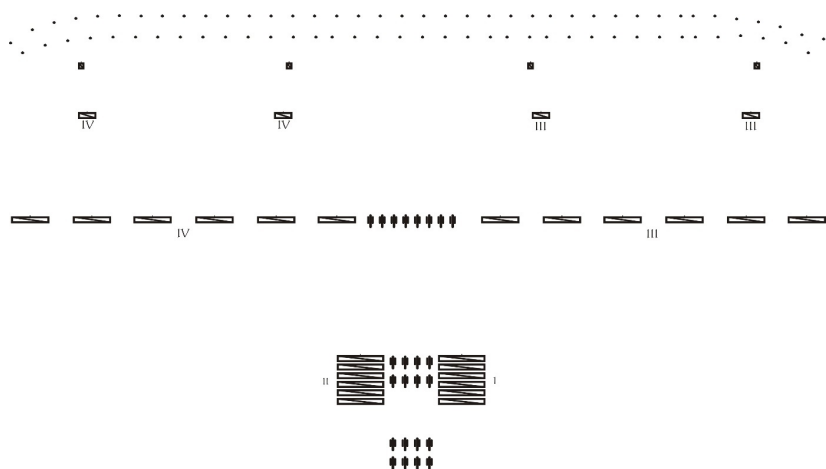
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w III szyku bojowym w natarciu



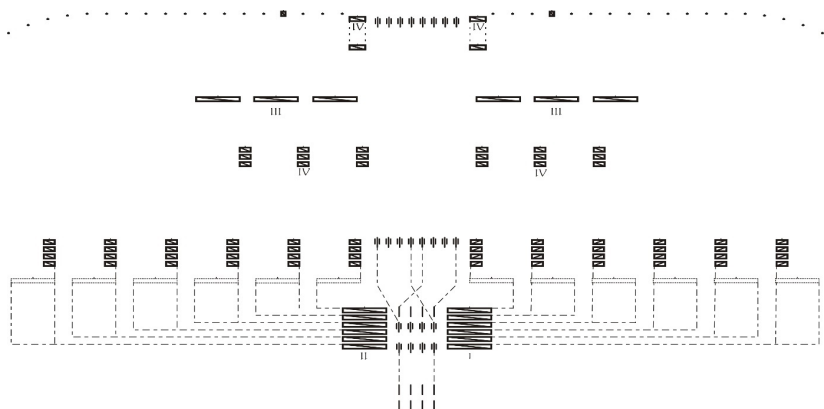
Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w III szyku bojowym –
działanie artylerii



Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w I szyku bojowym –
działanie artylerii



Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w II szyku bojowym –
działanie artylerii



Dywizja kawalerii KP z baterią artylerii w III szyku bojowym
w odwrocie

Jednostki miary i wagi

cal angielski i rosyjski – 2,54cm

cal francuski – 2,7cm

cal polski – 2,4cm

funt angielski – 0,453 592 37 kg (1 lb= 16 uncji= 7000 granów)

funt – 0,4052 kg (1 funt= 2 grzywny)

korzec – 120,6 l (1 korzec=1/30 łaszta)

krok – 75 cm (1 krok = 5/2 stopy)

kwarta = 0,9422 l (1/4 garnca)

łokieć staropolski – 0,5955 m (1 łokieć =2 stopy)

miarka (faska) 15,0756 l (1 miarka = 4 garnce)

pud – 16,38 kg (1 pud= 40 funtów = 1280 łutów)

sążen staropolski – 1,786 m (1 sążen= 3 łokcie)

sążen francuski – 1,949 m

sążen rosyjski – 2,13356 m (1 sążen = 3 arszyny = 48 werszków)

Wykaz skrótów

1/I – pierwszy batalion pierwszego regimentu
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie
art. – artyleria
baon – batalion
bat. – bateria
Bib.Czart. – Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie
BKN – Brygada Kawalerii Narodowej
BKUL – Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BNW – Biblioteka Narodowa w Warszawie
BPANK – Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BPP – Biblioteka Polska w Paryżu
b.r.w. – brak roku wydania
BUJ – Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
DK – dywizja kawalerii
DP – dywizja piechoty
f – funt [miara wagi]
fiz. – fizylierzy
gen. – generał
gen. bryg. – generał brygady
gen. dyw. – generał dywizji
gen. por. – generał-porucznik
gen. mjr – generał-major
gren. – grenadierzy
komp. – kompania
kpr. – kapral
kpt. – kapitan
KP – Królestwo Polskie
ks. – ksiądz
KW/XW – Księstwo Warszawskie
MAM – Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu w BPP

marsz. – marszałek
 mjr – major
 MWP – Muzeum Wojska Polskiego
 MZ – Muzeum Zamojskie
 NGAB – Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі
 NPL – nieprzyjacieli
 LVIA – Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas
 Ossolineum – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
 p. – pułk
 PAUiPAN – Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
 plut. – pluton
 płk – pułkownik
 por. – porucznik
 pp – pułk piechoty
 ppl – pułk piechoty liniowej
 ppłk – podpułkownik
 ppor. – podporucznik
 PSP – Pułk Straży Przedniej
 psk – pułk strzelców konnych
 psp – pułk strzelców pieszych
 puł – pułk ułanów
 reg. – regiment
 RGADA – Российский государственный архив древних актов
 RGAWMF – Российский государственный архив военно-морского флота
 RGWIA – Российский государственный военно-исторический архив
 rotm. – rotmistrz
 sierż. – sierżant
 strz. cel. – strzelcy celni
 wolt. – woltżerowie

Bibliografia

I. Źródła

1. Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

Archiwum Zamoyskich

rkps 3126, Raporty od Komisji Wojskowej Obojga Narodów i Korpusów Koronnych 1792;
rkps 3127, Akta dotyczące wojska 1792;
rkps 3130, Akta władz wojskowych okresu Księstwa.

Komisja Rządowa Wojny

rkps 546, Rozkazyienne;
rkps 570, Rozkazyienne;
rkps 550, Rozkazyienne;
rkps 580, Rozkazyienne;
rkps 592, Rozkazyienne;
rkps 594, Rozkazyienne.

Militaria z Jabłonny

rkps 31, Raporty gen. mjr. Wielhorskiego;
rkps 78, Raporty i doniesienia kierowane do [ks. Józefa Poniatowskiego dowódcy dywizji braclawskiej i kijowskiej] przez [gen.] M [ichała] Lubomirskiego i płk [Stanisława] Koeniga;
rkps 79, relacje o bitwach i potyczkach pod Boruszkowcami, Zieleńcami;
rkps 80, Kopiał wydawanych rozkazów dziennych przez ks. Józefa Poniatowskiego [dowodzącego korpusem głównym koronnym] w czasie kampanii wojennej 1792;
rkps 81, Zestawienia szczegółowe strat (ludzi, koni, rekwizytów) jednostek poniesione pod Boruszkowcami, Serbami, Zasławiem, Szepetówką, Zieleńcami, Lubarem i Połonnym; wykazy odznaczających się w boju oraz ogólne zestawienia strat sporządzone w obozie pod Kozienicami w sierpniu 1792 roku;
rkps 82, Specyfikacje strat batalionu I regimentu V [pieszego koronnego] i batalionu I regimentu VI [pieszego koronnego] 1792;

- rkps 154, Specyfikacja dział znajdujących się na bateriach otaczających Warszawę oraz raport z ludwisarni i kompanii rzemieślniczej, o stanie armat;
- rkps 155, Raporty dzienne mjr M. Cichocińskiego składane [komendantowi m. Warszawy i Księstwa Mazowieckiego], o dokonywanych naprawach ręcznej broni palnej i białej w fabryce domu Teppera przy ulicy Długiej;
- rkps 156, Raporty powinne gen. mjr art. kor. [Krystiana Godfryda] Deybla z koszar artylerii koronnej, składane gen. Orłowskiemu [komendantowi m. Warszawy i Księstwa Mazowieckiego] o wyrabianych codziennie kulach armatnich, o nabijaniu kartaczy i o liczbie zatrudnionych ludzi;
- rkps 157, Raporty gen. mjr art. kor. [Krystiana] God [fryda] Deybla z laboratorium składane gen. lej. Orłowskiemu komendantowi Księstwa Mazowieckiego;
- rkps 158; Raporty powinne gen. mjr art. kor. [Krystiana] Go [dfryda] Deybla z giserni od lania kul armatnich składane g [en.] l [ejt.] O [rłowskiemu], wykazujące sumę stopionego żelaza i ulanych kul od dnia rozpoczęcia pracy fabryki, liczbę wyprodukowanych kul danego dnia i liczbę kul wziętych do robienia ładunków;
- rkps 159, Raporty dzienne kpt. T [eodora] Stettnera, składane [komendantowi m. Warszawy i Księstwa Mazowieckiego], z dokonywanych napraw broni z fabryki w koszarach gwardii pieszej koronnej, wykazujące rodzaj i ilość broni palnej i białej (bagnetów): do reperacji i zreperowanej oraz informujące o ile stan wody w Wiśle zmienił się, w porównaniu do dnia poprzedniego;
- rkps 160, Raport kpt. art. F [ranciszka] Plewińskiego z Samsonowa do gen. lej. Orłowskiego komendanta Księstwa Mazowieckiego o przesyłanym drzewie do lawetowania armat;
- rkps 236, Korespondencja urzędowa kierowana do płk, póź. gen. [Łukasza] Biegańskiego, szefa sztabu I Legii wojsk polskich 1807-1808;
- rkps 237, Korespondencja urzędowa kierowana do płk [Franciszka Maksymiliana] Paszkowskiego, szefa sztabu Legii I wojsk polskich.

Komisja Rządząca 1807

- rkps 53 Nominacja gen. Fischera na Generalnego Inspektora Piechoty;
- rkps 1598, Utrzymanie lazaretów polowych polskich.

Centralne Archiwum Wojskowe

- rkps 40, Flankierowanie konne dla pułków strzelców konnych gwardii przepisane roku 1829.

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK)

Archiwum generała Józefa Chłopickiego

rkps 2, Akta dotyczące kampanii we Włoszech;

rkps 67, Plan du siège de Saragosse représentant l'attaque du centre et droite qui eu lieu au moins de decembre de l'an 1808 et mois de Janvier et fevrier du 1809;

rkps 68, Plan du fauxbourg de Saragosse;

rkps 88, [Fortyfikacje Warszawy i rozmieszczenie wojsk polskich w czasie wojny 1831 r.];

rkps 89, 25 lutego 1831 Rano. [Sytuacja wojsk polskich].

Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów

rkps 1153, Regiment Pieszy Buławy Wielkiej Koronnej. Korespondencja, raporty i rang – listy 1776-1794;

rkps 1154, Regiment Konny Buławy Wielkiej Koronnej (od 1789 r. Pułk Przedniej Straży, od 1791 r. Pułk Konny Buławy Wielkiej Koronnej). Korespondencja, raporty i rang – listy 1777-1793;

rkps 1155, Regiment Pieszy Buławy Polnej Koronnej. Raporty i korespondencja 1772-1790;

rkps 1156, Regiment Konny Buławy Polnej Koronnej. Raporty i korespondencja, 1776-1790;

rkps 1157, Regiment Konny im. Królowej szef T. Kozłowskiego, potem Szydłowskiego i Karwickiego 1776-1790;

rkps 1158, Regiment Pieszy [Spieszony] Koronny szef. gen. [Filipa] Racyńskiego (od 1790 r. Regiment Pieszy Koronny 9). Raporty, korespondencja i rang – listy 1779-1791;

rkps 1159, Regiment Spieszony Grenadierów im. Królewicza szef. gen. [Mikołaja] Czapskiego (od 1793 r. Regiment Pieszy Łanowy). Korespondencja, raporty i rang – listy 1776-1790, 1793-1794;

rkps 1160, Regiment Pieszy im. Królewicza szef. gen. Schacka (potem Józefa Wodzickiego). Korespondencja i kondukt – lista 1776-1790, 1792-1794;

rkps 1161, Regiment Pieszy Koronny szef. Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego (przedtem Antoniego Sułkowskiego). Korespondencja, raporty i kondukt – listy 1779-1790;

rkps 1162, Regiment Pieszy Łanowy szef. gen. inspektora Franciszka Sułkowskiego (od 1789 r. Fryderyka Brodowskiego, potem Stanisława Ożarowskiego). Raporty, korespondencja, rang i kondukt – listy 1776-1794;

rkps 1163, Regiment Pieszy Koronny szef. K [alikota] Ponińskiego (od 1786 r. [Józefa] ks. Lubomirskiego, od 1789 r. [Jana] Malczewskiego). Raporty, korespondencja i rang – listy 1776-1792;

- rkps 1164, Regiment Pieszy Ordynacji Rydzyskiej szef. Augusta Sułkowskiego (od 1786 r. Regiment Pieszy Łanowy gen. [Aleksandra] Mycielskiego, od 1789 r. [Ignacego] Działyńskiego). Korespondencja, raporty i rang – listy, 1777-1793;
- rkps 1165, Regiment Pieszy im. Królowej szef. gen. Karola Fischera (od 1783 r. pułk. Samuela Ożarowskiego). Raporty i korespondencja 1777-1790;
- rkps 1166, Regiment Pieszy Ordynacji Ostrogskiej szef. Michała Lubomirskiego. Raporty, korespondencja, rang – i kondukt – listy, 1776-1793;
- rkps 1167, Regiment Pieszy [Grenadierów] szef. ks. Marcina Lubomirskiego (od 1779 r. Józefa Wittego, od 1790 r. Augusta Ilińskiego). Korespondencja, raporty, rolla i rang – lista;
- rkps 1200, Pułki Królewskie Nadworne (Lekka Kawaleria). Korespondencja, raporty, nacjonął, rang – i kondukt – listy
- rkps 1235, Generał – majorowie: Kościuszko, Suffczyński, Pouppart. Korespondencja i raporty 1790-1792 (do wybuchu wojny);
- rkps 1236, Kawaleria Narodowa (brygada ukraińska Lubowidzkiego, brygada wołyńska Dzierżka, posterunek nad Dniestrem). Raporty i korespondencja 1790-1792;
- rkps 1237, Regimenty 8., 11., 12., 14. Raporty i korespondencja 1790-1792;
- rkps 1238, Generał-majorowie: Kościuszko, Wielhorski, Pouppart. Korespondencja, raporty V-VII 1792;
- rkps 1239, Artyleria Koronna i Korpus Inżynierów. Korespondencja i raporty V-VIII 1792;
- rkps 1240, Kawaleria Narodowa, regimenty i pułki. Korespondencja i raporty V-VIII 1792;
- rkps 1242, Varia kancelaryjne (kopie pism, notaty, korespondencja itp.), V-IX 1792;
- rkps 1270, Korpus Artylerii. Chirurg dywizji. Komisariat Generalny. Rada Najwyższa Narodowa, Wydział Potrzeb Wojskowych; Korespondencja i raporty;
- rkps 1273, Pułk 1. Lekkokonny, Izba Wykonawcza pow. warszawskiego. Korespondencja;
- rkps 1276, Pułk 1. Lekkokonny, Pułki 2. i 3. Korespondencja;
- rkps 1281, Pułk 1. Lekkokonny, Pułk 2. Piechoty, Pułk 2. Kawalerii Lekkiej, Pułk 3. Jazdy, Pułk 4. Piechoty, Pułk 17. Piechoty.

Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie (Bib.Czart.)

- rkps 3513, Papiery po gen. Antonim Jankowskim;
rkps 5220, Notaty i zasady podług których ułożyć by można zaciąg do wojska i ogólne systemy siły zbrojnej narodowej;
rkps 5300, Papiery korpusu gen. Józefa Dwernickiego;
rkps 6873, Ludwik Bystrzonowski, Pamiętnik ważniejszych wypadków z Powstania Narodowego 29 listopada 1830 roku spisany przez naocznego świadka;
rkps 6878, Ludwik Bystrzonowski, Dziennik pisany w czasie powstania listopadowego.
rkps 11617, Stanisław Fischer, Dziennik.

Biblioteka Narodowa w Warszawie (BNW)

- rkps 5746, Zbiór czyli opisanie historyczne zwycięstw wojska polskiego nad Austryakami w roku 1809;
rps 6424 I, Dziennik na rok 1794 / Michał Potulicki;
rkps 12636 II, Dwernicki, Józef, Działania korpusu polskiego oddzielnego w kompanii rewolucyjnej 1831 r.;
rkps 17528, Rozkazy dzienne w 1809 r.

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (PAUiPAN)

- rkps 1173, Papiery Piotra Strzyżewskiego;
rkps 1789, Uwagi o generałach służących w armii polskiej, sporządzone przez w. ks. Konstantego;
rkps 2409, Skrzynecki Jan, Fragmenty pamiętnika, zapiski pamiętnikarskie i notaty Jana Skrzyneckiego;
rkps 2526, Michałowski Adam, Pamiętnik Adama Michałowskiego.

Biblioteka Polska w Paryżu (BPP)

- rkps 227, Miscellanea wojskowe:
– Regulamin dla jazdy Księstwa Warszawskiego, p.10, s.649-806;
rkps 229, Pisma różne Prądyńskiego:
– p 3, s. 181-220, Raporty, słowo o kosynierach
rkps 307-315, Piotr Bontemps, Dictionnaire d'artillerie, litery od Ado Z;
rkps 335 akta różne KW i Legionów:
– Władysław Fedorowicz, Wspomnienia z 1809 r., p. 21, s. 205-244;
rkps 336, Karol Kniaziewicz, Journal 1798-1800, s. 1-282;

rkps 410, Zbiór pamiętników i relacji z powstania:

- Gidliński Sebastian, Pamiętnik korpusu generała Różyckiego, p3., str. 141-180;
- Gurowski Bolesław; Urywek z pamiętnika 1831, p. 4., str 181-184;
- Jan Lelewel płk, Praga od dnia 10 miesiąca grudnia 1830 do dnia 9 września 1831, p 6., s. 309-472;
- Małuski Adam, Pamiętniczek wychodźcy 1831, p. 7., s. 473-520;
- Szczaniecki Józef; Dziennik, p. 11., s. 1013-1108;
- Woronicz Janusz Moje wspomnienia, p. 12., s. 1109-1150;

rkps 411, Mazurkiewicz Józef, Pamiętniki powstania narodowego, s. 1-80;

rkps 412, Lewandowski Kazimierz, Pamiętniki wychodźca polskiego;

rkps 413, Kopczyński Piotr, Dziennik z lat 1831-1834;

rkps 415, Słubicki Augustyn, Pamiętniki z lat 1806-1831;

rkps 424, Łagowski Piotr, Papiery Piotra Łagowskiego.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (BPANK)

Mf. 0471, Wyprawa korpusu Ramorino do Brześcia. Ustęp z Kampanii 1831;

Mf. 605, Brulion rozkazów i raportów gen. Dziewanowskiego od 26 kwietnia do 23 listopada 1812;

Mf.634, Dziennik podawczy dowództwa korpusu gen. Dziekońskiego, później gen. Ramorino od 26. IV. – 23. VI. 1831;

rkps 652, Wypisy do teorii jazdy, Paryż 1834;

rkps 1379, Brulion rozkazów gen. Dominika Dziewanowskiego;

Mf. 1729, Opowiadanie żołnierza 1. pułku strzelców pieszych gen. Szembeka o udziale w powstaniu listopadowym i losach swych po upadku powstania;

Mf. 6656, Rozkazy i raporty korpusu gen. Ramorino od 14.VI. – 30.VII.1831;

Mf. 6670, Archiwum dowództwa 2 dywizji jazdy gen. Turno 4-30. VI. 1831;

Mf. 6714, Akta dot. organizacji szwadronu jazdy poznańskiej i udziału Tytusa Działyńskiego w powstaniu listopadowym: Korespondencja, rozkazy, raporty, nominacje etc.;

Mf.6791, Archiwum dowództwa 3 Dywizji Jazdy i 2 Korpusu Jazdy gen. Tomasza Łubieńskiego 1831. T. 1-2;

Mf.6792, Rozkazy dzienne, raporty, wykazy stanu osobowego, efektów itd. oddziałów III dyw. jazdy i II korpusu jazdy gen. T. Łubieńskiego od 11. II. – 30. VI. 1831;

Mf. 6793, Archiwum dowództwa korpusu gen. Sierawskiego z marca i kwietnia 1831.

Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (BKUL)

Papiery gen. Ignacego Prądzyńskiego

- rkps 40, Pamiętniki;
- rkps 64, Papiery gen. Ignacego Prądzyńskiego;
- rkps 65, Papiery dotyczące wojny 1812 r.;
- rkps 66, O sztuce wojennej. Kurs taktyki.

Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (BUJ)

- rkps 3179, Wspomnienia Rocha Rupniewskiego;
- rkps 6095 I, Opis starszeństwa oficerów wojska Koronnego i Wielkiego Księstwa Litewskiego za rok 1781 wraz z indeksem alfabetycznym;
- rkps 6096 I, Prawidła wojskowe; Funkcje i powinności wszystkich stopni żołnierskich i oficerskich; Regulamin musztry i przepisy karności obozowej, 1764;
- rkps 6835 II, Łabowski, Herman, „Zdobycie Zamościa w 1809 r.”.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW)

- rkps 542, 549, 561, 577, 580, Papiery Jana Krukowieckiego;
- rkps 2373, Zbiór czynności wojennych Dywizji 17. po rozłączeniu się jej z Korpusem 5. Od dnia 24 sierpnia do 28 listopada 1812 r.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (Osso- lineum)

- rkps 865, Tomasz Toczyski, Moje myśli. Pamiętnik z lat 1812-1838;
- rkps 2386, Ferdynand Dienheim Chotomski, Zapiski Ferdynanda Dienheim Chotomskiego;
- rkps 3397/I, Zasady instrukcyjne wszelkich ćwiczeń w Szkole Podchorążych Jazdy wykładane 1828 r.;
- rkps 6790, Korespondencja Mieczysława Darowskiego i Mieczysława Darowskiego syna;
- rkps 6802, Augustyn Brzeżański, Pamiętnik Augustyna Brzeżańskiego z okresu kampanii litewskiej 1831;
- rkps 7977, Erazm Rozwadowski, Pamiętnik służby wojskowej;
- rkps 7994/II, Antoni Rozwadowski, Pamiętniki;
- rkps 9590, Franciszek Bogoria Miecznikowski, Pamiętnik;
- rkps 13295, Przeżycia z czasów niewoli rosyjskiej 17to letniego Romana Mielęckiego, uczestnika walk o niepodległość Ojczyzny 1830 roku.

[Wspomnienia spisane na podstawie opowiadań Mieleckiego przez jego córkę Jadwigę Mielecką].

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (LVIA)

sygn. 1135, Zespół dokumentów Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

– Ferdynand Kontrym, Mój dziennik 1825-1831, 1865., nr 364;

Нацыянальны гістарычны архіў Беларус (NGAB)

sygn. 1229, Слуцкий уездный ликвидационный комитет по ликвидации долгов за реквизицию, произведенную военными властями в 1812-1814 годах, Минского губернского правления, город Слуцк Слуцкого уезда Минской губернии.

sygn. 1596, Минский губернский реквизиционный комитет по поставкам 1831 года, город Минск Минского уезда Минской губернии, тецка.

sygn. 1637, Минская (наместническая) палата гражданского суда, город Минск Минского уезда Минского наместничества.

sygn. 1757, Ошмянский комитет военных потребностей, г. Ошмяны Виленской губернии 1813.

Нацыянальны гістарычны архіў Беларус в г. Гродно (NGABG)

sygn. 1229, Канцелярия литовско-гродненского губернатора Министерства внутренних дел (МВД), г. Гродно.

Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu w BPP (MAM)

rkps 1094, Rękopisy z lat 1830-1831;

rkps 1095, Szymon Borysewicz, Pamiętnik o powstaniu 1831 r.

Muzeum Wojska Polskiego (MWP)

rkps 14890c, Dokumenty ze zbioru po Janie Plocerze;

rkps 3894MW, Regulament de l'Armee, Teki Wojska Polskiego;

rkps 702/cMWP, 3493MW, Teki osobowe Wojska Polskiego z czasów powstania listopadowego;

rkps 243/c, 384/c, 699/c MW, 3911/2/c MW, Teki Wojska Polskiego 1815-1830.

Muzeum Zamojskie (MZ)

sygn 3622/B, Kronika Zamościa, s. 225-743.

Российский государственный архив древних актов (RGADA)

Zbiór 1406,teczka 1, rkps 1028, s. 52, Предписание главнокомандующего всеми армиями ген.-инф. Кутузова М.И. главнокомандующему 1-й Западной армией ген.-инф. Барклаю де Толли М.Б. о выступлении русской армии от с. Бородино в поход.

Российский государственный военно-исторический архив (RGWIA)

Zbiór 49,teczka 1/211, plik 15, rkps 268, s. 10, Воззвание командира авангардного патруля 3-го полка польских улан Езерского И.К. к полякам о верности Наполеону.

Zbiór 49,teczka 1/211, plik 24, rkps 426, cz. 3, s. 1-2, Письмо Варшавского ген.-интенданта Санти ген.-полицмейстеру действующих армий ген.-лейт. Эртелю Ф.Ф. о желании родственника Эртеля Ф.Ф.-капитана польских войск Эртеля К., сдавшегося в плен в 1812 г. во время сражения под Борисовом, остаться на русской службе.

Zbiór 138,teczka 1/188, k. 48-53, Уральский казачий № 5-го полк.

Zbiór 395,teczka 1/130, k. 637-639, Уральский казачий № 4-го полк.

Zbiór 846,teczka 16, rkps 3465, s. 270-271, Письмо ген.-инф. Горчакова А.И. ген.-лейт. Михайловскому-Данилевскому А.И. с воспоминаниями о Шевардинском сражении.

Zbiór 846,teczka 16, rkps 3518, s.241, Рапорт адъютанта Кромина военному министру и главнокомандующему 1-й Западной армией ген.-инф. Барклаю де Толли М.Б. о действиях польских частей французской армии в Белоруссии.

Zbiór 846,teczka 16, rkps 3518, s. 269, Рапорт командира бригады запасных батальонов 2-й грен. див. подполк. Малороссийского грен. полка Палагейки А.Л. командующему отрядом 3-й Западной армии ген.-майору Лидерсу Н.И. о полученных от еврея Янкеловича А. сведениях о расположении польского корпуса ген. Домбровского Я.Х. Zbiór 846,teczka 16, rkps 3566, s. 1-55, Воспоминания драматурга Шаховского А. А. о пребывании в Москве французской армии и действиях партизанских отрядов в Подмоскowie;

Zbiór 1331,teczka 1, rkps 69, s. 2, План сражения при с. Бородино 25 августа 1812 г. Составлен ген.-лейт. Толем К.Ф. в 1814 г.

2. Regulaminy

Артикулы воинские, избранные для чтения нижним воинским чинам, Москва 1813.

Dodatek dla przepisu musztry dla piechoty Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1812.

Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu, pułku i obrotów liniowych, Warszawa 1825.

Dodatek do przepisów frontowej służby batalionu o formowaniu kolumn ściśniętych i karre pół-batalionowych i dywizyonowych, Warszawa 1828.

Dodatek do przepisów frontowej służby piechoty. Obroty liniowe, Warszawa 1829.

Fortyfikacja polowa, Warszawa 1820.

Fortyfikacja stała, Warszawa 1821.

Garde nationale. Catechisme Militaire approuve par M. de La Fayette, Paris 1790.

Instrukcja dla komendantów kolumn ruchomych czyli partyzantów, Warszawa 1831.

Instruction Provisoire Arretée Par Le Roi Concernant L'exercice & Les Manoeuvres Des Troupes A Cheval, Metz 1788.

Instruction Sur La Formation Des Reserves Et Les Manoeuvres Des Carres, Paris 1811.

Kościuszko Tadeusz, Manoeuvres of horse artillery, New York 1808.

Krański Wincenty, Essai sur le maniement de la lance, Paris 1811.

Łęski Józef, Taktyka, Warszawa 1794.

Manoeuvres Pour Une Compagnie De Tirailleurs Ou De Flanquers, Paris 1811.

Nauka Dla Oficerów Sposobiących Się Na Inżynierów Polnych, Warszawa 1792.

Ordonnance Provisoire Sur l'Exercice Et Les Manoeuvres De Cavalerie, Paris 1808.

O służbie garnizonowej czyli obluzie, wartach, Warszawa 1824.

Początkowe przepisy do mustry dla kawalerii narodowej wojska koronnego i wielkiego Xstwa Litewskiego, Warszawa 1790.

Podręcznik dla podoficerów piechoty, Warszawa 1812.

Powinności prostego żołnierza jako też y powinności unter oficerów, Warszawa 1789.

Prawidła dla młodszych sztabs-officerów i adjutantów, Warszawa 1821.

Prawidła dla żołnierzy, jak mają sprawować się na służbie i w chwilach od niej wolnych, zachowując przyzwoitą postawę, Warszawa 1826.

Prawidła wojskowe Funkcje i powinności wszystkich stopni żołnierskich i oficerskich. Примечания о пехотной службе вообще и о егерской особенно – Инструкция Бугскому егерскому корпусу от 1786 г., Москва 1786.

Przepis frontowej służby dla artylerii pieszej, Warszawa 1824.

Przepis frontowej służby dla jazdy, Warszawa 1818.

Przepis frontowej służby dla jazdy, Warszawa 1819.

Przepis frontowej służby dla pułków nowo uformowanych, Warszawa 1831.

Przepis musztry dla regimentów pieszych wojska Koronnego i W KS. Lit., Warszawa 1790.

Przepis musztry i manewrów piechoty, Warszawa 1815.

Przepis musztry i manewrów piechoty francuskiej, Warszawa 1807.

Przepis musztry i manewrów dla piechoty francuskiej, Warszawa 1808.

Przepis musztry i obrotów dla piechoty francuskiej, Warszawa 1811.

Przepis musztry i obrotów z działami polowemi i walowemi, Warszawa 1811.

Przepis o obozowaniu i porządku służby w tymże, Warszawa 1823.

Przepisy dla jazdy, Warszawa 1815.

Przepisy dla szkoły batalionu, Warszawa 1815.

Przepisy do rozmaitych szyków i poruszeń dywizyi jazdy działającej oddzielnie, Warszawa 1826.

Przepisy początkowe dla musztry Kawalerii Narodowej, Warszawa 1790.

Przepisy polowe w czasie boju przeznaczone dla jazdy lekkiej i wszelkich oficerów tejże broni, Warszawa 1812.

Przepis powinności dla kadetów szkoły elementarnej artylerii i inżynierów, Warszawa 1810.

Przepis powinności, porządku i karności dla wojska polskiego, Warszawa 1815.

Przepis szyku i obrotów batalionu pociągów, Warszawa 1823.

Przepis ubioru dla Brygad Kawalerii Narodowej y Pułków Przedniej Straży, wojska Obojga Narodow, przez departament wojskowy, Warszawa 1785.

Przepisy ubiorów dla wojsk i administracyów wojennych księstwa warszawskiego, Warszawa 1810.

Przepisy wojskowe w czasie batalii, Warszawa 1794.

Przepisy względem używania tiraliarów w batalionie piechoty, Warszawa 1819.

Przepisy względem używania tiraliarów w batalionie piechoty, Warszawa 1831.

Reglement concernant l'exercice et les manœuvres de l'infanterie, Paris 1791.

Reglement Sur La Formation, Les Appointemens & La Solde De La Cavalerie Du 1. Er Janvier 1791, Paris 1792.

Regulamen exercerunku dla brygad kawalerii narodowej i pułków przedniej straży, Warszawa 1786.

Regulamen exercerunku dla brygad kawalerii narodowej i pułków przedniej straży, Warszawa 1790.

Regulamen musztry dla piechoty wojska polskiego, Jasna Góra 1807.
Regulamin musztry i przepisy karności obozowej, Warszawa 1764.
Regulamen Służby Obozowej Y Garnizonowej: Dla Regimentow Pieszch, Wydany; Władza Y Obowiazki Hetmanow Wielkiego Y Polnego Koronnych, Warszawa 1775.
Regulament służby obozowej, Kraków 1810.
Sposob zpieszania i flankierowania pieszo, Warszawa 1823.
Szkoła żołnierza konnego, Warszawa 1815.
Tiraillement dans le 1er corps d'armée commandé par le maréchal Davout en 1811, <http://www.demi-brigade.org/tirdavfr.htm> [dostęp z dnia 02.07.2017]
Воинский Устав о полевой пехотной службе 1796 года, Москва 1797.
Воинский Устав о строевой пехотной службе 1811 года; Наставление о сбережении солдатского ружья, Москва 1830.
Zasady Nauki Artylleryi, Warszawa 1820.
Zasady rozstawiania dział czyli użycie artylleryi z Woyskiem w polu, Warszawa 1826.
Zbiór komendnych wyrazów, Warszawa 1815.

3. Pisma współczesne

Aigner Piotr, *Krótką nauka o pikach i kosach*, Kraków 1831.
 Bousmard Pierre de, *Roboty artyleryi i fortyfikacyi przy obronie twierdz*, Warszawa 1811.
 Bem Józef, *Uwagi o rakietach zapalających*, Warszawa 1953.
Służba polna jazdy, Warszawa 1820.
 Brack Antoine Fortune de, *Forpoczty kawalerii lekkiej*, Oświęcim 1812.
 Давыдов **Денис В.**, *Опыт теории партизанского действия*, Москва 1821
 Decker Carl, *Mała wojna czyli zdanie o tegoczesnym wojowaniu*, Warszawa 1828.
 Decker Carl, *Nauka wojowania jazdy wspólnie z artylerią*, Warszawa 1828.
 Decker Carl, *Zdanie o tegoczesnym wojowaniu*, Warszawa 1828.
Décret portant nouvelle organization de l'infanterie, Palais des Tuileries, 18 février 1808, §. 7 [w:] Correspondance militaire de Napoléon Ier, t. V, nr 980, Paris 1876.
 Foissac Henri, *Traite De La Guerre De Retranchements*, Strasburg 1791.
 Fryderyk Wielki, *Instructions for his generals from 1747*, New York 1944.
 Fryderyk Wielki, *Instrukcja Fryderyka IIgo krola pruskiego dla oficerów kawalerii lekkiej, podług której czasie wojny postępować powinni*, Paris 1834.

- Grand-Maison Fryderyk de, *Mała wojna czyli opis służby letkich Pułków*, Poznań 1808.
- Guibert Jacques A. H., *Essai général de la Tactique*, London 1772.
- Хатов Александр И., *Общий опыт тактики*, t. I-II, Санкт-Петербург 1807-1810.
- Hogrewe Johann, *Teoryczna, Praktyczna Nauka Zolnierskich Rozmiarow Czyli Miernictwo Woienne Do Użycia Officyerom i początkowym Inżynierom* Ułożone; Arytmetyka i dalsze rozprawienie geometrii; Pierwsze początki sztuki wojennej, Warszawa 1790.
- Jakubowicz Antoni, *Wiadomości ściągające się do woyskowej palney broni ręcznej*, Warszawa 1824.
- Jakubowski Józef, *Nauka artyleryi*, t. I-III, Warszawa 1781-1783.
- Jomini Henri, *Traité de grande tactique, ou, Relation de la guerre de sept ans*, Paris 1805.
- Krótki wykład ściągający się do broni palnej*, Warszawa 1824.
- Lallemant Aleksander, *Wykład teoretyczny i praktyczny działań wojennych drugiego rzędu*. T. 1. Warszawa 1830.
- Meciszewski Filip, *Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1825.
- Nauka podająca sposoby bicia się na bagnety*, Warszawa 1827.
- Ogiński Michała Kazimierz, *Myśli o rzeczy wojennej*, Warszawa 1789.
- Osiński Józef, *Opisanie polskich żelaza fabryk*, Warszawa 1782.
- O wojnie tureckiej przez generała Valentini*, Warszawa 1829.
- Poumet Jean, *Nauka balistyki*, Warszawa 1825.
- Правила для наблюдения во время марша на биваках, на тесных квартирах и в самом бою, Москва 1830.
- Pradzyński Ignacy, *O sztuce wojennej. Kurs taktyki*, Oświęcim 2012.
- Raport Karol Turno dla generała Jana Henryka Dąbrowskiego, „Gazeta Poznańska”, R. 1807, nr 61.
- Rozporządzenia wojenne batalionu w szczegółowych bitwach, ułożone na zasadach i doświadczeniu marszałka de Saxe*, Warszawa 1819.
- Szemesler Jan, *Krótki zbiór wiadomości praktycznych artyleryi, dla pożytku tego Korpusu z różnych Autorów wyjętych*, Warszawa 1809.
- Schels Johan, *Leichte Truppen, kleiner Krig*, Wien 1813.
- Umiński Jan Nepomucen, *Krótki zbiór uwag dla officerów pułku X Jazdy hussarów*, Warszawa 1831.
- Umiński Jan Nepomucen, *Krótki zbiór uwag tyczący się służby polowej*, Warszawa 1810.
- Tadeusz Kościuszko *jego odezwy i raporta*, Paryż 1871.
- Warnery Charles Emmanuel de, *Remarks on cavalry*, Soho 1798.

4. Pamiętniki, wspomnienia i relacje

- Aksamitowski Wincenty, *Historia artylerii polskiej w Legiach we Włoszech*, [w:] Kosiński
- Bartkowski Jan, *Ze wspomnień Jana Bartkowskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-31*, Lwów 1882.
- Bartkowski Jan, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966.
- Bem Józef, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Warszawa 1956.
- Białkowski Antoni, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003.
- Bogdański Henryk, *Pamiętniki* [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-31*, Lwów 1882.
- Brand Henryk, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej*, Gdynia 2002.
- Breański Feliks, *Autobiografia*, Kraków 1914.
- Broekere Stanisław, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808-1814*, Gdynia 2004.
- Budzyński Michał, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I-II, Poznań 1880.
- Bukar Seweryn, *Pamiętniki*, Warszawa 1912.
- Chłapowski Dezydery, *Pamiętniki*, cz. 1-2, Poznań 1899.
- Chrzanowski Wojciech, *Opisanie bitwy Grochowskiej*, Kraków 1917.
- Cichocki Józef, *Wspomnienia Józefa Cichockiego, wolnego strzelca kaliskiego z lat 1830-1831*, Kalisz 1933.
- Chłopicki Józef, *Żurnal oficera*, „Bellona”, R. 1926, T. 23, z. 1, s. 23-32.
- Correspondance du maréchal Davout, prince d'Eckmül; ses commandements, son ministère, 1801-1815, avec introduction et notes par Ch. de Mazade*, Paris 1885.
- Czajkowski Michał, *Pamiętniki Sadyka Paszy*, Lwów 1898.
- Чаплиц Ефим, *Отечественная война 1812 г. В рассказе генерала Чаплица*, „Русская Старина”, Санкт-Петербург 1886.
- Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z posłów sejmu wielkiego napisane*, [w:] *Pamiętniki z ośmnastego wieku*, t. VII, Poznań 1867.
- Dąbrowski Henryk, *Pamiętnik wojskowy legionów polskich we Włoszech*, Poznań 1864.
- Dembiński Henryk, *Pamiętnik Henryka Dembińskiego*, Poznań 1860.
- Dembiński Henryk, *Pamiętnik o powstaniu w Polsce 1830-1831*, t. I-II, Kraków 1877.
- Dembowski Leon, *Moje wspomnienia*, t. I-II, Petersburg 1898.
- Денисов Андриан Карпович, *Записки донского атамана*, „Русская старина”, 1874 r., t. 10 i 11; 1875 r.; 1875 r., t. 12.
- Dobiecki Wojciech, *Pismo pułkownika Wojciecha Dobieckiego...*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1797-1815*, t. I-II, Kraków 1984.

- Doliwa-Głębocki Józef, *Wspomnienia z roku 1830-1831 czyli treściwe przedstawienie dziejów tego okresu*, Kraków 1887.
- Drewnicki Leon, *Za moich czasów*, Warszawa 1971.
- Drozdowski Jan, *Pamiętnik*, „Ateneum”, T. III, R. 1883.
- Drzewiecki Józef, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (1772-1852)*, Kraków 1891.
- Dwernicki Józef, *Odpowiedź na pismo pod tytułem – Uwagi Karola Różyckiego nad wyprawą Jenerała Dwernickiego na Ruś*, London 1837.
- Dwernicki Józef, *Pamiętniki jenerała Józefa Dwernickiego*, Lwów 1870.
- Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 w Warszawie przez naocznego świadka opowiedziany*, [w:] *Pamiętniki ośmnastego wieku*, Poznań 1860.
- Dziewanowski Dominik, *Początek kampanii w roku 1812 i dziennik wojennych czynności dywizji generała Dąbrowskiego*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871.
- Dziennik kampanii w r. 1812*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871.
- Engelhardt Lew, *Pamiętniki jenerała Lwa Mikołajewicza Engelharta*, Poznań 1873.
- Федоров Владимир Г., *Вооружение русской армии за XIX столетие*, t. I-II, Москва 1911.
- Fiszterowa Wirydianna, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, London 1975.
- Fredro Aleksander, *Trzy po trzy; zapiski starucha*, [w:] *Dzieła*, t. XIII, Warszawa 1880.
- Gajewski Franciszek, *Pamiętniki*, t. I, Poznań 1913.
- Gawroński Franciszek Salezy, *Pamiętniki R. 1830/1831*, Kraków 1916.
- Głębocki Józef, *Wspomnienia z r. 1830-31*, Kraków 1887.
- Godebski Cyprian, *Pamiętnik oblężenia Mantui*, Lwów 1864.
- Golejewski Henryk, *Pamiętnik*, t. I-II, Kraków 1971.
- Gołyński Aleksander, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831*, Warszawa 1979.
- Gorayski Józef, *Wspomnienia moje wojskowe z kampanii 1812 i 1813 r.*, „Czas”, dodatek XIV, R. 1859.
- Grabowiecki Jacenty, *Moje wspomnienia w emigracji*, Warszawa 1970.
- Grabowski Józef, *Pamiętniki wojskowe*, Warszawa 1905.
- Hauke Maurycy, *Spadek piśmienniczy po generale Maurycym hr. Hauke*, Warszawa 1905.
- Hołownia Wincenty, *Opisanie niektórych szczegółów od wyjścia z Warszawy, wedle jednych zdań do Niemiec, albo przez Niemcy do Hiszpanii, jak utrzymywali drudzy 1808 r.*, [w:] *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 2, Warszawa 1856, s. 41-49.
- Horain Wincenty, *Kilka słów o działaniach korpusu 2 armii polskiej*, Poznań 1849.

- Horoch Kalikst, *Pamiętnik...*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882.
- Jabłonowski Ludwik, *Pamiętniki*, Kraków 1963.
- Jabłonowski Stanisław, *Wspomnienia o baterii pozycyjnej gwardii królewsko-polskiej*, Poznań 1860.
- Jackowski Michał, *Pamiętnik Michała Jackowskiego*, [w:] *Pamiętniki polskie*, t. I-II, Paryż 1844-1845.
- Janka Henryk, *Wspomnienia Henryka Janki z roku 1831*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-31*, Lwów 1882.
- Janowski Jan, *Notatki autobiograficzne 1803-1853*, Wrocław 1950.
- Janta Konstanty, *Dziennik wojny moskiewskiej w roku 1812*, [w:] *Pamiętniki z czasów Księstwa Warszawskiego czyli niezwykle przygody wojenne dwóch oficerów napoleońskich*, Częstochowa 2001.
- Jaszowski Józef, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, Warszawa 1968.
- Kicka Natalia, *Pamiętniki*, Warszawa 1972.
- Kiliński Jan, *Pamiętniki*, Warszawa 1958.
- Kitowicz Jędrzej, *Pamiętniki*, t. I-III, Warszawa 1971.
- Kniażewicz Karol, *Pamiętnik*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1797-1815*, t. I-II, Kraków 1984.
- Kociatkiewicz Aleksander, *Historia 3-go Pułku Piechoty Liniowej Wojska Polskiego z czasów kampanii przeciw najazdowi moskiewskiemu w r. 1831: opowiedziana przez żołnierza, sierżanta, w końcu podporucznika tegoż pułku*, Lwów 1879.
- Kończakowski Klemens, *Wspomnienia*, t. I-V, Kraków 1898-1901.
- Komorowski Ignacy A., *Wspomnienia podchorążego z czasów W.Ks. Konstantego*, Warszawa 1900.
- Kopeć Józef, *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*, Berlin 1863.
- Kosiński Antoni, *Amilkar Kosiński we Włoszech*, Poznań 1877.
- Kościuszko Tadeusz, *Opis kampanii 1792 r.*, Poznań 1917.
- Kościuszko Tadeusz, *Rapport narodowi polskiemu o bitwie pod Szczekocinami*, [w:] Lichocki Filip, *Pamiętnik prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*, Poznań 1862.
- Kierzkowski Jakub Filip, *Pamiętniki J. F. Kierzkowskiego kapitana wojska francuskiego*, Poznań 1866.
- Klukowski Ignacy, *Pamiętniki Ignacego Klukowskiego z Powstania Listopadowego na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 2007, T. IV.
- Kozłowski Józef, *Historia 1go później 9go pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Kraków 1887.
- Krasicki Kajetan, *Wspomnienia z roku 1831*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882.

- Kraśiński Józef, *Pamiętniki Józefa Kraśińskiego od roku 1790-1831*, Poznań 1877.
- Krukowiecki Jan, *Z pamiętników Krukowieckiego*, Kraków 1906.
- Kruszewski Ignacy, *Pamiętniki z roku 1830-1831*, Kraków 1890.
- Kulesza Antoni, *Od szkolnej ławy*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. III, Warszawa 1880.
- Кутузов Михаил И., Сборник документов и материалов, t. I-V, Москва 1950-1956.
- Lelewel Piotr, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966.
- Lewiński Jakub, *Pamiętniki*, Poznań 1895.
- Lichocki Filip, *Pamiętnik prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*, Poznań 1862.
- Lipiński Tymoteusz, *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883.
- List spod Ostrowny*, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 71 z dn. 1 września 1812.
- Lubowiecki Ignacy, *Pamiętniki*, Lublin 1997.
- Łubieński Feliks, *Pamiętnik*, Warszawa 1890.
- Łubieński Tomasz, *Krótki opis bitwy pod Somosierrą*, „Wanda”, R. 1921, T. IV.
- Łukasiński Walerian, *Pamiętniki*, Warszawa 1960.
- Małachowski Kazimierz, *Opowiadanie działań wojennych i wypadków zaszłych od 1-go sierpnia do 10-go września 1831*, Paryż 1844.
- Małachowski Kazimierz, *Wiadomość o wyprawie części Legionów Polskich na wyspę San Domingo w r. 1803*, „Czas” (dodatek miesięczny), R. 1856, T. II, s. 675-692.
- Małachowski Stanisław, *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego Posła do Stambułu w Czasie Sejmu Czteroletniego, Jenerała Wojsk Polskich, Senatora, Kasztelana Królestwa Polskiego*, Lwów 1876.
- Marchocki Józef, *Relacja Józefa Marchockiego o działalności oddziału Piotra Strzyżewskiego w kampanii galicyjskiej 1809 r.*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. 23, 1977.
- Matkowski Józef, *Zbiór niektórych szczegółów życia mego (1792-1849)*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, Wrocław 1961.
- Młocki Alfred, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego 1830-1831*, Lwów 1882.
- Młokosiewicz Franciszek, *Wspomnienia z wojny hiszpańskiej r. 1810*, „Biblioteka Warszawska” R. 1842, s. 518-531.
- Modzelewski Michał, *Pamiętnik*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882.
- Morawski Franciszek, *Moje wspomnienia*, fragmenty wyd.: „Przyjaciel Ludu” 1837/1838, nr 41; „Czas” 1851, nr 12-13.

- Mroziński Józef, *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808-1809*, Kraków 1858.
- Niegolewski Andrzej, *Somosierra*, Poznań 1854.
- Niemcewicz Julian Ursyn, *Bitwa pod Maciejowicami*, [w:] Lichocki Filip, *Pamiętnik prezydenta miasta Krakowa z roku 1794*, Poznań 1862.
- Niemcewicz Julian Ursyn, *Dziennik z lat 1820-1828*, Warszawa 2012.
- Niemcewicz Julian Ursyn, *Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1902.
- Niemcewicz Julian Ursyn, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848.
- Opis historyczny czynności ósmego korpusu*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871.
- Ostrowski Tomasz, *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej*, Paryż 1836.
- Paszkowski Józef, *Wojna w Polsce w roku 1831*, Lwów 1864.
- Pamiętki po jenerale Benedykcie Kołyszce*, Kraków 1891.
- Patelski Józef, *Wspomnienia wojskowe z lat 1823-1831*, Wilno 1921.
- Пунк Иван Б., *Сборные ружья тульского производства в период Отечественной войны 1812 года и заграничных походов русской армии 1813-1814 гг.*, [w:] *Бородино и наполеоновские войны. Битвы. Поля сражений. Мемориалы*, Москва 2003.
- Pistor Johann Jakob, *Pamiętniki rewolucji polskiej z roku 1794*, [w:] *Pamiętniki ósmnastego wieku*, t. I, Poznań 1860.
- Pluciński Grzegorz, *Fragmenty pamiętników*, [w:] *Cmentarz Powązkowski*, t. II, Warszawa 1856.
- Plączkowski Wincenty, *Pamiętniki Wincentego Plączkowskiego porucznika dawnej gwardii cesarsko-francuskiej*, Żytomierz 1861.
- Poniatowski Józef, *Moje wspomnienia z kampanii 1792*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871.
- Nakwaska Karolinę, *Pamiętnik o Adamie Hr. Potockim Pułkowniku 11 pułku jazdy Księstwa Warszawskiego skreślony przez jego córkę Karolinę z Potockich Nakwaską*, Poznań 1862.
- Poradowski Feliks, *Wspomnienia z roku 1830 i 1831... podporucznika 2-go pułku ułanów*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882.
- Prądyński Ignacy, *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, t. I-IV, Kraków 1930.
- Puzyna Józef, *Z pamiętnika Józefa kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.)*, „Rocznik Mazowiecki”, R. 1999.
- Radziejowski Ignacy, *Pamiętnik powstańca 1831*, Warszawa 1973.
- Rogowski Maciej, *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego*, Paryż 1847.
- Różycki Karol, *Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831*, Kraków 1898.

- Różycki Samuel, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832.
- Rudnicki Józef, *Pamiętniki*, „*Pismo Zbiorowe Wileńskie na rok 1862*”, Wilno 1862, s. 67-90.
- Rulikowski Józef, *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego wydany z obszernego rękopisu*, Warszawa 1862.
- Rybiński Maciej, *Moje przypomnienia od urodzenia*, Warszawa 1993.
- Rymkiewicz Franciszek, *Rzetelne i dokładne opisanie wyprawy korpusu generała Dąbrowskiego do Wielkopolski w 1794*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XVII, XVIII, Warszawa 1971-1972.
- Rzyszczewski Gabriel, *Raport Gabriela Rzyszczewskiego, pułkownika i dowódcy 12 Pułku Ułanów (b. 5 Pułku Jazdy Francusko-Galicyskiej) do generała Roźnieckiego, Inspektora Jazdy w Ks. Warsz.*, [w:] *Ułani podolscy. Dzieje pułku ułanów podolskich 1809-1947*, Wrocław 1991.
- Sanguszko Eustachy, *Pamiętnik 1786-1815*, Kraków 1876.
- Sapieha Leon, *Wspomnienia z lat 1803-1863*, Lwów 1913.
- Szczaniecki Ludwik, *Pamiętniki Ludwika Szczanieckiego*, Poznań 1863.
- Segur Philipe de, *Histoire de Napoleon et de la Grande Armee pendant l'annee 1812*, Leipzig 1895.
- Sierawski Napoleon, *Pamiętnik Napoleona Sierawskiego oficera konnego pułku gwardii*, Lwów 1907.
- Sokolnicki Michał, *Dziennik historyczny i korespondencja polowa*, Kraków 1932.
- Smarzewski Marcin, *Pamiętnik 1809-1831*, Wrocław 1962.
- Starzeński Michał, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*, Warszawa 1914.
- Strzyżewski Piotr, *Ważniejsze pamiątki z czasów upłynionych. Wspomnienia z lat 1794-1809.*, „*Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*”, cz. I, R. X, 1964, Wrocław 1965: cz. I, R. XXIII, 1977, Wrocław 1978.
- [Suchodolski Antoni], *Pamiętnik, czyli krótki rys czynności wojennych brygady polskiej 20-tej jazdy w wojnie 1813 r. od epoki przyłączenia jej do Korpusu I-ego Wielkiej Armii*, „*Czas*” 1859, dod. mies., t. 1.
- Sułkowski Paweł Antoni, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987.
- Szczapiński, *Powstanie w puszczy Białowiezkiej*, Kraków brw.
- Szumski Leopold, *Wspomnienia o pułku trzecim ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892.
- Szymanowski Józef, *Pamiętniki*, Lwów 1898.
- Święcicki Józef, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty*, Warszawa 1982.
- Tadeusz Kościuszko *jego odezwy i raporta*, Kraków 1918.
- Tański Kazimierz, *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905.

- Tarnowska Urszula, *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku*, [w:] *Archiwum Wróblewieckie*, Poznań 1869.
- Toedwen Wincenty, *Somosierra*, [w:] *Cmentarz Powązkowski*, Warszawa 1856, t. I.
- Trębicki Antoni, *Pamiętnik o rewolucji r. 1794 czyli o powstaniu kościuszkowym*, „*Kwartalnik historyczny*”, R. XLV, T. I, zeszyt 2.
- Turno Aleksander, *Z pamiętnika...*, [w:] Adam Skalkowski, *Fragmenty*, Poznań 1928.
- Umiński Jan Nepomucen, *Memoire sur les operations de l'avant – garde du huitieme corps de la Grande-Armee*, Paris 1829.
- Weyssenhoff Jan, *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, Warszawa 1904.
- Witkowski Melchior, *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812-1816*, [w:] *Pamiętniki z lat 1792-1849*, Wrocław 1961.
- Wodzicki Stanisław, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873.
- Wojciechowski Kajetan, *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Warszawa 1978.
- Wybicki Józef, *Życie moje; oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927.
- Wybranowski Roman, *Pamiętniki*, t. I-II, Lwów 1882.
- Zabielski Tadeusz, *Pamiętnik oficera Legii Nadwiślańskiej*, [w:] *Pamiętniki z czasów Księstwa Warszawskiego czyli niezwykle przygody wojenne dwóch oficerów napoleońskich*, Częstochowa 2001.
- Zajączek Józef, *Pamiętnik albo historia rewolucji czyli powstanie roku 1794*, Poznań 1862.
- Żałuski Józef, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I*, Kraków 1865.
- Żałuski Józef, *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831*, Kraków 1861.
- Zamoyski Władysław, *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. I-II, Poznań 1913.
- Zenowicz Michał, *Kampanja oddziału wojsk polskich pod jenerałem Sierakowskim w r. 1794 odbyta*, [w:] *Biblioteka pamiętników*, t. VI, Drezno 1871.
- Zenowicz Michał, *Opis kampanii pod Wyszowskim majorem oraz bitwa pod Chelmem 1794*, [w:] *Biblioteka Pamiętników*, t. VIII, Drezno 1861.

5. Prasa

- „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, T. I, nr 1 z dn. [27 listopada 1815](#).
- „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” r. 1812.
- „Gazeta narodowa i obca”, R. 1792.
- „Gazeta Poznańska”, R. 1807-1813
- „Gazeta Warszawska”, R. 1791-1792, 1812-1813.

6. Zbiory źródeł

- Correspondance du Maréchal Davout Prince d'Eckmühl ses commandements, son ministère 1801-1815*, t. I-IV, Paris 1885.
- Correspondance militaire de Napoléon Ier*, t. I-X, nr 980, Paris 1876.
- Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1797-1815*, oprac. R. Bielecki i A. Tyszka, t. I-II, Kraków 1984.
- Kościuszko Tadeusz, jego odezwy i raporta*, t. I-VIII, wyd. L. Nabelak, Paryż 1871.
- Pamiętniki wojenne 1792-1812*, wyd. I. J. Kraszewski, Drezno 1871.
- Pamiętniki z czasów Księstwa Warszawskiego czyli niezwykle przygody wojenne dwóch oficerów napoleońskich*, oprac. B. Szyncler, Częstochowa 2001.
- Rozkazy Kościuszki do generała Orłowskiego w roku 1794 skierowane*, Poznań 1925.
- Сборник Императорского Русского исторического общества, t. XLVII Санкт-Петербург 1885.
- Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
- Wybór źródeł do powstania listopadowego*, oprac. J. Dutkiewicz, Wrocław 1957.
- Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 10-12, pod red. T. Lępkowskiego, Warszawa 1960.
- Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego 1830-1831*, Lwów 1882.
- Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831*, wyd. B. Pawłowski, t. I-IV, Warszawa 1931-1935.
- Źródła do historii Pułku Polskiego Lekkonnego Gwardii Napoleona*, pod red. Aleksander Rembowski, t. I-II, Oświęcim 2014.

II. Opracowania

- Albrecht Janusz, *Generalny Inspektor Jazdy gen. dyw. Roźniecki i jego lustracje pułków jazdy w 1808 roku*, [w:] „Bellona”, R.1922, z. 2, s. 105-119.
- Albrecht Janusz, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego*, Oświęcim 2012.
- Alden John Richard, *General Gage in America: being principally a history of his role in the American Revolution*, Baton Rouge 1948.
- Anusik Zbigniew, *Karol XII*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006.
- Arcq Alain, *Les armes à feu françaises, le poids et le calibre des projectiles*, “Les Amis de Ligny”, nr 13, R. 2002.
- Asprey Robert B., *The rise of Napoleon Bonaparte*, New York 2000.
- Szymon Askenazy, *Upadek Polski a Francja*, Warszawa 1913.

- Baczkowski Michał, *Szarży podobnej dawno nie widziały dzieje! Ułani Galicyjscy 1778-1918*, Kraków 2011.
- Barthorp Michael, McBride Angus, *Marlborough's Army 1702-1711*, London 1980.
- Bauer Krzysztof, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981.
- Bednarski Wojciech, *Organizacja siły zbrojnej na Podlasiu w okresie powstania 1830-1831*, „Rocznik Międzyrzecki”, T. IV, Międzyrzecze 1972.
- Bell David A., *Napoleon: A Concise Biography*, New York 2015.
- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I-III, Warszawa 1996-1998.
- Bielecki Robert, *Somosierra 1808*, Warszawa 1989.
- Bielecki Robert, *Wielka Armia*, Warszawa 1995.
- Беловинский Левъ В., Русская гвардия в XVIII-XIX веках, „Вопросы истории”, R. 1983, nr 9.
- Бобровский Петр О., История Лейб-гвардии Преображенского полка, Санкт-Петербург 1900.
- Bodzentowicz Kajetan S. [Kajetan Suffczyński], *Boje Polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1883.
- Богданович Модест И., Русская армия в век Императрицы Екатерины II, Санкт-Петербург 1873.
- Болтунова Екатерина М., Гвардия Петра Великого как военная корпорация, Москва 2011.
- Bondyra Wiesław, *Konfederacja tarnogrodzka 1715 roku. Jej uwarunkowania międzynarodowe i wewnętrzne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* [w:] *Konfederacja tarnogrodzka i jej tradycje*, Tarnogród 1995.
- Bowler Arthur, *Logistics and the Failure of the British Army in America, 1775-1783*, Princeton 2015.
- Brumwell Stephen, *Redcoats: The British Soldier and War in the Americas, 1755-1763*, New York 2002.
- Brun Julian, *Zjednoczenie narodowe i wojna domowa*, Kraków 1992.
- Busch Friedriche, F. Pflug, *Preussens Heer*, Berlin b.r.w.
- Быт русской армии XVIII-начала XX века, Москва 1999.
- Callier Edmund, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887.
- Chandler David, *Marlborough as military commander*, New York 1973.
- Chandler David, *The Art of Warfare in the Age of Marlborough*, London 1976.
- Ciesielski Tomasz, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.
- Ciesielski Tomasz, *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735. Wybrane aspekty*, „Klio”, T. 25 (2)/2013.

- Cieślak Edward, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986.
- Clausewitz Carl von, *O wojnie*, Warszawa 2010.
- Czapliński Władysław, *Pamiętnik jako źródło dla historyka nowożytnego*, „*Pamiętnikarstwo polskie*”, T. 2, 1972, 2, s. 3-7.
- Чернушкин Александр В. Русская армия XVIII-XIX веков: 1700-1801: Пехота – Кавалерия – Артиллерия. 1801-1825: Гвардейская и армейская пехота, Москва 2004.
- Czerwiński Aleksander, Dudek Lesław, *Szabla żołnierza polskiego XIX i XX wiek*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1988.
- Czubaty Jarosław, *Księstwo Warszawskie (1807-1815)*, Warszawa 2011.
- Dawson Anthony L., Dawson Paul L., Summerfield Stephen, *Napoleonic Artillery*, London 2007.
- Dempsey Guy, *Albuera 1811 – The Bloodiest battle of the Peninsular War*, London 2008,
- Denison George T., *Geschichte der Cavallerie seit dem frühesten Zeiten bis zu Gegenwart*, Berlin 1879.
- Derej Piotr, *Zieleńce – Mir – Dubienka 1792*, Warszawa 2000.
- Дирин Петр, Краткая история Лейб-гвардии Семеновского полка, Москва 1883.
- Dolleczek Anton, *Monographie der k. u. k. Österreich-Ungarischen blanken und Handfeuer – Waffen, Kriegsmusik, Fahnen und Standarten seit der Errichtung des stehenden Heeres bis in die Gegenwart. Nach authentischen Quellen und Originalwaffen*, Graz 1977.
- Dudziński Jarosław, *Artyleria pułkowa piechoty Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego oraz pierwszych formacji wojskowych w okresie wojen napoleońskich*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. I, Oświęcim 2014, s. 169-204.
- Dudziński Jarosław, *Działania Piotra Strzyżowskiego w Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-austriackiej w 1809 roku*, „*Roczniki Humanistyczne*”, t. LV, z. 2, 2007.
- Duffy Christofer, *The Army of the Maria Theresa*, Vancouver – London 1977.
- Dumas Alexandre, *Napoleon Bonaparte*, Gdańsk 2001.
- Dutkiewicz Józef, *Przeprawa Paskiewicza przez Wisłę w VII 31 r.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” T. VI, cz. 2, Warszawa 1962.
- Dwyer Philip, *Napoleon. The path to power*, Yale 2008.
- Dydała Jerzy, *Pakta konwenta Augusta III*, [w:] *Między zachodem a wschodem*, t. II, Toruń 2003.
- Dydała Jerzy, *Przygotowania stronników Stanisława Leszczyńskiego do obrony Rzeczypospolitej w bezkrólewiu 1733 roku* [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, Olsztyn 2004.

- Dydała Jerzy, *W obronie Gdańska – działania wojsk polskich na Pomorzu i Kujawach 1733-1734*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. II, Warszawa 2008.
- Dziengel David von, *Geschichte des Königlichen Zweiten Ulanen-Regiments: zugleich enthaltend: Die Geschichte der Towarczys von 1675; die Geschichte der Bosniaken von 1745; des Tartaren-Pulks von 1795; der Towarczys von 1800*, Potsdam 1858.
- Dziewanowski Władysław, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935.
- Esdaile Charles, *The Peninsular War*, London 2002.
- Федоров Владимир Г., *Вооружение русской армии за XIX столетие*, t. I-II, Москва 1911.
- Fiebig Ewald, *Husaren heraus! Reitergeist und Reitertat in Dolman und Attila*, Berlin 1930.
- Figa Krzysztof, *Franciszek Miecznikowski, podporucznik armii Księstwa Warszawskiego, dowódca „diabelnej kompaniji”*, [w:] *Studia nad epoką napoleońską*, t. II, Oświęcim 2016.
- Filipow Krzysztof, *Order Virtuti Militari*, Białystok 1992.
- Fortescue John, *A History of the British Army*, t. I-VIII, Oxford 1902.
- Fosten Bryan, *Wellington's Infantry*, London 2003.
- Fremont-Barnes Gregory, *The Napoleonic wars*, t. I-IV, Oxford 2002.
- Fuiński Zbigniew, *Bośniacy, towarzysze, ulani czyli Polacy w armii pruskiej 1740-1807*, „Studia dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego”, T. XIII, Kraków 2015.
- Gaxotte Pierre, *Rewolucja Francuska*, Gdańsk 2001.
- Gembarzewski Bronisław, *Kopia a lanca*, [w:] *Kawaleria polska w epoce napoleońskiej*, Oświęcim 2012.
- Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od 1717 do 1831 r.*, Warszawa 1925.
- Gembarzewski Bronisław, *Wojsko polskie. Królestwo Polskie 1815-1830*, Warszawa 1903.
- Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1912.
- Genthe Franz, *Die Bosniaken in der preussischen Armee*, [w:] *Wissenschaftliche Mitteilungen aus Bosnien und der Herzegowina. Bosnisch-Herzegowinisches Landesmuseum in Sarajewo*, Wiedeń 1901.
- Glabisz Grzegorz, *Działania zbrojne w rejonie Krakowa w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735*, „Studia Historyczne” 2009, R. LII, z. 3-4.
- Glabisz Grzegorz, *Pacyfikacja województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1734-1736*, „Wieki Stare i Nowe” 2016, T. XI (16).

- Gless Karlheinz, *Das Pferd im Militärwesen*, Berlin 1980.
- Glover Michael, *The Peninsular War 1807-1814: A Concise Military History*, Hamden 1974.
- Godwin Albert, *The French revolution*, London 1965.
- Gottberg Bernard, *Die Preussische Kavallerie: 1648 bis 1871*, Berlin 1988.
- Górski Konstanty, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902.
- Górski Konstanty, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- Górski Konstanty, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
- Griffith Paddy, *French Napoleonic Infantry Tactics 1792-1815*, Oxford 2007.
- Groffier Ethel, *Le stratège des Lumières. Le comte de Guibert (1743-1790)*, Paris 2005.
- Gueniffey Patrice, *Bonaparte 1769-1802*, Harvard 2015.
- Harbut Jan Stanisław, *Noc Listopadowa w świetle i cieniach procesu przed „Najwyższym sądem kryminalnym”*, Warszawa 1926.
- Haythornthwaite Philip J., *British Infantry of the Napoleonic Wars*, London 1987.
- Haythornwaite Philip J., *Frederick the Great's Army*, t. I-III, Oxford 1991.
- Haythornwaite Philip J., *Austrian Army of Napoleonic wars*, t. 1-3, London 1986-1990.
- Haythornthwaite Philip, *The Austrian Army 1740-80*, t. 1-3, Oxford 1994-1995.
- Haythornthwaite Philip J., *Wellington's Military Machine*, London 1998.
- Haythornthwaite Philip J., *Weapons & Equipment of the Napoleonic Wars*, London 1996.
- Heinz Kathe, *Der "Soldatenkönig": Friderich Wilhelm I 1688-1740. König in Preussen – Eine Biographie*, Berlin 1978.
- Herbst Stanisław, *Pamiętnik i relacja jako źródło dla historyka wojskowości*, „Pamiętnikarstwo polskie”, T. 2, R. 1972, 2, s. 8-10.
- Herbst Stanisław, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.
- Gill John H., *1809 Grom nad Dunajem Zwycięstwa Napoleona nad Habsburgami*, t. I-III, Oświęcim 2014-2017.
- Hofschröer Peter, *Prussian Light Infantry 1792-1815*, London 1984.
- Hollins David, *Austrian Frontier Troops 1740-98*, Oxford 2005.
- Hollins David, *Hungarian Hussar 1756-1815*, Bloomsbury 2001.
- Howard Michael, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.
- Hupert Witold, *Historia Wojenna Polski*, t. I-II, Lwów – Warszawa 1921.
- История русской армии и флота, t. I-XV, Москва 1911.
- Izdebski Henryk, *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego 1815-30*, Warszawa 1978.

- Jany Curt, *Geschichte der Königlich Preussischen Armee bis zum Jahre 1807*, Bd. I, Berlin 1928.
- Jasienica Paweł, *Polska anarchia*, Kraków 1988.
- Jasienica Paweł, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, t. I-III, Warszawa 1982.
- Jaworski Jacek, *Regina armorum. Rzecz o lancy*, Oświęcim 2011.
- Jędrzejewicz Jan, *Mało znane mundury z lat 1815-1831*, „Broń i Barwa”, nr 7, Warszawa 1934.
- Jędrzejewski Przemysław, *Krakowska Komisja Porządkowa w dobie powstania kościuszkowskiego*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, T. XXI, R. 2015.
- Jordan David P., *Napoleon and the Revolution*, New York 2012.
- Kalinka Walerian, *Sejm Czteroletni*, t. I-II, Warszawa 1991.
- Калинин Сергей Е., *Ставропольское калмыцкое войско*, [w:] *Заграничные походы Российской армии. 1813-1815 гг.*, Москва 2011.
- Kipa Emil, *Pod Zamościem w roku 1809*, Zamość – Warszawa 1919.
- Kirkor Stanisław, *Legia Nadwiślańska 1808-1814*, Londyn 1981.
- Kisiel Robert, *Małujowice 1741*, Wrocław 2007.
- Kisiel Robert, *Praga 1757*, Warszawa 2003.
- Kisiel Robert, *Strzegom – Dobromierz*, Warszawa 2001.
- Kłupczyński Tadeusz, *Armia brytyjska w latach 1793-1809*, Zabrze 2008.
- Kocój Henryk, *Francja a upadek Polski. Polskie rachuby na pomoc Francji w czasie Sejmu Czteroletniego i Insurekcji Kościuszkowskiej*, Kraków 1976.
- Kocój Henryk, *Francja wobec powstania kościuszkowskiego w świetle relacji dyplomatów pruskich*, Kraków 2005.
- Kocój Henryk, *Wielka Rewolucja Francuska a Polska. Zarys stosunków dyplomatycznych polsko-francuskich w okresie Sejmu Wielkiego i powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1987.
- Kołodziejczyk Dariusz, *Podole pod panowaniem tureckim: Ejalet kamieniecki 1672-1699*, Warszawa 1994.
- Konstam Angus, *Peter the Great's Army*, t. I-II, London 1993.
- Konstam Aungus, *Russian army of the seven years war*, t. I-II, London 1996.
- Korzon Tadeusz, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I-III, Kraków 1912.
- Kozłowski Eligiusz, Wrzosek Mieczysław, *Dzieje oręża polskiego 1794-1938*, Warszawa 1973.
- Kozolubski Juliusz, *Piechota w obronie Warszawy (6-7.IX. 1831)*, „Przegląd Piechoty”, z. 1-2, Warszawa 1932.
- Kukiel Marian, *Jazda polska nad Moskwą Bitwa pod Mołajskim 7 września 1812 r.*, Poznań 1919.
- Kukiel Marian, *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej*, t. I-II, Warszawa 1918-1920.
- Kukiel Marian, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912,

- Kukiel Marian, *Wojna 1812 roku*, t. I-II, Kraków 1930.
- Kukiel Marian, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.
- Kukiel Marian, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1929.
- Laske Jan, Małowiecki Rafał, *Somosierra*, Oświęcim 2013.
- Leśnodorski Bogusław, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.
- Link-Lenczowski Andrzej, *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Warszawa 1994.
- Litwiński Ryszard, *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, Zabrze 2008.
- Lubomirski Hieronim, *Informacja i przestroga de statu wojska*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” T. VI, z. 1, 1933.
- Luvaas Jay, *Napoleon on the Art of War*, New York 1999.
- Lyncer Aleksander, *Die Preußische Armee 1807-1867 und ihre sippenkunbli-chen Quellen*, Berlin 1939.
- Lynn John, *Bagnety republiki*, Oświęcim 2016.
- Łojek Jerzy, *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.
- Łojek Jerzy, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa 1966.
- Łoś Roman, *Artyleria Królestwa Polskiego 1815-1831*, Warszawa 1969.
- Łukasiewicz Mariusz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986.
- Macdonogh Giles, *Fryderyk Wielki*, Warszawa 2009.
- Machiavelli Niccolo, *O sztuce wojny*, Warszawa 2011.
- Machynia Mariusz, Szrednicki Czesław, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1717-1794*, t. I, Kraków 2002.
- Maciejewski Marian, *Broń palna wojsk polskich 1797-1831*, Wrocław 1980.
- Mackesy Piers, *The Coward of Minden: The Affair of Lord George Sackville*, New York 1979.
- Mackiewicz Michał, *Broń strzelecka wojny polsko rosyjskiej 1831*, „Strzał”, nr 1, R. 2015.
- Mackiewicz Michał, *Sztucer kozienicki*, <http://www.muzeumwp.pl/emwpaedia/sztucer-kozienicki.php> [dostęp z dnia 25.10.2018].
- Majewski Ryszard, *Wojna siedmioletnia*, Wrocław 1988.
- Malarski Tomasz, *Waterloo 1815*, Warszawa 1997.
- Małyś Andrzej, *General Antoni Giełgud (1792-1831) Działalność wojskowa*, Oświęcim 2016.
- Manceau Henri, Jean Clerc, *La Manufacture d'armes de Charleville*, Paris 1962.
- Marcinkowski Adam, *Ogólne zasady organizacji wojska polskiego w latach 1791-1918*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej (XVI-XX w.)*, Toruń 1998.

- Matuszewski Roman, *Uzbrojenie piechoty i jazdy Armii Królestwa Polskiego i Powstania. Listopadowego*, „Muzealnictwo Wojskowe”, R. 2005, T. 8, s. 135-170.
- Matuszewski Roman, Ciunowicz Mirosław, Ciunowicz Maciej, *Muszkiety, arkebuz, karabiny...*, Warszawa 2000.
- Michalski Andrzej, *Obóz wojskowy pod Gołębim w 1791 r.*, [w:] *Studia Historyczno-Wojskowe. Armia i społeczeństwo*, t. III, Zabrze 2009.
- Mierosławski Ludwik, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831 od epoki, na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki*, t. I-VIII, Paryż 1845-1887.
- Mikuła Wojciech, *Maciejowice 1794*, Warszawa 1991.
- Mikuła Wojciech, *Polska sztuka wojenna w powstaniu kościuszkowskim 1794 roku*, t. I-II, Warszawa 2005.
- Mikuła Wojciech, *Zieleńce Dubienka. Z dziejów wojny w obronie konstytucji*, Pruszków 1995.
- Benon Miśkiewicz, *Polska Historiografia Wojskowa*, Poznań 1996.
- Benon Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historyczno-wojskowych*, Poznań 2001.
- Benon Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa – Poznań 1985.
- Mollo John, *Die bunte Welt der Uniform*, Stuttgart 1972.
- Moraczewski Adam, *Pułki „Dzieci Warszawskich” 5 strzelców pieszych i 6 ułanów w powstaniu listopadowym*, [w:] *Studia z dziejów Warszawy 1830-1831*, Warszawa 1932.
- Morawski Konrad, *General Stanisław Fischer (1769-1812)*, Oświęcim 2016.
- Morawski Ryszard, Paczuski Andrzej, *Wojsko Księstwa Warszawskiego, Piechota, Gwardie Narodowe, Weterani*, t. I-II, Warszawa 2014.
- Nabielak Ludwik, *Ludwik Kicki Jenerał Wojsk Polskich (1791-1831)*, Poznań 1878.
- Nafziger George, *Cesarskie bagnety*, Oświęcim 2012.
- Nafziger George, Gioannini Marco, *The Defense of the Napoleonic Kingdom of Northern Italy 1813-1814*, Westport 2002.
- Natzmer Gneomar Ernst, *Lebensbilder aus dem Jahrhundert nach dem grossen deutschen Kriege*, Gotha 1892.
- Niemcewicz Julian Ursyn, *Powrót posła*, Skultuna 2008.
- Окунев Николай, *История второй половины Польской войны 1831 года*, Санкт-Петербург 1835.
- Oliver Michael, *Battle of Albuera 1811: Glorious Field of Grief*, Barnsley 2007.
- Oman Chares, *Armia Wellingtona 1809-1814*, Oświęcim 2012.
- Oman Chares, *Historia wojny na Półwyspie Iberyjskim 1807-1814*, t. I, cz. 1-2, Oświęcim 2016.

- Osten-Sacken Ottomar Freiherr, *Preussens Heer von seinen Anfängen bis zur Gegenwart*, t. I, Berlin 1910.
- Ottenfeld Rudolf von, Teuber Oscar, *Die Österreichische Armee von 1700 bis 1867*, t. 1-3, Gratz 1971.
- Pachoński Jan, *General Jan Henryk Dąbrowski, 1755-1818*, Warszawa 1981.
- Pachoński Jan, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794-1807*, t. I-IV, Warszawa 1968-1979.
- Pawłowski Bronisław, *Manewry pod Gołębim w roku 1791*, [w:] *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962.
- Pawłowski Bronisław, *Wojna polsko-austriacka 1809 roku*, Warszawa 1999.
- Pawly Ronald, *Napoleon's Polish Lancers of the Imperial Guard*, New York 2007.
- Pavkovic Michael, Rice Rob S., Schneid Frederick S., Scott Chris L., *Fighting Techniques of the Napoleonic Age*, New York 2008.
- Pazdur Jan, *Przemyśl zbrojeniowy zagłębia staropolskiemu*, „Rocznik Świętokrzyski”, T. I, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962.
- Picard Luis Auguste, *Kawaleria w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1792-1815*, t. I-II, Oświęcim 2013.
- Piegzik Michał, *Problem reformy armii Rzeczypospolitej w dobie Sejmu Czteroletniego*, Zabrze 2016.
- Пинк Иван Б., Сборные ружья тульского производства в период Отечественной войны 1812 года и заграничных походов русской армии 1813-1814 гг., [w:] *Бородино и наполеоновские войны. Битвы. Поля сражений. Мемориалы*, Москва 2003.
- Piawski Kazimierz, *Opozycja litewska pod koniec XVIII wieku*, [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, t. I, Lwów 1930.
- Polak Krzysztof, *Od Łomży do Sedanu. Pułk 8. ułanów Księstwa Warszawskiego (1809-1814)*, Oświęcim 2013.
- Płoski Stanisław, *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929.
- Poniatowski Jan, *Wojsko Kościuszkowskie na płótnie Panoramy Racławickiej*, Wrocław 1990.
- Polak Krzysztof, *Bitwa pod Ostrownem 25-26 lipca 1812 roku*, [w:] *Różne oblicza wojny*, Zabrze 2009.
- Polak Krzysztof, *Od Łomży do Sedanu Pułk 8 ułanów Księstwa Warszawskiego (1809-1814)*, Oświęcim 2013.
- Powstanie kościuszkowskie i jego naczelnik: historia i tradycja*, pod red. Teresy Kulak i Mirosława Frančicia, Kraków 1996.

- Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, pod red. Władysława Zajewskiego, Warszawa 1980.
- Przeklasa Józef, *General Józef Niemojewski. Starosta śremski (1769-1839)*, Oświęcim 2015.
- Przewalski Stanisław, *Bitwa pod Białolęką*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XI, Warszawa 1966.
- Przewalski Stanisław, *Bitwa pod Grochowem 20-25 lutego 1831*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XVI, cz. 1, Warszawa 1970.
- Przeździecki Mirosław, *Kunersdorf 1759*, Warszawa 1996.
- Puzyrewski Aleksandr, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899.
- Radulski Łukasz, *Reformy pruskiej kawalerii w czasie wojen śląskich 1741-1745*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XLIII, Białystok 2007.
- Rakutis Valdas, *Reforma armii litewskiej po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej (XVI-XX w.)*, Toruń 1998.
- Ratajczyk Leonard, *Wojsko i obronność rzeczypospolitej 1788-1792*, Warszawa 1975.
- Rawski Tadeusz, *Sztuka dowódcza Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1953.
- Reid Stuart, *King George's Army 1740-93*, t. 1-3, New York 1995-1996.
- Riasanovsky Nicholas, Steinberg Mark, *Historia Rosji*, Kraków 2009.
- Richter Erich, *Zwölf denkwürdige Schlachten der preußischen Armee*, Breslau b.r.w.,
- Roberts Andrew, *Napoleon Wielki*, Warszawa 2014.
- Rogacki Tomasz, *Albuera 1811*, Warszawa 2004.
- Rogacki Tomasz, *I wojna polska 1806-1807*, t. I-II, Warszawa 2017.
- Rogers Henry C. B., *The British Army of the Eighteenth Century*, Routledge 1977.
- Rothenberg Gunther, *Napoleon's great adversaries: The archduke Charles and the Austrian Army 1792-1814*, London 1982.
- Rothenberg Gunther, *The Napoleonic Wars*, London 1999.
- Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, Poznań 1869.
- Salomonowicz Stanisław, *Fryderyk II*, Katowice 1989.
- Seaton Albert, *Frederick the Great's Army*, London 1973.
- Seaton Albert, *The Austro-Hungarian Army of the Seven Years War*, London 1973.
- Serczyk Władysław, *Połtawa 1709*, Warszawa 1972.
- Sikora Radosław, *Taktyka walki uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576-1710*, Warszawa 2010.
- Sikorski Janusz, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975.

- Siemieński Lucjan, *Dwaj Juliusze*, Kraków 1869.
- Skałkowski Adam, *Echa Somosierry*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 1924.
- Skałkowski Adam, *Księżę Józef*, Bytom 1913.
- Skałkowski Adam, *Polacy na San Domingo 1802-1809*, Poznań 1921.
- Smith William H.C., *Dynastie i wielkie rody. Ród Bonapartych*, Warszawa 2008.
- Smolka Stanisław, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I-II, Warszawa 1983-1984.
- Sobol Saturnin, *Tajemnice polskich rodów arystokratycznych*, Poznań 2004.
- Sonntag Kurt, *Trenck der Pandur und die Brandschatzung Bayerns*, München 1990.
- Spring Luke, *Russian Grenadiers and Infantry 1799-1815*, Oxford 2001.
- Staszewski Jacek, *August II Mocny*, Wrocław 1998.
- Staszewski Janusz, *Gen. Michał Mycielski i udział rodziny Mycielskich w powstaniu listopadowym*, Poznań 1930.
- Staszewski Janusz, *Organizacja dywizji poznańskiej w 1806 r.*, „Roczniki Historyczne” 9/1 (1933), s. 71-99.
- Staszewski Janusz, *Organizacja siły zbrojnej i działania wojenne w województwie kaliskim 1831*, Poznań 1930.
- Stempowski Leon, *Żywoć Piotra Łagowskiego, pułkownika wojsk polskich*, Paryż 1845.
- Strzeżek Tomasz, *Bitwa o Warszawę 6-7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015.
- Strzeżek Tomasz, *Działania korpusu gen. Umińskiego, nad Narwią i jego udział w polskiej ofensywie na szosie brzeskiej w marcu i kwietniu 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. XXXV Warszawa 1993.
- Strzeżek Tomasz, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, Olsztyn 2006.
- Studia z dziejów Warszawy 1830-1831*, Warszawa 1932.
- Sudak Aleksander, *Detroit 1763*, Warszawa 2006.
- Sulek Zdzisław, *Bitwa pod Dubienką 10 VII 1792*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VI, cz. I, Warszawa 1960.
- Sulek Zdzisław, *Wojskowość polska w latach 1764-1794*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. II, Warszawa 1966.
- Sun Zi, *Sztuka wojenna*, Ożarów Mazowiecki 2012.
- Sutton John L., *Wojna o sukcesję polską 1733-1735*, Oświęcim 2015.
- Szczawiński Stanisław, *Pluton kawalerii Królestwa Kongresowego (wyszko-
lenie i taktyka)*, „Przegląd Kawaleryjski” T. 4, R. 1934, s. 527-547.
- Szczepański Jerzy, *Księżę Ksawery Drucki-Lubecki 1778-1846*, Warszawa 2008.
- Szczerbatow Aleksandr, *Kampania polska księcia Paskiewicza w 1831 roku*, Warszawa 1899.

- Щербатов Александр П., Генерал-фельдмаршал князь Паскевич: Его жизнь и деятельность, т. I-IV, Санкт Петербург 1888,
- Штейнгель Вячеслав В., Императорская Российская Гвардия 1700-1878, Санкт-Петербург 1878.
- Szyndler Bartłomiej, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994.
- Szyndler Bartłomiej, *Henryk Dembiński 1791-1864*, Warszawa 1984.
- Śladkowski Wiesław, *Wokół legendy o broni insurekcyjnej*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie i jego naczelnik: historia i tradycja*, pod red. Teresy Kulak i Mirosława Frančiča, Kraków 1996.
- Tarczyński Marek, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1980.
- Thiel Rudolf, *Preussische Soldaten*, Berlin 1942.
- Thiers Adolphe, *Histoire de la Révolution française*, Paris 1834.
- Tokarz Waław, *Armia Królestwa Polskiego (1815-1830)*, Piotrków 1917.
- Tokarz Waław, *Insurekcja Warszawska: (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów 1934.
- Tokarz Waław, *Sprzysiężenie Wysokiego i noc listopadowa*, Warszawa 1925.
- Tokarz Waław, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930.
- Trąbski Maciej, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszczególnienie i dyscyplina wojska polskiego 1815-1830*, Oświęcim 2013.
- Trąbski Maciej, *Kawaleria Królestwa Polskiego 1815-1830*, Warszawa 2011.
- Trąbski Maciej, *Kawaleria narodowa w latach Sejmu Czteroletniego na przykładzie II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 2009, T. I.
- Trąbski Maciej, *Pułki przedniej straży wojska koronnego w latach 1768-1794*, Zabrze 2012.
- Trąbski Maciej, *Służba w kawalerii Królestwa Polskiego 1815-1830*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. 2008, T. I.
- Trąbski Maciej, *Uzbrojenie i umundurowanie kawalerii narodowej wojska koronnego w latach 1775-1794*, „Zeszyty Historyczne”, z. X, Częstochowa 2009.
- Treuenfest Gustav Amon Von, *Geschichte des K.K. 11. Huszaren-Regimentes Herzog Alexander V. Württemberg 1762 Bis 1850 Székler Grenz-Huszaren*, Wien 1878.
- Trzy dni ostatnie Juliusza Małachowskiego, „Dziennik Polski”, R. 1862, nr 17.
- Tym Juliusz S., *Metodologiczne aspekty badań historyczno-wojskowych w obszarze sztuki wojennej*, [w:] *Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych (studia i szkice)*, Poznań 2012, s. 87-104.
- Tupalski Jacek, *General Dezydery Chłapowski 1788-1879*, Warszawa 1983.
- Ульянов Илья Э., Регулярная пехота 1801-1855, Москва 1996.
- Umiński Bronisław, *General Jan Nepomucen Umiński 1778-1851*, Wrocław 1999.

- Учреждение к бою по настоящему времени 1708 г. [w:] Воинские уставы Петра Великого, Москва 1946.
- Wagner Marek, *Bitwa pod Kliszowem*, Oświęcim 2013.
- Wagner Marek, *Kawaleria koronna w dobie panowania Jana III Sobieskiego. Lata 1683-1696*, [w:] *Do szarzy marsz, marsz...*, *Studia z dziejów kawalerii*, t. III, Toruń 2012.
- Wagner Marek, *Obóz wojsk koronnych pod Braclawiem w latach 1791-1792*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*”, T. 1, R. 2004.
- Walewski Witold, *Artyleria korpusu generała Józefa Dwernickiego*, „*Przegląd Artyleryjski*”, R. 1935, z. 7.
- Walter-Janke Zygmunt, *Artyleria Koronna w obronie niepodległości Polski 1792-1794*, Lublin 1994.
- Wąsicki Jerzy, *Powstanie 1806 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1958.
- Wereszycki Henryk, *Uwagi na temat użyteczności pamiętników jako źródła do historii XIX wieku*, „*Pamiętnikarstwo Polskie*”, R. 1972, nr 3.
- Werner Eckardt, Morawietz Otto, *Die Handwaffen des brandenburg-preußisch deutschen Heeres – 1640-1945*, Hamburg 1973.
- Wielhorski Janusz, *Lanca*, [w:] *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. VI, Kraków 1975, s. 78-108.
- Willcox William B., *British Strategy in America, 1778*, „*Journal of Modern History*”, R. 1947.
- Wimmer Jan, *Historia piechoty polskiej do końca 1864 roku*, Warszawa 1978.
- Wimmer Jan, *Polskie wojsko i sztuka wojenna w czasie wielkiej wojny północnej*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XXI.
- Wirtgen Arnold, *Die preußischen Handfeuerwaffen, Modelle und Manufakturen 1700-1806*, Osnabrück 1978.
- Wirtgen Arnold, Theisen Andrea, *Militärstadt Spandau – Zentrum der preußischen Waffenproduktion von 1722 bis 1918*, Berlin 1998.
- Witasek Marian, *Civita Castellana 1798*, Warszawa 2007.
- Witusik Adam A., *Przywódcy konfederacji tarnogrodzkiej* [w:] *Konfederacja tarnogrodzka i jej tradycje*, Tarnogród 1995.
- Wojtczak Jarosław, *Quebeck 1759*, Warszawa 2000.
- Wolański Adam, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Poznań 1924.
- Woźniak Rafał, *Dzieje pułku jazdy Karola Różyckiego 1831*, „*Teka Historyka*”, nr 33/34 Warszawa 2008, s. 182-186.
- Woźniak Rafał, *Lekka piechota w wojsku polskim 1789-1814*, „*Zeszyty Naukowe Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku*”, Białystok 2003, s. 189-198.
- Woźniak Rafał, Наполеоновская война 1812 г. В освещении Польской военной историографии [w:] *3 гісторыі навукі ў Беларусі (да 40-годдзя*

- аддзела гісторыі навукі Інстытута гісторыі НАН Беларусі) зборнік навуковых артыкулаў, Брэст 2012, s. 40-45.
- Woźniak Rafał, *Tyraliera polska w wojnie 1831 roku*, „*Studenckie Teki Historyczne*”, Gdańsk 2006, z. 3, s. 135-152.
- Woźniak Rafał, Влияние военных священников на моральный дух польских повстанцев 1830–1831 гг. [w:] *Личность в истории: героическое и трагическое*, Брэст 2015, s. 36-45.
- Wrona Paweł, *Interdyscyplinarna refleksja nad źródłami wspomnieniowymi. Przegląd metod* (w:) *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2015*, Warszawa 2016.
- Zaleski Lucjan, *Z dziejów partyzantki r. 1831 w województwie lubelskim*, Lublin 1934.
- Zawartko-Laskowska Maria, *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „*Kronika Zamkowa*”, Z. 1-2, R. 2008.
- Ziółek Jan, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830-1831*, Lublin 1973.
- Ziółek Jan, *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania, pod red. Władysława Zajewskiego*, Warszawa 1980.
- Zielińska Zofia, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763-1766*, Kraków 2012.
- Ziółek Jan, *Piechota nowej organizacji w powstaniu listopadowym*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, T. XX, Warszawa 1974.
- Ziółkowski Andrzej, *Pulki Ułanów Księstwa Warszawskiego 6-ty, 3-ci, 2-gi 1807-1812*, Oświęcim 2014.
- Звегинцов Владимир, *Русская армия. 1700-1917*, t. I-V, Paris 1967-1979.
- Zwierkowski Walenty, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku, skreślony w 10 lat po wypadkach na tularctwie we Francji*, Warszawa 1973.
- Zych Gabriel, *Galicyjska ofensywa wojska polskiego w czasie wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, t. IV, 1958.
- Zych Gabriel, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1812*, Warszawa 1961.
- Zych Gabriel, *Rok 1807*, Warszawa 1957.
- Zaliński Henryk, *Kraj – Emigracja – Niepodległość, studia i szkice*, Kraków 2006.
- Zaliński Henryk, Skrzynecki Jan Zygmunt, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa – Kraków 1998.
- Zaliński Henryk, *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1983.

- Žmodikow Aleksander, Žmodikow Jurij, *Taktyka armii rosyjskiej w dobie wojen napoleońskich*, Oświęcim 2010.
- Żochowski Stanisław, *Stanisław Fischer, szef sztabu Ks. Józefa*, Brisbane – London 1981.
- Żołnierz polski, ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do 1965*, red. Bronisława Gembarzewskiego, t. I-VII, Warszawa 1960-1967.
- Życiński Stanisław, *Reforma wojskowa na Sejmie Czteroletnim (1788-1792) i jej uwarunkowania polityczne*, Szczecin 1992.

